

K-34/91  
K-[s.druk] 1/91



S-druk 95



St-367

D-38/95



# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro. Imo.

dnia 1. Stycznia.



**W**Przeciągu pism Monitora, dzieła tego współtowarzysze, zaszczytali go pracą swoją własną, często jednak czerpali bę rzodła cudze. Między innemi Spektator Angielski pismo peryodyczne nieśmiertelności godne, iak było powodem do zaczęcia, tak też przykładem do ułożenia y kształcenia pracy naszej. Pochwały tej Xięgi obwieściły y usprawiedliwiły Narody tłumacząc

A           wielo-



95

ie wielokrotnie, że zaświele jest takowych w Spektatorze dyskursow, ktore iedynie do obyczajow, y zwyczajow Angielskiego narodu słuza, niemogly się wszystkie stosować do naszego. Te więc tylko wybierały się, ktore traktowały w powszechności o rzeczach każde zgromadzenie y ludzi wszelkiego rodzaju tyczących, lub te ktore przez podobieństwo charakteru y stanu rownie Anglij iako y Polszcze mogły być przyzwoite. Ze zaś tak wybornego dzieła ile możności obywatelom naszym udzielić pragnęliśmy, resztę nie zażytych Dyskursow zamiaść supplementu do dzieła całego w następujących całorocznych Monitorach kładziemy. Stosowane będą ile możności do okoliczności y zwyczajow naszego kraju, a dla tey przyczyny, bardziej ie nasładowaniem niżeli tłumaczeniem  
orygi-

oryginalnych nazwać można. żeby jednak niniejszy dyskurs, nie zdał się być iedynie przemową, z okazji tey okoliczności o pożytkach z xiąg tłumaczenia wynikających, niektore uwagi przelożyć nie zawadzi.

Inwencya każda tym jest większego uwielbienia godna, im bardziej oznacza umysł oryginalny oskarżający autora; że się przeto miłości własney podoba, rzecz niewątpliwa. Ale podchlebny ten powab ieżeli z iedney strony wzbudza umysł do dzieł y pism znamienitych, z drugiey tak dalece zaślepia, iż wielu nie pomiarkowafzy sił własnych, zapędzają się nad zdolność, a przeto zarażają nauki y kunszta niewczesnym plodem skażoney swojej imaginacyi.

Tłumaczenie zdaie się być wielu wyznaniem upokorzającym własney

fney niezdolności- Biorąc pochop z kunsztow, rozumieją takow, iż tłumaczenie względem tłumaczonego pisma jest toż samo co kopia względem oryginału. Choć zaś y ten wstręt przewyciężają, na tym się jeszcze zastanawiają, iż w tłumaczeniu nigdy się treść y żywość oryginału zostać niemoże, y naywybornieysze w rodzaju swoim, przecież czczym tylko jest cieniem pierwiastkowego dzieła.

Tłumacze albo naśladowcy przywiązujący się szczególnie do słow, sprawiedliwie nazwani są od Horacyusza bydłącą trzodą. Reguły prawego tłumaczenia nie na tym zafadzone są, aby peryody według pierwiastkowego ułożenia przekładać y w iednakim inaczey przestrojone słowa stawiać szyku. Jeżeli albowiem ięzyk każdy właściwie ma swoje wyrażenia sposoby, przy-

muszać

muszać więc swoy własny, żeby wziął na się przymioty tłumaczonego, y praca trudna y skutek zawodny. Zawzdy albowiem takowe tłumaczenie wdzięk rodowity straci, à oryginalnego nie doydzie. Do myśli a nie do słow autora przywiązywać się powinien tłumacz; Nim więc dzieło zacznie, powinien się nieiako przeistoczyć w tego, ktorego tłumaczyć zamysła, powtórzonym czytaniem, uwagą pilną y pracowitą przyśwajaiając sobie iego spospb myśli y wyrażenia. Z tych powodow łatwa konsekwencya, iż ta praca nie upodla, ktora kopiuiącego z Oryginalem równa, jeżeli nie przenosi. Doskonałość nauk nie razem wzrasta, ale na wzor innych produkcyi ludzkich krokiem niewsporym, po stopniach nieznacznych wierzchołku dochodzi. Nim się narodowy geniusz wzbiie do tey pory, że sam

sobie

fobie y innym przykłady dawać może, trzeba żeby ie wprzod od innych zasiagał, ile że y ciż sami nie inaczey stopnia swojego doszli.

Przeczyć temu niemożna iżby w kopiach nie tracily oryginały, ale iak wszystkie y ta reguła ma swoje excepcye. Nie kopia ale kopiującego ręka temu winna, iż oryginałowi niezrowna. Doświadczenie nauczyło iak autorowie zyskali na tłumaczeniu, a tłumaczący słusnie nabytą sławę dzielili z temi, ktorym do wytworności dopomogli.

Nie powinna zrazać Polskich tłumaczow własnego ięzyka niedoścteczność; ktokolwiek albowiem zna go doskonale, przyznać powinien że nie ubogi, w wyrażeniu nader zwięzły, y owszem tak dalece w tey mierze iest znakomity, iżby przykładami dowieść można, iako nie-

raz

raz gdy był dobrze użyty, dodawał. wdzięku y mocy ktorey oryginałowi brakowało.

Mamy się z czego weselić, iż w teraznieyszych czasach przychodzi nam nie tak pobudzać do zaczęcia, iakż zachęcać do kontynuowania pracy tak zbawienney y pożyteczney, pewni sprawiedliwey nagrody, iż y my za czasem staniemy się godnemi tłumaczenia.

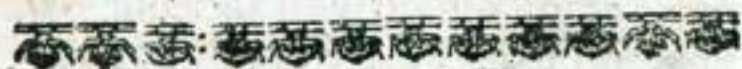
Przy dokończeniu tego poprzedzającego dyskursu, każdemu w szczególności z nas, ktorzy tak w dawnieyszych iako y w następujących Monitorach ile możności przykładem własnym zachęcaliśmy y zachęcamy do tłumaczenia, niech z Pliniuszem ku własney pociesze, jeżeli nie mowić, przynajmniey pomyslić się godzi: *posteris an aliqua cura nostri, nescio. Nos certe meremur ut sit aliqua, non dico ingenio, id enim superbum; sed studio, sed labori*

Plinius Epist:



w WARSZAWIE

w Drukarni Mitzlerowskiej  
Za pozwoleniem Starzych.



# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro. II.

dnia 4. Stycznia.



*Non fumum ex fulgore, sed ex fumo  
dare lucem*

*Cogitat, ut speciosa de hinc miracula  
promat.*

Horat. Art. Pòët.



Uważałem to nieraz, iż nay-  
większa Czytelników cieka-  
wość na tym się zasadza, aby wie-  
dzieć okoliczności tyczące się auto-  
ra książki, którą czytają; czyli on

B

kawa-

kawaler, czyli żonaty, choleryk, albo melancholik, biały, lub czarny *Et c.* właśnie iakby to pomo. dz miało do tym łatwiejszego zrozumienia się, y pojęcia myśli piszącego. Zebym się zatem stosował do powszechnego zwyczaju, y zadostyc uczynił takowym żądcom, okryślę charakter osob, ktorzy ze inną to dzieło przedsięwzięli. Ze zaś na mnie włożony obowiązek układania powszechney pracy, przeto też od siebie samego zacznę.

Prawem dziedzicznym dostała mi się po rodzicach majątność mierna, ta według powszechney tradycyi, od czasow ieszcze Gwilhelma Zwycięzcy, w iednakowey zawsze zostawała y zostaje porze, od lat albowiem blisko sześciuset w posessyi familii moiey jest, y co osobliwa

bliwa, tego mienia żaden z przodkow moich, ani zmniejszył, ani przyczynił. Powiadały stare matki moiey y babki służeńnice, iż przed moim urodzeniem matka miała sen obwieszczający, iż miała wydać na świat sławnego Jurystę. Nie spełniło się dotąd proroctwo, y podobno nie spełni. Naypewniey snu tego była okazyą sprawa, ktorą miał moy oyciec z sąsiadem; że zaś y sam był sędzią powiatu swego, nie trudno było moiey matce o sny podobne. Cożkolwiek bądź, uważając postać moją ponurą sąsiedzi, zgadzali się z wieszczbą matki, ta zaś na tym większe potwierdzenie mniemaney rewelacyi twierdziła, y przedemną samym nieraz powiadała, iż będąc niemowlęciem, nie chciałem się bawić z kora-

korallową grzegotką poty, poki od  
niey dzwonkow nie odjęto.

W dalszym dzieciństwa moiego  
przeciągu, ponieważ nic się osobli-  
wego nie trafiło, nie będę się pro-  
żnie nadto porą wieku zastanawiał.  
Oddany do szkół umiałem sobie  
skarbić łaskę nauczycielow, ci twier-  
dzili, iż będę zdatnym do nauk  
głębokiey uwagi potrzebujących,  
w Akademii aplikowałem się ile  
możności, tak zaś ściśte w życiu  
całym zachowałem milczenie, iż  
oproc publicznych dysput, nie pa-  
miętam, abym kiedy w ciąż kilka-  
naście peryodow powiedział.

Po śmierci oycy przedsięwziąłem  
zwiedzić cudze kraie, chęć widze-  
nia y nauczania się tak daleko mnie  
uniosła, że m się aż w Egypcie o-  
parł,

parł, gdzie m sławne Piramidy od-  
wiedził y zmierzył.

Od lat kilku powrociwszy do  
Ojczyzny, mieszkam w stołecznym  
mieście, y oproc niektórych po-  
dufałych przyjacioł, lubo prawie  
na wszystkich publicznych schadz-  
kach bywam, od nikogo znany nie  
jestem. W Giełdzie uchodzę za  
kupca, w Kaffehauzach za cudzo-  
ziemca, nieraz miałem honor być  
żydem. Na to wszystko nie czuły,  
gdziekolwiek mowiących znajdę;  
słucham cierpliwie, a w moiey tyl-  
ko kompanii usta otwarzam.

Zyję zatym na tym świecie, nie  
iak współtowarzysz społeczeństwa,  
ale iak świadek y spektator naro-  
du ludzkiego. Takowym obycza-  
iem patrząc uważnie, słuchając pil-  
nie,

nie, stałem się nie znacznie polity-  
kiem, żołnierzem, gospodarzem,  
kupcem, rzemieślnikiem. Znam  
obowiązki każdego stanu, interes-  
sa, zabawy, planty, intrygi współ-  
ziomków moich, częstokroć lepiej,  
niżli im samym, mnie są wiadome;  
podobien w tej mierze jestem do  
tych, którzy na graczy patrzący,  
lubo nie grają, są w grze, y wszy-  
stkie grających omyłki lepiej nad  
nich postrzegają y sądzą. Do żad-  
ney w kraju partyi nie przywią-  
załem się, y raz na zawsze posta-  
nowilem w obojętności zostawać.  
Jak spektator więc życie przepę-  
dziłem, y w tym charakterze ni-  
niejszy dzieło odprawić zamysłam.

Dalsze życia moiego okoliczno-  
ści, gdy czas y potrzeba wyciągać  
będzie, opowiem. Gdy zaś nad  
usta-

ustawicznym milczeniem moim za-  
stanawiać mi się przychodzi, sam  
sobie mam za złe, iż dotąd nie  
użyczyłem nikomu tego, com usta-  
wiczną aplikacją zyskał. Strofo-  
wany nieraz o to y nader słusznie  
od moich przyjaciół, iż talent za-  
kopuję; myśli moje papierowi po-  
wierzać będę od tego czasu, y ieżeli  
tym sposobem ktoregokolwiek z  
Współziomków moich nauczę, al-  
bo naprawię, umrę wesóły, staw-  
szy się w życiu użytecznym.

W następującym dyskursie opo-  
wiem iacy są współtowarzysze moi.  
Imienia mego, wieku y mieysca,  
mieszkania nie wyiawiam. Y lu-  
boby mnie takowe wyznanie na  
widok publiczny wystawić mogło,  
wolę byź utaiionym, abym uni-  
knął



✠ X 15 X ✠

knął nieskończonych trudów, które  
czas szacowny zabierają, à żadney  
nie przynoszą korzyści.



# MONITOR

Na R. P. 1772.

dnia 8. Stycznia.

Nro. III.



*hac alii sex*

*Et plures uno conclamant ore.*

Juvenalis Sat. VII.

**N**Ayznamienitszy w towarzy-  
stwie naszym jest Baron de *Ko-*  
*wlerli* z prowincyi *Worcester*. Wszy-  
scy ktorzy w tamtym kraju mie-  
szkali mogą dać świadectwo zna-  
komitym przymiotom tego prawe-  
go obywatela. Z pierwszego wey-  
zrzenia zdaie się bydź dziwakiem,  
ale osobliwość postępkow jego po-  
chodzi z umysłu uprzedzeniem nie-

zaprzatnionego ; zda się sprzeci-  
 wiać pospolitym zwyczajom, lecz  
 dla tey przyczyny, iż w nich zdro-  
 żności upatruie. Dziwactwo więc  
 takowe nie czyni mu nieprzyjaciół,  
 owszem przymila w oczach tych lu-  
 dzi, którzy nie zaştanawiając się na  
 powierzchowności, grunt pocziwe-  
 go serca dobrze znają. Był nie-  
 gdyś modnym kawalerem, ale  
 wzgardzony od pewney wdowy  
 ktorey się był oświadczył ślugą,  
 od lat dwudziestu przeszło, po-  
 rzucił z rozpacz, iak sam o sobie  
 powiada, marności świata tego.  
 Kroy sukni iego ieszcze tey mody  
 iaka była w czasie nieszczęśliwey  
 konkurencyi, przez co się stało iż  
 za coraz następującemi w tey mierze  
 odmianami, gdy się do starey mo-  
 dy nieraz wracano, on był nay-  
 pierwszym niechący w wykwinno-  
 ści

ści. Rachuie iuż pięćdziesiąty szo-  
 sty rok wieku. Wesoły, ludzki, przy-  
 jacielski, wszystkim miły, w ka-  
 żdym towarzystwie pożądaný. Słu-  
 dzy przy tak dobrym Panu szczę-  
 śliwi. Podstarościowie bez Pań-  
 skiey krzywdy bogacą się, porzą-  
 dek w domu wyborny, interesá  
 dobrze ułożone, poddani szczęśli-  
 wi, kiedy ktoregó z sąsiadow swo-  
 ich nawiedza, nie tylko gospodar-  
 stwo, ale dzieci y czeladź prze-  
 ciw niemu wybiegają, on ze wszy-  
 stkiemi mile rozmawia, z czeladzi  
 każdego po imieniu wita y nim  
 do pokoiow przyidzie, w sieni y na  
 schodach poufale z niemi rozma-  
 wia. Jest sędzią Prowincyi *Wor-*  
*cester*, y dał dowód biegłości w  
 swoim gatunku gdy dość zawile  
 prawo o polowaniu z ukontentowa-  
 niem wszystkich wytłumaczył.

Drugi



95

Drugi z towarzystwa naszego jest Jurysta, nie z chęci swoiey ale z woli Oycy, ktorey poniewolnie ulegać musi. Lepiey wie reguły Arystotelesa y Cyncerona, niżeli Justyniana opisy y prawa dwunastu tablic. Zastanawia się bardziey nad źródłem prawowania z żadz niepomiarowanych pochodzącego, niżeli nad pieniactwem. Krytyk doskonały, rzadko chwali, bo chwali sprawiedliwie.

Jędrzey *Freport* kupiec dostatni jest trzecim w towarzystwie. z Pracą y doświadczeniem złączył rozsądek gruntowny. Zna doskonale naturę handlu, potrzebę y sposoby. Nie rozszerzenie kraiu uznaie bydz szczęśliwością Narodow, ani potęgę woienną, ale kupszta y indystryą handlowną, złączoną z ziemiańskim gospodarstwem, filarami  
Państw

Państw nazywa. Pilność y prace przekłada nad męstwo, powiedaiąc iż więcey narodow zginelo od gnusności niżeli od miecza. Jest sam dobrego mienia swoiego sprawcą, y nie insze podaię sposoby do zapomożenia Oyczyzny, nad te ktorych użył do z bogacenia siebie. Zawisły zaś na korzystaniu porządnym y sprawiedliwym z najmnieyszych zdarzających się okoliczności.

Następuie po nim czwarty nasz towarzysz kapitan *Sentry*, Zołnierz a wstrzemięzliwy y skromny. Wczasie słuźby dał dowody waleczności swoiey, że zaś był śmielszym na szańcu, niżeli w przedpokoiu, promocyi sprawiedliwey nie doczekał się. Lubo miałby przyczynę uskarżać się na Wodzow, usprawiedliwia ich niewdzięczność, twierdząc

dząc iż wielość laknacych często-  
kroć to sprawuie, iż nie tylko Offi-  
cer do wodza, ale czasem y wodz  
do Officera przed ciżbą docisnąć  
się nie może.

Zeby się zaś nie zdawało, iż sa-  
mych tylko Mizantropow do towa-  
rzystwa naszego przypuszczamy,  
piąte miejsce zasiada Jmć. P. Gwil-  
helm *Honeykomb*, stary galant.  
przywary wieku umie gładzić wy-  
kwintnością y pracą niepospolitą  
codzienney gotowalni. Nieznać na  
nim ięszcze defektow zgrzybia-  
łości, y na pierwsze weyrzenie, w  
postaci hożego młodzieńca ukrył  
sekret metryki swojej nasz dobry  
staruszek. w szczebietliwości ro-  
wnego niema, iedną rzecz kilka-  
krotnie a coraz inaczey powtorzyć  
umie, y lubo czcze słowa albo nic  
albo mało co znaczą; rowne ie-  
dnak

dnak dobrego ułożenia harmonią  
sprawuia uszom omamienie, iak o-  
czom postać kawalera. Wszystkie  
starego dworu intrygi gotow ra-  
chować iak z rejestru, gdzie z fał-  
szywey modełtyi affektacyą w trą-  
ca umyślnie awantury, ktorych sam  
był Bohatyrem; żeby iednak po-  
wieść iego nie szkodziła reputacyi  
prababek naszych, pilnie wszystkich  
o sekret profi. Mod różlicznych  
genealogia nie tylko mu iest wia-  
doma, ale gotow nawet powie-  
dzieć dla iakiey przyczyny Xię-  
żna NN. wymyśliła żużmanty;  
Margrabina NN. podwyższyła czu-  
by; Baronowa NN. przyczyniła  
fontaziow, lub wynalazła blu-  
zgiery.

Ledwie się rachować może towa-  
rzystwa naszego uczestnikiem, ten  
ktory dla słabości zbyt delikatne-  
go

go temperamentu, rzadko nas po-  
żadaną przytomnością swoją uszczę-  
śliwia. Jest to duchowna osoba bez  
prewencyi, chciwości y fanatyzmu.  
Znając wielkość obowiązkow świę-  
tego stanu swego, wstrzymał się od  
dzierzenia y pragnienia nawet Urzę-  
dow. Zycie spokojne trawi na ro-  
zmyślaniu przyszłej szczęśliwości,  
do ktorey iedynie zmierza. Z ust  
iego wychodzące wyroki, naydziel-  
nieyszą nam są pobudką do cnoty.  
tak dalece, iż po iednym jego dy-  
skursie sam P. *Honeycomb* oświad-  
czył, iż nie zadługo trzeba mu się  
będzie ustatkować.

Ci są towarzysze pracy moiej, z  
ktoremi iako iedyna moja zabawa,  
tak z ich współczeństwa pożytek  
iaki się zbierze, chętnie będzie u-  
życzany.



# MONITOR

Na R. P. 1772.

dnia 11. Stycznia.

Nro. IV.



*mirantur ut unum*

*Scilicet egregij mortalem, atiq; silenti.*

Hor: lib: II. Sat: VI.

**S**Koro autor sięgę na świat wy-  
da, a osobliwie pierwszą, zdaie  
mu się natychmiast iż wszystkich  
oczy ma na siebie obrocone. Na  
wzor innych y ia tą próżnością  
natchniony ucha nadstawiam, chcąc  
się dowiedzieć co też ludzie o

D                      mnie

✠ )( 23 )( ✠  
mnie y moich piśmach sądzą. Przy-  
znam się iż jeżeli zakosztowałem  
w tey mierze, pociechy, niemniej  
dośćało mi się umartwienia.

Są tacy, którzy dla tego tylko  
czytają, aby mogli mówić iż czy-  
tali. Drudzy biorą księgę w rę-  
kę y lubo zdają się czytać z atten-  
cją, czytają z uprzedzeniem. Trze-  
ci sądzą nie czytawszy, y na fun-  
damencie innych decyzji swoje  
wyroki obwieszczą. Z tych po-  
wodów postanowiłem u siebie, bez  
względu na rozmaite odgłosy kon-  
tynuować zaczęte dzieło.

Czynić dla innych względów lub  
pisać, à nie z powodu pożytku  
lub wewnętrznego przeświadcze-  
nia,

✠ )( 24 )( ✠  
nia, proceder jest niegodny stwo-  
rzenia myślącego. Wziąłem pióro w  
rękę żebym był użytecznym, pro-  
żna chwała z authorstwa, w umyśle  
moim nie powinna mieysca zna-  
leść. Tryb więc dawny życia  
mojego, ile w okoliczności tera-  
źniejszey nader użyteczny, nie be-  
dzie w niczym odmieniony. Mię-  
dzy ciżbą tłoczyć się, y byź flu-  
chaczem powszechnym, ta dla mnie  
najmilsza, à może czytelnikom  
użyteczna zabawa będzie.

Ten który się w tłum mieszka dla  
tego, aby zadość uczynił chwale-  
bney poznania ludzi ciekawości,  
korzysta w pośród zgiefku z oso-  
bności bardziey niżeli Amant, la-  
komiec

komieć, lub dumny; tych albo-  
 wiem wśród nayskrytszego kąta  
 ciżba starań, uciskow y utrapienia  
 dopędza. Mogę mówić z staroży-  
 tnym Poetą: iż iak w tłumie ie-  
 stem na osobności, tak przeciwnym  
 sposobem osobności ciężaru nie-  
 czuję, gdy mi uwagi moję wszędzie  
 towarzyszą.

Nie bydź dystyngwowanym w  
 wielości, zdaie się bydź rzecz przy-  
 kra, ia zaś trzymam iż nic nie-  
 jest pożądanższego nad stan czło-  
 wieka umiejącego myśleć, gdy w  
 środku zgiełku nieznany bez ża-  
 dney od innych dystynkcyi zosta-  
 ie. Nieczyniąc sobie ani też in-  
 nym subiekcyi, widzi wszystkich

y uważa otworzyćcie, ktogokol-  
 wiek otacza, w czynnościach swo-  
 ich wyluszcza bez wstrętu w obe-  
 cności y iakby przed sądem ie-  
 go swoy charakter; y lubo się mo-  
 że trafić iż w okolicznościach po-  
 dobnych miłość własna niekiedy  
 przycierpi, tyfiączne nie przewi-  
 dziane powaby, przykrość momen-  
 talną sownie oflodzić zdołaią

Między innemi ukrycia moie-  
 go umartwieniami ( jeżeli ie tyl-  
 ko tak nazwać można ) niewiem  
 jeżeli mam wspomnieć te, ktore  
 lubo bagatelne, przecież zbyt czę-  
 stym powtarzaniem czasem na-  
 przykrzone. Wielu jest takich  
 ktorzy mnie prawie codzien wi-  
 duią

dują, żaden mnie nie zna, ani ze-  
mną gadał. Idzie zatem iż nie-  
maż prawie dnia ktoregobym o  
sobie nie słyżał: ten Jegomość co  
to niski; albo też, ten Jegomość  
co nie gada. Gdym wchodził nie-  
dawno do kaffehausu odezwał  
się nie daleko mnie siedzący do  
swoiego sąsiada; co to za człowiek?  
odebrał odpowiedź: iuż go widzę  
tu od lat kilku, rozumiem że y  
W. Pan, pierwszy zaś iesteś ktory  
mnie o iego nazwisko pytaż.

Obserwacya iest powszechna  
ztwierdzona doświadczeniem, iż

ci

ci ktorzy zmysłu iednego nie-  
maią, drugim nader obficie są  
obdarzeni. Niemota dobrowolna,  
zaostrzyła bystrość oczu moich,  
tak dalece, iż z wzroku wiele-  
kroć wzruszenia wewnętrzne ser-  
ca lub umysłu poznać zdarzyło  
mi się, tak zaś mnie w tym pun-  
kie długie doświadczenie wydo-  
skonalić potrafiło, osobliwie wzglę-  
dem współtowarzyszow moich, iż  
na każde ich wspoyrzenie gotow  
iستم dać odpowiedź, y często-  
kroć iezeli nie słowy, powierzch-  
ownym ułożeniem z niemi się  
rozmawiam.

Jak



Jak więc wyżej namieniłem, teraz powtarzam uroczyście, iż chcąc nadgrodzić zbytek milczenia, w pisaniu nie będę się oszczędzał, do czego każdemu autorowi o obyczajach piszącemu, nader dopomagają ciż sami, o których pisze, prędzej albowiem on ustanie w wyliczaniu defektów, niżli ludzie w dopuszczeniu się onych.



# MONITOR

Na R. P. 1772.

dnia 15. Stycznia.

Nro. V.



*Savit atrox Volsens, nec teli conspiciit unquam,*

*Auctorem, nec quò se ardens immi-tere possit.*

Virg: Æneid:

**N**lemaż nic podlejszego à przeto godniejszego wzgardy iak szkodzić sławie cudzey. Pisma satyryczne wdziękiem stylu okraszzone, podobne są do pociskow lub

E

strzał

Arzał trucizną zaprawnych, które nie tylko ranią, ale śmiertelnym zarazają iadem. Dla tey przyczyny boleję nieskończenie, ilekroć widzieć mi się zdarzy ludzi skorych do krytykowania tak piśm iako y czynów, boleść się zaś moja wzma-ga na ten czas gdy z umysłem sa-tyrycznym dowcip y naukę złą-żoną postrzegam. Umysł tako- wy dziki y okrutny nigdy się le- piey nie ucieszy, iak kiedy kogo dotkliwie ufzczypnie, albo na pu- bliczną ohydę wyda; na ten czas ukryty wśród usnowaney swoią ro- botą paieczyny, w uplątaniu dru- gich widzi z ukontentowaniem  
sztu-

skutki zarazy iadu swojego. Cno- ta, zaślugi, niewinność, przed ta- kowym nieprzyjacielem schronie- nia nie znayduią, y owszem iakby ztąd obfitszego połowu wiekopo- mney sławy dla siebie szukał, im większego uwielbienia godną oso- bę zobaczy, tym ochotniey y żwa- wicy na nią miotać się gotow.  
Niepodobna zliczyć dopieroż wyrazić dostatecznie, wiele złego takowego gatunku ludzie broią, y jeżeli tym się chcą usprawie- dliwić, iż ich postrzały na famey tylko imaginacyi zawisły, à prze- to nie są szkodliwe, myślą się nier- skończenie. Prawda że paszkwil  
życia

życia nie odbiera, z substancji nie wyzuwa, ale wieleż się takich znajdzie, którzy woleliby maiećność y życie własne stracić, niżeli w sławie sprawiedliwie nabytey cierpieć uszczerbek; albo zarabiaiące na względne poważenie, stać się ogulnym wszystkim pośmiewiskiem.

Ci którzy się zdaia cierpliwemi w znoszeniu obmowisk, czasem y owszem bardzo często wewnątrz naywięcey cierpią; w czym przychodzi mi na myśl okoliczność jedna życia *Sokratesa*. Wielki ten człowiek gdy skazany na śmierć od współziomkow, miał już wy-

pić

pić zgotowaną sobie truciznę, dawał niektóre wyborne nauki zgromadzonym uczniom swoim, od tego zaś dyskurs swoy zaczął: *Niewiem żeby kto choćby też był y naywiększy satyryk, miał w pośmiewisko obracać to, co wam teraz mówić będę.* zapewne miał w ten czas na myśli *Arystofana*, który umyślnie komedyą był jedną napisał, z maxym *Sokratesa* y iego sposobu uczenia naigrawiając się. Zdało się, iż w czasie graney komedyi przymowki Poety mniej obchodziły *Sokratesa*, bywał nawet przytomny reprezentacyom. Z tym wszystkim przy samym zgonie dał

dał uczuć lubo nieznacznie, iaką w sercu iego niegodziwe żarty sprawiły impresyą,

Lubo się nie chlubię zbyt ostrym stoicyzmem y dziką na pozor obyczaynością przecież oświadczyć z tym się ośmielam, iż nigdybym się na takiego spuścić ani bym mu naymnieyszego interesu powierzyć chciał, ktory cudzą reputacyą bez wstydnie szarpie. Jak się tylko odważy na odbieranie honoru, gotow jest targnąć się na fortunę y życie.

Są ludzie płochego umysłu, ktorzy dla szczebietliwości y nieuwagi, gotowi słowem nieostrożnym  
wziąć

wziąć sławę bliźniemu, piśmem uwłoczyć honorowi y reputacyi, nie dla tego aby o szkodę przywiedli, ale iedynie aby konwersacyi dać żywość, w piśmach zaostrzyć ciekawość czytelnika, albo iak ow *Satyryk Boileau*, ktory dla kadencyi wiersza ludzi kilku na sławie zgubił. Tacy niech wiedzą: iż wstrzemieszliwość nie tylko w uczynkach, ale w mowieniu y piśaniu nader chwalebna, iż lepiej byź mniey dobrym mowcą lub Wierszopisem, niżeli doskonałym oszczercą y paszkwilantem. Jeżeli na koniec bawi ich *Satyra*, niech przeczytają à z uwagą tę pro-  
stą

stą baieczkę: Chłopcy stoiąc nad bagnem upatrywali żab, a skoro się ktora pokazała, rzucali na nią kamykami, gdy tego długo było, jedna z odważnieyszych, wydobywszy łeb z kałuży rzekła: Chłopcy! jeżeli to was bawi, wiedzcie iż tu idzie o nasze życie.



# MONITOR

Na R. P. 1772.

dnia 18. Stycznia.

Nro. VI.



*Pallida mors aequo pulsat pede pauperum tabernas*

*Regumque turres, o beate Sexti!*

*Vitæ summa brevis, spem nos vetat inchoare longam,*

*Jam te premet nox, fabulaque manes, Et domus exilis Plutonia:*

Horat: lib: I. Ode IV.

**N**iedawnemi czasy czuiąc się bydź nie co wewnątrznie zaśmuconym, poszedłem sam ku wie-

F

czorowi

stą baieczkę: Chłopcy stojąc nad bagnem upatrywali żab, a skoro się która pokazała, rzucali na nią kamykami, gdy tego długo było, iedna z odważnieyszych, wydobywszy łeb z kałuży rzekła: Chłopcy! jeżeli to was bawi, wiezcie iż tu idzie o nasze życie.



# MONITOR

Na R. P. 1772.

dnia 18. Stycznia.

Nro. VI.



*Pallida mors aequo pulsat pede pauperum tabernas*

*Regumque turres, o beate Sexti !*

*Vitæ summa brevis, spem nos vetat inchoare longam,*

*Jam te premet nox, fabulaque manes,  
Et domus exilis Plutonia.*

Horat: lib: I. Ode IV.

**N**iedawnemi czasy czuiąc się bydz nie co wewnątrznie zasmuconym, poszedłem sam ku wie-

F

czorowi

czorowi do sławnego Opactwa w *Westminster*, staroświeczyzna tego wspaniałego gmachu, posępne zaciemnienie, stan Mocarzow y Bohatyrow świata, którzy tam złożeni od wieków spoczywają, wfszytkie te razem złączone okoliczności wzbudziły moy umysł do melancholij, à raczey do głębszey nad zwyczaj uwagi. Czytałem napisy niezliczonych grobowcow; po większey części wyrażały tylko datę urodzenia y śmierci osob pod niemi spoczywających, y w tych dwóch okolicznościach zawierały całą historiją à raczey krytykę życia nieboszczykow, dając do poznania czytającemu, iż ten którego obwieszczą, żadney po sobie pamiatki nie zostawił, iakby na to tylko wszedł na świat aby

potym

potym w czasie przeznaczonym z niego wychodził. Pismo święte sposob życia takowych ludzi wybornie określa, przyrównywaiąc ie do lotu strzały która w powietrzu żadnego nie zostawia po sobie śladu.

Nim wszedłem do samey świątnicy, zastanawiałem się nieco na cmentarzu gdzie doł kopano. Za każdym ziemi wrzuceniem, widziałem reszty kości ludzkich zbudowane y starte. Przyszła mi zatem na myśl nie przeliczona moc ludzi, którzy od tylu wieków, w okolicy starożytney tej Bazyliki pogrzebieni zostali, w wnętrznościach powszechney matki zginęły różnice plci y stanow; Nędzarze y Pany, Monarchowie wraz

zgmi-

z gminem, iednakim snem uspieni, powszechnego obudzenia czekającą -- Piękność z szpetnością, moc z nikczemnością, talenta z prostotą, wybor z podłością, skończyły się na prochu, kurzawie, y pyle.

Przebiegłszy myślą skład ten śmiertelności, zacząłem czytać y uważać napisy grobowcow, które mi gmach ten okazały napelniony y przyozdobiony jest. Zdziwilem się widząc tam, gdzie wszystkie żądze są umorzone, kwitnącą jeszcze miłość własną w stawianiu sobie za życia Mauzoleum, lub przykazywaniu testamentem żeby je stawiano. Pochlebstwo kanonizowało nie iednego Bohatera w oczach gminu, Okrutnika y Tyrana w samey istocie. Nie-

które

które inskrypcye znalazłem tak wykwiłtne, iż gdyby niebożczyk, którego wielbią, mógł je sam czytać, wstydzilby się panegiryku swojego. Były też wybornie y przyzwoicie niektóre napisane; iakoż wtey mierze trzeba mieć pilną bacznosc, z napisow albowiem podobnych, które się potomności zostawiają, zwykli sądzić cudzoziemcy o doskonałości y wyborze nauk krajowych.

Oglądanie nadgrobkow Monarchow Angielskich zostawilem innemu czasowi, gdy się znowu znaydę w podobney iak byłem humoru sytuacyi, z okazji zaś terazniejszey uwagi niektóre w powszechności przyłączam.

Wido.



Widowiska grobowcow w umy-  
 szych płoach wzniecają trwo-  
 żliwość. Luboć ia z przyrodze-  
 nia mniej ieltem wesolym, prze-  
 cież y na ten ostateczny punkt  
 przyrodzenia ztakową się zwy-  
 klem zapatrować spokoynościa,  
 iak na najmilsze iego przynęty y  
 powaby. Pragnę korzyść z o-  
 kropnych widoków, z ktorych dru-  
 dzy nie rozmyślnym przerażeni-  
 strachem, żadney nauki nie odno-  
 szą. Kiedy naprzykład zdarzy mi  
 się widzieć nadgroby osob zna-  
 komitych urodzeniem zacnym, for-  
 tuną obszerną, okazałemi urzędy,  
 zazdrość wkradającą się w skry-  
 tości serca mojego umarzam y tłu-  
 mię; Czytając na drugich zgastey  
 urody y wdziękow niegdyś cu-  
 dnych bolesne wspomnienie, żądź  
 nie

nie porządne wzruszenia uskra-  
 miają się, gdy ich przynęty y po-  
 waby tak blahe są y skażytelne; Wi-  
 dząc płacze y narzekania Rodzi-  
 cow nad stratą dziełek, wzruszam  
 się politowaniem zbawiennym, y  
 uczę się szanować stan przy isto-  
 tney potrzebie, dla zachowania  
 towarzystwa ludzkiego, takowym  
 podległy dolegliwościom. Rodzi-  
 cow y dzieci w iednym grōbie złą-  
 czonych widząc, uśmierzam im-  
 pet rozrzewnienia z straty po-  
 winowatych, z ktoremi się złączyć  
 mam nie za długo; gdy rzucę o-  
 kiem na prochy Monarchow, prze-  
 staię narzekać na podległość - Nie-  
 przyiacioł najwyżawszych zwłoki  
 razem złączone, dają dowod, iak  
 płoche y nietrwałe ludzkie zamy-  
 sly ieden moment uśmierza y po-  
 nie

niewolnie godzi. Na koniec gdy daty napisow grobowych jedne wczoraysze, drugie kilkaset letnie czytam, wznoszę myśl ku temu dniowi ktory nas wszystkich uczyni rowiennikami.

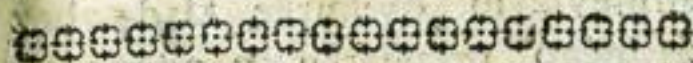


# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: VII.

Dnia 22. Stycznia.



*Nunquid aliud natura, aliud sapientia dicitur.*

Juvenalis Sat: XIV.

**G**Dy nie dawnemi czasy mie-  
szkali w Londynie Krolowie  
z Indyi cztery, starałem się przez  
wszelkie sposoby o to, aby wie-  
dzieć co też o nas sądzili y o  
naszym stołecznym Mieście. Go-  
spodarz u ktorego mieli stancyą

G

zna-

znalazi po ich wyjeździe nie-  
które papiery, ichże językiem pi-  
sane, te kazał przetłumaczyć, gdy  
zaś postrzegł, iż zawierały w so-  
bie nie które o obyczajach na-  
szych obserwacye, użył mi ich  
chętnie; dla nasycenia więc pu-  
bliczney ciekawości część ich w  
ninieyszym dyskursie kładę bez  
żadnego przydatku y odmienie-  
nia.

„ Na naywyższym miejscu  
„ Miasta Londynu wznosi się gmach  
„ niezmierny, w którym mogłby  
„ się zmieścić wszystek Narod  
„ nad którym ja panuję. Brat  
„ moy Krol - *Etow - o - koam* ro-  
„ zumie, iż Bog na którego cześć  
„ jest poświęcony, sam go zbu-  
„ dował; Krolowie *Granaiach* y  
„ szczęściu Narodow, trzymają iż  
ten

„ ten gmach razem stworzony z  
„ światem; mnie się zaś zdaie, iż  
„ to była niegdyś skała, którą  
„ z niezmierną pracą ludzie wy-  
„ kowali, na ten kształt w kto-  
„ rym się teraz znayduie. Po-  
„ wiadają tuteysy obywatele, iż to  
„ iest ich kościół, iam także był  
„ tey opinij pokim do niego nie-  
„ wszedł; w ten czas albowiem  
„ zobaczywszy wszelkiego stanu  
„ ludzi z sobą poufale rozmawia-  
„ jących, śmiejących się, dopiero  
„ poznałem z własnego doświad-  
„ czenia, iż to bydź musi budy-  
„ nek umyślnie na to sporządzo-  
„ ny, aby w nim obywatele tu-  
„ teyszego Miasta bawić się y in-  
„ teresa wspólnie traktować mo-  
„ gli. Prawda iż ieden z gory  
„ zdał się coś żwawo mówić do  
wszy-

„ wszystkich, ale go nicht nie-  
 „ słuchał, a niektorzy spali spo-  
 „ koinie. Może y to bydź iż ie-  
 „ dnego umyślnie na to wyfadza-  
 „ ią, aby tych ktorzy niemaią  
 „ z kim gadać, albo bawił albo  
 „ usypiał.

„ Mieszkańcy tuteysi bardzo są  
 „ dowcipni y biegli w kunsztach,  
 „ ale tak leniwi, iż bardzo wie-  
 „ lu ludzi młodych y zdrowych  
 „ widzieliśmy, ktorzy się każą no-  
 „ sić na dwóch dragach w klat-  
 „ ce. Drudzy mają na kołach  
 „ izdebki y końmi się zdomkiem  
 „ swoim każą przenosić z miey-  
 „ sca iednego na drugie. Stro-  
 „ ią się osobliwszym sposobem, nay-  
 „ przod szyję tak sciskaiają, iż im  
 „ oczy ledwo na wierzch niewy-  
 „ leżą, a twarz cała sinieie, wszy-  
 „ scy

„ icy zaś rozmaicie powiązani,  
 „ co zapewne musi bydź przyczy-  
 „ ną chorob y kalictw nierownie  
 „ częstszych niżeli u nas.

„ Zamiast pior ktore tak kształ-  
 „ tnie y wygodnie głowy nasze  
 „ zdobią, pożyczanemi włoży się  
 „ naieźaią, iż z tego gniazda, w  
 „ ktorym głowę noszą, ledwo cza-  
 „ sem ich twarze rozeznac mo-  
 „ żna. Co zaś naysmieśnieysza  
 „ moim zdaniem, pyłznią się nie-  
 „ skończenie z tych pożyczanych  
 „ włosów, y rozumieią że ich obłu-  
 „ dy y fałszu widocznego nicht  
 „ nie pozna.

„ Zaproszeni raz byliśmy od Pa-  
 „ now tuteyszych na iakieś igrzy-  
 „ sko. Rozumieliśmy zatym, iż oni  
 „ będą w obecności naszey iele-  
 „ nie gonić, pociski rzucać, po-  
 „ pisuiąc

„ pifując się iak zwyczaj z szyb-  
 „ kością sprawnością y mocą. Za-  
 „ miał tego wszystkiego zaprow-  
 „ wadzili nas do wielkiej bar-  
 „ dzo izby bardzo oświeconey,  
 „ gdzieśmy się przez trzy godziny  
 „ musieli przypatrować baykom.  
 „ Lubośmy nierozumieli co tam ga-  
 „ dano, że iednakże były ułożone,  
 „ można z tego samego miarkować,  
 „ płakali albowiem wszyscy przez  
 „ czas nieiaki, à potym tańco-  
 „ wali, znowu płakali y znowu  
 „ tańcowali, a tak przez te wszy-  
 „ stkie trzy godziny, pięć razy pla-  
 „ kali y pięć razy tańcowali. Nie-  
 „ mogliśmy pojąć, iakem iuż na-  
 „ mienił, co to miało znaczyć, nie  
 „ umiejąc ich ięzyka, mieliśmy  
 „ zaś wstręt śmiać się z gospoda-  
 „ rzow naszych, gdyż oni zdali  
 „ się

„ się na to wszystko patrzeć y  
 „ słuchać z wielkim ukontento-  
 „ waniem.  
 „ Co się tycze niewiaſt kraiu  
 „ tego, przyznać należy iż są bar-  
 „ dzo piękne, ale też podobno in-  
 „ szego są rodzaju od naszych.  
 „ Wszystkie albowiem do siebie  
 „ podobne są, muszą też trunki  
 „ mocne pijać, bó rumieniec ich  
 „ twarzy nazbyt żywy iest. Uwa-  
 „ żaliśmy y to, iż muszą podle-  
 „ gać iakiemuś dziwnemu defe-  
 „ ktowi, wystempuią albowiem na  
 „ twarzy ich plamki czarne, ie-  
 „ dne ograńle, a długie podługo-  
 „ wate y innych czasem ptopor-  
 „ cyi y figur; co zaś nayosobli-  
 „ wsza w tym defekcie, iż te plam-  
 „ ki z mieysca na mieysce przeno-  
 „ szą się, tak dalece iż według na-  
 „ szych

“ fzych obserwacyi wielokrotnie po-  
“ wtorzonych, te ktore przed połu-  
“ dniem były nad okiem, wieczor-  
“ widywaliśmy koło ust albo nosa.  
“ Prostota Indyjanow nie tak iest  
“ widzę gruba y dzika, żeby ich ob-  
“ serwacye nie miały bydź godne ia-  
“ kiego szkolwiek względu.



# MONITOR

Na R. P. 1772.

dnia 25 Stycznia.

Nro. VIII.



*Hic segetes, illuc veniunt felicius uva  
Arbori fatus alibi, atque injussa virescunt  
Gramina, nonne vides croceos ut Imolus  
odores.*

*India mittit ebur, molles sua thura Sabaei  
At Chalybes nudi ferrum, virosaque Pontus  
Castorea, Elidim palmas Epirus equarum.  
Continuo has leges, aeternaque foedera certis  
Imposuit natura locis.*

Virg: Georg: lib: I.

**N** Aymilcze uczęszczanie moje  
dogiędzy Londyńskiey, gdzie  
kupy szchadzki swoje regularnie  
H odpra-

odprawiają. Jako Angielczyk na-  
fycam miłość moją własną wido-  
kiem bogatych współ-ziomkow-  
moich, niezmierną zaś liczbę cu-  
dzoziemców z naszymi handlują-  
cych gdy upatruię, stolice, pań-  
stwa tego bezpiecznie nazwać mo-  
gę Rynkiem Publicznym, w kto-  
rym centrum handlu świata ca-  
łego zawarte jest. Gielda Lon-  
dyńska w oczach moich jest izbą  
Seymu walnego, na który we-  
zwane Narody, przez Posłów swo-  
ich reprezentowane znajdują się.  
Faktorowie albowiem y kommis-  
syonarze w handlu, toż samo zna-  
czą co Posłowie Państw w mate-  
ryach politycznych; traktuią o in-  
teresach publicznych, stanowią  
wspoleczeństwa między naroda-  
mi

mi rozłączonemi niezmiernym  
Oceanu przedziałem.

Trafiało mi się nieraz widzieć  
wielorakie takowych sojuszow, sta-  
nowionych między Raycą Lon-  
dyńskim à poddanym wielkiego  
Mogoła, za rękoimią lub medya-  
cyą Brazylijskich mieszkańców. W  
cizbie narodow raz bywam we-  
pchnięty wpośród Greków, drugi  
raz wpośród Norwegianow, albo  
Arabow; czasem mnie zewsząd na-  
rod Izraelski otacza; niemasz zgo-  
ła takowego kraiu, na ktoregobym  
mieszkańców w tym gmachu nie  
patrzył.

Tak wielki, rozmaity, à ra-  
zem wspaniały widok daie po-  
chop do gruntownych à wjelce  
przy-

przyjemnych uwag. Będąc dobrym całego rodzaju ludzkiego przyjacielem, płacząc z radości, widząc obywatelów tak wielu Państw węzłem wzajemney potrzeby złączonych, siebie razem y kray swoy zabiegami, pilnością y przemyśleniem bogacących; odbierających od nas zbyteczne produkcyę, dodawających natychmiast tych, bez których obeysć się nie możemy.

Zdaie się iż przyrodzenie ośbliwszym sposobem podzieliło szacowne dary swoje po rozmaitych świata częściach, chcąc tym kształtem, Naywyższy natury Sprawca, przez wzajemny wzgląd niedostatków, ustanowić między ludźmi zobopólną podległość, ktorey węzłem uczynił wzajemne potrzebom

bowi dogodzenie. Niemasz kraiu takiego, któryby nie miał w sobie tego, czego gdzie indziej znaleźć niemożna. Wiednym potrawą, w drugim przyprawą do nich rosną y mnożą się. Owoc Portugalski wydoskonalaiają latorośle Barbadow. Gorycz korzeni, listków zioł y drzewek Chińskich, stodzi y uśmierza Amerykańskiey trzciny wewnętrzna masła; szaty nasze są zdobyczą handlowną, kilkunastu częstokroć narodów; smak nasz produkcyami wszystkich części świata nasycą się razem; Domyślnia się kruszcem Indyjskim, Japońskiey y Chińskiey gliny naczynia zdobią ie. Potrzeby życia konieczne, prawda iż każdy kray mieszkańcom swoim użyczyć zdoła, ale handel wygodzie y ozdobie służy.



ży. Korzyliśmy z północnych darów, nie czując przykrości zmrozonego powietrza, mamy południowe produkcyę, bez narażenia się na nie wytrzymane tameczne upały.

Z tych powodów wnoszę, iż nie masz użyteczniejszyh obywatelów nad Kupce. Łączą oni mieszkańców świata ogniwem względów zobopólnych; udzielają wszystkim dobr y darów przyrodzenia; dają chleb łaknącym, przez zaprzężenie ubogich pracą kunsztow y manufaktur; przyczyniają dostatek dobrego mienia, przez godziwe rozmaitego à pożytecznego handlu przemyśly; dodają sposobu Monarchom do okazania należytey tronom wspaniałości; utrzymują obfitość w kraju zaludnieniem, gdy  
ubodzy

ubodzy przez nich zarobek y wyżywienie y swoje y potomstwa swiego znaydują.

Angielczyk handlujący miedź kraiu swiego w złoto przemienia; za wełnę perły przywozi. Suknał Manufaktur naszych, Mahometanow zdobią, brzegow lodowatego morza mieszkańcy niemi się ogrzewają.

Gdyby ktory z dawnych Monarchow naszych, ktorych posągi w giełdzie Londyńskiej rzędem stoją, sam w osobie zastąpił mieysce wyobrażenia swego, z jakim zadziwieniem usłyszałby wśród szczupley y nikczemney niegdyś swojej stolicy ięzyki narodow całego świata; coby rzekł? widząc Bankierow y Kupcow tutejszych  
tyle

ży. Korzyścimy z północnych darów, nie czując przykrości zmrozonego powietrza, mamy południowe produkcyę, bez narażenia się na niewytrzymałe tanczalne upały.

Z tych powodów wnoszę, iż nie masz użyteczniejszych obywateli nad Kupce. Łączą oni mieszkańców świata ogniwem względów zobopólnych; udzielają wszystkim dobr y darów przyrodzenia; dają chleb łaknącym, przez zaprzęgnięcie ubogich pracą kunsztow y manufaktur; przyczyniają dostatek dobrego mienia, przez godziwe rozmaitego à pożytecznego handlu przemysły; dodają sposobu Monarchom do okazania należytey tronom wspaniałości; utrzymują obfitość w kraju zaludnieniem, gdy  
ubodzy

ubodzy przez nich zarobek y wyżywienie y swoje y potomstwa swiego znajdują.

Angielczyk handlujący między kraiu swiego w złoto przemienia; za wełnę perły przywozi. Sukna Manufaktur naszych, Mahometanow ozdobią, brzegów lodowatego morza mieszkańcy niemi się ogrzewają.

Gdyby który z dawnych Monarchow naszych, których posągi w giełdzie Londyńskiej rżędem stoją, sam w osobie zastąpił miejsce wyobrażenia swego, z jakim zadziwieniem usłyszałby wśród szczupley y nikczemney niegdyś swoiey stolicy języki narodow całego świata; coby rzekł? widząc Bankierow y Kupcow tutejszych  
tyle

tyłe summ liczących na wexel co-  
dzienny, ile On w skarbie swo-  
im nigdy nie widział? Handel!  
rozszerzył granice krolestwa. Han-  
del dał mu nową istność. On nas na-  
rodem znakomitym, on dzielną po-  
tęgą uczynił.

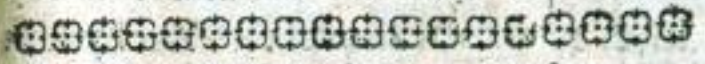


# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: IX.

Dnia 29. Stycznia.



*Petite hinc juvenesque senesque,  
Finem animo certum, miserisque vi-  
atica canis,*

*Cras hoc fiet. Idem cras fiet? quid  
quasi magnum.*

*Nempe diem donas? sed cum lux  
altera venit,*

*Jam cras hesternum consumpsimus:  
Ecce aliud cras,*

*Egerit hoc annos & semper pau-  
lum erit ultra.*

**A** Mancji, rodzaj ludzi naprzy-  
krzony, skorom się tylko o-  
świadczył, tak dalece mnie korre-

spondencyami swoimi zatrudnia-  
ia, iż gdy razem wszystkim do-  
godzić nie potrafię, pozwolą mi  
przynajmniej abym w szczegul-  
ności każdemu odpowiadał, tra-  
ktując porządkiem rozmaite w tey  
mierze okoliczności. Zaczynam  
więc obrocentem moiey mowy do  
Dam, ktore się determinować do  
stanu małżeńskiego, lubo go wiel-  
ce pragną, przecież niemogą dla  
uroionych w imaginacyi swoiey  
przeszkod, niebezpieczeństw, albo  
też dla zbyt wielkich pretenzyi  
swoich.

Człowiek ieden profesyi uczci-  
wey skarży się przedemną na okru-  
tną sęca swiego tyranke, ktora  
od lat dwudziestu dwoch w zwło-  
kach go ustawicznych trzyma; wy-  
raza

raza z żalem, iżby się już dotąd  
z wnukow w porządnym małżeń-  
stwie cieszyć mogli y o ich przy-  
zwoitym wychowaniu myśleć, a  
przecież nieczuła na strate uplynio-  
nego marnie czasu determino-  
wać się z swoiey strony nie może;  
serce zaś iego nazbyt stateczne  
w uporze kochania trwa. Drugi  
lamentuje, iż iedyny cel kocha-  
nia iego od lat dwudziestu czte-  
rech modestyi niewinney przewy-  
ciężyć nie może. Trzeci uszczę-  
śliwiony już słodkim jarzmem tak  
do maie pisze.

*M. Panie*

Niewiem czy było wiadomo  
W. M. Panu przywiązanie moie do  
godney wielce osoby Jmć. Panny  
Doroty na Grygach y Wykwintach  
*Kryglewiczowney*. Niewiem czyliś  
W.

W. M Pan slyszal przynajmniej  
 przez jakie mnie labirynty wio-  
 dla. Dwadzieścia sześć lat mia-  
 łem, gdym się iey oddał za nie-  
 wolnika, więcey iak trzydzieści  
 strawiłem na iey usługach: *tandem*  
 pojąłem siwiutenką iak gołabe-  
 czka. Nie spodziewaiac się iuż na  
 mamki y nianki expensu, żaluie-  
 my upłynionego czasu, ale zważ  
 W. Pan iezeli nie ona sama nie-  
 bożatko temu winna. Spodzie-  
 wam się iż nam W. M. Pan powin-  
 szuiefz, mnie osobliwie, żem prze-  
 cież doczekał się nadgrody state-  
 cznie wierney, ale podobno iuż  
 trochę niewczesney miłości. Je-  
 stem z uszanowaniem.

*Mathuzalski.*

Zebym

Zebym zapobiegł złemu, które  
 z tego rodzaju Dam determino-  
 wać się niemogących pochodzi, lu-  
 bobym wiele mogli mowić, prze-  
 ciw rozmaitym zdroźnbsciom z te-  
 go defektu umysłu pochodzą-  
 cym, odsyłam w tey mierze do  
 wielu autorow piszących o oby-  
 czayności. Moje zaś uwagi w  
 trzech punktach dla pojęcia y roz-  
 trząśnienia lepszego zamknięte,  
 mam honor z uszanowaniem y  
 winnym respektem podać Damom  
 takowym do należytey konfy-  
 deracyi.

*imo.* Niech raczą zastanowić  
 się nad krotkim wymiarem dni  
 wieku naszego. Nie wystarczy ży-  
 cie wytworney Pannie na wypeł-  
 nienie wszystkich grymasow, wy-  
 kwin-

kwintow y korowodow, ktore ta profesya za sobą ciągnie. Gdybyśmy mogli tak długo żyć iak przed potopem Patriarchowie, mnieyszaby była odłożyć Pannie na wydaniu, lat iakie pięćdziesiąt na uspokojenie niemowlęcy trwożliwości, a dopiero drugie pięćdziesiąt obrócić na kurs doskonałej galanteryi. Ale w tym wieku skażonym y zepsutym zbyt dojrzałe owoce nie popłacaia.

*zdo.* Niech uważą Damy, iż jeśli życie trwa ktrotko, piękność ieszcze krocey. Naygladszą twarz marszczki orzą, y skoro pora przemiiająca zadziwienia nad płci delikatnością uplynie; niegdys cudna, nieznacznie w przyśtoyną, daley w poważną, daley  
w le-

wletnią, aż też w starą, zgrzybiałą, szpetną, ieźli tylko nie szkaradną przemieni się.

*zto.* Niech uważą w iakiey bylyby sytuacji, gdyby w pięćdziesiątym roku zaczęły myśleć o doskonałym stanie. Pora wieku na ten czas więcey niż iestienna, nie byłażby może przyczyną ludziom do obmowy. Ale daymy żeby nie slyszala mowiacych; coź iednak potym, kiedy okrzyki śmiechu tak są głośnie, porywczce, y nie wstrzymane, iżby się kiedyżkolwiek o ich delikatne uszy obić mogły.

Po tym wszystkim com namienił wyżej, niech iednak nie rozumieią uczciwe Paniienki, iż ia modelstya

destryą y przyzwoitą iey trwożliwość ganie; dobrze czynią strzegąc się nie rozmyślney porywczosci w takim kroku, za którym los życia całego idzie, ale . . . y w dobrym nie trzeba przesadzać.

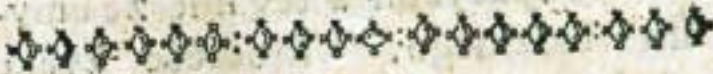


# MONITOR

Na R. P. 1772.

dnia 1. Lutego.

Nro. X.



- - - spatio brevi

*Spem longam refeces: dum loquimur fugerit invida,*

*A etas; carpe diem, quàm minimum credula postero.*

Horat: lib: I. Od: XI.

**S**Karżemy się na czas, iż prędko upływa, à niewiemy po większey części, co z nim czynić. Zycie

K cie

cie nasze, ( mowi *Seneka:* ) przepędzamy albo nic nie czyniąc, albo czyniąc to czego byśmy czynić nie powinni. Narzekamy na krotkość dni naszych, à żyjemy iakby zawsze trwać miały.

Częstokroć zastanawiam się nad kontradycjami w tey mierze umysłu ludzkiego. Krotkość życia obchodzi nas, pragniemy jednak w tymże samym czasie aby się sceny iego iak nayprędzey odprawiły. W młodości wyglądamy lat dojrzałych; przyszedłszy do tey, pory pragniemy aby iak nayprędzey doysć honorow y prerogatyw; te mając, skrętność o dostatki następuie, tęsknimy w ich dzierzeniu wzdychając ku miley spokoyności. Chcielibyśmy wszyscy czas przedłużyć w powszechności

ści, à w szczególności iego rozmiary skrócić. Lichwiarz schnie w oczekiwaniu terminu wyciągnięney nad szufność prowizyi; Polityk dalby lat kilka życia swojego, żeby mu się udały intrygi, z taką niecierpliwością czeka skutku rozpoczętego Machiawelstwa. Amant nadgrodziłby sownie skrocenie zwłoki tęskliwego oczekiwania. Coż ztąd wniesć należy, jeżeli nie to, iż według żądania naszego ieszcze nie dość prędko czas bieży. Na dalsze czasy zapatrujemy się iako na kray daleki przegrodzony dzikimi śtepy y przykremi gorami, chcielibyśmy więc przebyć ie iak nayprędzey, aby doysć pożądanego terminu uprzykrzoney podróży.

Gdyby



Gdyby dni życia ludzkiego na dwadzieścia y cztery części według godzin podzielone, w tym rozmiarze chciał kto w szczególnych częściach pilnie rozważyć, wieleby się takich znalazło, którzy y z iedney części nie umieją korzystać, ze wszystkich zaś razem zebranych samą tylko tęsknicę w zysku odnoszą. Zeby więc najszacowniejszy przywilej istności naszej nie zszedł nadaremnie, trzeba użyć następujących sposobow do dobrego czasu zażycia.

Cwiczenie się w cnotach najpierwszą jest przeciw tęskności w myśli dni naszych prezerwatywą. Przymioty towarzyskie same przez się mogą nas mile y pożytecznie zatrudnić. Nie masz dnia takiego, w którymby się nie znalazła

lazła sposobność nauczania prostych y nieumiejętnych; pocieszenia strapiionych; ratowania nieszczęśliwych. Okoliczności y nader częste zdarzają się, zasługi nagrodzić, gniewliwych uśmierzyć, występnych skarać. Zabawy takowe nie tylko zastępują próżnowanie, ale oprócz tego że tęsknicę uśmierzają, umysł rzeźwią y serce weselą.

Osobność nie powinna być przyczyną próżnowania y tęskności. Kto wierzy w nieograniczoność Boską, wie iż zawsze jest w oczach jego; Może być pożądaną sytuacją nad tę, która nas czyni widokiem Stworcy naszego. Jeżeli przytomność poufałego przyjaciela czas z nim trawiony siodzi, coż za porównanie być może

że między stworcą à stworzeniem?  
Niemasz dla tego osobności, kto-  
ry na przytomnego Boga pamięta.

Wiem ia dobrze iż umysł nie  
można trzymać w ustawicznym na-  
tężeniu, trzeba słabości człowie-  
czej rzeźwiącego odpoczynku.  
Chciałbym więc ażeby ta pora  
wygodzona niedoleżności naszej,  
obrocona była na uczciwe y przy-  
stoyne zabawy. Nazwać uczei-  
wemi ciężko, te których iedyny  
zaszczyt, iż nie są zlemi. Niewiem  
ieżeli karty, osobliwie gdy się czas  
znaczny na nich trawi, godne są  
wchodzić w komput zabaw czło-  
wieka prawego. Skracają czas, y  
kto tylko ma do nich przywiza-  
nie, temu godziny zbyt prętko  
płyną. Nie wspominał o grach bo-  
gaty y hazardownych, nie trze-  
ba

ba nawet probować, iako z wielu  
miar nie tylko w szczególnych po-  
siedzeniach, ale nawet w Pań-  
stwach dobrze rządzonych, cier-  
piane bydź żadnym sposobem,  
pod jakimkolwiek bądź pretextem  
nie powinny.

Rozmowa z przyjacielem nay-  
lepiey czcze godziny zastępuje.  
Niemasz pomyślności miłszą czu-  
łość sprawującey nad wynurze-  
nie skrytości serca na łono po-  
ufalego wiernego przyjaciela. Kon-  
wersacya iego oświeca, wspiera y  
bawi, zapala do dobrego, pobu-  
dza do trwałości w cnocie, uśmie-  
rza zapalczywość żądz, iednym  
słowem daie czasowi walor iemu  
właściwy.

Xiąg

Xiąg czytanie y pracą y zabawą nazwać można, iako albowiem są takowe, ktore ucząc umysł nareżaią, są y takie, ktore gdy bawią przyłtoynie, wzmacniaią imaginacyą y sposobią do dalszey nauki.

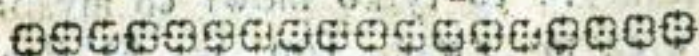


# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: XI.

Dnia 5. Lutego.



*Motus doceri gaudet Iuvenos,  
Matura virgo, Et fingitur artubus  
Jam nunc Et incestos amores,  
De tenero meditatur ungui.*

Hor: lib. III. Od: VI.

List z tey poczty, ktory mnie doszedł, kładę z niektórymi nad nim uwagami.

Mości Panie MONITOR.

**B**iorę śmiałość zatrudnić W. M. Pana, prosząc o radę, co mam czynić z siostrzenicą moją, ktorey  
L eduka-

edukacya jest mi powierzona. Lubo urodziwa, nie umie użyć piękności swoiey; przestaie spokojnie na darach przyrodzenia, à nie myśli o kunszcie, którymby dary takowe przykształcić powinna. W posiadzeniu to tylko mowi co myśli; w czym zważ sam W. M. Pan jak gruby błąd popelnia, y jeżeli będzie kiedykolwiek sposobna y zdatna do dystyngowanych konwersacyi - - - - Oczy rozumie że na to iey tylko dane są aby patrzyła, à pojąć nie może, że niemi gadać można. Od dwoch miesięcy uczę ją wzdychać, y tego ieszcze nie mogła dorozumieć się, iż można westchnąć nie turbując się, - - - zapomniałam ieszcze y to namienić, iż niechce chodzić w takt, y gdy ją o to strofowałam, miała imper-

impertynencyą odpowiedzieć mi, iż iey niepodobna taktu zachować w ten czas, kiedy nie grają. Taką w niej uczyniło impresyą wiesniackie grubiaństwo, iż lubo od szczęściu miesięcy bawi się ze mną w tym stołecznym mieście, ieszcze w kompanij gotowa się zaplonić y oczy spuścić. Jeżeli kto, to W. M. P. ile iak się spodziewam świadom reguł grzeczności y mody, mogłbyś zabieżyć tak grubym y szkodliwym przywarom, proszę więc W. M. Pana iako najufilniey, abyś raczył ją w tey mierze oświecić, nauczyć, y iey podobne prostaczki.

Mam honor zokławać z dystyngowaną konfyderacyą.

*Celimena.*

Po-

Ponieważ ten list mojej żony składam y pieczęcią ażebym go W. M. Panu odesłał, proszę iak najpokorniej moy Dobrodzieiu, abys bardziej powstał przeciw nauczycielce niżeli wychowanicy. Z tego wszystkiego co moja żona pisze, ia miarkuję, iż się ona bardzo myli, gdy rozumie iż edukacya wykwinna y modna, jest to samo co edukacya przystoyna y dobra.

Powolny W. M. P. fluga.

*Mathiasz.*

Ma racyą Pan Mathiasz. Wielka jest y istotna różnica między temi dwoma rodzajami edukacyi, ktore on rozsądnie oznaczył. Jest nad czym ubolewać, iż osobliwie  
w edu.

w edukacyi płci Damskiej, wszyfcy się teraz iedynie tylko do światowości y mody garną. Ułożenie powierzchowne celem jest teraz y najpierwszym y czasem iedynym wychowania Panieńskiego. Ledwo co tylko dziewczę chodzić poczyna, zaraz iey obroż żelazną naszyją kładą, y w tym stanie iak dzikie zwierze pod Mistrzem tańcu zaczyna się uczyć wielorakiego rodzaju płaśow. Zwierciadło w którym się ustawicznie przeglądać y wdzięczyć musi, zabiera miejsce książek sposobiących ią do nabycia potrzebnych w dalszym stanie przymiotow, iak ma być towarzyszką y wspomóżycielką męża; gospodynią w domu; matką dzieciom. Gdy co przewini, groźba y połaianie na tym się kończy, iż się W. M. Pan-  
na

na Kawalerom nie podobasz y za-  
mąż nie poydziesz, wſzystka za-  
tym myśl dziewczęcia natężona, a-  
by kawalerom się podobać, y mę-  
ża dostać, o którym nieustannie  
ſłyſzy. Ztąd naturalnie pochodzi, iż  
wdzięki y przymilenia powierzch-  
wne iedynym bydź ſądzi ſpoſobem  
uſzczęśliwienia ſwego. Na ich  
więc nabycie myśl całą natęży,  
z krzywdą wewnętrznych przymio-  
tow.

Pomagają do złego, przykłady  
wſpołowieśniczek podobnym my-  
ślenia ſpoſobem z łaski Rodziców  
y Miſtrzyń zarażonych. Jakże się  
więc potym w dalszym wieku dzi-  
wować ich przyſadom y wykwin-  
tności? Możnaż winować Corki,  
że idą za przykładem y namową  
Rodziców? w iakiey zaś ci będą  
odpo-

odpowiedzi przed Bogiem y lu-  
dźmi, niech ſami zważą, gdy grunt  
edukacyi zaſadzając na tak pło-  
chych, nie prawych, y nie przy-  
ſtoynych fundamentach, ſą okaza-  
że ich corki, ſtawszy się ſwego  
czasu matkami, podobnąż eduka-  
cyą dziatki ſwoie zarażać będą.

- Opuszczać powierzchowność w  
wychowaniu dobrym nie należy,  
y owszem ieſt to częścią nie po-  
ſłednią edukacyi oſobliwie Pa-  
nieńskiey, ale zaſadzać się iedynie  
na tym punkcie, a takowym ſpo-  
ſobem, iakiego *Celimena* w liście  
ſwoim pragnie, ieſt rzecz rownie  
politowania iak nagany y wzgar-  
dy godna.





# MONITOR

Na R. P. 1772.

dnia 8. Lutego.

Nro. XII.



*Æsopi ingenio statuam posuere Attici,  
Servumque collocarunt aterna in  
basi,*

*Patere honoris scirent ut cuncti  
viam,*

*Nec generi tribui sed virtuti glo-  
riam.*

Phedr: Fab: IV.

**D**obre ze mną obchodzenie się  
w tym domu, usługi czeladzi  
szczerze y uprzyime, spokoyność,

M y swo-



w WARSZAWIE

w Drukarni Mitzlerowskiej  
Za pozwoleniem Starzzych.



y swoboda ktorey używam bez najmnieyszey subiekcyi, wszystko mnie to w tym zdaniu utwierdza, iż defektow sług Panowie są przyczyną. Wszystkich przyjaciela moiego domownikow. twarze tak są wesole, postać tak rzeska, iż znać po każdym ich wzruszeniu, iak są wewnątrznie ukontentowani z stanu swego.

Gdziekolwiek mieszkać mi się trafiło, uważałem iż służący z tych się mieysc wynoszą, przez ktore Pan przechodzić ma, tu przeciwnym sposobem, szukają wszyscy mieysc takich, z ktorychby na Pana iak nayczęściey patrzyć mogli; zna on to doskonale y gdy ktorego nie zawołanego w przedpokoiu lub na drodze swoiey pot-

tka

tka, daie mu uczuć iż postrzegł attencyą iego.

Rząd dobry y gospodarstwo uczyniło go dostatnim, umiejąc z młodu oszczędzać, przyszedł na starość do tego stanu, iż mu nie tylko na niczym nie zbywa, ale wszystkiego ma nad potrzebę, ztąd zyskał spokoynność wewnątrznią, y trwałość dobrego humoru. Nie upodla grubym laianiem czeladki swoiey trzeźwey, czuley, starowney. Gdy ktorego do siebie zawoła, pewien jest zawołany, iż co wdzięcznego z ust Pańskich usłyszy. Niedawno posłał z listem masztale. rza, ten gdy powrócił zaraz był pytany, iakim sposobem mógł tak prętko drogę odbyć; widziałem iak mu to było do gustu iż iego

pilność



pilność była uważana. Gdy się zaś daley spytał, ięzli imieniem iego pozdrowił mieszkającego na drodze Oycy swego staruszka, niegdys szafarza u dworu; stanęły mu łzy w oczach y nie mógł Panu odpowiedzieć.

Ktokolwiek tym sposobem umie sobie uiąć serca poddanych y służących, nayszczęśliwszy jest z Monarchow świata. Roskazy iego są wyrokami, te pełnić naywiększa zawzdy będzie czeladzi szczęśliwość.

Nie mogłem na sobie tego przewieść żebym nie miał przyiacielowi memu powinnowac tak pożądaney w domu szczęśliwości, y razem prosiłem go, żeby mi co-  
kolwiek

kolwiek sposobow swoich obeyścia się z ludźmi chciał użyczyć. Łatwe są rzeki z uśmiechem: u mnie naywiększa nadgroda, służącemu dać w czasie sposob taki do życia, żeby się bez służby obfzedł. Czas wymierzony iak tylko który z domownikow moich odfluży, pewien jest do śmierci własnego kawałka chleba. Mogę zaś to czynić bez naymnieyszey przykrości, gdy iednym do gospodarstwa sposobnym zaarenduie folwarki, drugim wedle zdatności każdego zyski czyli handlu czyli kunsztu opatruie. Trzecim przez zbytnią starość lub kalicstwo niezdatnym, prowent gotowy do wyżywienia y zbioru iakiegożkolwiek wyznaczam. Nie wytrzymuję długo za służoney nad-  
grody

pilność była uważana. Gdy się zaś daley spytał, ięzli imieniem jego pozdrowił mieszkającego na drodze Oycy swego staruszka, niegdys szafarza u dworu; stanęły mu lzy w oczach y nie mógł Parnu odpowiedzieć.

Ktokolwiek tym sposobem umie sobie uiąć serca poddanych y służących, nayszczęśliwszy jest z Monarchow świata. Roskazy iego są wyrokami, te pełnić naywiększa zawzdy będzie czeladzi szczęśliwość.

Nie mogłem na sobie tego przewieść żebym nie miał przyjacielowi memu powinnowac tak pożądaney w domu szczęśliwości, y razem prosiłem go, żeby mi co-  
kolwiek

kolwiek sposobow swoich obeyścia się z ludźmi chciał użyzyć. Łatwe są rzekł z uśmiechem: u mnie naywiększa nadgroda, służącemu dać w czasie sposob taki do życia, żeby się bez służby obfzedł. Czas wymierzony iak tylko który z domownikow moich odслужи, pewien jest do śmierci własnego kawałka chleba. Mogę zaś to czynić bez naymniejszey przykrości, gdy iednym do gospodarstwa sposobnym zaarenduje folwarki, drugim wedle zdatności każdego zyfski czyli handlu czyli kunsztu opatruie. Trzecim przez zbytnią starość lub kalicstwo niezdatnym, prowent gotowy do wyżywienia y zbioru iakiegożkolwiek wyznaczam. Nie wytrzymię długo zaśluzoney nadgrody

grody. Niech będzie albowiem  
 naylepszy Pan, przecież służyć nie  
 jest los pożądany, trzeba więc  
 przysparzać wolności dobrze się  
 sprawującym sługom, żeby wczę-  
 śnie uczuli pożytki swobodnego  
 życia.

Widziałem wszystkich tych wy-  
 zwolenców mających się dobrze  
 z łaski jego. Skoro się tylko wieść  
 przyjazdu Barona w okolicy ro-  
 znieśła, przybywali jeden po dru-  
 gim, y iakby w aktualney byli słu-  
 żbie, bez dystynkcyi od domo-  
 wych dobiiali się o to, żeby mu  
 iakową przyługę uczynić. Ro-  
 śło mi serce z radości, gdym sły-  
 szal iak młodszych uczyli y po-  
 prawiali w służbie, zalecając im te  
 przymioty, które ich niegdyś czy-  
 niąc

niąc Panu użytecznemi y miłemi,  
 ściagnęły na koniec pożądaną nad-  
 grodę.

Szczodrośliwość Barona sciąga  
 się nawet do potomstwa służących;  
 dziś przy mnie oddał na naukę  
 do rzemiosła wnuka stangreta swo-  
 jego. Zebym zaś jeszcze stwier-  
 dził nowym dowodem iaka jest  
 dobroć jego pocziwego serca, to  
 czegom się temi dniami ztrafun-  
 ku dowiedział, opowiem. Prze-  
 chodząc się po Galeryi, gdzie wie-  
 le obrazów wyborynych znajduie  
 się, postrzegłem wyobrażenie to-  
 nącego człowieka wrzece, którego  
 drugi w liberyi ubrany ratował,  
 gdym się tey sztuce ciekawie przy-  
 patrywał, zdało mi się iż tonący  
 miał nie iakie do gospodarza do-  
 mu

mu podobieństwo; potwierdził  
 mnie natychmiast w tey opinij przy-  
 tomny Burgrabia zamku, powie-  
 dając; iż w młodym wieku gdy się  
 raz w rzece kąpał Baron, niespo-  
 dzianą mdłością zeszabiony byłby  
 utonął, gdyby stoiący na brzegu  
 lokay nie był skoczył wrzekę, y  
 Pana na poły żywego nie wyniosł.  
 Wdzięczny tey usługi, nie tylko  
 lokaia szczęśliwym uczynił, ale na  
 wieczną pamiątkę, dowod przy-  
 wiązania iego w galeryi postawić  
 kazał.



# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro. XIII.

dnia 12. Lutego.



*hinc tibi copia*

*Manabit ad plenum benigno*

*Ruris honorum opulenta cornu.*

Hor: Lib: I. Od: XVII.

**Z**Aproszony po kilkakrotnie na  
 wieś od mego dobrego przy-  
 iaciela Barona Kowerli, dałem się  
 namowić, y jestem teraz wraz z

N

nim

nim w jego majątności, gdzie czas nieiaki zabawić myślę.

Gospodarz znający moy humor, zostawił mi zupełną wolność w swoim domu, wstaję więc o tey godzinie z rana, o ktorey mi się podoba, toż samo w czasie spoczynku czynię; Czyli z nim, czyli u siebie obiad lub wieszczęią iem, on się o to nie pyta; nawet kiedy sąsiedzi do niego przyjeżdżają, z daleką mnie tylko im pokazanie. Trafiło się, iż gdym się po ogrodzie przechadzał, a oni przez płot chcieli mnie widzieć, slyszalem, iako ich przestrzegał, iż ia tego nie lubię, aby mi się ciekawie przypatrowano.

Tym

Tym bardziej ukontentowany jestem z mego tu mieszkania, ile że dom przyjaciela moiego napełniony ludźmi statecznymi y przystoynymi. Przyznać też należy, iż niemasz nad niego Pana lepszego na świecie, iakoż trudno o przykład, aby ktory z słuźących dobrowolnie od niego odstąpił, gdy zaś ktorego odprawił, było to ukaraniem występku bardzo znacznego, co jednak rzadko bardzo w iego się domu zdarzyć mogło. Usługi domownikow iego szczerze y wielce uprzejmie są, iedyne albowiem staranie wszystkich, aby dogodzieć najmniejszym żądaniom iego. Tym sposobem obcuiąc, wszyscy się razem z Panem swoim zestawili. Szatny zdaie się bydź bardziej młodszym bratem, niżeli Kamer-

Kamerdynerem iego; Piwniczny zupełnie już ołyśiał, a Sztangret z siwemi włosy, iak Burmistrz w krzesle, z taką powagą na koźle siedzi. Dobroć Pana w mnieyszych się ięszcze rzeczach wydaie iawnie; pies, który wrot strzeże przez wzgląd bardziey na dawne zasługi, nizeli zdatność terażnieyszą, z wielką iędnak wygodą w budzie swoiey konserwowany jest; na stajni kilka wysłużonych szłapakow do pracy niezdadni, karmieni zaś obficie, ledwo już od starości na nogach trzymać się mogą.

Miło mi wspomnieć na to, com widział, gdyśmy przyiechawszy, z karety wysiadali, rojem wysypana czeladź, cisnęła się do Pana swęgo, znać było radość powszechną wytryska-

tryskająca z ich oczu; Niektorzy staruszkowie nie mogąc znieść zbytku pociechy, w kącie płakali. On zaś weywrzeniem dobroci pełnym nasycił ich pragnienia; pytał się w szczegulności każdego o ich zdrowie, powodzenie; y gdy mu opowiedali stan domu y gospodarstwa całej maiętności; każdy mu potym czynił relacyą o własnych zabawach, przypadkach, tym otworzyściey, ile że widzieli po iego twarzy, iż go rownie iak y ich obchodziło to wszystko, o czym mu powiadali. Sposob tak łagodnego postępowania bez podłego iędnak pospolitowania się, tak uiał za serce wszystką szczęśliwego domu tego czeladź, iż kiedy z ktorego czasem zażartuie, wszyscy się cieszą, ten zaś naybardziey, który był przy-

przyczyną żartu. Gdy mu się czasem zdarzy kaszlnąć, lub jakimkolwiek sposobem okazać powierzchowne starości przywary, z oczu wszystkich można wyczytać nadzwyczajną niespokojność y konsternacją.

Gdyśmy dnia wczorayszego byli na przechadzce, zaczął dyskurs o swoim Plebanie. Gdym miał (prawi) nowego osadzać, bałem się kłotnika, bałem się mędrka. Znalazłem po dość długim upatrowaniu takiego, iakiegom pragnął. Dom jego jest źródłem zgody, stolicą pokoju, wszystkie rozterki poddanych moich tam się polubownym sposobem kończą. Przykładem więcej, à niżeli perswazyą, prowadzi drogą cnoty, miłości wzajemney y po-

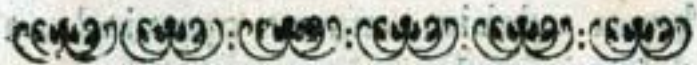
y pokoju trzodę swoją. Nie sadząc się na próżne koncepta, zebrał najlepszych Kaznodzieiów do swoiey Biblioteki, y w dni urozyste przy głosie wdzięcznym y dobrym udaniu, mamy opowiadane dziwnie dobrze, y z wielkim naszym pożytkiem, kazania nayprzednieyszych autorów.

Dodał na koniec, iż iuż rok czterdziesty iak na moiey Parafii jest osadzony, à nie było momentu takiego, żebym kiedykolwiek żałował tego, że go wybrał. Dałby Bog podobnym cieszyć się szczęściem wszystkim kollatorom, którzy częstokroć sami są przyczyną umartwienia swojego, gdy nie są pilnemi, iak należy w dobieraniu osob przykładnych, rostopnych y spokojnych.



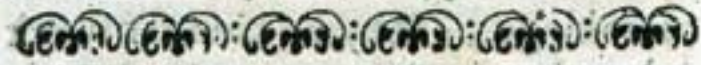
WARSZAWIE

WARSZAWIE  
Dnia 15. Lutego.



WARSZAWIE

WARSZAWIE  
Dnia 15. Lutego.



WARSZAWIE

WARSZAWIE  
Dnia 15. Lutego.



WARSZAWIE

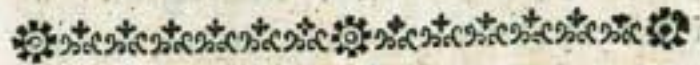


# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: XIV.

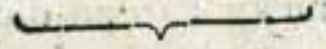
Dnia 15. Lutego.



*Est Ardelionum quaedam Romæ natio  
Trepidè concursans, occupata in otio  
Gratis anhelans; multa agendo nihil  
agens*

*Sibi molesta & aliis odiosissima.*

Phædr: lib: II. Fab: v.



**D**Nia wczorayszego gdyśmy sta-  
li z Baronem na dziedzińcu,  
przyniósł mu chłop wielką rybę,

O mo-





mówiąc iż P. Wymbl kłania się W. Panu, posyła zwierzynę swego posłowa y sam będzie na obiedzie. Po tym komplementcie oddał list, takowy.

M. Panie Baronie.

Proszę łaskawie przyjąć szczupaka naywiększego, ktoregom w tych czasach ułowił: mam intencją przez dni kilka służyć W. Panu y spróbować jeźli ryby stawu jego dadzą się brać na moje wędkie. Jakem był ostatnią razą u W. M. Pana, uważałem iż charapnik jego był zepsuty, zgotowałem więc nowy bardzo dobry który z sobą przywiozę, od sześciu dni prawie z konia nie zsiadam odwoziłem albowiem Syna naszego Sąsiada do Akademii. Jestem.  
List

List ten osobliwy y podarunek przy nim, wznowił we mnie ciekawość pytania się Barona, co to jest za człowiek ten Fan Wymbl. Odpowiedział mi: iż to jest brat młodszy Barona Wymbl; ma lat przeszło czterdzieści, że zaś reszta straconego dziedzictwa zawisła na szczupley pensyi, którą mu Brat płaci, obchodzi się nią iak może, mając w domu Braterskim wyżywienie y inne przyzwoite stanowi swojemu wygody. Z młodu do niczego aplikować się nie chciał, nie nadto też wyborną dawali mu Rodzice edukacją, zarzebał się więc w próżnowaniu lub płochych zabawach, straciwszy tym sposobem część swoją dziedziczną, osiadł na koniec w domu brata y psiarnią jego zawiaduje.

duie. Jakoż przyznać trzeba iż w całej okolicy doskonałego Łowczego nad niego znaleźć trudno. Ma wielką industrią y sposobność do robot ręcznych, wędki jego są sławne, siatki na ptaki, łapki na lisy, nikt lepiej zrobić, nikt zręczniey stawiać nie potrafi. Ze zaś jest z natury uprzejmy y ludzki, a do tego zacnego urodzenia, w każdym domu jest gościem pożądanym, kiedy gdzie przyedzie zawsze z sobą cokolwiek przywiezie, czymby ukontentował według możności swoiey gospodarza lub domowników; temu więc ofiaruje szczenię dobrego gniazda, innemu ptaka do kuropatw, konie targować y frymarczyć, psy zamieniać, polowanie naraić, ogary układać, karnarki

narki ulaskawić, mucki tańcu wyuczyć, wszystko to on doskonale umie. W największych przeto jest łaskach u młodych paniczow ktorzy się bez niego obeysć niemoga. Zgoła chętnemi przystugami, y otwartością serca, wszystkim się przymilil y ia go sam lubię. Gdy to mowil postrzegliśmy wieżdżaiącego na dziedziniec Pana Wymbła, miał w ręku kilka pręcikow giętkich, które wyrzwał w bliskim gaiku, te zaraz ofiarował Baronowi, prosząc go aby kazał odestać w bliskim sąsiedztwie mieszkaiącey Pani, wolantow parę własney roboty, które iey był od czterech miesięcy obiecał.

Gdyśmy siedli do stołu przyniesiono zaraz na pierwsze danie ofiaro-

ofiarowanego szczupaka, co zaraz dało materiją dyskursu Panu Wymbłowi iakim sposobem robaczki przygotował, miejsce upatrzył, wędkę zarzucił, rybę przywabił, y pomału już ułowioną na sam piasek przyprowadziwszy wyciągnął z wody. Dziec sarni przy pieczyłtym był okazyą wielkiej dyssertacyi o forsowaniu rozmaitego zwierza, y w ktore dni najlepiej polować.

Gdym przyszedł do stancyi tknięty byłem kompassyą nad tym przyjaciela moiego sąsiadem; uważałem albowiem w nim tyle talentów zakopanych w gnusności, zdatność niepospolitą obroconą na frazki; serce dobre a nie w stanie dobrze czynienia.

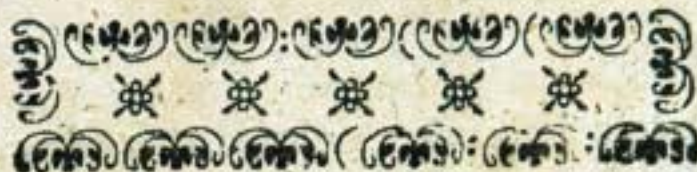
Wielu

Wielu bardzo osobliwie w domach zacnych a podupadłych takowych próżniaków znaleźć można. Ambicya, nie każe im się zniżać do rolnego gospodarstwa, coż dopiero do handlu? tym czasem cudze kąty wycierać muszą, podchlebstwem skarbiąc sobie łaskę podobnychże sobie rozpustników y marnotrawców. Darow przyrodzenia używają na rzeczy mniej przyśtoyne, y zacności urodzenia nie przyzwoite.

Wstret od pracy, y zła edukacya napełniła świat Wielmożnemi, Jaśnie Wielmożnemi, laśnie Oświeconemi żebrakami, ktorzy wolą rzeczywiście podłym życiem za-

cości

cności swojej uwłaczać, niżeli  
pocziwą pracą skazić hymeryczną  
prerogatywę.

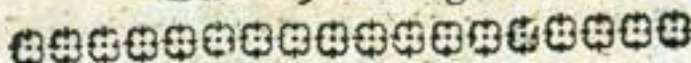


# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: XV.

Dnia 19. Lutego.



*Horror ubique animos, simul ipsa  
silentia terrens.*

Virg: Æneid:

---

**N**ie daleko zamku moiego przy-  
iaciela, w pośród rozwalin  
wspaniałego niegdyś klasztoru, są  
podwoynym rzędem zasadzone io-  
dły, tak wybujałe, iż kiedy się kto  
w ich cieniu przechodzi, ledwo za-  
słyszeć może wrzask kawek na  
P wierz-

wierzchołkach gniedzących się. Głosy te rozliczne y przerażające cieszą mnie niezmiernie, gdy sobie myślę iż to są modlitwy y pienia ktoremi każde stworzenie wielbi Opatrzność Naywyższego udzielającą, iak mowi Pismo, żywności ptaszętom które do niego wołają.

Mieysce to dzikie y puste dla tey przyczyny miłą mi się staie przechadzką, iż w okolicy powszechna jest tradycya, że w tych ruinach strachy częstokroć przebywają, y iak lud prosty mowi złe mieszka. Przestrzegany bywałem abym tam nie chodził po zachodzie słońca; gdym się pytał o przyczynę; zaraz mi opowiedziane były wielorakie apparycye, iedne od drugich strasznieysze, które się na  
tamnym

tamtym mieyscu nie iednemu zdarzyły.

Jeżeli które mieysce może być do strachow wznowienia sposobne, to żadnemu pierwszeństwa nie ustąpi. Widzieć się dają ieszcze dotąd reszty nadgrobkow y sklepy, w które ciała umarłych niegdys kładziono, mchem, pleśnią okryte y obrosłe, rozciągle sklepienia y mury, drzewa rozmaitego rodzaju w pośród okazałych rozwalin wyrosłe, wszystko to iakąś posępną y smutną postać mieysca tego od wiekow opuszczonego czyni; coż dopiero gdy nocne ciemności te gmachy ogarną, a sów y puchaczow wrzask przeraźliwy po loczach rozwlekłych rozlegać się pocznie. Na ten czas lubo wolny od prewencyi, uczulem iednak  
wstręt

wstręt y trwożliwe wzruszenie, gdym pierwszy raz w nocy na tym miejscu okropnym znajdował się.

*Lock* w księgach swoich twierdzi, iż strachy y apparycye nie mają większey korrelacyi z nocą iak ze dniem, z tym wszystkim przydaie, powieści ludzi prostych od młodych usłyfzane tak Jdeą ciemności z Jdeą strachow spletaią y łączą, iż ie w wieku dalszym rozłączyć nie podobna; Ztąd pospolicie wznawiać się zwykła przy ciemnościach pierwsza myśl zaraz o strachach y apparycyach.

Baron *Kowerli* powiedział mi, iż po śmierci Rodzicow gdy obiał rządy substancyi, y pierwszy raz do Zamku swojego przyiechał, lubo iest obszerny y okazały, nie mógł przecież znaleźć dla siebie wygodney

dney y uczciwey stancyi, przeto iż trzy części appartamentow były skonfiskowane, dla tego iż w iednym pokoiu dziad, w drugim Babka, w innym dawnieyszi przodkowie byli poumierali. Ze zaś się w iedney izbie trzeciego piętra Burgrabia Zamkowy obiecił, cała ta część zamku wykleta pustkami stała, y lubo się przeto gmach cały ruynował, przecież tam żaden z domowych poysć niechciał, patrzeć nawet z daleka na tamtę stronę obawiali się domownicy Rodzicow, à osobliwie po śmierci oycy gdy matka zostawszy wdową domem rządziła.

W miastach impresya strachow nie iest tak mocna iak na wsi, czyli dla tego, iż w mieście mnieysza

fza okazya do sposobności, y wielorakie rozrywki nie dopuszczają rozpościerać się po imaginacyi zaprzątionej myślom ponurym y smutnym; czyli też z tey przyczyny, iż obywatele miały więcej pospolicie od wieśniaków mający oświecenia, uprzedzeniom prostoty podeyść się nie dają. Cokolwiek bądź, sądzą za rzecz niebezpieczną y wielce szkodliwą, dyskursy o strachach, apparycyach, upierach, czarownicach, wznawiać przy dzieciach. Impresyie w młodym wieku powzięte, wkorzeniają się głęboko, y z wielką chyba ciężkością przewyciężone bydy mogą. Nim zaś do tego stopnia człowiek przyść może, częstokroć zdrowiem y niebezpieczeństwem życia

cia przyplacić musi przywary dzieciństwa swiego.

Nie godzi się mowić w prawowierney wierze wychowanemu, iż dusze po wyjściu z ciała ukazać się żyjącym nie mogą. Ale wierzyć lada jakim ludzi płochych powieściom także też nie należy. Apparycyi rzetelności przyświadcza Pifmo Boże wielokrotnie, Autorowie nawet Pogańscy osobliwie *Plutarchus* wspominają o zdarzonych w ich czasach. *Lukrecyusz* lubo *Epikureyczyk*, a przeto sprzeciwiający się dusz nieśmiertelności, nie śmiał zadać fałszu oczywistym dowodom y świadectwom. Nie wiedząc iednak iak pogodzić dwie między sobą tak przeciwne rzeczy, udał się do dowcipnych bardziey

dziey niżeli gruntownych tłumaczeń, nazywając apparycye czczemi wyrazami osob z waporow ciał zmarłych pochodzącemi.



# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: XVI.

Dnia 22. Lutego.



*Scilicet ut possem curvo dignoscere  
rectum;*

*Atque inter sylvas Akademi qua-  
rere verum.*

Horat: lib: II. Epist: II

**N**ieśmiertelność dusz naszych  
ktorey Epikureyczykowie  
sprzeciwiać się śmieli, tylu jest  
dowo-



dowodami wsparta, iż oprócz tego co nam w tey mierze wiara podaje, umysł sam zdrowy dostatecznie nas uczyć y oświecać powinien.

Natura dusz naszych duchowna, tym samym niezkażytelna, konieczność nieśmiertelności widocznie y oczywiście demonstrowie.

Przymioty duszy istotne zmierzają zawzdy ku wieczności, wszystkie iey przeto wzruszenia do tego celu dążą, iako to widzieć się daje przez wstręt naturalny od zniszczenia, nadzieję coraz wzrastającą, wzdargę dobr przemijających, satysfakcyą w niewinności.

Dobroć nieskończona Stworcy, Jego sprawiedliwość, Mądrość, Rzeczność są rekoymiami nieśmiertelności dusz naszych.

O-

Oprócz tych wszystkich iawnych y gruntownych dowodów, niech mi się godzi zastanowić nieco nad iednym, pochodzącym z wydoskonalenia się ustawicznego w tym życiu duszy, takiego iednak, iż lubo coraz nowey wytworności dostępuje, przecież od tey którą poznać doskonałości zawzdy daleka. Argument ten wielkiej wagi dotąd, ile wiedzieć mogę, niebył użyty na probowanie wieczney dusz trwałości.

Ktożby sobie mógł imaginować, iżby dusza sposobna do coraz większego doskonalenia, aktualnym stanem nie była, wórząd zapędow bystrego lotu swojego niszczyć, a przeto czczym tylko pragnieniem ludzićby się miała? Chęć ta wrodzona na cożby iey była użyzona, gdy-

gdyby się ziścić żadnym sposobem nie mogła? Zwierze do zamierzonego sobie kresu przychodzi, w krótkim czasie przymioty jego wrodzone rozpościerają się, y choćby potym iak naydłużey żyło, żadnego więcey progressu nie uczyni. Gdyby dusza ludzka podobnie określona była, gdyby iey przymioty do takowych przychodziły granic, ktorychby przestąpić iuż daley niemożna; sądziłbym na ten czas, iż mogłaby w dzielności swojej ułtwać y słabnąć, z czasem nakoniec upadać y niknąć. Ale możnasz temu wierzyć, iżby istność myśląca, nowych nabywająca codziennie wiadomości, z iednego stopnia doskonałości na drugi wznosząca się; rzuciwszy okiem na dzieła Stworcy swego, w ten

CZAS

czas gdy Dobroć Jego, Madrość, Wszechmocność, tylko co poznać zaczyna, miała w tym punkcie zniknąć na wieki!

Odgłos wewnętrzny sprzeciwia się temu, y podchlebną nadzieję wspiera tym mocniejszymi dowodami, ile że na fundamencie wyrokow Fraudy Przedwieczney wspar-te y zasadzone są.

Człowiek uważony w ściślejszych przyrodzenia swojego obrębach, zdaie się dla tego na świat przychodzić, aby zostawił następcę niedoli swojej.

*Sic quia perpetuus nulli datur usus  
& haeres,  
Haredem alterius, velut unda super-  
pervenit undam.*

w Zie-

w Zwierzętach tryb takowego ułożenia nie powinien dziwić, ku naszej albowiem wygodzie y usłudze stworzone są. Iedwabniczek uprządzy pasmo swoje umiera; ale człowiek który nie miał dość czasu aby się napast widokiem Boskich dobrodzieystw, aby dosiagli tey doskonałości ktorey pragnie, na tożby wchodził na świat aby z niego wyszedł? Stworca wszech rzeczy miałżeby z tego uciechę lub korzyść, gdyby patrzył na nikczemne żądź płonnych igrzysko? Dobroć Jego, ktorey ślady w naypodleyszych stworzenia częstkach z podziwieniem upatrujemy, czyżby się wydawała w naywybornieyszych, gdyby ten świat nie był miejscem szkoły y próby sposobią.

biącej do nierownie pożądanżzego? gdyby tak gwałtowne stworzeń przemiana nie były znakiem, iż życie terażnieysze jest tylko do drugiego lepszego y trwalszego przygotowaniem.

Ta jest naywiększa Religii otucha, bodziec do cnoty, życie przyszle; nieśmjerelności dusz naszych skutek, życia cnotliwego nadgroda. Miłość własna porządna rozplywa się w nadzieiach pożądaney korzyści; cieszy się Stworca z dzieła swego, widząc usilność, z ktorą zaslugiwać sobie na los szczęśliwy pragnie.

Uwaga większego coraz wydoskonalenia powinaby usmierzać w jednych zazdrość a w drugich wzgardę. Ten który się większą doskonałością zaszczyca, zważać

ma iż mniej doskonały coraz bar-  
dziej ku nie mu się zbliża; ten zaś  
ustawać niepowinien, może albo-  
wiem doysć y przewyższyć tego  
ktoremu zazdrości.

Ziakim więc podziwieniem y u-  
szanowaniem zapatrywać się mamy  
na dusze nasze, niech każdy zważy.  
Jeżeli zaś ich uwielbienie przecho-  
dzi bystrość pojęcia naszego, łat-  
two sobie wnieść z tąd możem,  
ziaką usilnością o ten stan itarać  
się każdemu należy.



# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro. XVII.

dnia 26. Lutego.



*Orandum est, ut sit mens sana in cor-  
pore sano.*

luven: Sat: x.

---

**D**woiaki jest rodzaj pracy, ie-  
dna dla zdrowia z ochoty,  
druga dla pożytku, z potrzeby.  
Wieyskie życie do obydwóch  
R                      sposo-

spofobi, y dla tego w nim y co do zdrowia y co do pożytku korzystać można. Ułożenie ciała ludzkiego konieczney pracy wyciąga.

Trzeba wielokrotnego poruszenia, aby jedzenie dobrze strawione było, y krew należytą miała cyrkulacyą.

Gdyby praca nie była konieczną do zachowania zdrowia y utrzymania sił czerstwych potrzebą, nie byłoby przyrodzenie ciał naszych przysposobiło do znoszenia oney; aby zaś dał uczuć tym mocniej Dawca natury ludziom, iakka jest pracy potrzeba, nie inaczej tylko za iey poprzedzeniem

użycza

użycza darow swoich. Nie tylko obfitować w dostatki, ale się odziać bez pracy niepodobna. Materyały wszystkiego mamy sobie hoy nie zgotowane, użycie onych naszej skrętności zostawiono. Trzeba w pocie czoła orać ziemię y poruszać, dopiero się iey płodność wyda, przymuszona że tak rzekę iey szczodroblivość powtórzonych aż do znużenia zabiegów wyciąga koniecznie.

Kunfzta, handel y rolnictwo śmieie mowić można, iż dziewięć części zgromadzenia każdego zaprzata, dziesiąta jeżeli nie tym sposobem y kształtem, innemi trudnieney.

dnieyszemi częstokroć zabawna  
 iest. Ci nawet odrodkowie, zie-  
 mi ciężar niepotrzebny, ktorzy się  
 zatapiaią w gnuśności, dla zdrowia  
 własnego fatygować się muszą, y lu-  
 bo w takowym działaniu nie za-  
 kładaią sobie celu pracy zdatney  
 y pożyteczney, przecież nic nie  
 robiąc pracuią.

Nie mam śmiałości włożyć my-  
 ślistwo w ten poczet niepotrzebne-  
 go zatrudnienia, żebym się nie-  
 zdał przymawiać mojemu przyia-  
 cielowi, ktory od młodości wojnę  
 zwierzętom wypowiedział, y wstęp-  
 nym boiem z niemi walczy. Fa-  
 cyata stajni y piarni iego uginą  
 się

się pod zdobyczą nieprzyjacielską,  
 y ledwo można doyrzeć kapite-  
 low pod ieleniami rogami. Na  
 zbytek więc tylko polowania na-  
 rzekam, y uczciwym takiego oby-  
 watelem ledwo nazwać mogę,  
 ktory się inaczey tytułować nie  
 może, tylko Maystrem kunsztu My-  
 śliwskiego.

Iazda konna naypożyteczniey-  
 szą iest zdrowią y czerstwości pre-  
 zerwatywą. Z składu ciał naszych  
 wnoszą Lekarze, iż ten rodzaj e-  
 xercytacyi ludziom naywłaściwszy.  
 Sławny Doktor Sydenham napisał  
 Xięgę pod tytułem: *Medicina Gy-  
 mnastica*, w tey obszernie y grun-  
 to-

townie wylicza pożytki jeźdzenia na koniu, byle tylko y ta exercytacya roztropnie używaną była; każdy albowiem zbytek choć w rzeczy z istoty dobrej szkodliwym przez zbyt częste powtarzanie stać się musi. Jako to nie raz każdemu widzieć się zdarzyło.

Korzystał ja chętnie z tey łatwey recepty Doktora Sydenhama, gdy zaś zabawy lub interesa nie pozwalają mi tey miley rekreacyi, mam natychmiast sporządzony umyślnie w gabinecie moim dzwon drewniany bez serca, uwiązany więc oburącz sznur na którym

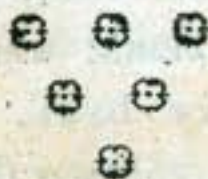
rym jest przywiązany, dzwonię w cihości poty, poki się nie zmorduję. Są tacy, którym przepisałi dla exercytacyi Doktorowie, aby wzięwszy w obydwie ręce spore kije albo palcaty odprawowali sami z sobą pojedynki, agitacya takowa ma być osobliwie pierśmiom bardzo pomocna, przeto iż iunktura y członki wzmacnia, jeżeli więc mniej bawi, nadgradza to dobrymi zdrowia skutkami.

Radziłbym ja wielu Mędrkom, aby porzuciwszy czcze argumentow walki, obrocili czas na takowe sami z sobą lub z własnym cieniem utarczki. Pozbawiliby się

tym

tym sposobem waporow y obstru-  
kcyi śledziony.

Tym kończę uwagi moje, iż  
ponieważ złożeni iesteśmy z du-  
szy y ciała, iesteśmy gbowiązani,  
dawać umysłowi pokarm nauką,  
ciału pracą.

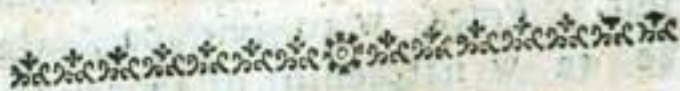


# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: XVIII.

Dnia 29. Lutego.



**Z**abawy ktore pospolicie zowie-  
my rozrywkami, nie defini-  
wać, ale raczey opisać można, iż  
są zastępcami próżnowania. Ztey  
S miary



miary wzięwszy je w należyłą konfyderacyą, przyznać należy, iż przeto że sprzeciwiają się próżnowaniu, gdy zaś oprócz tego mają w sobie istotną dobroć, szacować je na ten czas dwoiako należy.

Próżnowanie jest zdrętwieniem umysłu, uspieniem duszy, cokolwiek człowieka z stanu takowego wyprowadzić może szacownym jest. Praca w to potrafią, ale że ta w natężeniu ustawicznym trwać nie może, trzeba więc środka takowego, któryby y umysł orzeźwił, y sił przyrodzonych niewycieńczył, pośredniczy ten sposób jest rozrywka, potoczne zastanowienie się umysłu nad myślami lub widokami wdzięcznymi y rozweselającymi.

Ia-

Iakie rodzaje zabaw uczciwemu człowiekowi mogą być przyzwolite, y iaki tych chociaż godziwych wymiar ma być uczyniony, nad tym pomyśleć nie zawadzi.

Ci którzy zasądzeni na źle aplikowaney do swoich nałogow Pisma Bozego maxymie: iż wino rozwesela serca ludzkie, biorą ztąd konsekwencyą: iż rozweselić się, jest jedno co się upić y rozum stracić; mylą się.

Ci którzy rozumieją iż galantomania rozciągniona do zgwałcenia obowiązkow, y zgorzienia publicznego, rozweseleniem należywym jest; mylą się.

Ci którzy mniemają iż mniej przystoyne z ubliżeniem honoru  
cu-

cudzego żarty, wchodzą w przy-  
miot uczciwey wesołości; mylą  
się.

Nie jest to rozweseleniem przy-  
stojnym, na co drudzy płaczą;  
pijaństwo źródeł występku by-  
wa; obmowa równie szkodzi jak  
zabójstwo; rozwiozłość skutki złe  
za sobą prowadzi. Człowiek  
prawy gdyby wiedział, iż godzinne,  
dniowe, więcej mówię, całego ży-  
cia rozrywki, czy jedney mogłyby  
bydź ukrzywdzonego przyczyną,  
wstrzymałby się od zbyt drogo ku-  
pioney uciechy.

Dobrze się znał na prawdziwey  
istocie rozrywek ten, który je przy-  
rownał do lekarstw. Te zbyt mo-  
cne

cne słabią, a często użyte skutek  
tracą.

Zeby zatem uysć przywar, w  
które złe zażycie lekarstw umyśłu  
wprowadzić może, tak ich uży-  
waymy, jak Doktorowie z lekar-  
stwami czynią. Jeżeli zaś chcemy  
fami się leczyć, ułożmy porządek  
leczenia się naszego.

Może kto odpowiedzieć, iż syste-  
matyczna rozrywka, zamiast za-  
bawy umorduje y będzie podo-  
bna do gry szachow, która zdaie  
się bydź rozrywką bo jest grą, tak  
jednak w exekucyi morduje, iż po-  
niey odpoczywać y na nowo spra-  
cowany umysł rozrywać trzeba,  
nie jest myśl moja wkładać jarz-  
mo reguł tam, gdzie swoboda pa-  
nować

nować ma, ale chciałbym żeby na rozrywki część tylko niezna-  
czna czasu oddzielona była; żeby się w nich nie zatapiać; żeby ie  
nie czynić pracą y najznakomit-  
szym życia naszego celem.

Upić się tym jest większa praca,  
ile że pijaństwo y na drugi dzień  
zdaie się przechodzić, czyniąc nie-  
spodobnym; granie w karty jest  
pracą przez wzruszenie krwi gwał-  
towne, chęć zysku, żal straty.  
O tych albowiem mówię ktore są  
drogie y hazardowne. Zart szko-  
dliwy gorsze ieszcze za sobą zwyki  
prowadzić skutki.

Na fundamencie więc tego co  
się wyżej rzekło, rozumiałbym  
nie-

niektore uwagi moje zdadne do  
dobrego rozrywek y zabaw uży-  
wania. Za pierwszą regułę niech  
będzie wspomniona y określona  
w przod ich definicya. Powtore  
mieymy ie za przydatek, nie za cel  
akcyi naszych gruntownych; za  
zastępcę próżnowania, nie za sku-  
tek, ktory zły y nieprawy zwycza-  
nie bywa.

Niech będą bez affektacyi, bez  
zapowiedzenia, bez kunsztu y zby-  
tniey wytworności; nie zawzdy  
jednostayne, bo się zprzykrzą; nie  
zbyt kosztowne, bo zubożą; nie  
nazbyt pracowite, bo z natury  
swoiey powinny bydź odpoczyn-  
kiem; ile możliwości zmierzające  
ku dobremu, bo wszystkie akcye  
koniec takowy mieć powinny.

Te

Te uwagi jeżeli komu będą mi-  
łe lub pożyteczne, niech wie  
o tym, iżem je w czasie rozrywek  
pisał.

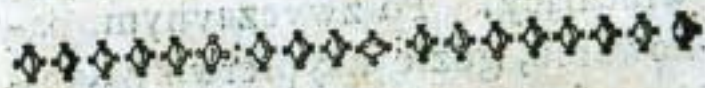


# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro. XIX.

dnia 4. Marca



*Qui aut tempus quid postulet non  
videt, aut plura loquitur, aut se o-  
stentat, aut eorum quibuscum est ra-  
tionem non habet, is ineptus esse  
dicitur.*

Cicero de Oratore.

**P**owrocić już mając do Londynu  
prosiłem moiego przyjaciela  
ażebym mnie do bliskiego Miasta  
T ode-

odeśłał, z kąd dni pewnych publiczna karetą do Miasta Stołecznego odchodzi. Stało się według żądania moiego, y gdym był ciekawy, iakich mieć będę podroży towarzyszow, dowiedziałem iż w tey razem karecie ma iechać wdowa z corką, y Kapitan z werbunku powracający. Po zwyczajnym pakowaniu, gdzie najpierwszy Kapitan sprzety swoje werbownicze szponton na kozle, a bęben za karetą ulokował, puściliśmy się w drogę.

Pierwsze przywitanie nasze nie było wymowne; każdy się sasiadowi swojemu w cichosci przypatrywał, ia zaś abym wygodniey mógł słuchać co mówić będą, zamknąłem oczy udając śpiącego. Naj-  
pier-

pierwsza odezwała się wdowa, pytając Kapitana, iak mu się na werbunku szczęściło. Bardzo źle Pani moja, odpowiedział z przysięgą Junak, Żołnierze mi porciekali, rekrutow dostać niemogłem, porzuciłbym profesyą moją z ochotą, gdybyś mnie chciała zawerbować czyli ty czyli corka ia się oto niepytam. Przy łasce Bożej iestem młody, hoży y Żołnierz, znajdziecie mnie na wszelkie wasze rozkazy gotowego ha! ha! ha! śmiał się zatym dość długo, a widząc że wszyscy milczeli, a iam miał oczy zmrużone, tak daley dyskurs prowadził. Coż na to Mcie Damy? determinuycie się a prętko; moja rada zatrzymamy się w najpierwszey wsi, y tam się czy z Matką czy z corką, wesele moje odpra-

odprawi. Tego naszego spiocha  
 Oycem uczynimy Pana młodego,  
 a ten Imość (wkazując na Kwakra)  
 uydzie za Oycę albo stryjia Panny  
 młodey. Przerwał mu w tym  
 punkcie dyskurs Ephraim Kwakr.  
 Przyjacielu rzekł dziękuję ci za to,  
 żeś mnie uczcił oycostwem tey  
 przystoyney y utciwey Panienci,  
 bądź zaś pewnym iż gdyby od  
 moiey woli iey postanowienie za-  
 wisło, nigdybym cię za zięcia  
 nie obrał. Zarty twoie są nie-  
 wczesne y nierostropne. Masz  
 widzę umysł czczy y płochy, po-  
 dobny do twego bębna, który że  
 próżny, hałasuje za kareta. Przy-  
 jacielu! naliśmy ten pojazd ra-  
 zem, y w iedną drogę puściliśmy  
 się. Jeżeli przez cały czas podro-  
 ży naszej podobnie iakęś zaczął  
 gadać

gadać zechcesz, nie jest w naszej  
 mocy usta ci zawiązać, będzie  
 więc musiała ta uczciwa Matka,  
 ta przystoyna Panienska y my wszy-  
 scy słuchać twoich balamuctw.

Gdybyś miał uwagę, nie nadsta-  
 wiałbyś się z swoją junacką fanta-  
 zją, y niechiałbyś waleczny Rycer-  
 zu turbować miłośników spokoj-  
 ności. Jesteś iak mówisz Żołnie-  
 rzem, nie powinienes właśnie dla  
 tey przyczyny wojować z bezbron-  
 nemi. Na coś prozę wzgardził  
 towarzyszem naszym, który sobie  
 spokojnie spi, y słowa do ciebie  
 nie przemówił, a ty już osobą jego  
 dysponujesz. Będzieszli daley pro-  
 wadził nieuczciwe dyskursa, musi  
 ie ta młoda Panienska słuchać; ale  
 sam uważ, jeżeli nie będzie twoy  
 postę

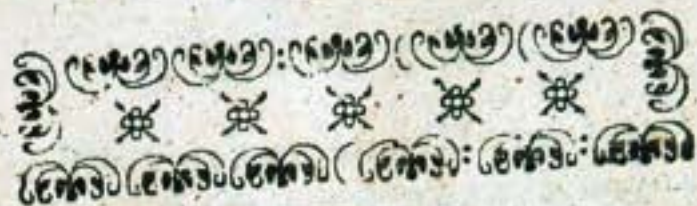
postępek podobny do rozboju na wolney drodze. Kapitan niespodziewaną przemową bynajmniey niezmieszany ścisnął Ephraima mówiąc. Dziękuję ci przyjacielu żeś mnie wstrzymał w zapędach mowy moiey, gdybyś mnie w sam czas nie przestrzegł, byłbym wykroczył przeciw obyczajności y względom płci Damskiej należytym. Od tego czasu spokoyność y wesołość w towarzystwie naszym panowała. Officer z Ephraimem do wielkiej poufałości przyzli.

Kwadr ten, był człowiek iakom uważał wielce rozsądny, dyskurs jego bez przysady, tchnęły obyczajnością y zawierały w sobie doskonałe reguły życia; iedną z maxym jego uczyniła mocną we  
mnie

mnie impressyą: znak jest (mówił) niepospolitego umysłu, kiedy kto osobliwie względem cudzoziemcow lub nieznaomych wstrzemięzliwość nie tylko w słowach ale w obchodzeniu się zachowuje. Gdy się albowiem takowy w pośrodku mniey wiadomych lub prostych znajdzie, nie da im uczuć ciężaru doskonałości swoiey, y woli ukryć przymioty wyborne, niżli okazywaniem onych, byź komukolwiek naprzykrzonym.

Gdyśmy się już zbliżali ku Londynowi, obrociwszy się do Officera Ephraim rzekł: Przyjacielu! niezadługo rozłączyć się nam przydzie, a podobno się już więcej nie obaczym. Weź radę od człowieka szczerego y prostego. O-  
dzież

dzień nie czyni człowieka, y chociaż moja szara suknia zdaie ci się podła, wiedz iż większa podłość w wymysłach niżeli w uczciwey prostocie. Ani ty straszny z munduru, ani ja podły z szarey sukni. Kiedy się dwóch ludzi nam podobnych zeydzie, wzajemną uprzemość wyrządzać sobie powinni, tak iak my teraz, ia przeto iż w tobie upatruję obrońcę mojego, ty przeto, iż mnie widzisz łagodnym y cichym.

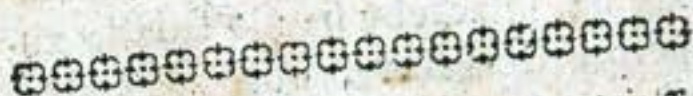


# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: XX.

Dnia 7. Marca.



*Si quid ego adiuvero curamque levasso  
Qua nunc te coquit, & versat in pe-  
store fixa,*

*Ecquid erit pretij. - - -*

Enn: apud Tull: de Senect:

**P**Ożyteczniew jest niekiedy szukać pociechy w utrapieniu, niżli się próżnie uganiać za nadzieją  
V fczę-



szczęścia. Ukontentowanie y spokoyność wewnętrzna naywyższym jest stopniem ludzkiego szczęścia. Wszystkie przeto nasze starania ku tey mecie zmierzać ustawicznie powinny. Gdyby wszystkie szczęścia rodzaje w jedney osobie zgromadzone razem znalazły się, ieszczeby się nie sądziła zupełnie szczęśliwą, dość zaś ćwierci utrapienia, iużci nayszczęśliwszy na los swoy narzeka. Okazyją tych uwag list następujący.

Mci Panie

Ile możności staram się korzystać ze wszelkich nauk W. M. Pana, y rozumiem że przez ten wzgląd raczysz się wzruszyć y mieć politowanie nad moim stanem.

Od

Od lat trzech Kawaler jeden z cenny, talentami y sercem poczciwym znakomity oświadczył mi wierne swoje usługi. Ze przymiotom iego nie korrespondowała fortuna, Rodzice y krewni sprzeciwili się naszemu żądaniu. Lubom się zupełnie rezygnowała na wolę starszych, żyłam jednak w słodkiej nadziei, iż kiedykolwiek pragnienia moje swoy skutek wezmą. Niemasz temu trzech miesięcy iakom od niego list odebrała, w którym gdy mi donosi o znaczney na siebie spadley po stryiu sukcesyi, nie tak się z własnego zysku cieszy, iak z tego, iż iuż mierność dostatków niebędzie mu do uszczęśliwienia przeszkodą. Osądź W. M. Pania jaka była moja radość gdym ten list przeczytała. Wszystkie inne ktore

które mi potym pisał potwierdziły  
 rzetelność prawych sentymentow  
 iego. Ah M. Panie Spektator! nie  
 mam serca, nie mam sił na wyra-  
 żenie, iż ten moy ulubiony, ko-  
 chania y szacunku ze wszech miar  
 godzien Kawaler, maligną strawio-  
 ny życ przestał. Żal natychmiast  
 opanował mnie y odiął sposobność  
 do wszystkiego. Czytanie uwag  
 moralnych, Xiąg pobożnych nie u-  
 śmierza iezcze boleści serca mo-  
 iego; niechciey mnie W. M. Pan  
 opuszczać w tak oplakany stanie,  
 y napisz cokolwiek na ulżenie tro-  
 skliwości moiey. Jeżeliby ten list  
 miał bydź W. M. Panu okazyą do  
 żartow lub iakowey satyry na  
 przeciw zbytney serc czulości płci  
 naszey, nie mysl o mnie, ale jeżeli  
 powieść

powieść tak wielkiego nieszczę-  
 ścia wzruszyła serce poczciwe ie-  
 go, pociesz strapioną.

*Leonore.*

Nieszczęście w kochaniu dotkli-  
 wsze niż w innych okolicznościach,  
 na rozrzewnione albowiem serce  
 napada. W zwyczajnych troskach  
 czytanie Xiąg moralnych wielką  
 jest ulgą. Są którzy zbytek żalu  
 przerwać radzą, czytaniem lub słu-  
 chaniem rzeczy uciesznych, mię-  
 dzy innemi *St: Euremond* w fraun-  
 ku przekłada Donkiszota nad Se-  
 nekę.

Ja nie idę za takowym zdaniem,  
 wolalbym albowiem żeby oprócz  
 Xiąg moralnych, każdy strapiony  
 czytał

czytał lub słył przypadki nie-  
 szczęśliwszych jeszcze od siebie,  
 znalazłby tym sposobem pewnie-  
 sze uśmierzenie boleści swoiey.  
 Jeżeli bowiem przyczyna żalu ie-  
 go wielka znajdzie tam cnotli-  
 wszych, niewinnieyszych, którzy ie-  
 dnak większe przykrości znosili.  
 Jeżeli przyczyna umartwienia nie  
 nazbyt ważna, porównanie z do-  
 tkliwszemi innymi przygodami u-  
 łagodzi zbyt popędliwą czułość:  
 strata w handlu, lub od złodzieia,  
 choroba lub dyzgust w potocznych  
 życia okolicznościach, wszystkie te  
 rzeczy czyż mogą iść w porówna-  
 nie z upadkiem Krolestw, zbu-  
 rzeniem miast, niewolą wieczną &c.

Niech strapiona fluszną y uczci-  
 wą sprawiedliwego żalu przyczy-  
 ną

ną Leonora, to sobie w myśli po-  
 stawia, iż tego momentu w którym  
 amanta płacze, tyle jest innych,  
 którzy w oczewistym niebeśpie-  
 czeństwie życia zostając załośnie  
 ięczą; drudzy skazani na śmierć  
 w nieznośnych mękach życie koń-  
 czą. Rodzice osieroceni stracą  
 dziatki żadnego wsparcia znaleźć  
 nie mogą. Oczarowana ze wszel-  
 kich sposobow sprawiedliwego cno-  
 ta, biedzi się zprzeciwным losem,  
 a co nayboleśnieysza, honory, do-  
 statki y dystrynkcyę, widzi byż  
 nadgroda nieprawości y występku.

Niech się jeszcze na tym zasta-  
 nowić raczy, iż to co iey się widzi  
 byż naywiększym nieszczęściem,  
 w porządku przewidzenia y ro-  
 zrządzenia Naywyższej Opatrzno-  
 ści,

ści, może jest najwyższym stopniem własnego iey uszczęśliwienia. Ze zaś jest strapionych ulgą słyszeć o równie cierpiących, w następującym dyskursie niech czyta awanturę Konstancyi y Teodora.



# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro. XXI.

dnia II. Marca



*Illa, quis est me, inquit, miseram & te  
perdidit Orphea?*

*Jamque vale, feror ingenti circumdata  
nocte.*

*Invalidasque tibi tendens, heu! non  
tua palmas.*

Virg: Georg:

---

**K**onstancya z zacnych y mają-  
tnych Rodziców urodzona,  
żyła w domu własnym swobodnie.

W

Zwra-

Z wzrastającymi wdziękami twarzy, wydawały się w niej coraz bardziej przymioty umysłu. W sąsiedztwie jej Ojca mieszkał na miernej ale uczciwej majątności Szlachcic; lubo albowiem wielkiego był urodzenia, marnotrawstwo jednak przodków nie pozwalało mu takiej, jakby należało, figury prowadzić. Miał syna Teodora, któremu tak wyborną dał edukacją, iż w dwudziestym pierwszym roku mógł się nazwać doskonałym ze wszech miar Kawalerem. Gdy pierwszy raz trafiło mu się zobaczyć Konstancyą, uczuł zaraz tak wielkie wzruszenie serca, iż od tego czasu nigdy

nigdy mu z myśli nie wychodziła. Wzajemnie Konstancya zniewolona została bardziej przymiotami niżeli układnością Theodora. Nie mogła się długo utać z obopólną miłością, poprzyślęli ją sobie wieczną. W tym Interes poróżnił Ojców. Konstancya zaraz surowy odebrała rozkaz, nigdy w domu nie przyjmować Teodora, ani nawet listów od niego odbierać. W krótkim czasie poniewolnie przyobiecana w małżeństwo, gdy o tym doniosła Teodorowi, takowy od niego odebrała respons.

„Jedynie od lat kilku ukontentowanie moje było myśleć o Konstancyi,

„stancyi, dziś naynieznośnieysza  
 „męczarnia. Mamże się na to pa-  
 „trzyć, iż kto inny będzie twoim  
 „Małżonkiem? Zycie mi niezno-  
 „śne. Zyi szczęśliwa; zapomnij  
 „o Teodorze.

Od tego czasu wyszedłszy z do-  
 mu Oycowskiego Teodor, więcej  
 się już znaleźć niemógł, co tak  
 tknęło Konstancyą, iż odrzuciwszy  
 proponowanego od Oycy Kawalera,  
 umyśliła życie w Klasztorze koń-  
 czyć. Czas długi w domu Oycow-  
 wskim przepędziwszy, wybrała się  
 na koniec do Miasta, w którym był  
 Klasztor Zakonnic, chcąc się zaś  
 do aktu obłóczyn przysposobić,  
 pro-

prosiła Starzhey o iakiego pobożne-  
 go Kapłana, ktoremuby skrytości  
 serca swojego powierzyć mogła.  
 Był na ow czas w tymże mieście  
 pobożnością życia znakomity Za-  
 konnik, ten zawołany gdy przy-  
 szedł, spowiedaiąc się przed nim,  
 rzekła na koniec: trwożę sobą do  
 tąd, y mam skrupuł wielki przeto,  
 iż podobno bylam przyczyną śmier-  
 ci człowieka iednego, który prze-  
 to iż niemógł mnie w małżeństwo  
 dostać, z domu Oycy swojego na-  
 gle zniknął, y dotąd bydź znale-  
 zionym niemógł. Rozrzewniła ta  
 powieść duchownego Oycy, y współ  
 z płaczem dał iey zbawienne napo-  
 mnienie

mnienie, ażeby mocną mając nadzieję w dobroci Boskiej, y żal z śmierci amanta niegdyś swojego uśmierzyła, y zbytnią boleścią przestała się tak, iak dotąd czyniła, trapić. Nazajutrz po skończonych zwyczajnych obrządkach obłóczyn, gdy poszła do Przełożoney, ta iey dała czytać list następujący.

„Ażebyś już uczuła pierwiastki  
 „pocięch wewnętrznych, do których  
 „cię stan twoy terażniejszy  
 „spłobi, wiedz o tym, iż Teodor  
 „ktorego śmierć oplakujesz, żyje;  
 „a ten spowiednik ktoremuś skry-  
 „tości serca twoiego otworzyła,

był

„był niegdyś osobą od ciebie o-  
 „plakaną. Zły skutek miłości na-  
 „szey, szczęśliwszy teraz dla nas  
 „jest, niż gdybyśmy się pożada-  
 „nym oney cieszyli sukcessem.  
 „Opatrzność Boska sprzeciwiła się  
 „żądcom naszym, ale ku większe-  
 „mu naszemu dobru. Zapomnij  
 „o tym iż Teodor żyje, niechcę  
 „jednak abyś zapomniała, iż bę-  
 „dzie prosił Boga za ciebie.

*Ojciec y Brat w Chrystusie  
 Franciszek.*

Od

Od tego momentu Konstancya iakoby odrodzona, życie słodkie swobodne w jarzmie zakonnym prowadzić zaczęła, y gdy czas rozstania się z światem tych wier-nych niegdyś Amantow przyzedł, iak nieśie tradycya miejsca tam-teyszego, ich zwłoki w iednym grobie pochowane zostały.



# MONITOR

Na R. P. 1772.  
Nro: XXII.  
Dnia 14. Marca.



*In amore haec omnia insunt, vitia,  
injuria  
Suspiciones, inimicitia, inducia.  
Bellum pax rursus. - - -  
Terrentius.*

Skarżą się przedemną Damy na zelotypią mężow, (nie śmieią albowiem o Amantach wspomnieć) proszą więc aby im dać radę iak  
X fobie



fobie w tak krytyczney okoliczności postąpić mają. Uczynię zadość ich żądaniom, y terazniejszy dyskurs zawierać będzie w sobie reguły, według których sprawić się powinna każda Małzonka mająca Męża podeyzzrliwego.

Zelotypia jest uczucie wewnętrzne dotkliwe, z tey przyczyny, iż człowiek tym zarażony defektem rozumie, że nie jest wzajemnie kochanym od osoby którą kocha. Ciężka rzecz jest y ledwo podobna, aby gruntownie zwyciężył y z serca wykorzenił podeyzenie; ponieważ albowiem w zdaniu nigdy nie jest determinowanym, cel usiłowania iego jest odkryć, iakie są naytajemniejsze wzruszenia umysłu y serca osoby  
ko-

kochaney, iak zaś jest ciężko dotciec tych tajemnic, y iak powierczochność zwiésć może, wie doskonałe, à przeto oto się tylko stara aby nic nie odkrył; jeżeli albowiem może co takowego odkryć, coby go dowodnie skonwinowało, nic innego odkryć nie może nad to, iż nie jest kochanym. Trawi więc czas y wywnętrza się dla tego, aby wiedział y poznał gruntownie iż jest nieszczęśliwym.

Miłość nad granice roztropności rozciągniona, przyczyną jest zelotypii, dla tego iż powaby ukochaney osoby nad właściwą istotę szacując y ceniąc, wznieca w kochającym imaginacyą, iż wszyscy ktorzy się kolwiek na te powaby patrzą, równie iak on muszą bydź  
uieci

uieci. Nie dość na tym, chciałby  
zelotyp w osobie którą kocha, wi-  
dzieć podobny sobie zbytek mi-  
łości. Chciałby żeby równie iak  
on osoba takowa pełną była trwo-  
gi y podeyrzenia. Chciałby wię-  
cey ieszcze w niey postrzedz, niżeli  
sobie imaginować może. Chciał-  
by, że tak rzekę, bydź Bożyszczem  
y duszą osoby którą kocha.

Dobrze wyraził Terencyusz  
charakter Zelotypa, gdy w usta ie-  
go te słowa do Amantki kładzie.

*Egone quid velim?*

*Cum milite isto praesens absens ut  
fies.*

*Diesque noctesque me ames, me de-  
sideres*

*Me somnies: me expectes: de me  
cogites:*

*Me*

*Me speres: me te oblectes: mecum  
tota sis.*

*Meus fac sis postremo animus, quan-  
do ego sum tuus.*

Chciałbym abyś będąc z tym  
żołnierzem ktorego ci zostawuję,  
nie była iednak z nim. Chciałbym  
abyś mnie zawzdy kochała: mnie  
pragneła: o mnie niech ci się śni:  
mnie iedynie czekay: o mnie myśl:  
mnie się tylko spodzieway: mną się  
baw: ze mną lubo oddalona usta-  
wnie bądź: bądź nakoniec mną,  
bo ia ieltem twoy.

Umyśl skłonny do podeyrzenia  
karmi się iadem swoim; na co się  
spoyrzy, czego się dotknie, zaraża.  
Przyięcie obojętne przypisuje nie-  
nawiści; uprzejme, dyssymulacyi;  
wesolość, cudzym go kochaniem  
stra-

strafzy; smutek, dyzgustu osoby jego jest skutkiem. Gust nayniewinnieyszy, słowo obojętne, wszystko u niego hieroglifikiem znaczącym wiele złego. Ledwoby z tego wszystkiego nie można wniesć sprawiedliwej konsekwencyi, iż zelotypia bardziej jest skutkiem gniewu niżeli kochania.

Co naynieszczęśliwszą, podey-  
zrzliwy, chcąc nadzwyczajnym sposobem wszystkie serca y umysłu wzruszenia kochanej przeniknąć osoby, na to po większej części pracuje, aby powzięty ku sobie afekt osłabił, co nie iedno doświadczenie potwierdziło.

Nie na tym się ieszcze kończą skutki nieprawego podeyżrzenia, wma-  
wia

wia częstokroć niewierność w małżonkę, uczy ją złego, y obrzydliwszy iey obmierzłe ustawicznej suspicyi iarzmo, sam bywa przywódcą y pomocnikiem nieszczęścia swego. Znaydzie się przyiaciel niewczesny, ktoremu zwierzenie się domowych zgrzyzot, może dać wstęp do coraz niebezpiecznieyszej poufałości; Będzie na pogotowiu żartownik, który sposob zemsty mnicy ostrożnie objawi y poda; Iada okazyja osłabione kochanie, zmartwioną miłość własną nakłonić potrafi do krokow, o których przystoynność, modeltya, powinność, myśleć nawet niepozwałała.

Rodzay zelotypow jest troiaki.  
Pierwsi są ci ktorzy defektem wie-  
ku,

ku, stanu, urody, strwożeni, rozumieją się bydź mniej godnemi wzajemnego kochania. Drudzy z natury podeyzzrliwi y ostrożni ubezpieczyć się nie mogą; trzeci zbyt źle o płci niewieściey sądzą, y dla tey przewencyi naylepszym powierzchnościom niewierzą.

Z ktoregokolwiek rodzaju są małżonkowie, lub Amanci zabierający się do tego stanu, niech się zastanowią raczą nad moimi uwagami; następujący dyskurs o teyże samey materyi traktować będzie.



# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: XXIII.

Dnia 18. Marca.



*Credula res amor est.*

**W** Przeszłym dyskursie opisywa-  
łem charakter Zelotypow,  
w terażnieyszym reguły podam,  
Y według

według których Zony postępować sobie mają z Malżonkami takowymi, co wzajemnie Malżonkom względem Zon służyć może.

Pierwsza zdaniem moim reguła, nieganić w drugich tych defektów, którym małżonek podlega, ani chwalić przymiotów na których mu zbywa. Naturalną albowiem aplikacją do siebie czyli pochwały czyli nagany uczyni, y z tą wzięmie pochop do suspicyi. Malżonek zasadzający się na podeyżrzeniu, nigdy się tym nie obrazi, gdy żona kogo zgani. Kiedy zaś ta nagana ściągając się będzie do przywar, którym on nie podpada, brać

ią

ią na ten czas nie omieszka za nieznaną swoją pochwałę, gdy na komparacyi żyćka. Jeżeli nie jest urodziwy, trzeba przed nim wielbić piękność duszy y przenosić ją nad wdzięki; jeżeli wesóły, trzeba się brzydzić melancholikami &c.

Reguła druga istotniejsza jeszcze nad pierwszą: szczerze, otwarcie y jak nayprościej postępować sobie z nim, nie pokazywać ile możliwości wstrętu z tey przyczyny iż się on ustawicznie na wszystkie kroki patrzy, y owszem pomagać mu do tym widoczniejszego ich doyscia, uprzejmym myślą nawet przed nim wynurzeniem. Szeptów się

się wystrzegać, ocy-mieć w pilney straży, byleby albowiem mogli po-  
sądzić, zapewnie sądzić będzie o-  
pacznie. Zataienie naymnieyszey  
bagateli, nazwie skutkiem dyssymu-  
lacyi w większych rzeczach prakty-  
kowaney.

Jeżeli zaś w iednym punkcie  
fałsz postrzeże, wszystkie inne a-  
kcyę stracą w oczach iego rzetel-  
ność. Trzeba ile możności źrzo-  
dło hamować skazoney imagina-  
cyi, zerwawszy pierwsze tamy, już  
daley bydz wstrzymaną nie może.

Pokazywać niekiedy żal z zley  
o sobie opinii ale ostrożnie y nie  
znacznie, iest dobry sposob skute-  
cznie

cznie częstokroć od prawych mał-  
żonek zażywany. Są takowe, kto-  
re gust mają w utrapieniu mężow  
zelotypow, y lubo się poczciwie  
sprawiają, dla zemsty dają im po-  
wierzchowne okazyę do zgryzo-  
ty, nie godzi się takowego postępku  
chwalić. Miłość albowiem mał-  
żeńską osłabia, spokoyność domo-  
wą miesza, defekt mężowfki powię-  
kfa, a do tego wiedzieć powinne  
żony, iż należy do rozsądnego mał-  
żeństwa, stodzić ile możności nie  
kazić y umartwieniem przeplatać  
wzajemne pożycie; zaś za złe do-  
brym płacić, cnota iest im tru-  
dnieysza, tym większey nadgrody  
godna.

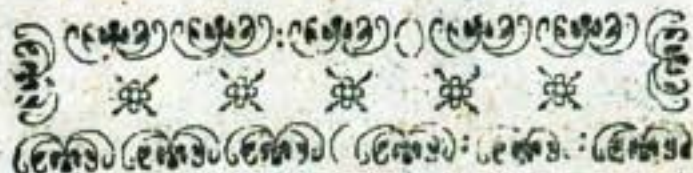
godna. Widząc małżonek strolka-  
ną podeyzrzeniem swoim żonę,  
im ją bardziej kocha tym szcze-  
rzej będzie pragnął zmniejszyć  
albo znieść iey umartwienie, y  
tym sposobem iak był miłością ze-  
psuty, może się miłością poprawić.

Iest ieszcze ieden sposob y dość  
dzielny na zelotypow, tymże spo-  
sobem co y oni z niemi postępować  
byleby bez affektacyi. Pokaza-  
wszy względem spraw iego iako-  
wąs trwożliwość z suspicyi pocho-  
dzącą, nayprzod da mu się uczuć  
iak iest przykra ta sytuacya przy  
niewinności; pochlebi zaś to nie  
zmiernie iego miłości własney, gdy  
po-

postrzeże iż temi względem niego  
uięta iest sentymentami co y on;  
że zaś iego podeyzrzenie z zbytku  
kochania pochodzi, tenże zbytek  
w małżonce znaydzie, co iest iedy-  
nym pragnieniem każdego Zelo-  
typa.

Rady te nie są przeto napisane,  
aby z nich korzystały ku złemu  
nieuczciwe, płochy y nieczule na  
wstyd y powinność stanu swojego  
niewiały, ktorych całe staranie,  
iak się czuyności małżonka ustrzedz,  
żeby tym lepiej dogadzały nie-  
godziwym zamysłom swoim. Niech  
się takowe na zelotypią nie skarżą,  
sprawiedliwie albowiem na podey-  
zenie

zrzenie zaśluzły, y Mąż obojętność w takowych okolicznościach pokazujący, niegodziem pierwszeństwa swego. Uczciwe zatem a bogoboyne, ktore pragną domowego pokoiu, boją się zaś złych skutkow, ktore wszelkiemi iak naystodszemi sposobami przywary małżonkow znieść usilują, niech używają tego, co dla nich iedynie jest napisano; inne pióra pocziwego niegodne.

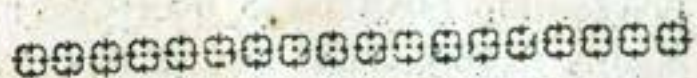


# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: XXIV.

Dnia 21. Marca.



*Hæc memini, & victum frustra contendere Thyrsin.*

*Virg: Eclog: VII.*

**G**Dyśmy na zwyczajney schadzce naszej zgromadzeni byli, uczyniona była wzmianka *de fide*

Z

puni-



*Punica*, na co rzekł Baron Kowarli: nietrzeba się dziwować temu, iż Karthaginczykowie byli niesłowni, wiemy albowiem o nich z historyi, iż czasu swojego wszyscy prowadzili handel y za najświetniejszych Kupców świata uchodzili.

Z tad wziął pochop przeciw Negocyantom powstać, twierdząc: iż ten rodzaj ludzi gotow chwycić się nayniegodziwszych sposobow, byleby dogodzić mogli chciwości swojej. Kroźby się spodziewał ludzkości albo szczodrobliwości od takowego gatunku ludzi, ktorzy wiek cały na rachunkach trawia. Niech więc kto chce chwali oszczędność y skrętne zyskowanie, przymioty takowe

nie-

niemogą wchodzić w porównanie z ludzką uprzejmością obywatelow wiejskich, ktorzy ubogich wspomagają y dla sąsiadow mają stoł otwarty. Kapitan Sentry postrzegłszy iż Treysort pilnie tego dyskursu słuchał y gotował się na odpowiedź, chcąc przerwać zwawą dysputę rzekł: wszystkie stany grzeszą wzajemną niesprawiedliwością, z tey pochodzi iż każdy korzyści swoje nad wszystkie inne przekłada, dla tego aby porównaniem przewyciężył. Zolnierz gardzi prawnikiem, ten Dworaka nie lubi, dworak żartuje z obudwu, a wszyscy trzey źle czynią. -- Nie mógł znieść więcej milczenia Freeport: koley na mnie, abym coźkolwiek Jmć Panu

Baro-

Baronowi odpowiedział. Nie zaczę dyskursu na obronę Kupieckiego stanu, od wyliczenia tylu pożytecznych funduszów y składek na dobro publiczne, które w kraiu naszym kupcy poczynili, widocznych rzeczy probować nie trzeba, zastanawiam się jedynie na obronie rachunków y oszczędności. Ten się dobrze rządzić nie może, kto kalkulować nie umie; y mnie się zdaie, iż gdyby prewencya Jasnie Wielmożności nie zatrudniała J. P. Barona, przeniosłby mozołę kalkulacyi nad subiekcyą kosztowney a mało użyteczney popularności. Jeżeli wieyska ludzkość zasadzona jest na wyprożnieniu antałów, beczek, oxestów, my kupcy przyznaiemy się iż tym

sposo-

sposobem służyć Oyczyźnie y na sławę zarabiać nie potrafiemy. Zastanowmy się teraz nad tym punktem, kto z nas większą ludzkość współ-obywatelom wyrządza, czy Jmé P. Baron, który zbytkiem trunków sąsiadów zdrowia pozbawia, czyli ja, który kilkadziesiąt ubogich familii przy moich warsztatach odziewam y żywię. Dość statnie, majątne, dzieci moich rzemieślników większą podobno będą mieli mnie mizernemu kupcowi obligacyą, żem ich Rodziców zapomógł, niżli potomstwo Sąsiadów Baronowi, iż oyców ich wyćwiczył w rzemiośle piackim, Przysłowie łacińskie o Kartaginczykach nie nie konkluduje, ponieważ od nieprzyjaciół poszło.

Szkoda

Szkoda że niemamy historyi Rzym-  
skiej pisaney od Karthagińczyka,  
nauczylibyśmy się zapewne jakie-  
go podobnego przyślowia o gene-  
rozyi Rzymskiej hoyney z cudze-  
go. Rachunek Mci Panowie jest  
fundamentem wszystkich spraw  
dobrze rozrządzonych, bez niego  
nic się regularnie, nic się porządnie  
stać niemoże. Niechże zważy  
adwersarz kupcow, jeżeli się ta ma-  
xyma powszechna kwadracie z zda-  
niem jego, gdy kalkulatora pro-  
zniakiem do dzieł znamienitych  
niezdatnym nazwał. Rachunek  
czyni mnie obywatelem pożyte-  
cznym, wagę handlu trzyma, a  
handel jest duszą społeczeństwa  
ludzkiego. Dla czegoż proszę  
P. Baron brzydzi się kupcem y

wszyscy

wszyscy iemu podobni Wielmożni  
y Jaśnie Wielmożni Wieśniacy?  
kupiec zbytkow nie czyni; kupiec  
zdrowia innym nie pfuje; kupiec  
Pana odziewa, a co większa na  
kredyt da. Gdyby kupiec nie  
kalkulował, nie miałby Pan w pi-  
wnicy wina, w przedpokoiu obi-  
cia, w gabinecie zwierciadeł, na  
fali obrazow, na sukni Orderu,  
na Jeymości brylantow. Gdyby  
chciał kalkulować Imć Pan Baron,  
poznałby, iż sto beczek wina wię-  
cey kosztują pieniędzy, niżeli za-  
pomożenie kilkunastu ubogich fa-  
mili, iż wyżywienie dwudziestu  
czterech swor ogarow, dwunastu  
smyczy chartow, nie zastąpią iele-  
nie rogi, ktoremi psiarne ozdobił;  
zaś koni zajeżdżonych, podda-

nych

ných znużonych, opuszczonego gospodarstwa szkodę niech tylko kalkulować raczy, a przestanie się frożyć na kalkulatorow, którym mimo ich niegodność, częstokroć się zdarza posiadać majątności niegdys I. Wielmożnych, którzy się kalkulować sami z sobą nie chcieli, lub nie umieli.



# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro. XXV.

dnia 25. Marca



*quis enim bonus, aut face dignus  
Arcand, quatem Cereris vult alma Sa-  
cerdos*

*Ulla aliena sibi credit mala?  
Juvenalis Sat. XV.*

---

**N**atura dobra, może bydź skut-  
kiem temperamentu, może  
też bydź korzyścią uwag y chęci

A a

do-

dobrze czynienia. Szczęśliwi tacy którym przyrodzenie ułatwiło drogę do cnoty, ale większey godni pochwały ci, którzy zle skłonności przewyciężyć umieli. Zeby więc uczuć y poznać z kąd chęć dobrze czynienia w człowieku pochodzi, a przeto wiedzieć jakiego szacunku każdy w szczególności godzien jest; uwagi następujące do tego służyć będą.

Człowiek, który z wewnętrzne-go przeświadczenia dobrze się sprawuje, nie rządzi się upodobaniem własnym, odmian czasu y okoliczności nie zważa, w oczach jego potrzebny każdy jest exaktorem podatku miłości bliźniego, bez względu na żadne prywatne

okoli-

okoliczności, do czegokolwiek obowiązany się być czuie, to wszystko w zdrowiu y chorobie, szczęściu y przygodzie wedle możliwości wypełniać gotow; gdyby albowiem człowiek dobroczynny w dobrym tylko humorze używał darow szcudrośliwości swoiey, lub w ten czas gdy mu się wszystko dobrze powodzi, uprzejmość takową bardziey łatwey krwi cyrkulacyi, niżeli rządowi umyśłu przypisywać by się należało.

Ktokolwiek dobrodzieystwy szafować roztropnie wedle przepisow rozumu zwykły, daje poznać, iż nie z innych powodow, lecz z instynktu umyślu cnotliwego y prawie dobroczynnego czyni. Do-

bro-

broczyński przez temperament, raczy słabymi y łatwymi, niżeli szczodrobliwymi nazywać się powinni, tacy bowiem nie zważają kogo bogacą, byleby tylko dawali; nie uważają co dają, byleby się pozbyli daru; nie uważają kiedy dają, kontenci że im dziękują. Tym sposobem miarkowana hojność gdy granic, gdy różnicy, gdy wyboru nie zna, marnotrawstwem się nazywać powinna.

Trzecia proba dobroczynności, jeżeli jest prawa y z cnoty pochodząca, na tym zawisła, abyśmy się sami w tym chcieli wyexaminować, czylibyśmy się odważyli na własną przykrość dla wsparcia potrzebujących naszej pomocy; czyli-

byśmy

byśmy za pobudką tak chwalebniego przymiotu ratowali w złym stanie nieprzyjaciela; jeżelibyśmy uiać chcieli własnym zbytkom lub wygodzie na ten czas, gdyby tego wymagało wspomóżenie podpadley ale nam nie znaiomey osoby; jeżelibyśmy na koniec chcieli służyć Oyczyźnie bez nadziei nagrody à z pewną stratą.

Podobno takowe uwagi upokorzyłyby w niejednym miłość własną, tającą istność rzeczy pod pożyczanym nazwiskiem.

Miłość bliźniego naycelniejszy jest prawa Religii naszej fundament, à razem nayłatwiejszym y naymilszym. Świat pelen ubogich y potrzebnych, nie

maż

masz zatym momentu takiego, w którymby dobroczynności naszej oświadczyć y dać rzeczywistych dowodów nie zdarzyłaby się sposobność. I ałmużna użaleniem, radą, staraniem, zachęceniem, pomocą, w rękach nawet ubogiego jest. Bogaty z tego się naybardziej cieszyć powinien, iż może użyć doświadczeń na wsparcie ubogiego.

Eugeniusz dobrze mi znaiomy, może być w tym miejscu położonym za przykład prawdziwie dobroczynnego człowieka. Ma roczney intraty dwadzieścia tysięcy złotych, liczy więc swoich osiemnaście, dwa Bogu oddał na dziełeczka w uczynkach miłosiernych. Przyczynia zaś ile możności pro-

wentu

wentu ubogich takowym sposobem. Gdy dzień iaki wstrzeźliwością postu przykazanego lub dobrowolnego oznaczony przyjdzie, expens natychmiast pokarmu na korzyść ubogich obraca.

Gdy ma w mieście na wizyty lub przechadzkę Karetę nająć, idzie piechotą, a co miał dać od najęcia, ubogiemu to odda. Częstoż zapędzony na publiczne widowiska, komedye lub opery, zatrzyma się w domu lub u przyjaciela, co zaś miał dać od najęcia łoża, lub miejsca umyślnie do widoków przysposobionego, potrzebnemu użyczy. Tym sposobem odłożone na rozrywki lub mniej zdatne wydatki, pieniądze, przemienia w destynacyi, y zysku-

ie

ie na tym frymarku, gdy mu się  
zostaie trwała radość umysłu, za-  
miał krotkiej rokoszy.

Pismo Święte wspomina: iż kto  
ubogiemu daie, Bogu pożyczka;  
lepszego dłużnika nie znajdziesz,  
à na sprawiedliwej lichwie stokro-  
tnie zyskasz.

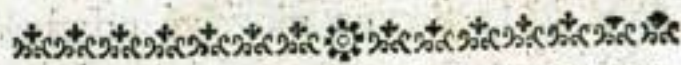


# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: XXVI.

Dnia 28. Marca.



*Et partem veri fabula semper habet.*  
Ovid.



**P**Przypowieści y fabuły rowney  
są prawie dawności z światem,  
ślady onych starożytność nayodle-

B b

gley-



gleyfza ukazuię. Pożytek z uży-  
czoney takowym sposobem nauki  
widoczny, używanie onych zale-  
cil.

W przypowieściach allegory-  
cznych pościć ludzka namiętno-  
ściom bywa nadana, mowią więc  
y działaią, dla tym łatwieyszego  
pojęcia nauki którą zakrywaią;  
taka była sławna niegdyś powieść  
o Herkulesie postawionym między  
cnotą a rokoszą. *Prodicus* żyjący  
jeszcze przed Sokratesem, autorem  
był tey fabuły, y opowiedał ją ca-  
ley Grecyi. Na wzor iego umy-  
śliłem y ja dla pożytku czyteln-  
kow przyłożyć do dyskursow moich

allego-

allegoryczną fabułę. Pochop do  
niey biorę z reflexyi umieraiącego  
Sokratesa, ten czując ukontento-  
wanie y rokosz nie iaką, gdy bli-  
żny kaydan ręką ocierał, zaczął  
mowić o naturze boleści y ukon-  
tentowania, y iako zawzdy jedna po  
drugiey następuje. Tym zaś mo-  
wę swoją zakończył, iż gdyby kto  
z okoliczności takowych prze-  
mian chciał ułożyć powieść alle-  
goryczną, pokazałby dowodnie ia-  
kie z sobą, lubo z natury przeci-  
wnę, maią iednak ztowarzyszenie.  
Były od wieków dwie wielce  
sobie nieprzyjazne familie, iedna  
mieszkała w niebiosach, druga w  
przepa-

przepaściach ziemi. Pierwszey ostatni potomek ukontentowanie urodzone z szczęścia y cnoty, drugiey boleść spłodzona z nędzy y występku. Między siedliskami tych dwoch familii był okrąg ziemi napełniony innego rodzaju mieszkańcami, którzy ani zasięgali stopnia doskonałości familii pierwszej, ani też byli tak złemi iak druga, przecież przymiotow iedney y drugiey będąc uczestnikami, rodzaj mierny złożony z złych y dobrych części składali. Istność naywyższa widząc te pośrednicze stworzenie, które nazywają człowiekiem, zaszczycone cnotą à

prze-

przecież cierpiące, podległe występkom nie ze wszystkim iednak niešťśliwe, rozkazała ukontentowaniu y boleści aby zstąpili na ziemię, y oney między sobą uczynili podział. Skoro na świat przyszły, zaraz się na to zgodziły, aby ukontentowanie panowało nad cnotliwemi, nad nieprawemi boleść. Gdy przyszło do braku którzy cnotliwi à którzy nieprawi, znalazła się wielka trudność, po długim albowiem y pilnym roztrząśnieniu, nie mogli dostatecznie decydować, którzy w szczegulności mieli im poyść w poddaństwo; znaleźli w naycnotliwszych przy-

wary,

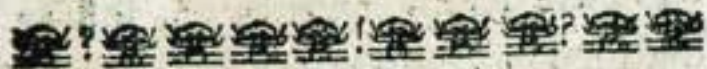
wary, postrzegli w naygorzszych cnoty.

Rzecz ta mogła być okazyą niezgody y zatarg ustawicznych, umyśliły przeto złączyć wspólnym swoim małżeństwem rozdwoione dziedzictwo, y od tego czasu boleść z ukontentowaniem w wieczne wprzagli się jarmo. Od tey epochy roskosz boleści podaie rękę, boleść ukontentowaniu stała się towarzyszką; skoro gdzie radość zawita, pewnie się tam boleści spodziewać należy. Małżeństwo to lubo się względem zafzłych okoliczności zdało być dobrane y bardzo przyzwoite, źle się powiodło.

Długo

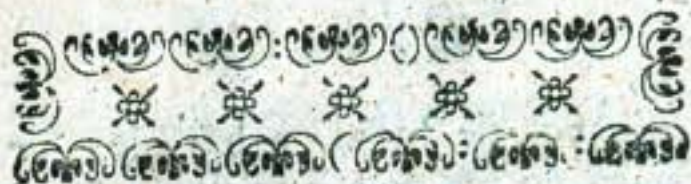
Długo się wzajemnym nieukontentowaniem martwiąc, chcąc nakoniec iakizkolwiek między sobą uczynić pokoy, przestały na tym obydwie strony, względem losu y destynacyi dziedzicznych swoich poddanych; iż ktorykolwiek występkiem skazony z tego okręgu zeydzie, za paszportem boleści ma być osadzony w iey dawnym siedlisku; Kto zaś wychodząc z świata, obfite żniwo cnoty y dobrych uczynkow pokaże, ten za atestacyą ukontentowania tam się ma dostać, gdzie wiecznie cnota z radością y szczęściem przemieszkiwa.





w WARSZAWIE

w Drukarni Mitzlerowskiej  
Za pozwoleniem Starzych.

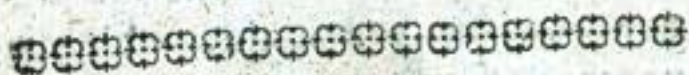


# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: XXVII.

Dnia 1. Kwietnia.



*Ingentem foribus domus alta su-  
perbis,  
Mane salutantum totis vomit adi-  
bus undam.*

**G**Dy się kto w mieście sto-  
cznym znajduie, powinienby  
go naybardziej bawić nacisk ubie-

C c

gają-

gających się ludzi, a bardziey u-  
waga, co ich do tak wielkiej skwa-  
pliwości pobudza. Od pierwszych  
godzin zaczynającego się dnia już  
po ulicach ciżba się wzmagą; rze-  
mieślnik, Gospodarz, Kupiec, ka-  
żdy za własnymi interessami biega,  
nikt jednak dworskim ludziom nie  
wydola; ktorzy nim Monarsze pre-  
zentować się przyidzie, obiegają  
znacznieyszych Panow y Ministrow  
przedpokoie, szczęśliwi na cały  
dzień, gdy z ust uwielbionych ie-  
żeli niepożądaną nowinę, przynay-  
mniey dobry-dzień usłyszą. Ta-  
kowi szczęścia cudzego niewolni-  
cy; to co kupili, drogo bardzo  
przedaiają inszym niższym od siebie.  
Znużeni podłością, ktorey się do

syto-

sytości nakosztowali z rana, resztę  
dnia obracają na to, aby się weto-  
wali z swoimi przedpokoynikami.  
Upokorzeni niedobrym przyięciem  
od Starszych, zamykają drzwi przed  
młodszemi; ieżeli się na nich krzy-  
wo patrzają, oni natychmiast na  
swoich wielbicielow poyrzeć nie  
raczą. W posiedzeniach użyczają  
z dyskrecyą sekretow ktorych nie-  
sfyszeli; tają przed gminem to  
wszystko o czym niewiedzą. Wy-  
perswadowawszy sami sobie, iż  
wywyższona od nich urzędem lub  
kredytem osoba, bez ich rannego  
nadskakiwania obeysć się nie może,  
przedpokoy jego uczynili sobie  
bałwochwalnią, do ktorey z gorą-  
cym nabożeństwem ubiegają się,  
y nim się Bożyszcze pokaże, skarbia

sobie

sobie tym czasem pośrednictwo niższej kontygnacyi Mecenasow, podobnych częstokroć sobie w afektacyi powierzchownego faworu.

Powrociwszy takowego gatunku Jegomość do domu, lubo w stołecznym mieście dla niedostatku zasług nie wskorać nie mógł; karmi się okazowaniem kredytu y wymusza od Sąsiadowi poszanowania; Gdy albowiem z okolicy przybyłego witać zgromadzą się, on wzięwszy w rękę list gazetiarSKI, czyta go z zamyśleniem, skarżąc się na Ministra, iż go zbyt zatrudnia publicznemi y partykularnemi interesami. Czeka co moment sztafety od pewnego podufałego Senatora; przyszłe rzeczy pod figurami

sobie

sobie tylko znanomi przepowiada, a tym czasem zadumieni na takie fawory y kredyta Sąsiedzi, ustępują pierwszej ławki w parafij, a Jeymość w processyi tuż za Xiędzem Plebanem, prowadzona pod boki, z powagą idzie.

Trafiło mi się raz wcisnąć z gminem dystyngwowanym do przedpokoiów Pańskich, wszyscy zamyśleni o swoich interesach mówili wiele, ale nie do zrozumienia. Sciskali się serdecznie nieprzyjaciele z zalem wewnętrznym, że ieden drugiego udusić nie mogli; chwalili się w oczy, gotując tym czasem satyry, ktore ieden na honor drugiego miał recytować w przytomności Pańskiej. W tym Sekre-

tarz

tarz zawołał iednego na audyencyą do Jegomości. - - Za pierwszym drzwi otwarciem wszystkie się oczy wypogodziły; wszystkie się usta rozśmiały, wszystkie się szyje naprostowały, nadaremnie, bo Jegomość nie wyszedł. Ten zaś który był zawołanym, szedł z miną pokornie zuchwałą, a rzuciwszy okiem na tłum upośledzonych, dał im uczuć iaka była różnica między ich podłością, a iego uszczęśliwieniem. Szemranie w tym punkcie, skromne iednak nastąpiło. Z wielu wezwanych wybrany ieden, nim do drzwi doszedł, ilem mógł dostrzedz, odebrał iedynaście pocałowań, siedm razy mu do ucha szeptało. Skoro się zaś z we-

fołą

fołą twarzą powrocił, okrzykniony był za iednego z naypożyteczniejszych y naypoczciwszych obywatelów całego kraju, tak głośno iż wybornie mogli słyszeć swoje sprawiedliwe y zasłużone pochwały. Ale w kątach inaksza wcale była wersya tych applauzów, tak zaś dosadna, iż się dostało y iego pradziadowi. W przeciągu godzin trzech, pięciu było uszczęśliwionych pożądaną audyencyą, winszowano wszystkim y applaudowano, niewiem iezeli z nich który co zyskał, ale to wiem, iż każdy z nich wyszedł otoczony zgriaą serdecznych przyjaciół. Ja zaś zabrawszy z naiomości z moim około pieca Sąsiadem tegom się od niego nauczył, iż od lat czterech nie-

mogł

mogł się jeszcze przedrzeć do drzwi gabinetu, miał iednak nie złą nadzieję, ponieważ od dni trzech zaproszony był na chrzciny synowca, mamki sekretarza Pańskiego. Powinshawalem mu tak wielkiej promocyi, à powróciwszy do domu, ten dyskurs napisałem.



## M O N I T O R

Na R. P. 1772.

Nro. XXVIII.

dnia 4. Kwietnia



*Accipe nunc, victus tenuis quæ quantæque secum*

*Afferat. In primis valeas bene: nam varia res*

*Ut nocent homini, credas memor illius esse. &c.*

Hor. lib. II. Sat. 2.

**W** Strzemieźliwość naleypszym jest lekarstwem, ponieważ ani iey w aptekach szukać, ani za

Dd

nią



nią płacić trzeba. Exercytacya zbytecznych humorow pozbawia, wstrzemięźliwość nie daie im się mnożyć, krwi cyrkulacyą ułatwia, sił przyczynia, y wszelkie chorob okazy oddala. Piiawki, bańki, dekokty, gnuśnych tylko y obżartych są lekarstwami, ten albowiem który mierność w pokarmie y napoiu zachowuie, podlegać defektom z zbytku pochodzącym nie może. Winni sobie sami nie-wstrzemięźliwi y na nikogo oprócz siebie narzekać niepowinni. Doktor y Cyrulik ustawiczną prowadzą woynę z kucharzem y piwnicznym, co jeden skleci drugi obala.

Dyogenes Filozof spotkawszy młodzieńca, który szedł na ucztę, od

pro-

prowadził go do domu, przestrzegając aby się nie narażał na oczywiste niebezpieczeństwo. Gdyby ten Filozof żył w miastach naszych osobliwie stołecznych, tyleby miał zapewnie pracy w codziennym odprowadzaniu, iżby sam nie miał czasu choć do najsłabiejszego posilenia. Coby rzekł? na to? gdyby wiedział, jako nie ieden gotuie się od rana na to tylko, aby w południe pożerał zwierzęta, owoce, ryby, y wszelkiego rodzaju natury produkcyę, częstokroć kosztem niezmiernym z odległych krain sprowadzone. Coby rzekł? gdyby postrzegł jako żarłok nienasycony mięsem ktore gryzie, essencye z niego wyciskać każe na przyprawę innych potraw; jako win rozma-

tych

tych czyni mieszaniny, y gotow. Botanikę sprowadzić, byleby on takiemi zioły zaprawiał sałatę, ktoreby mogły szczypać nie czule iuż y wypalone podniebienie iego. Zbytek stołow naszych oprócz tego, iż wydatki mnoży, zaraża temperament biesiadujących tak dalece, iż ilekroć zdarzyło mi się patrzeć na obficie zastawione stoły, zdawało mi się zaraz jakoby widział uwijające się po między półmiski y flaszki, podagrę z chiragrą, malignę z żółtaczką, suchotę z puchliną. Godne w prawdzie wety niewstrzymałości y obżarstwa naszego.

Natura prostym naybardziej się kontentuje pokarmem; Zwierzęta

wszy-

wszystkie na iednym trunku przestają, szkodzącemi pokarmy brzydzą się, y nigdy u nich chęć potrzeby nie zwyciężyła.

Doktorowie, ktorzy chcą leczyć pacyentow, wyprowadzając z nałogu obżarstwa, naybardziej szacowani być powinni, czynią albowiem przeciw własnemu interesowi, gdy wykorzeniają przyczynę chorob; nie mogłyby się utrzymać ich Zgromadzenia, gdyby zbytki ustały.

Maxymy wstrzemięźliwości y reguły nie są trudne, lubo się zdają poniekąd przykre nieprzyzwyczajonym, każdy ie zna doskonale, gdy

za

za pierwszy fundament poloży dogodzenie mierne własnemu apetytowi.

Kawaler *Temple* powiedział iż przy stole gdy pił, najpierwszy kieliszek był dla niego, drugi dla przyjaciela, trzeci dla wesołości, czwarty dla nieprzyjaciela; iakże nazwać piąty, szósty, dziesiąty, y tam daley.

Czytając życia Świętych Pustelników, którzy chlebem, wodą, iarzyną, korzonkami żyli; Mędrcom Pogańskich równą wstrzeźliwością znamienitych, datę ich śmierci, widzimy bardzo daleką od urodzenia. Czytajmy zapisa-  
ne w dziejach życia Monarchow

Panow

Panow zbyt kujących w napoju y pokarmie, albo do świeżych udawszy się przykładow, przypomniemy niewstrzeźliwych, ktorychesmy znali, znajdziemy iż albo w kwiecie młodości z świata zeszli, albo prędką znużeni zgrzybiałością, przeciąglą śmiercią męczyli się do końca.

Ludwik *Cornaro* Szlachcić Wenecki, będąc słabym bardzo do lat trzydziestu, wziął rezolucyą żyć wstrzeźliwie. Skoro tylko czas nieiaki obserwował przepisanne sobie reguły, uczuł zaraz gruntowną temperamentu swojego odmianę, mając więc lat ośmdziesiąt, z własnego doświadczenia,

podał

podał sposob, iakim zdrowie  
wzmacniać y życie przedłużyć  
można; nie dawnemi czasy Xięga  
ta na ięzyk Polski jest przelożona,  
iey czytanie zalecam.



# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: XXIX.

Dnia 8. Kwietnia.



*Quid de quoque viro, & cui dicas  
sæpe videto.*

Horat: lib: I. Ep: xviii.



**D**Nia wczorayszego przyśluchy-  
walem się dyskursom różnym,  
zaczely się od nowin intereffow  
Ee publi-

publicznych, zwyczajnym zaś sposobem kończyły się na krytykowaniu osób w szczególności. W tym jeden z kompanii zaczął chwalić obszernie moje pisma, wliczał różne z nich pożytki, życzył jak naysympatyczniejszej kontynuacji. Ledwom już nie przerwał upodobanego milczenia, w tym mój Panegirysta zażądał się nieco, westchnąwszy potym rzekł: żałuję Boże! że autor tak znamienity, większą część czasu swojego na kartach trawi, y już jak wiem doskonale, połowę substancji tym sposobem przemarnował. Ledwom się mogli wstrzymać od śmiechu na takową powieść, przewyciężyłem się jednak y przyszedłszy do domu wziąłem z własnego doświadczenia okazyją do uwagi nad nierozmyslnym

ślnym a zuchwałym sądzeniem ludzkim.

Politowania godni są, nie tylko ci, którzy niewinne obmowy znoszą, ale samiz obmawiacze, po większej albowiem części ludzie takowi uwłoczą z nałogu, lubo im satyra żadney korzyści nie przynosi jak na przykład ow Jęgomość który mnie złości swoiey kosterą kreował.

Dobra sława nayszacowniejszym jest skarbem prawego człowieka; siey rodzaj jest trojaki według trojkiego ludzi gatunku. Ci którzy na nayswyższych stopniach siedzą, pragną po sobie zostawić pamiątkę, mają więc za cel wiekopomność. Ludzie przyłoyni y podczywi różnych

żnych profesyi, grunt y nadgrode  
swoiego procederu zakłacaią na  
dobrej reputacyi; Ci zaś ktorzy  
gospodarskim czyli kupieckim han-  
dlem bawią się, kredyt przenoszą  
nad wszystko, w tym bowiem oka-  
załość ich cnotliwej rzetelności  
przebywa. Tknąc człowieka w  
ktorymkolwiek z tych punktow,  
jest toż samo iakby mu zadać cios  
śmiertelny, iako albowiem nadwe-  
rężywszy fundament, budynek oba-  
lić można, tak ujawszy cnotliwe-  
mu powszechną o dobrym iego za-  
chowaniu opinią, odbiera się mu  
słodycz życia y dalszey doczesney  
szczęśliwości nadzieia.

Podła zazdrość miota się na  
wielkich ludzi, y gdy ich stopnia  
doyść nie może, radaby przynaj-  
mniey

mniey umnieyszeniem znamieni-  
tości przybliżyć ich ku sobie.

Reputacya niekazona w lu-  
dziach kaźdey profesyi, rowna się  
Bohatyrskiey chwale, y lubo nie  
tak powszechna y widoczna, prze-  
cież y rownie zasłużonych obcho-  
dzi, y podobnego uwielbienia go-  
dna, zaś tym jest cięższa w piašto-  
waniu, im częstszym niebepieczeń-  
stwom w przygodach potocznych  
podpada. Ten na przykład ktory  
mnie graczem nazwał, trafił na  
bezbronego, może więc lubo on  
sam nie jest przeświadczonym o  
moim defekcie, słuchacze iego o  
tym wyperswadowani są, ile że  
żaden z kompanii, nie mógł dać  
za mną przeciwnego świadectwa.  
Straciłem więc względem wielu  
część

część moiej reputacyi, y gdy będę pisał przeciw grze, zdobędą się Szulerowie na pozorną odpowiedz: a czemuż sam gra?

Kredyt większym ieszcze podpada niebezpieczeństwom niż sława y reputacya. Jeżeli wiek te-  
 raźniejszy sławie Bohatyrow, Ministrow, uwłoczy, pewni są iż potomność czci sprawiedliwej szafarka, te krzywdę nadgrodzi. Reputacyą skazoną obmowca odwołaniem przywrócić może. Kredyt Kupcowi nadwierzony w momencie pasmo handlu jego przerwie, sposobność zyskowania odbierze, wiarę w kredytorach umorzy, a z rąk w takie wprowadzi labirynta, iż mimo naywiększą usilność upaść koniecznie musi. Sprawiedliwie więc

więc kredyt położony jest w liczbie rzeczy nie odzyskanych, y chociażby mogła się znaleźć iakowa od tey powszechney maxymy excepcya, bardziey ją nadzwyczajnemu przypadkowi, niżeli pospolicym spraw ludzkich obrotom przypisać należy.

Jak więc ostrożnie y delikatnie piastowanym być musi, łatwo każdy poznać może, y zaraz zostać ostrożnym, iak wielkicy podpadałby restytucyi, gdyby mową złośliwą lub nie ostrożną, albo też niezaplaceniem w czasie powinney za towar należytości, przyłożył się do nadwierzania onego. Słyszałem mowiących wielu, iż Kupcowi na ostatku po wszystkich dłużni-

żnikach płacić trzeba, bo to dług za towar wzięty; lepiej towaru nie brać, niżli kupować rzecz z tak niegodziwym uprzedzeniem. Dług Kupca y rzemieślnika, ile że jednego na handlu, drugiego na pracy fortuna zawisła, naypierwsze mieć powinien miejsce według przepisow każdego prawa, równa się albowiem wysłużoney należytości.



# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: XXX.

Dnia II. Kwietnia.



*Nam genus Et proavos, Et quæ non  
fecimus ipsi  
Vix ea nostra.*

Ovid: metamorph:

---

**R** Zadki się znajdzie Człowiek taki, któryby nie pragnął iakiejkolwiek dystynkcyi. Pragnie  
F f każdy



każdy pozyskać dla siebie wzgląd y powagę u przyjaciół, sąsiadów, znaiomych. Nayuboższy rzemieślnik, naynikczemniejszy żebrak, szuka admiratorów: y rzadki jest ktoryby nie znalazł. Ambicya w każdym człowieku, wrodzonym jest przymiotem; różnica między hardym a pokornym, jest mniejsze lub większe o sobie rozumienie. Należy więc umieć korzyść y z tey przywary, gdy ją weźmiemy w kluby rozładku y przyzstoyności.

Rożnić nas od drugich mogą przymioty powierzchowne y wewnętrzne. W poczet zewnętrznych

trzných kładę rodowitość, urzędy, bogactwa; w drugi moc, zdrowie, nauki y cnoty.

Wynosić się z powierzchowności rzecz nieprzyzstoyna, przecież ten nacyjęściey bywa grunt ludzkiej ambicyi. Cnota powinna być źrzodłem dystynkcyi y nagrody, że ją zaś obwieszczają zdają się wyfokie prerogatywy y tytuły, każdy ich szuka, lubo się od prawdziwey drogi oddalają. Pierwszym zacnych domow osadzcem słuźnie Jaśnie Wielmożność, laśnie Oświeconosc nadawano, ponieważ bydź początkiem szczęścia y sprawcą pomyslności następującego plemienia,

nia, bez przymiotow lub zaślug nadzwyczajnych nie można, ale echo tych brzących tytułow obiiające się o niegodnych następcow, podobnemi ich czyni do sfałszowaney monety, na ktorey choć cecha dobra, przecież kruszec ladaiaki.

Nie myślę ia przez to co mówię, znosić należytego względu zacnym familiantom, y owszem mówię z Seneką: *non sine ratione sacra est magnarum virtutum memoria: & esse plures bonos juvat, si gratia bonorum non cum ipsis cadat. Hoc debemus virtutibus, ut non praesentes solum illas, sed ablatas colamus. Egregiis maioribus*

*ribus ortus est, qualiscumque est sub umbra suorum lateat.*

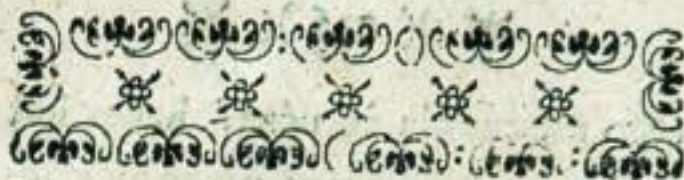
Pismo Boże twierdzi, iż na tym świecie wszyscy jesteśmy pielgrzymami, mniey zatym każdemu zasadzać się na próżnych tytułach należy. Zdanie *Epikteta* w tym punkcie takowe: Jesteśmy wystawieni powieda on iak na theatrum, każdemu wyznaczona postać osoby którą w scenach udawać ma. Mogłby rzec drugi, iż mu nie przystoi to w co go obleczone; ale tu nie oto idzie. Trzeba koniecznie udać dobrze osobę, którą udawać kazano. Jeżeli się nam zdaie mniey zdatna y przyzwoita, nie my

my temu winni, ale ten który u-  
dawać kazał. Do siebie podobno  
naybardziej stosował tę przymo-  
wkę, wzmacniając heroiczny swoy  
umysł, przeciw uboſtwu, kale-  
ctwu y niewoli.

Słowa Xiąg mądrości, które kła-  
dę na końcu ninieyszego dyskursu,  
daią poźnać naylepiey ku pociesz-  
wzgardzonych, iaka jest znikomoſć  
dobr powierzchownych. „Tedy  
„ſtanaſz ſprawiedliwi. (mowi mę-  
„drzec,) z wielką ſtałością na prze-  
„ciw tym, ktorzy niemi gardzili, y  
„prace rąk gwałtem odeymowali.  
„Uyrzawszy to oni będą zatrwo-  
„żeni boiaźnią ſtraſzliwą, y zdu-  
„mie-

„miewać ſię będą w prędkości nie-  
„ſpodziewanego uſzczęśliwienia,  
„mowiąc ſami w ſobie z żalem we-  
„wnętrznym pokutę czyniąc, y  
„dla ucisku ducha wzdychając: Ciż  
„to ſą ktorzycheſmy mieli niekiedy  
„za poſmiech y za przyſłowie urą-  
„gania? My niebaczni y nieroz-  
„ſądni! mieliſmy żywot ich za  
„szaleńſtwo, y za ſromotne ich do-  
„kończenie. Oto policzeni ſą mię-  
„dzy Syny Boże y między Święte-  
„mi dzieł ich ieſt. - - - Coż nam  
„pomogła wynioſtoſć; albo chluba  
„bogactw coż nam przynioſła?  
„Przemineło wſzystko iako cień,  
„y iako poſłaniec bieżący, y iako  
„okręt

„okręt który przechodzi przez bu-  
 „rzącą się wodę, ktorego gdy prze-  
 „dzie śladu znaleźć niemożna, ani  
 „ścieszka dna iego między; nawał-  
 „nościami; albo jako ptak który  
 „leci przez powietrze, drogi iego  
 „żaden znak nie pokazuje się; ale  
 „tylko szum skrzydeł białcy w let-  
 „ki wiatr, y rozbiiający gwałtem  
 „powietrzne drogi.

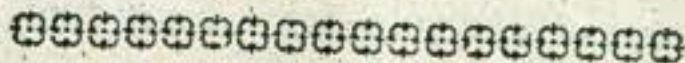


# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: XXXI.

Dnia 15. Kwietnia.



*Cur alter fratrum, cessare & ludere & ungi,  
 Praferat Herodis palmetis pingvibus; alter  
 Dives & impozunus, ad umbram lucis ab orzu  
 Sylvestrem flammis & ferro mitiget agrum.*

Horat: lib. 11. Epod.

**D**La czego ludzie mający wy-  
 borny umysł, przymioty nad-  
 zwyczajne, ucząc drugich sami

Gg                      tego

tego nie czynią co uczą? Rzecz jest godna podziwienia, nie mniej jednak prawdziwa.

Nierząd ten w obyczajności jest toż samo co monstrum w naturze, co gorzka iż monstra nader rzadkie, ludzie zaś w kontr idący własnemu przeświadczeniu tak rozmnożeni, iż się może nie ieden z czytelników w tej liczbie narydzić. Trafia się częstokroć, iż ten który pisze o oszczędności, domem własnym rządzić nie umie y zbiory przodków rozprasza, dzieci, żonę, bez względu podaje w niebezpieczeństwo ostatniego upadku; z drugiey

stro-

strony Filozof, narodu ludzkiego mniemany dobrodziey, y prawodawca drze lichwą ubogiego, y jeszcze nie syt wyssaną sierot y wdow substancją, rozpościera daley fidła łakomstwa swego, na to iedynie czuły aby mniej bacznych ułowił. Czytać iego Xięgi; gotow z Seneką milionowym lichwiarzem, o wżgardzie bogactw szeroce wywodzić swe zdanie.

Marnotrawcy, według Cyceronowego zdania, uznani bydź powinni za kryminalistów stanu. Grzeszą przeciw cywilnemu społeczeństwu, uymuiąc sposoby do

życia

życia następcom swoim. Sciga  
 prędka kara występki którym się  
 nie długo cieszą. Frazzka wygna-  
 nie, tortury, y męki, w komparacyi  
 tego, co czuie marnotrawca, gdy się  
 spoyrzy na majątność ktorey był  
 niegdyś Panem? Możesz być  
 więkza boleść nad tę, gdy widząc  
 łaknące dzieci pomysli; iakby były  
 szczęśliwsze gdyby innego miały  
 Oycę?

Przywara marnotrawstwa czę-  
 stokroć nayduie się w uczonych  
 ludziach. Zbyt zanurzeni w spe-  
 kulacyi, mniej czasem potrzebney,  
 gardzą gospodarstwem domowym,

spu-

spuszczają się na innych, do wyko-  
 nania podłych według ich mnie-  
 mania zabaw, co zwyczajnie by-  
 wa pierwszym wstępem do zamie-  
 szania interesów, a z tąd do ubo-  
 stwa y nędzy.

Nie pamiętają na to, iż kto do-  
 mem rządzić, y własną miernością  
 obchodzić się nie umie, daie po-  
 znać iż nie jest w stanie rozrzą-  
 dzenia drugimi, y nauczania ma-  
 xym obyczayności. Z tąd Paweł  
 Święty mowiąc o Przełożonych  
 Kościoła powtarza: kto domem  
 swoim rządzić niepotrafi, iak może  
 być zdolnym do rządzenia Ko-

ścio-

ściołem Bożym? W każdym więc stanie, potrzebna jest gospodarzka zręczność, nie ta która na ustawicznym łaianiu y zbyt ostrym obchodzeniu się z ludźmi zawisła, ale ta która na wszystko się ogląda, y w przystoynym porządku statecznie utrzymuje.

Ludzie mniej wytworni częściej do znacznych fortun przychozą, dla tey właśnie przyczyny dla ktorey mędrkowie uboższą.

Rząd domowy y należyte gospodarstwo nie jest rzeczą podłą, y owszem gdyby porzuciwszy niepotrzebne spekulacyę mniej ba-

czni

czni Filozofowie, chcieli się zniżyć ku ziemi którą gardzą, postrzegliby w potocznych zatrudnieniach swoich wiele pożytecznych rzeczy, nie tylko dla swojego dobra, ale y dla nauki uczniów swoich. Oprócz nowych potrzebnych narodowi ludzkiemu wynalazków, znaleźliby lekarstwo przeciw ubóstwu, nie zatrudnialiby Mecenasów podłością swoich pochlebstw, a będąc dostatniemi, korzystaliby z spokoyności umysłu wielce potrzebney nie tylko do uszczęśliwienia, ale y do nabycia nowey coraz doskonałości.





w WARSZAWIE

w Drukarni Mitzlerowskiej  
Za pozwoleniem Starznych.



# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: XXXII.

Dnia 18. Kwietnia.



*Sed fulgente trahit, constrictos gloria  
curru'*

*Mon minus ignotos generosis.*

Horat: lib: I. Sat: VI.

---

**G**Dybyśmy chcieli, albo raczey  
mogli szperać w skrytościach  
serca ludzkiego, doszlibyśmy po-  
dobno, iż ogulnie naydzielnieysza  
Hh                    spre-



sprężyna która ie wzrusza, jest ambicya. Wielu jest prawda takowych, którzy sami z siebie odrzucili chęć niepomiarowaną tytułow y dostojności, niedbają o znakomitość pozorną y powierzchowności okazałe; z ukontentowaniem zdają się przestawać na ulubioney mierności, niektorzy w stanie uboſtwa y wzgardzenia! Czyliż przeto wnieść sobie można iż są wolni od ambicyi! Plato przyiął w dom Dyogenesa, ten bofy y zbłocony, deptać iego bogate węzłowia począł, mowiąc depcę pychę Platona, inſzym rodzajem pychy, odpowiedział Plato.

Prze-

Przeświadczenie wewnętrzne o niewinności dobrze przepędzonego życia, oddzielonego od okrzyków podchlebnego gminu, dostateczną jest prawemu umysłowi nagrodą; ale chęć przewyższenia drugich wszystkim właściwa, nie na co innego w serce wrażona jest, tylko żeby do cnotliwych uczynków przez chwalebną emulacyą sposobiła.

Przeczyć temu nie można, iżby passya ambicyi nie zmierzała tak iak y inne do złego końca, w ten czas gdy się iey gwałtownościom kto nie sprzeciwia. Za iey powodem Alexander zgnębił nieprzya-

ciol

ciół Grecyi, Juliusz sławę imienia Rzymskiego rozpostarł; ale gdy iey w czasie wstrzymać nie chcieli; pierwszy Boską zuchwale naturę chciał powziąć, drugi zgubił Ojczyznę. Rozsądek więc kierować powinien iey krokami, y powściągać przyrodzoną nagłość.

Wątpić niemożna iż w naypo-  
dleyszym zgromadzeniu taka chęć  
sławy panuje, iak między społeczeń-  
stwem Bohatyrow. Scena insza  
ale umysł iednaki. Gdyby Juliusz  
Cesar urodził się był wieśniakiem,  
takby się starał, o pierwszeństwo wsi,  
iak o państwo świata. Okoliczności  
w ktorych zoftawał uczyniły go

Panem

Panem Rzymu, na tych gdyby mu  
schodziło, przecież iakimkolwiek  
bądź sposobem wielkość duszy iego  
wydałaby się, y uczyniłaby go  
znamienitym. Los ludzki podle-  
ga w tym życiu rozmaitym odmia-  
nom, ztąd nie iest próżna myśl,  
wystawiać sobie ludzi wielkich,  
iakby oni figurowali w niskim sta-  
nie. Poznawałyby się w ten czas  
istotnie ich umysły; w ten czas do-  
piero możnaby sądzić o każdym  
sprawiedliwie, iakiey pochwały go-  
dzien.

Przyrodzenie nadaie ludziom,  
chęć sławy, edukacya tą chęcią kie-  
rować y rządzić uczy. Ci ktorzy

świe-

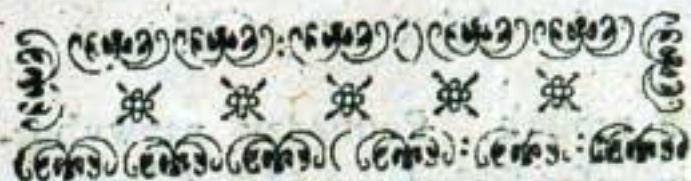
świetnością szat, osobliwością postępkow, bezwstydną zuchwałością roznić się od innych pragną, chęć przyrodzoną źle tłumaczą; rozumieją albowiem iż sława na tym zawisła, aby dawać ludziom materią mowienia o sobie, nie baczni iż takowe mowy równie potępiać iak wielbić mogą.

Między innemi niezliczonemi jest ieden rodzaj osobliwy niewczesney ambicyi tych, ktorzy zbiory y dostatkami chcą wszystkich przewyższyc nie tak dla nasycenia chciwości, iak ażeby tym sposobem doszli powszechnego szacunku. Ambicya takowych oso-

bli-

bliwszym sposobem działać zwykła; wszystkie inne rodzaje wyniosłości, lubią okazałość, ta dąży do tegoż końca kryjąc się rzekomo y upokarzając. Chciwy bogacz nazywa się niedostatnim, ubogim, potrzebnym, nędzarzem, umyślnie dla tego, aby otaczająca go łaknących podchlebniow zgraia, wręcz odpowiadała, iż jest bogatym, moźnym. Będzie się zdawał gniewać że mu nie wierzą, w sercu iednak tę niewierność za naydelikatniejszą pochwałę przyimie, przyniewolony nakoniec z przyprawną skromnością uśmiechając się, rzecze, oczy na doł spuściwszy: iż się ma nie źle z łaski Pana Boga. Ten

Ten, ktorego przyrodzenie o-  
 bliwemi przymioty obdarza, nay-  
 bardziey się strzedz powinien po-  
 deyscia nieprawey ambicyi. Gdy-  
 by chciał z gruntu umarzać tę na-  
 miętność, czyniłby przeciw usta-  
 wom zdrowego rozsądku, ktory  
 tłumić, miarkować, ale nie wyko-  
 rzeniać namiętność radzi. Podo-  
 bna z nich każda do rolney uprawy  
 bez ktorey ziemia wigor traci, gdy  
 zaś jest nadto uprawiona, przez  
 zbytnią na tenczas buyność ziel-  
 ska rodzi y chwaasty.

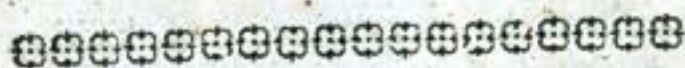


# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: XXXIII.

Dnia 22. Kwietnia.



*Nullum numen abest, si sit prudentia.*  
 Iuven: Sat: X.

**N**ie raz mi to, na myśl przyzło,  
 iż gdyby można wiedzieć my-  
 śli ludzkie, małaby była różnica  
 między temi, ktore miewa uczoney

li

à pro-

à prostack. Pomiędzy naywybornieysze spekulacye snują się pasmem dziwactwa y czcze imaginacye; odrzuceniem więc onych lub przyjęciem różni się uczony od prostaka.

Rostropność naywybornieyszy człowieka przymiot, w każdym stanie y okoliczności wydawać się powinien. Przymiot ten lubo nie jest świetny y okazały, nad wszystkie jednak pożyteczniejszy jest. On albowiem waloru innym dodaje; on ie należycie y wczesnie obwieszcza; on z innych korzystać umi. Bez rostopności uczony

jest

jest dziwakiem, waleczny zuchwałym, hojny marnotrawcą, ostrożny gnuśnym, pobożny fanatykiem.

Człowiek rostopny nie tylko umie zażyć na dobre własnych talentow, ale ie w drugich postrzega, postrzegłszy obwieszcza, y do korzyści prowadzi. W posiedzeniu umie nauczyć bez upokorzenia, potrafi upokorzyć skromną postacią swoją definiującego nieuka, odezwie się w ten czas kiedy głos zabrać potrzeba, umilknie gdy postrzeże żeby się mógł naprzykrzyć. Różni się przeto w procederze swoim od tych, z których dy-

skur-

skursu choćby się wiele nauczyć można, przecież y niewczesnym maxym swoich opowiedaniem, y tonem zuchwałym, y miną wzgardzającą odrażają słuchaczow.

Rostropność iak jest wybornym z siebie y pożytecznym w skutkach przymiotem, tak iey naśladowniczka zła kopia dobrego oryginału frantostwo, dostała się w podziałnikczemnym y podłym umyśle. Pierwsza za cel sobie kładzie rzetelność y prawdę, druga na zysk swoy iedynie patrzy y krętymi ścieżkami obojętności y fluteryi ustawicznie do niego zmierza. Tam-

ta bystrym wzrokiem nayodleglejsze rzeczy odkrywa y przenika, ta na wzor mało widzących kręci się około siebie, y nad frazdkami czas trawi. Rostropność stanowi kredyt, nadaie konfyderacyą, frantostwo raz odkryte y docieczone, dzielność mniemaną na zawsze traci, y czyni niesposobnym do obowiązkow wzajemnego z ludźmi współczeństwa, taką zaś impressyą w umyśle czynić zwykło, iż nawroconemu frantowi szczerść y otwartość nawet rzadko kiedy pomoże. Rostropność jest nie odrodnym dusz wielkich płodem, we wszystkich postępowaniach przewo-

dnikiem pewnym; frantostwo wychodzi się zdaie na instynkt bydłęcy, ślepo idąc za powodem interessu własnego. Ludzie nayznakomitfi zaszczyczali się z doświadczenia y maxym nabytą rostopnością, frantostwo y w bydłętach postrzegamy, iakoby było oznaczeniem zwierzęcey dzikości. Na koniec tak iest podobne frantostwo do rostopności, iak żywość do rozumu, albo melancholia do doskonałości.

Człowiek rostopny zapędza się myślą w dalsze czasy nad te, w których żyje, przechodzi zwyczajne

krot-

krotkiego życia ludzkiego granice, y na godney rozumnego stworzenia mecie, bo na wieczności zastanawia się. Czuie zbliżający się termin terażnieyszey swoiey trwałości, y dla tey przyczyny ubespiera wrodzoną troskliwość pracowitemi postępkami w cnocie. Na małych okolicznościach nie gotow się zastanowić, żeby go nie odrywały od raz upatrzoney mety. Ta zaś im iest w istocie swoiey wspanialsza, tym mocniej wzbudza y zagrzewa do szukania dzielnych sposobow, ktoremi do niey z ukontentowaniem doysć można. Naylepiej zakończą uwagi moje słowa,

Pisma

Pisma Bożego położone w Xiegach  
mądrości: "Zacna jest y ktora  
"nigdy nie wędnieie, Mądrość,  
"łatwie bywa obaczona od tych  
"ktorzy ją miłuią, y znaleziona od  
"cych, ktorzy ją szukaią, uprzedza  
"pożadaiących siebie aby się im  
"pierwey pokazała. Kto do niey  
"rano wstanie, nie będzie praco.  
"wał, bo ją znajdzie siedzącą u  
"drzwi swoich.



# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: XXXIV.

Dnia 25. Kwietnia.



*O pudor ! o pietas ! - - - -*

Martialis.



Mé Panie.

**W**iedzac doskonale co się po-  
spolicie na świecie dzieie,  
musiales W. M. Pan nie raz uważać,  
K alboś



alboś może y doświadczył, iaki jest wstręt y boiaźń, gdy kto w przytomności gromadnego słuchacza mówić zaczyna. Trwożliwość takowa naybardziej daie się czuć ludziom uczciwym y rozeznanym. Officer który w polu z hazardem życia gotów natrzeć na nieprzyjaciela, gdy mu w zgromadzeniu publicznym lub posiedzeniu ludzi poważnych mówić przyidzie, przeięty wkroś boiaźnią, ledwo usta otworzyć może, y iakby w oczach słuchaczow było iakowe skryte czarodzieystwo, skoro się te na mówiącego obroca, naylepszą fantazyą gotowe zatłumić y w niwecz obrocić. Boiaźń takowa podchlebia słuchaczom, ponieważ oznacza w mówiącym ufaznowanie y modestyą. Z tąd podobno

bno to pochodzi iż gdy się mówiący w śród dyskursu swojego zatnie, słuchaczow tak to obchodzi, iż każdyby rad z serca dopomoz mu y dodać potrzebney śmiałości. Trwożliwość bez talentow niezgrabna jest, talenta bez modesty, nieznosne, ale gdy wielkie przymioty są że tak rzeke przyprawne skromnością, na ten czas samego wspanienia wymowa bardziej uymuie niżeli wykwintne przyfady.

Jestem - -

Przeczyć temu nie można iż bez modesty okazanie talentow nie mile jest y przykre. Usta wdzięczne, gesta udatne, ton głosu miły y donośny, postać wspaniała, mowa wyraźna są powierzchownemi Oratora przymiotami, jeżeli jednak

jednak do nich czoło wstrzemięzliwe y skromne nie przyłączy się mowca się taki nie podoba. Cyce-ro w przepisach kunsztu Krasomowkiego, nie approbuie takiego Oratora, któryby na początku mowy nie zapłonął się, pokazując wewnętrzne pomieszczenie, y sam natychmiast o sobie samym twierdzi, iż mu się y razu nie zdarzyło aby mówiac publicznie z razu iakowego załęknięcia nie uczuł. Hold to jest winny słuchaczom iako sprawiedliwie osądził moy korrespondent. Rycerze w tym punkcie bojaźliwemi są, tacy zaś którzy w spotkaniu serca nie mają, na język waleczni iak mowi Wirgiliusz.

- - - - *lingua melior, sed frigida bello dextera.*

Do-

Dobrze przyrównana modestya do cieniu w obrazach, iako albowiem za iego pomocą osoby wyobrażone nabierają żywości y dają się z tablicy wychodzić, tak znamienite talenta, modestya okazuje, y im bardziey ukryć pragnie, tym pożądanieszemi czyni do widoku. Nietylko zaś cnotę uwieńcza ale y broni, będąc albowiem z przyrodzenia własnego trwożliwą, y delikatną, lęka się pozoru nawet niebezpieczeństwa, y w nieustannej przeto straży trzyma wszystkie umysłu cnotliwego okolice.

Seneka tak był o skutkach modestyi przekonany, iż iey praktykę nieustannie zaleca; gdy prawi niemasz do tego zdarzającej się sposobności y okazji, formuy ją sobie przez

przez imaginacyą, stawiając się myślą w przytomności Katona lub innych mężów nieskażytelney reputacyi. Jeżeli więc imaginowana mężów sprawiedliwych obecność mogła wstrzymywać od zlego y za powodem modestyi wieść ku cnotcie, iakich się ten skutkow spodziewać niema, który przekonany Religij własney nauką, w największym utajeniu Boga przytomnego ma na pamięci?

Jest modestya fałszywa y niebezpieczna, ta na przykład dla ktorey nieprawych względow wstydzimy się dobrze czynić, y kryjemy się z tym co dobry przykład sprawić może; są tacy ktorzy umyślnie źle czynić gotowi, dla tego aby osobliwością rzadkich w zepsutym wieku

wieku cnotliwych czynow, nie uchodzili za dziwakow lub hypokrytow w oczach rozpustnego lub bezbożnego towarzystwa; takowi niech na rowney polożą szali, sławę istotną z approbacyą momentalną; poważenie ludzi prawych, z pochwałą niecnotliwych; Ukontentowanie wewnętrzne z satysfakcyą powierzchowną.

Jest ieszcze ieden rodzaj nieprawey modestyi, gdy się kto wstydzi z mniemanych przywar, ktore od iego woli nie zawisły; na przykład z tego, iż nie jest zacnego urodzenia, cudney urody, professyi y stanu okazalego. Jeżeli takowe przywary lubo niesprawiedliwie są iednak wzgardzone, daleko więkzey godzien wzgardy, człowiek który

ktory się tak podłym uprzedzeniom  
dał uwieść. W podobnych oko-  
licznościach jeżeli natura lub los  
zdał się ukrzywdzić, do nas nale-  
ży zmniejszać poniewolne defekta,  
nabyciem przymiotow, ktore od woli  
dependują; à iak ieden autor do-  
wcipnie powiedział na wzor Iuli-  
usza Cesarza przykrywać łyfinę  
laurem.

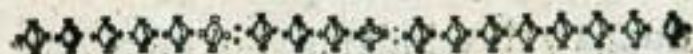


# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro. XXXV.

dnia 29. Kwietnia



*Visu carentem magna pars veri latef.*  
Seneca.

---

**U**Tarczki na świecie wielorakim  
sposobem odprawować się zwy-  
kły; pojedynki lubo zakazało pra-

wo, fałszywy punkt honoru pozwolił; Te iednak, ktore nie bronią lecz słowy odprawiają się dysputy mędrkow, lubo nie tak iak pierwsze niebezpieczne, przecież ledwo nie żwawsze.

Kunszt dysputowania starodawni częstych w przeciagu czasu doznawał odmian. Sokrates autorem był dysputy przez dowcipne wybadanie; zadawał pytania nieustanne y własnymi odpowiedziami uwikłanego zwyciężał adwersarza. Arystoteles nadał nową broń szkolnym Rycerzom, zwaną Syllogizm, y mowić można, iż ie-

żeli

żeli Sokrates sztuką walczy, Arystoteles wstępny boiem wojuie.

Akademie Europeyskie co w nich mniej flegmatyczni mędrcomie znużeni częstokroć wyżej położonemi sposoby, używali czasem trzeciego, ktory zwano *argumentum basilicum*, ten miał dzielność podobną armatom, na których popolicie piszą: *ultima ratio Regum*. Gdy nie pomogły konwikcye, następowały wrzaski, według owej przestrogi *hic fortiter clamandum*, iako zaś grzmoty bywają piorunow poprzednikami, *argumentum basilicum* do brod, uszu, y czupryn stołowa-

ne

ne bywało, zawsze z zupełną używających go satysfakcją. Ręczny ten argument z szkół publicznych przeniosł się do politycznych gabinetów, pierwey albowiem niż manifest z odkryciem przyczyn ukrzywdzenia swojego ułożą, zaczynają syllogizmy pieszce y konne do kupy ściągać, dopiero na fundamencie dobrze zkombinowanych tych argumentów, wznowiają między sobą dysputę więcej niż mądrą, więcej niż wymowną. Dla tey podobno przyczyny Filozof przyznający się iż był przedysputowany od Monarchy swego, gdy go niektorzy o taką podłość

strofo-

strofowali odpowiedział; iak nie miał mieć racyi, kiedy ma pod sobą więcej iak pięćdziesiąt pułków.

Gorszy ieszcze prawie iest ten argument, ktory moc na szkodliwsze skutki obraca, a ten się w sądowych iuryzdykcyach trafia, gdy winowayca obżałowaniem, inkwizycyami, świadectwy nieskonwinowany, męczarnią przymuszony bywa do wyznania fałszu. Jurysdykcyę, w których prawa ludzkości na powinny sobie wzgląd zaflużyły, odrzuciły rodzaj obrzydley indagacyi przez tortury, plodząc zażarzały dzikości. Gorszy to

kon-

konwinkowania sposob niżli *argumentum Basilicum*, tam albowiem atakowanemu bronić się godzi, tu się zaś moc wywiera na bezbron- nego.

Naydzielniejszego sposobu konwinkowania kto był wynalazcą, do- wodnie wiedzieć nie można, że ie- dnak celował w nim wszystkich. Oyciec Alexandra Wielkiego Filip, rzecz pewna. Jest to argument złoty. Monarcha ten tak mu do- wierzał, iż powiedział: że byleby się mógł ktoredykolwiek wcisnąć do fortecy muł workami pieriędzy obladowany, iuż ta niedobyta

zwać

zwać się może. Złoto kruszec cza- rodzieyski, rozum nowym objaśnie- niem uwielbia; skrupuły y wątpli- wości w oczemgnięciu uśmierza y tłumaczy; usta naywymownieysze zamyka y pieczętuje; upor zacięty miękczy; nayżwawszą zapalczy- wość łagodzi. Tym argumento- wania sposobem wsparty Filip, mą- drość Atheńską skonwinkował, wy- mowie się Demosthenesa oparł, y do tego nakoniec stopnia dzielność perfwazyi swoiey przyprowadził, iż zadziwiona Grecya pierwey się bydz w więzach Filippa obaczyła, niżli zamyśli jego postrzegła.





# MONITOR

Na R. P. 1772.

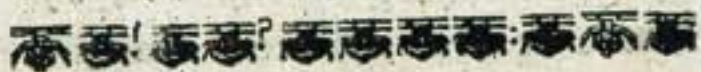
Nro: XXXVI.

Dnia 2. Maja.



w WARSZAWIE

w Drukarni Mitzlerowskiej  
Za pozwoleniem Starżych.



---

Mé Panie

**P**owstaiesz W. M. Pan przeciw  
wielorakim zdrożnościom, bio-  
rę z tą śmiałość podać do sprawie-

Mm dli wey



dliwey iego animadwerfyi tę, którą popelniaią niewiaſty właſnych dzieci karmić niechcące. Możnaſz ſię nie wzruſzyć nad taką nieczuloſcią y okrucieństwem? Matka obdarzona wſyſtkiemi do wyżywienia właſnego płodu ſpoſoby, odrzeka ſię go, podaje w opiekę inney niewiaſty, bez względu częſtokroć ieżeli ta ieſt w ſtanie uſłużenia mu należytego. Naiemnicze przywiązanie mamki czyż może zaſtąpić miłość wrodzoną? Pokarm dla innego ſporządzony, możeż poyść w porównanie z tym, które przyrodzenie dla niemowlęcia umyſlnie zgotowało, Dziecie w wychowaniu takowym ſtaie ſię podobnym do ſzczepu cudzoziemſkiego na naszym gruncie, ziemia nieprzyzwy-

czaio-

czajona do tego rodzaju produkcyi, z ciężkością y wſtrętem nieiakim przyimuie go, ſzczep z trudnoſcią z gruntem nie ſwoim zgodzi ſię. Na fundamencie takowego podobieństwa bać ſię ſprawiedliwie należy, aby niemowle albo życia nie utraciło, albo ieżeli ſię wychowa, nie nabrało razem z mlekiem mamki wyſſanych złych ſkłonnoſci, iakie po więkſzey części widziem w ludziach podłego ſtanu. Baranek ſfący kożę, weinę ma ſzerſtką. Y z tąd podobno poſzedł ow ſpoſob mowienia o złych y niezbożnych ludziach: że ich lwica lub drapieżna beſtya wykarmiła &c. wyſſał iad z pierſi karmicielki ſwoiey &c.

Starożytność, Romulusa y Remusa mamkę uczyniła wilczycą, Egipta

sta kozą, Peliasza klaczą, nie dla tego iżby tak miało być w samey istocie, ale iż wychowawców przy-  
mioty miały dzikość podobną do zwierząt, z których rodzaju im mamki oznaczano.

Doświadczenie codzienne, powaga autorów znamienitych stwierdza to, iż dzieci nabierają z pokarmem pierwiastkowym złych lub dobrych skłonności, które się w osobie karmicielki znajdują. Diodor Sycylijski o mamce Nerona powie-  
da, iż była pijaczką; w tym rzemieśle taki uczynił postępek iey wychowaniec, iż go pospolicie zamiast Tiberius Nero, zwano *Biberius nero*. Tenże daley wspomina, iż mamka Kaliguli, aby dziecko tym lepiej

sfać

sfać mogło, krwią pierśi smarowała; przez co iak przywyki do okrucieństwa y pafi się krwią poddanych, Dziecie Rzymskie przyświadczaia. Dziwią Rodziców odrodne w dzieciach sentymenta, a niechęć uważać, z iakowego źródła pochodzą, ani tego że sami są przyczyną tego, iż będąc trzeźwemi, oszczędnemi, cnotliwemi, mają płod piacki, niezbożny y marnotrawny.

Defekta duszy, jeżeli się tak łatwo z pokarmem komunikować mogą, coż dopiero defekta ciała, ile ściślejszą z pokarmem mające korelacją. Pytać się mamek ośbliwie w miastach, dla czego swoje porzuciwszy, cudze dzieci karmią, zapewne odwoływać się będą

na

na uboſtwo, z przyczyny iż mają mężow pijałow, leniwych lub marnotrawnych; obcowanie z takimi iakie w ich temperamentach uczynić mogą rewolucye, rzecz widoczna; pominąwszy właściwe ichże przywary, które rownie ſą przyczyną niedoſtatków, à z rądz rezolucyi mamczenia. Jakichże ſię ſpodziewać ſkutków należy w dziecięciu które pewnym tych przywar w iakiejkolwiek części muſi ſię ſtać uczestnikiem.

Z tych y innych wielu, które pomijam powodow, proſić, obowiązywać, zaklinać wſzyſtkie matki należy, niech mają wzgląd, niech mają miłofierdzie nad własnemi dziećczkami. Coż one winny iż

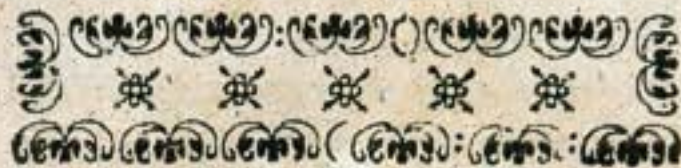
tak

tak okrutnie traktowanie ſa? Nie ſąż godne pokarmu ſwego? Wzdrygnęłaby ſię nie jedna nad zatrzymaniem czeladnikowi winney zapłaty; czemuż dziecięciu ſwemu uroczyſtſzego, ſwiętſzego ieſzcze długu płacić niechce? Zarzut, iż karmienie dziecka matkę oſtabi; płochy, bezbożny y wzgardy nie odpowiedi godzien. Niech ſię naydoſkonalszych lekarzow poradzą, uſtyſzą iż karmienie własnego dziecięcia nie tylko ſzkodzić nie może, ale naydoſkonalszym dla matek lekarſtwem ieſt. Niech raczą rzucić okiem na ſwoje poddanki, które zwyczajem mamek nie znają, obaczą, y matki czerſtwieyſze y dzieci zdrowſze. Niech więc nie bluźnią przeciw Stworcy ſwojemu

mowiąc

mowiąc zuchwale y bezbożnie, iż  
płodu własnego karmić niemogą.  
Przyrodzenie, które im użyczyło  
mocy do noszenia y urodzenia, na-  
dało sposobność do wykarmienia  
płodu, inaczej drogi przedziwne  
ktoremi natura w produkcyach  
swoich postępuje, we wszystkich  
stworzenia częściach będąc nie o-  
mylne, na nichby tylko samych  
pokazały się błędliwe. Jeżeli będą  
miały śmiałość to przyznać, ia na  
ten czas umilknę.

Jestem.

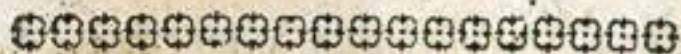


# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: XXXVII.

Dnia 6. Maja.



*Magister artis, ingeniique largitor.*

Pers:

---

**L**ucyanus naśmiewa się z rowie-  
śników swoich mędrków, kto-  
rzy życie trawili na tey dyspućie

Nn      czyli

czyli bogactwa są złe czyli dobre. Surowość iednych wyklinała bogactwa, łaskawsi drudzy, zbierali je.

Swiat coraz się bardziej poplewie, złoto coraz w większym poważeniu, konsekwencya więc zdaie się bydź naturalna przeciw zbyt surowym bogactw gardzicielom.

Ja w tę dysputę wchodzić nie myślę, y lubo wiem że nie iest rzecz Mędrca iść za tłumem, że iednak niemam honoru bydź Filozofem, mowię więc po prostu: iż dobrze bydź bogatym. Gdy więc

boga

bogactwa nazywam rzeczą dobrą, iak do nich przyiść, reguły bardziej przypomnieć nizeli przepisywać należy.

Naypierwsza zdaie mi się Oszczędność. Pod tym tytułem wiele innych mieścić można, wszystkie iednak na oszczędności iak na węgielnym kamieniu wsparte y ugruntowane są. Nie podzieliła natura rownym wymiarem talentow służyących do ubogacenia, iakiemi są obrot, przemysł, wiadomość handlu, poznanie ludzi, cierpliwość, odwaga, sposob rachunkow, łatwość inwencyi, otwartość umy-

flu

flu &c. Negocyantem więc bydź,  
Bankierem, lub w jakimkolwiek  
gatunku przemysłnym zarobkow  
wynalęzcą nie każdy bydź może;  
ale oszczędnym bydź nieuk, pro-  
stak, Pan, ubogi, kto ieno zechce po-  
trafi. Niechże się więc żaden czło-  
wiek na świecie nie skarży, że mu  
wrota do fortuny zamknięte; ma  
klucz w ręku, oszczędność.

Pilność drugim jest sposobem  
do nabycia dobrego mienia, iey  
reguły zamknięte znalazłem w  
trzech włoskich przysłowiach:

Nie czyni przez drugich, co sam  
przez siebie uczynić możesz.

Nie

Nie odkładay do iutra, co się stać  
może dzisiay.

Nie gardź małemi rzeczami, a  
miej pilne oko na drobne  
wydatki.

Trzeci sposob, methodyczne y  
regularne wszystkich spraw y inte-  
ressow ułożenie. Planta postępo-  
wania raz ale dobrze, uważnie, roz-  
sądnie ułożona, od ktorey lekce  
odstępować nigdy nie trzeba, chy-  
ba żeby tego nagle y konieczne  
okoliczności wyciągały. Porzą-  
dek jest duszą wszelkich spraw  
ludzkich, bez niego żadna kombi-  
nacya dobrze się skojarzyć y doysć

skut-

Skutku swojego nie może, wszystkie zaś kroki ściągające się do nabycia fortuny lub powiększenia, takie są, iż się w nich na wszystkie strony oglądać potrzeba.

Sławny Minister Hollenderskiej Rzeczy-pospolitey Pensyonaryusz *Witt* spytany: iak mógł dzwigaiąc ciężar spraw publicznych, znaleźć czas do ułożenia swoich partykularnych interessow? odpowiedział: cały moy sekret w tym iest, iż nigdy razem dwoch robot nie czynię; kiedy mam pisać list do Podstarościiego, zapominam w tenczas żem iest Ministrem; kiedy mam expe-

dyo-

dyować publiczne memoriały nie-pamiętam żem iest *Wittem*.

Sposobow doyscia fortuny z rachowaćbyśmy nie mogli, gdybyśmy ie chcieli brać z codziennego doświadczenia, ale te rzadko wystawićby mogły reguły zgadzaiące się z sumnieniem y wspaniałością prawego umysłu. Nie iest to zarobić, gdy się za zysk przemiiający doczesna spokoyność traci. Drogo ten majątność kupił, który ią podłością, przeniewierzeniem, podstępem nabył.

Bogactwa prędko się uprzykrzą, gdy z sobą nie przyniosła prawdziwey

wey swoiey korzyści, à ta jest : o-  
bronienie się od nędzy, dogodze-  
nie uczciwym potrzebom, sposób  
dobrze czynienia. Ktokolwiek in-  
ną myślą bogactw pragnie, żada  
niezczęścia swojego. Lepiej al-  
bowiem łaknąć przy cnocie, niż  
bydź niespokojnym w śród złota.



# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: XXXVIII.

Dnia 9. Maja.



*Posthabui tamen illorum mea seria  
ludo.*

Virg: Ecl: vii.

— — — — —

**P**ostępować sobie bez najmniey-  
szej affektacyi, powinien bydź  
tryb ordynaryiny życia ludzkiego,  
O o lubo



lubo zaś rzecz zdaie się bydz nader łatwa uysć tey przywary, przecież moc przykładu y mody, osobliwie w stołecznych miastach, niezmierną liczbę obywatelow takowym defektem zaraża.

Rodzaje affektacyi są niezliczone, z tych biorę sobie dwa za cel uwag terażnieyszych. Są zaś w tych dwóch rodzajach osob, z których iedni pokazują po sobie wtręć od wszelkiej pracy; drudzy zbytecznie y mniej potrzebnie są zaprzatnieni. Pierwsi dystyngwują się kunsztownym niedbalstwem, gnusnością y ociężałością przysposobioną. Na krok z domu ruszyć się niemogą, choć są zdrowi; z kanapy wstać nie potrafią pod pretektem nog słabości, à mogliby się za dru-

drugiemu uganiać; głosu podnieść nie zdołają, à pierś mają mocne; a coż dopiero wziąć w rękę pióro, lub Xięgę, przyiaciela nawiedzić, do Kościołow uczęszczać &c.

Pleć Damska w tym gatunku affektacyi osobliwie prym bierze mężczyznom. Choroby ich straszne, okrutne, niesłychane, niewidziane, zawzdy zaś śmiertelne; tak dalece odeymują im sily, iż głowy podnieść, osobliwie na uczczenie starszych niemogą; ręką władać (na danie jałmużny) niepotrafią; okiem rzucić (na dobre Xiązki) nie zdołają. Wapory, affekcyje, humory, spazmy bogacą lekarzow, ćwiczą zaś w cnocie cierpliwości nieszczęśliwych obywatelow każdego kraiu, ktorzy mają ho-

nor

nor zaszczycać się tytułem Męża matrony bolejącej. Nałog takowy wprawia nieznacznie w rzeczywistość gnuśność y zapamiętanie się; ja sam świadkiem jestem, jako chorująca niezmiernie na afekcją spasmow Dama pewna, do tego stopnia niepamięci przyszła, iż opowiadając przed nami, gdyśmy ją nawiedzali, krytyczne awantury wielkiej swojej przyjaciółki, nie mogła się ich więcej dorachować iak dziewiętnastu.

Grzeszą iakom wyraził affekcją nieznosną ci, ktorzy ażeby się mogli udać za politykow wiele myślących y mogących, ustawnie są zabawni, zakłoceni, zainteresowani. Ludzie tacy zamysleni na pozor, y zanurzeni w nie-  
skoń

skończonych projektach, ledwo kiedy czynią honor rodzajowi ludzkiemu, rzucić niekiedy na niego okiem wzgardy y politowania pełnym.

Pierwszy ich komplement przychodząc do kompanii, że dla wielości interesów w ktorych iarzmie poniewolnie zaprężeni ięcza, niemogli według upragnienia stać się na czas od nich pożądanym służeńia wszem w obec y każdemu z osobna. Pytania nie słyszają, jeżeli zaś dają odpowiedź, ta niekwadrnie zapewne z kwestyą. Gdy się dyskurs powszechny zaczyna, owi na ten czas oczy w górę podniosszy, układają interesa Europy, jeżeli zdanie swoje w materyach potocznych dać raczą, wyroki ich  
niezro-

niezrozumianym sposobem iak w Delfach niegdyś bywają obwie-  
szczane, albo też hieroglificzne  
gesta dawaią do zrozumienia pa-  
trzącym, iż lubo o wszystkim wie-  
dzą, mowić się im iednak nie godzi.  
Pełni dobrowolnych dytrakcyi,  
gotowi potracić, y nastąpić dru-  
giemu na nogę, byleby w przepro-  
szczeniu oświadczyć mogli iż temu  
ich ustawiczne zapominanie się  
winno, y lubo nieczęsto się udaie  
exkuza, woli drugi przyplacić a-  
frontem, niżeli podiść uszczerbek  
w nabytey reputacyi głęboce my-  
ślącego.

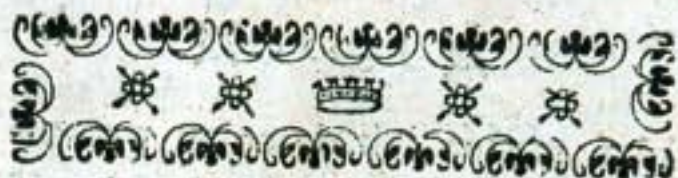
Czytałem od iednego z tako-  
wych Jch Mciow list pisany do po-  
ufałego przyjaciela, przepisałem go  
sobie umyślnie y niechęć pozba-  
wić

wić czytelnikow tak ciekawego a  
bardziey ieszcze śmiesznego pisma.

*Monseur !*

Poczta odchodzi, mam zaś ie-  
szcze expedyować kilkadziesiąt li-  
stow wielkiej konsekwencyi, do  
osob ktorych imion listowi powie-  
rzyć żadnym sposobem niemogę,  
ani mi się godzi; nie mogę iednak  
przenieść tego na sobie, abym nie  
miał wyrazić W. M. P. wdzięczno-  
ści za łaski y względy przyjaciel-  
skie, ktorych byłem uczestnikiem  
gdy dla pewnych negocyacyi bawić  
się musiałem w sąsiedztwie W. M.  
Pana. Nieszczęśliwość stanu mo-  
iego, dla ustawicznych prac y za-  
baw, tym mi się zdaie byź niezno-  
śniefza, ile że milion rzeczy bar-  
dzo

dzo ciekawych miałbym W. M. Panu do komunikowania z tego miejsca. Zaklinam cię kochany przyjacielu na wszystkie obowiązki, abyś tego listu nikomu z naysposadniejszych nawet nie komunikował, a dla większego bezpieczeństwa przeczytawszy zaraz spalił, daj mi W. M. Pan na ten czas dowód statecznego przywiązania, wierzyć zaś możesz, z jaką mam honor zowiąwać konfyderacyą.



# M O N I T O R

Na R. P. 1772.

Nro. XXXIX.

dnia 13. Maja



*Hanc ergo consuetudinem benignitatis largitioni munerum longe antepono. Hac est gravium hominum, atque magnorum, illa quasi assensatorum populi, multitudinis levitatem voluptate quasi titillantium.*

Cicero de officiis. lib: II. C. XVIII.

**U**ważając z bliska obowiązki życia cywilnego, w przymocie szczodroblewości, postrzedz często-

Pp

kroć

kroć można iak dawniey wyrazi-  
 lem bardziey gnusną niesposobność  
 odmowienia, niżeli uczynność z u-  
 przymego serca pochodzącą. Czę-  
 stokroć odmowienie jest darem y  
 dobrodzieystwem, gdy się takie w  
 prośzeniu osoby znaydą, którymby  
 służyć mogły owe Ewangeliczne  
 słowa: niewiecie o co prosicie.  
 Oszczędność lubo zdaie się bydź  
 przeciwna szczodroblewości na  
 pierwsze weyżnienie, jest przecieź  
 dufną tego wspaniałego przymiotu,  
 nadaie albowiem sposobność ro-  
 stropnego dobrzeczynienia.

Ten ktorego gmin, rządony  
 opinią y uprzedzeniem, hoynym  
 naży-

nazywa, dla tego iż skutki szczo-  
 droblewości w rozdawaniu postrze-  
 ga, niech się tylko uważnie nad  
 swoim działaniem załtanowi, po-  
 zna może, iż zamiast tego aby był  
 wsparciem tych, ktorym przez w-  
 dzięczność, konnexyą, potrzebę,  
 świadczyć był powinien, stał się  
 z dobrowolney ochoty ofiarą y  
 igrzyskiem pochlebstwa, zdrady y  
 hipokryzyi. Jeżeli więc kiedy, to w  
 tych okolicznościach nie powinni-  
 byśmy iść za nierozmyślnym wzru-  
 szeniem, ale oglądać się na okoli-  
 czności czasu, mieysca, osoby, y  
 włafney sposobności.

Cice-

Cicero w maxymie swoiey na  
 czele dyskursu tego położoney, gar-  
 dził podłością tych obywatelów,  
 ktorzy z stratą własnego mienia,  
 starali się pozyskać płonny kredyt  
 u gminu. Rozciąga daley ieszcze  
 w tey mierze uwagi swoie tak mo-  
 wiąc: powinniśmy mieć wzgląd na  
 prawdziwą rzeczy każdej istotę y  
 na tym dopiero fundamencie sta-  
 nowić sposoby dalszego postępywa-  
 nia. „Bogaty ktory tobie dług  
 „oddał, niema ci żadney wdzię-  
 „czności, ubogi à poczciwy zapła-  
 „ciwszy co winien, zaciągnął nad to  
 „obowiązek szczerrey rekognicyi.  
 „Gdy bogatemu pożyczaniem wy-

„ga-

„gadzasz, ten mniema iż biorąc  
 „twoie pieniądze honor ci uczynił;  
 „oprocz zaś tey dumney myśli, w  
 „ustawicznym zostaie podeyrzeniu  
 „względem ciebie, mniemając iż  
 „tвой proceder był intereffowany,  
 „y dla tegoś dał cokolwiek, że się  
 „więcey w nadgrode od niego spo-  
 „dziewasz. Człowiek zaś niedo-  
 „starni, gdyś mu wygodził, zostaie  
 „przekonanym, iż bardziey miałeś  
 „wzgląd na stan iego niż na swoy  
 „zysk prywatny, nietylko więc w-  
 „dzięczność zachowa, ale twoie się  
 „z nim obeyscie, regułą życia swo-  
 „iego uczyni, gotow podobnie,  
 „gdy będzie miał sposobność, uboż-

„szych

„szcych od siebie zapomagać. U-  
 „stugi dla ciebie w dalszym czasie  
 „podjęte, nie będą mu się zdawać  
 „zdolne, do odffuzenia dobro-  
 „dzieystw twoich, wszyscy zaś ie-  
 „mu podobni, tak dobroczynno-  
 „ścią twoją uięci będą, iakbyś ka-  
 „żdego w szczegulności uszczęśli-  
 „wił.

Dobroczynność powszechna y  
 ku wszystkim się rozciągająca tym  
 jest użyteczniejszą à razem wię-  
 kszego uwielbienia godną, ile że  
 mniej oznacza ostentacyi w do-  
 brze czyniącym. Kupiec na przy-  
 kład tym przymiotem zaszczycony

obcho-

obchodzi się łagodnie z dłużnikiem  
 choć go ma w ręku. Kupując nie-  
 pragnie takiej korzyści, żeby był  
 przykrym przedającemu, gdy zaś  
 przedaie, tak miarkuie swoje żytki,  
 iżby razem bez ciężkości y straty  
 potrzebie kupującego dogodził.  
 Spofob dobrze czynienia takowego  
 wydatny nie jest, szacowny iednak  
 y ledwo nie heroiczny, gdy z wśpa-  
 niałością modełtyą łączy.

Powtorzyć y tyfiącznie powto-  
 rzyć można, iż nad wszystkie szczo-  
 drobliwości rodzaie ten naylepszy,  
 ktory nie reguluie się do iedney o-  
 soby, familii lub wśpoleczeństwa,

ale

ale Oyczynę, narod swoy, rodzaj ludzki na koniec osiąga. Zdaie się z pierwszego weyjrzenia iż dobre mienie kraiu tak dalece możność naszą przewyższa, iż chcieć względem niego użyć szczodrobliwości iakieyżkolwiek, zuchwałość iest. Nie tak się rzecz ma; tyle potrzeb ma zawsze kray, obfita, opatrzona, y choćby naylepiey uregulowana Oycyzna, iż nigdy iey nad to wygodzić nie można . . . . coż dopiero nasza?



# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: XL.

Dnia 16. Maja.



*Si ad honestatem nati sumus, ea aut sola expetenda est, aut certe omni pondere gravior est habenda, quam reliqua omnia.*

Cicero.

---

SKarzyć się na czasy terażnieysze  
à wielbić iedynie stare daty,  
zdaie się bydź nieustanną konwersa-  
cyi



cyi ludzi podeszłych materyą. Ci lubo w tym punkcie pozwalają sobie więcey niżby się należało, nie można się im iednak sprawiedliwie sprzeciwić we wszystkich punktach. Jeżeli mówią, iż obfitsze były przedtym urodzaie, pogody statecznieysze, deszcze nie tak częste, zimna nie tak przykre, można słucać z politowaniem adwokatow przeszłego wieku. Ale wierzyć częstokroć należy, gdy o obyczayności mówić zaczną.

Jeżeli komu, nam służy ow wyrok, iż złość lata przenosi. Frantostwo przedtym było skutkiem długiey experyencyi, dziś ledwo się nie od kolebki zaczyna. Co gorsza, reguły modney edukacyi sposobią młodych do tego obrzydłego

długo defektu. Pod pretextem ogulney grzeczności à ostrożności nieustannej, wpaiają nauczyciele w umysły młode te machiawelską maxymę, aby pokazując się otwartym, wewnątrz zniwczym się niewydawać, y tak niechący y pomalu zbyt ostrożny y grzeczny staie się iak po szczeblach, frantem, szalbierzem, zdraycą.

Służą do materyi ninieyszego dyskursu, pewnego autora poważnego reflexye, dla tego nieco skrocone użyczam czytelnikom.

"Szczerość też same prowadzi  
"pożytki co y hipokryzya y owszem  
"przewyższa iey awantaze. Jeżeli  
"powierzchnowność rzeczy dobrej  
"jest zdatna y pożyteczna, daleko  
"bardziej rzecz sama w istocie swo-  
"iey zdatnieyszą y pożytecznieyszą  
"bydź

"bydź musi, dla iakiey albowiem  
 "przyczyny człowiek chytry przy-  
 "wdziewa na siebie postać szczerę-  
 "go, ieżeli nie dla tey, iż wielbi  
 "przymioty mазzki swoiey. Nay-  
 "lepszy więc sposob uczynienia so-  
 "bie reputacyi, doyscia zamysłów  
 "jest, bydź tym w istocie, czym  
 "chcemy żeby nas świat oszukany  
 "sądził. Przymuszenie się do cu-  
 "dzey postaci, cięższe jest niżeli  
 "nabycie przymiotow, a co gorsza  
 "mazzka przypięta kiedyżkolwiek  
 "spadnie, cnota nabyta wpaia się  
 "w duszę y powierzchownych się  
 "przypadkow nie boi. Jako zaś  
 "oczom biegłym widoczna różni-  
 "ca między kopią a oryginałem, tak  
 "gruntownie poczciwemu między  
 "cnotą a hypokryzyą.

"Oso-

"Osobę cudzą udawać dobrze a  
 "ustawicznie, rzecz niepodobna;  
 "w naykunsztownieyszym francie  
 "przyrodzenie kiedyżkolwiek wy-  
 "buchnie, y co wiek klecił, mo-  
 "ment wyda. Ieżeli więc chce kto-  
 "kolwiek uysć za dobrego, niech  
 "nim będzie, w ten czas wszystkich  
 "o rzetelności prawego umysłu swo-  
 "iego przekona, y własnym do-  
 "świadczeniem stwierdzi, iż szczer-  
 "rość jest prawdziwą roztropnością.  
 "Przymiot ten nie dość uwielbio-  
 "ny a z mody wyszły zdaie się nam  
 "bydź bardziey słabością umysłu  
 "niżeli cnotą; z tym wszystkim  
 "chciejmy się tylko w patrzeć w ie-  
 "go istotę, a dowiemy się iż w ka-  
 "żdym kroku kunszty podstępow,  
 "y przebiegi szalbierstwa docieknie  
 "y odkryje, a pominąwszy kręte  
 "ście-

"ścieszki mniej zdatnego mata-  
 "crwa, drogą prostą y utorowaną  
 "prędzey y bezpieczniey do mety  
 "pożądanej przyidzie. Wybiegi  
 "francow z czasem słabieją; odkry-  
 "te szpecą; uznane hańbią; po-  
 "myślne nawet w śród szczęścia  
 "zostawiają odrazę. Szczerść za-  
 "wzdy się wzmacnia, y chociaż nie-  
 "szczęśliwa, sama jest sobie wspar-  
 "ciem y pociechą.

"Prawda trwałą jest, w ustach  
 "rzetelnego nayulubieńsze iey mie-  
 "szkanie, że się zaś istności swoiey  
 "niewstydzi, wsparcia przy wyi-  
 "ściu, załłony gdy wyszła, nie po-  
 "trzebuie. Kłamstwo ustawiczną  
 "niespokoynością umysł dręczy y  
 "nakształc budynku na złym fun-  
 "damencie postawionego, coraz  
 "nowey podpory żąda, żeby gmach  
 cały nie upadł. Szal-

Szalbierze sami niechcący oba-  
 laią omamienia swoiego postać;  
 nieustanna albowiem boiaźń aby  
 postrzeżonemi nie byli, tak ich nie-  
 spokoyne y skrętnemi czyni,  
 iż sama ich powierzchowność ozna-  
 cza niezgadzenie się słow z myślą,  
 a przeto uczy ostrożności tych, na  
 których zastawiają sidła swoje.  
 Z tych powodow mnie się zdaie,  
 iż gdyby spisany był rzetelny re-  
 gestr, wiele razy powiodło się szal-  
 bierstwu przeciw rostopney szcze-  
 rości, pokazałoby się widocznie w  
 oczach całego świata, iż częścicy  
 sam się szalbierz oszukał, niżli  
 zwiodł poczciwego.

Wielokrotnie o tey materiy my-  
 śląc y to mi też przyszło do uwa-  
 gi, iż Istność naywyższa, przez nie-  
 skończoną mądrość, którą w rozrzą-  
 dze-

dzeniu spraw ludzkich obwieszcza,  
zdaie się ukrywać przed szalbierza-  
mi pożytki szczerości. Ambicya,  
łakomstwo, tak ich zaslepia, iż wszel-  
kiemi sposoby szukają aktualnego  
żytku, bez względu na dalsze, wię-  
ksze y pewne, które za sobą prowa-  
dzi szczerę obeyście się z ludźmi.  
Gdyby ie przeniknąć y dociec mo-  
gli, staliby się zapewne podściwe-  
mi, nie dla miłości cnoty, ale dla  
tym pewnieyszego doyscia skutku  
żądź swoich nieprawych. Zakryła  
przed niemi Sprawiedliwość Prze-  
dwieczna prawdziwey mądrości po-  
waby, aby nie kazili złą swoją in-  
tencyą, dobrych sposobow.



MONITOR **R**  
Na R. P. 1772. **T**

Nro. XLI.

dnia 20. Maja



- - - peritura parcite charta.  
Juvenalis Sat: 1.

**A**Utor każdy nayczęściey myśli  
o swoich piśmach. Płod ten  
własnego umyśtu przywiewuie do  
siebie umyśl piśzącego niezwyčaj-  
nym sposobem. Nie iestem ia wy-  
łączony z powszechney liczby, y

Rr

uwa-

uważając pożytki które pracą moją przynieść z czasem może, dzielę je z Logikami na materyalne y formalne.

Formalne albo duchowne pożytki zawisły na nauce lub rozrywce, którą czytelnik z piśma moiego wyczerpnąć y zdobyć może.

Materyalnemi nazywam te pożytki, które z druku powtorzonego dyskursów niniejszych, przychodzą Edytorom, Drukarzom, Bibliopolem, Papiernikom &c.

Manufaktura papierni, gałgany y śmiecie do niczego nie zdadne, obraca na pożytek; daje sposob do życia wielu ludziom, którzy innym sposobem sustentowaćby się nie mogli.

mogli. Zbieracze śmieci y gałganów czyśczą miasta, przewoźnicy zarabiają skrzętnością swoją, papiernicy y sami się żywią, y tym przyczyniają dochodów, do których papiernie należą.

Skoro tylko papier formę swoją odbierze, otwiera się nowe pole zarobkom. Zażyty do gazet obiega kraje, obrocony na listy staie się uprawną rolą korrespondentów, magazynem baiek; zanieśiony do Sądu, staie się świadkiem, rękojmią, wyrokiem, zakładem bezpieczeństwa prywatnych fortun; w gabinetach Ministrow, gdy dobrze zażyty bywa, jest instrumentem u-

szczęśli-

szczęśliwienia publicznego, nad-  
grodą zasług y cnoty. Coż dopie-  
ro gdy w Drukarnie wchodzi; na  
ten czas milionowe biorąc na siebie  
postaci, w różnych formach, uczy,  
bawi, gniewa, y nudzi.

Gdy więc uważam tak różliczne  
przemiany, gruntu pism moich, od-  
łożywszy na stronę miłość własną;  
iako dobry obywatel, cieszę się z  
przemysłu ludzkiej industryi, która  
z pęku gałganów wydobywa spo-  
sob żywienia ludzi.

Może kto przyda dyskursom mo-  
im innego rodzaju zdatność, ia się  
iey nie sprzeciwiam. Widziałem  
Monitory przeformowane na funty  
do pieprzu y gałek muszkatoło-  
wych,

wych, obwiał nie ieden oka tu-  
tuniu Tureckiego, bywały miarą  
lewandowey tabaczki, à co naysza-  
cownieysza miały honor przypaść  
wielom do gustu, gdy były funda-  
mentem Wielkanocnych kołaczy.  
Cieszyłem się y z tych przemian,  
iako dobry Oyciec, y na tym prze-  
stając, iż w iakieykolwiek bądź sy-  
tuacyi, przecież były zdatne y uży-  
teczne.

Rzecz iest zabawna uważać y  
myślą ścigać przemiany płotna.  
Zchodząc z warsztatu y blechu, skle-  
py Kupieckie zdobi, obrocone na  
odzież, przykrywa nayszczyniey-  
szych obywatelów, lub naysię-  
knieysze obiekta; wytarte, zesta-  
rzałe,

rzale, w ostatnim poniżeniu na śmieciach leży; zwiezione do papieru nakształt iedwabnych robaczekow zrzuca nikczemną postać, y iako ten przecistoczony w motyla pod niebo się wzbiia; obrocony w arkusze, częstokroć z kraiu swego wyzedłszy pułsetkiem, wraca się listem. Podwłośnik gotowalniany, staie się Romansem, y choć formę przeinaczył, przyrodzenia nie pozbył. Worek z pieniędzy przecistoczony w wexel, nie postrze-ga odmiany. Mankiety zaś naszych Galantow, gdy się stają xięgą moralną, są nayżywszym przykładem y podobieństwem niestateczności stworzonych rzeczy.

Wielbić

Wielbić powinniśmy invento-row papierni, y Kunшту DRUKAR-SKIEGO, temi albowiem sposoby rodzaj ludzki z dzikości wyzedł. Ja w wynurzeniu serca za sposo-bność, którą mi dali bawienia, à może czasem y uczenia czytelnikow, wyplacam się względem nich z słodkich obowiązkow rzetelney wdzięczności. Zostawuję iednak zupełną wolność tym, którym się nie podobałem, niech wynależcę papieru laią.





W WARSZAWIE

w Drukarni Mitzlerowskiej  
Za pozwoleniem Starzych.



# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: XLII.

Dnia 23. Maja.



*Nil actum credens, dum quid super-  
esset agendum.*

Lucanus lib: II.

—  
**J**est jeden defekt, który lubo wła-  
snego nazwiska niema, przecież  
godzien trzymać miejsce między  
towarzyszmi swoimi.

Ss

lest



Jest to odwłaczanie odednia do dnia tego, co się zaraz stać powinno, pod tym pretextem, iż gdy przeszłe działanie już dostatecznie oznaczyło nasz charakter y zdolność, czas terażniejszy na samym tylko spokojnym użyciu dawniejszey pracy przepędzony rokosznie być powinien. Jednym słowem jest to charakter obojetników źle nie czyniących ale też niedbałych o kontynuacją dawniejszych dobrych czynności.

Zastanawiać się w śród dobrej drogi, y pod pretextem odetchnienia, gnuśności się poddawać, jest to nie tylko pokazywać niestatek w przedsięwzięciu, nie tylko uchybiać dalszego stopnia doskonałości, ale co gorsza, jest to niszczyć pracowite pierwiastki czynności naszych.

Naycel-

Naycelniejszą maxymą prawego człowieka powinno być korzystanie z przytomnych okoliczności. Jeżeli przeszłe uczynki mniej przyzwoite mieszają nas, nie dość jest zastanowić się na żalu y wewnętrzney zgryzocie, sposob naprawienia tego co się skaziło, nie na czczych myślach y imaginacyach stanowiony być powinien; trzeba koniecznie odmienić sposob postępowania, y przeciwnym traktem zaczynać podróż.

Jeżeli zaś dobrze przepędzony czas przeszły, przyczyną jest sprawiedliwego ukontentowania, y na tym przestawać nie trzeba, ale pamięć przeszłych zasług, zachęcać do przyszłych powinna. Tym trybem rozporządzone czynności albo są skuteczną poprawą, albo nieustającym wydoskonaleniem.

Dzień

Dzień wczorayszy w przepa-  
ściach czasu pogrążony, zniknął,  
dzisiejszy co moment wymyka się;  
Coż mamy czynić? czy smucić się  
z wczorayszego występku, czy my-  
śleć o jutrzejszey cnocie! Wczo-  
rayszy się dzień nie wroci, jutrzey-  
szy nie pewny; naylepiey z dzisiey-  
szego korzystać. Godziłoby się  
strapionego przyjaciela pocieszyć,  
krzywdę nadgrodzić, Oyczyźnie u-  
służyć. Czegoż czekasz? Idź te-  
go momentu, dobre dzieło zwło-  
ki nie zna.

Złudzeni powodem ślepym mi-  
łości własney ustawicznie się ob-  
zieramy za siebie, nikną w oczach  
skażonych ślady złych uczynków,  
mierne zaś, *audivum* ambicyi we-  
wnętrzney heroicznemi okazuje.  
Z tąd gnusność y chęć spoczynku  
na zwiędłych laurach.

Iu-

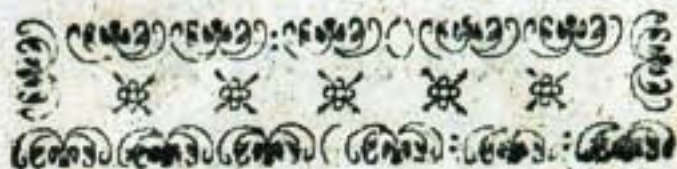
Iuliusz Cesar o którym text na  
czele dyskursu położony twierdzi,  
iż mniemał że nic nie uczynił gdy  
mu co ieszcze do czynienia zosta-  
wało, wielki ten człowiek nie za-  
trzymywał się wśród zapędów, po-  
stępywał nieustannie w drodze swo-  
iej, y tym sposobem doszedł y  
przeszedł nayznakomitszych Boha-  
tyrow. Miał zwyczaj notować  
wszystkie okoliczności y przypad-  
ki życia swojego, nie dla tego że-  
by się pasł dymem sławy, ale żeby  
się utwierdzał w przedsięwzięciu iak  
naydoskonalszego działania. Wcza-  
sie batalii Farsalskiej sam sobie  
przepisał regułę iak miał postąpić:  
"Los moy (prawi) zaczyna się, y  
"sława ktorey nabyłem, utrzymać  
"się powinna przez sposoby, ktore-  
"mi zwycięstwa moiego używać  
"będę, inaczey mniej ieszcze ży-  
"skam

"skam niżeli Pompeiusz. Reputa-  
 "cya nasza wzrost lub uszczerbek  
 "bierze z sposobow, ktoremi zle lub  
 "dobre przygody znosić staramy się.  
 "Nieprzyiaciele moi wszyscy zosta-  
 "jący teraz u mnie w niewoli, wol-  
 "nością będą udarowani. Niechcę  
 "pamiętać o dniu dzisiejszym, że-  
 "bym na drugi podobny zasłużył  
 "sobie. Trebaciusz unika moiej  
 "przytomności dla wstydu, sam  
 "więc poydę do iego namiotu y  
 "z nim się bez świadkow pogodzę.  
 "Wszystkim prawym Rycerzom kto-  
 "rzy przeciw mnie walczyli, toż  
 "samo wyświadcę, com im był o-  
 "biecał, gdyby byli przeszli na mo-  
 "ją stronę, żebym zaś przyiacioł  
 "tym bardziey uiał, zdam się to czy-  
 "nić na ich instancye. Naywiększa  
 "moc słabieie, gdy nadto rozszerzo-  
 "na, wzrasta pomiarkowanym uży-  
 "ciem.

"ciem. Gabinius hardy jest, nie-  
 "szczęście upodliło go, niech cze-  
 "ka. Stertiniusza zawołać do sie-  
 "bie każę, człowiek jest skromny,  
 "godna tego iego cnota, abym się  
 "starał przywiązać go do moiej  
 "osoby. Wzburzony umysł uspo-  
 "koilem temi uwagami, y jestem  
 "sposobnieyszy do uczucia radości  
 "dnia jutrzeyszego wraz z woy-  
 "skiem moim. Wodz gdy się nie  
 "ochrania w okazji, serca żołnie-  
 "rzow do siebie ciągnie, ale bar-  
 "dziey miłość ich ku sobie wzma-  
 "cnia, gdy po wygraney z niemi się  
 "pospolitować nie wzdryga.

Tenże dniem przed śmiercią wi-  
 "dząc zatrwożoną małżonkę snem  
 "śmierć iego obwieszczającym, po-  
 "szedł do gabinetu y następujące  
 "godne uwagi słowa napisał: "Pod-  
 "daję się pod wyrok losu. Jeżeli  
 "jutro

"iutro mam umrzeć, znać iż moy  
 "kres przyzedł; nie przeto tak czy-  
 "nię iżbym śmierci pragnał, ale  
 "choćbym się iey naybardziej  
 "wzdrygał, przeznaczenia moiego  
 "nie uniknę. Bogowie termin ży-  
 "cia naszego oznaczają, ale umieć  
 "umrzeć w naszej jest mocy. Jeże-  
 "li sen Kalpurnii, jest skutkiem  
 "prożnych waporow iak znieść  
 "wstyd po iutrze? Jeżeli jest prze-  
 "strogą Niebios, gotować się na  
 "śmierć raczey, niżeli od niey  
 "stronić należy. Iestem syt sławy  
 "y wieku. Doszedłem naywię-  
 "kszych Bohatyrow. Cezar ieszcze  
 "nie umarł, ale na śmierć gotowy.

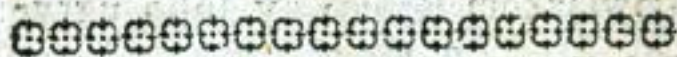


# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: XLIII.

Dnia 27. Maja.



*Ut nemo in se se tentat descendere!*  
*nemo!*

Pers: Sat: IV.

**H**ypokryzya Miast stołecznych  
 daleko jest odmiennieysza od  
 wieyskiej y pospolitey. Prosty  
 hipokryta chce się wydawać cnotli-

T c

wym

wym y lubo skażony wewnątrz, po-  
stać przystoyną na siebie bierze.  
Hypokryta Dworski chce się wy-  
dawać ieszcze gorszym niżeli iest,  
chelpi się więc z występkuow ktorych  
nie zbroił, lęka się żeby niebył po-  
strzeżonym, gdy czyni zadofyc o-  
bowiązkom Religii, y lubo ugry-  
ziony częstokroć wewnętrznym  
sumnienia zarzutem, udaie nie-  
czułego, a podłym tylko umysłem  
zostawuie w podział boiaźń Bożą.

O trzecim hypokrytow rodzaju  
mam intencyą mowić. Ci nie tyl-  
ko innych ale y siebie samych o-  
szukuią przeświadczeniem wewnę-

trznym

trznym że są cnotliwemi, przez co  
nie postrzegają zdrożności swoich,  
y gotowi istotne przywary kanoni-  
zować czynami doskonałemi.

Ieżeli niezbożnych na tor pra-  
wdy y cnoty naprowadzać potrze-  
ba, daleko ieszcze większego sta-  
rania przykładać należy, na oświe-  
cenie takowych, ktorzy zupełnie  
omamieni, coraz się zbliżaiąc ku  
zgubie, rozumieią, iż idą drogą  
cnoty y doskonałości. Reguły więc  
niektore położę do dobrego przy-  
war skrytych postrzeżenia, a tym  
samym sprawiedliwego poznania  
nas samych.

Trze-

Trzeba naysamprzod grunto-  
wnie zważyć y roztrząsnąć, iak się  
obchodziemy względem naszych  
nieprzyjaciół, y co ci o nas mówią  
y sądzą. Przyjaciele podchlebiać,  
zwykli, zbyt uięci przywiązaniem  
albo nie widzą zupełnie, albo źle  
widzą zdrożności nasze. Nieprzy-  
jaciele w naymnieyszym ścigając  
kroku, przenikają bystrością natę-  
żonego wzroku nietylko defekta  
ale nayneznacznieysze przywar po-  
dobieństwa, czatują nieustannie  
chcąc naysczuynieyszych kiedyżkol-  
wiek podeyść. Trzeba więc nad-  
stawiać ucha rownie na to, co przy-  
jaciół, iak co y nieprzyjaciół o nas

mówi,

mówi, z kombinacyi zaś zdań ta-  
kowych brać miarę do strzeżenia  
się występku à powiększenia cno-  
ty. Plutarchus twierdzi, iż czę-  
stokroć nieprzyjaciele stają się do-  
brodziejami, wyrzucając nam na  
oczy zdrożności, ktorychbyśmy fa-  
mi nie postrzegli.

Uważać powtore powinniśmy  
czy jesteśmy godnemi pochwał, kto-  
re się o nasze uszy obiiają; na ia-  
kim fundamencie zafadzone były  
czynności nasze, y ieżeli one zbyt  
okazały powierzchownością wiel-  
bicielow naszych nie ludzą. Czyli  
tylko w nas urzędu, fortuny y spo-

sobno-

sobności do datku w zamiast osoby  
naszey nie chwałą?

Uymować trzeba w sobie ile  
możności szacunku własnych przy-  
miotow, y stawiać się myślą w przy-  
tomności mędrszych, mężniey-  
szych, doskonalszych. Jeżeli co,  
to porównanie z nimi naybardziej  
ambicyą uśmierzyć potrafi. Mi-  
łość własna umie pozory kształcić;  
co się nam być widzi kryształem,  
w oczach nieuprzedzonych będzie  
szkłem prostym, żarliwość nasza  
może być fanatyzmem, miłość  
bliźniego przywiązaniem szkodli-

wym,

wym, otwartość nierostropnością,  
hojność marnotrawstwem &c.

Powinniśmy mieć w podeytrze-  
niu te przymioty,ktore albo z tem-  
peramentu, albo z sposobu wycho-  
wania pochodzą, albo też zysk ia-  
kowy za sobą wiodą, kryiowki to  
są labiryntku serca naszego, po-  
nici rozładku chyba z nich wydo-  
być się można.

Roztrząsaiąc temi sposoby nay-  
skrytsze serca y umysłu naszego  
wzruszenia, doydziem naypożądań-  
szego terminu poznania siebie.  
Choćbyśmy już do tego punktu

przy-

przyszli, nie mamy przeto rąk opuścić y niekontynuując pilnej straży trwać w przeświadczeniu iż się znamy. Taż sama albowiem konwikcja gdyby nas w nieczynności zostawiła, byłaby źrodłem nowych błędów, y tym bardziej nie znalazlibyśmy się, im mocniej bylibyśmy upewnionemi, iż się znamy.

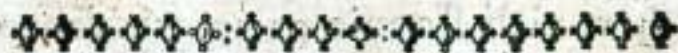


# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro. XLIV.

dnia 30. Maja



*Musæo contingens cuncta lepore.*

Lucretius lib: I.

**W**ytworność gustu, najwyższym jest stopniem doskonałości uczonego człowieka. Narody wszystkie przywoiły sobie tę metaphorę, porównanie czyniąc

U u zmy-



zmyślnego zasmakowania, z wewnętrznym umyślnym uczuciem. Nie stałby się powszechnym ten sposób mówienia, gdyby wprawdzie nie miało się znajdować podobieństwo między temi lubo różnemi wielce rodzajami gustów. Równie nawet są w nich stopnie coraz większego uczucia. Wytworni żarłocy potrafią rozeznawać przypraw rozmaitość w iedney potrawie, trunkow naywyborniejszych zmieszanie poznają. Człowiek gustu dobrego w naukach, nie tylko odkrywa doskonałość autora, ktorego pisma czyta, ale wchodzi w sposób myślenia iego, y delikatnym uczuciem

nayta-

naytaiemnieysze powaby w nim rozoznać gotow, a przeto uczynić właściwą roznicę między nim a innemi tegoż gatunku pisarzami.

Dobremu gustowi w naukach taką zdaie mi się możnaby dać definicyą: iż to jest przymiot duszy czuiący ukontentowanie z wyboru myśli lub sposobu pisania autora, odragę, gdy w nim niedoskonałość postrzeże.

Ten ktory się sam w tey mierze sprobować zechce, niech czyta nayślawnieysze Starożytności pisma, lub terażnieysze równaiące się dawnieyszym; Ieżeli nie uczuie

w sobie

w sobie wewnętrznego wzruszenia; jeżeli go rzeczy czytane zostawiają w stanie obojętności, jeżeli się myślą na miejscu, o którym czyta, nie stawia, jeżeli sentymentów z tamtąd powziętych nie stanie się wielbicielem; niech swojej nieczułości się gdzie nie przypisuje, już na ten czas nie ona czytelnika, ale iey czytelnik niegodzien. Nie zwierciadło winno, że przeglądający się szpetny, ale szpetność że się źle wydaie.

Druga proba gustu dobrego iest, kiedy czytelnik postrzeże to w autorze, w czym on naywiększey pochwały godzien. Na przykład w Liwiuszu sposób opowiedania, w  
Salu-

Sallustyusza bystrość przeniknienia, w Tacycie zwięzłość y wybor maxym politycznych.

Reguły kłaść, przez ktore gustu dobrego nabraćby można, rzecz nader trudna, albo też w cale niepodobna. Gust wyborowy wraz z człowiekiem się rodzi, y częstokroć trafiać się zwykło, iż naieżony erudycją mędrzec, pełen wiadomości rzeczy, w niedostatku gustu zostaie. Jeden z naystawnieyszych Europy Matematykow chciał czytać Wirgiliusza, gdy go pytano, co by mu się w tym autorze naybardziejie podobało? odpowiedział: mappa geograficzna podróży Ene-  
alza,

afza, na początku xięgi położona od Edytora.

Gust dobry lubo jest skutkiem naturalney poiętności, są jednak sposoby ktoremi się ukrzepczyć y wydoskonalić może. Czytanie autorow dobrych naypierwey w tey mierze powinno bydź zalecone. Maiący gust naturalny czytelnik, coraz w nich nowe powaby postrzegać będzie, do żywszego się uczucia y docieknienia przysposobi, przyzwyczai się zaś nieznaicznie do mowienia lub pisania podobnym sposobem, przyswoiwszy sobie wdzięk stylu y wyrażenia autora upodobanego. Konwersacya

cya z ludźmi doskonałemi, wielka jest pomocą do nabycia delikatnego gustu.

Nie jest rzecz podobna docieć wszystkiego w autorze, każdy czytelnik coś w nim osobliwszego postrzega według swojego sposobu myślenia, gdy się zaś w konwersacyi każdy z obserwacyami swoimi odkrywa, słuchający uważnie, gotowy ma z tąd komentarz, y coraz świeższe odkrycia. Ta jest przyczyna, iż wieki w naukach sławne wielu razem wydawały Mędr-cow. Będąc albowiem ci wielcy ludzie iednegoż miasta lub kraiu mieszkańcami, wspomagali się wzajemną

iemną konwersacyą, oświecając się  
wspólnie dopomagali sławie swojej,  
na nowe coraz zdobywając się wy-  
nalazki.

Czytanie krytykow. wielce po-  
mocne jest do pomnożenia dobre-  
go gustu. Gdy się za ich pomocą  
w autorach odkrywają zdrożności,  
umysł czytelnika ostrożniejszy,  
ślepey się admiracyi strzeże, na  
własne się uwagi zdobywa, y uczy  
czego w pisaniu wystrzegać należy.



# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: XLV.

Dnia 3. Czerwca



*huc natus adjice septem,  
Et totidem juvenes, Et mox generos-  
que nurusque, quærite nunc, habeat  
quam nostra superbia causam.*

Ovid: Metamorph:

M. Panie

**W**ładoma W. M. P. historia życia  
Sokratesa, wiem iż pamiętać  
będziesz o tym, iako on raz tak  
W w dziel-

dzielnie chwalił stan małżeński, iż ci ktorzy byli dotąd bezżenni iego słuchacze, wszyscy natychmiast przedsięwzięli zaprząć się w to słodkie iarzmo. Pochwałami stanu tego zagęszczone W. M. P. dyskursu, rozumiem iż nie w iednym mieyscu ten skutek pożądany sprawiły.

Przywara to iest wieku naszego, iż szlachetne y w nayodlegleyfzey starożytności uczczone nazwiska Męża y Zony, zdaią się teraz wychodzić z mody, à Małżonkowie wstydząc się charakteru swego, zaczynaią się iuż nazywać po urządach. Ja staroświeckim trybem idę, y że się niewstydzę bydź żona-  
tym

tym, Małżonkę moią nazywam Zoną, à ona mnie Mężem. Podstarzeliśmy iuż oboie, doczekaliśmy się złaſki Pana BOGA dorostłych dzieatek, à iednak ani się nam przeciąg czasu nie sprzykrzył, ani kłopoty stanu tego nie zdały tak straszne, iak o nich poſpolicie ludzie mowią.

Niemasz nic coby bardziey podchlebiało umyſłowi ludzkiemu nad moc y władzą, niemasz stanu nad małżeński, w ktorymby się lepiey takowey chęci dogodzić mogło. Otoczony trzodką dzieci moich, codzień iestem Sędzią, codzień Wodzem, codzień Urzędnikiem, y że bym zażył ſłow Ewangelii na kształt  
owego

owego Rotmistrza mówić mogą:  
temu idź y zaraz idzie, tamtemu  
przyidź, y przychodzi; trzeciemu  
uczyn to, y natychmiast czyni co  
mu rozkażę.

Zapatruję się na moje dzieci iak  
na osobny naród, ktorego ja jestem  
Wodzem y Patryarchą. Jakoż w  
prawdzie coż są wszystkie Krole-  
stwa, jeżeli nie zbiory takowych  
narodow? Coż jest KROL? jeżeli  
nie Oyciec wszystkich Oycow.

Płodność osobliwym jest darem  
Nieba, znamenitym dowodem  
błogosławieństwa Bożego. Kiedy  
się ja na gromadkę dzieci moich  
patrzę,

patrzę, rośnie mi serce z tego  
przydatku rodzaju ludzkiego, po-  
sila umysł z użyzanych obywatel-  
low Oyczyźnie moiej, wdzię-  
czność ku Stworcy mojemu wzma-  
ga się we mnie, iż mi pozwolił wy-  
dać na świat nowych wielbicielow  
Opatrzności swoiej. Widzę się  
bydź powtorzonym w przyszłych  
następcach, y bardziey mnie to cie-  
szy, iż dałem życie siedmiu rozu-  
mnym stworzeniom, niż gdybym  
był authorem owych niegdyś za-  
wołanych struktur, ktore siedmią  
cudami świata nazwano.

Czy-

Czytając w Piśmie Świętym, jako Habdon Sędzia ludu Bożego ilekroć z domu wyjeżdżał, siedzące na siedmiudziesiąt osielkach dzieci y wnuki otaczały go, stawiałem się myślą w osobie tego szczęśliwego starca, y byłem uczestnikiem nieokreślonej pociechy, w ktorej pewnie serce jego na ten czas opływało. W oczach nieczułych dziewczęta strojące lalki, chłopcy na kiju jeżdżące, są widokiem śmiechu tylko y politowania godnym, trzeba być Oycem lub Matką do skosztowania prawdziwej w tym wszystkim pociechy, która poprzy sięgam W. M. Panu wszystkie wykwinty Oper y komedyi przenosi.

Wspoy

Wspoyrzenie Rodzicielskie na igrające dziatki, wskroś przenika nie tylko ich skłonności, ale zachodząc w perspektywę dalszych czasów, upatruie pod pokrywką niemowlęstwa przyszłych obrońców Wiary y Wolności, Rycerzów walecznych, sprawiedliwych Sędziów, w każdym stanie y profesyi ozdoby Kraju, filary Oyczyzny. Też same wspomnienie gdy się na dziewczęta obroci, w ich niewinnych wzruszeniach postrzega Matki rozsądne, gospodynie skrętne, małżonki uczciwe.

Iezeli

Jeżeliś W. M. Pan Oyciec dzieciom, nie będziesz się śmiał z moiego listu, jeżeli zaś nie umiesz szacować tego świętego stanu, spał lepiej to pismo, a bądź pewien iż jestem z należytym szacunkiem.

Staruszkiewicz.



# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: XLVI.

Dnia 6. Czerwca.

*Non usitata, nec tenui ferar  
 Penna, biformis per liquidum athera  
 Vates: neque in terris morabor  
 Longius, invididque major  
 Urbes relinquam - - -*

Horatius lib: II. Od 17.

**W**dzięczność najistotniejszy jest serca podściwego przymiotem. Zadość czynienie iey

Xx

wyro-



wyrokom tak iest słodkie, iż człowiek w samymże działaniu tey cnoty, czuie nadgrodeę dobrego uczynku swojego. Obowiązkow wdzięczności pełnienie nie iest trudne, zaś skutki tak pożądane, iż choćby niebyła powinnością, serce prawe czyniłoby ją z ochotą.

Ieżeli ludzie za odebrane dobrodzieystwa wzajemnie się wyplacają wdzięcznością, na iakąż się powinni zdobywać względem Stworcy swojego? Istność Naywyższa nie tylko nas stworzenia swoje dary obfitemi bogaci, ale iest źrózdem tych, ktore od podobnych nam ludzi odbieramy. Wszystkie pożytki, wygody, ukontentowania nasze, od tego istotnie pochodzą, ktory iest sprawcą daru doskonałego;

Oy-

Oycem światłości y miłosierdzia, Bog wszelkiey pociechy.

Rymotworcy starożytni, ktorzy pieśni swoje napełniali wielbieniem fałszywych Bogow, zawstydzają wieki nasze płodne na frazki, nieczule na powinność. Iest się czemu zadziwić, iż Chrześciańscy Pòetowie daru tak znamienitego nie używają na wyrażenie pochwał Boskich, ile obfite do tego mając źrózła nad Pogan, baykami Istności Naywyższej sromotnie uwłaczających.

*Plutarchus* pisze iż ieden za czasow iego Pòeta skomponował był Hymn na cześć Dyany, y z tego ją naybardziej wystawiał, że miała upodobanie w tym, gdy iey ludzi  
na

na ofiarę zabijano; odpowiedział mu na to towarzysz jego życzeniem podobney w chęciach Corki. Jakoż w prawdzie do tego przyszło zaślepienie pogan, iż nie kontenci własną rozwiozłością y okrucieństwem, nadawali Bogom swoim takie przymioty, którychby na koniec znieść nie mogli w podobnych sobie.

Zydowski Narod, à potym Chrześcijańska Religia obwieściła ludziom prawdziwe sposoby czczenia Boga. Psalmy y Hymny w Piśmie Bożym znajdujące się, nie tylko w doskonałości wyrokow, ale w wyborze myśli, y wdzięk u wspaniałego słow ułożenia, dziełom naywyborniejszych Greckich y Latconskich Poëtow miejsca nie ustąpią.  
Nie

Niemogę lepszego tey prawdy dać dowodu, iak kładąc Psalm LXV. tłumaczenia Kochanowskiego.

\* \* \* \* \*

Krolu na ziemi y na wielkim niebie!  
Chwała w Syonie wdzięczna czeka  
ciebie,  
Tam obietnice tobie poślubione  
Będą iszczone.

Do ciebie, ktory proźbami ludzkimi  
(po ziemi  
Nie gardzisz, przyidą wszyscy co  
Okrągley chodzą, uczestnicy wiecznych)  
Darow słonecznych.

Teraz (niestetyż) dawne nasze złości  
Nas dolegaią: ale w twej litości  
Nadzieję mamy, że nam, choć nieprawym)  
Będziesz łaskawym.  
Szczę-

Szczęśliwy, kto się upodobał tobie,  
Y kogoś obrał przyjacielem sobie,  
Aby przebywał w twoim domu  
świętym

Człowiekiem wziętym.

Y my w twej wiecznej dobroci u-  
famy

Ze w twym Kościele rychło stanąć  
Y używiemy rokoszy pięknego  
Pałacu twego.

Okażesz łaskę y swe zmiłowanie  
Dziwne nad ludem swoim o ufanie!  
Wszech ziemskich granic y nieprze-  
byłego) Brodu morskiego.

Ty wielowładny gory niezmierzone  
Wich gruncie trzymasz, ty morze  
szalone (boie  
Y ludzkie burdy krocisz, mieniać  
W lube pokoie.  
Twych

Twych gromow frogich ludzie się  
lękają,                      szkaia,  
Ktorzy w naydalszych krainach mię-  
Ty uweselałz ranny świt pozorny  
Y zmierzch wieczorny.

Za twym dozorem, wilgoci dostaie  
Obfitey ziemia na swe urodzaie,  
Rzeki wod pełne; zkad wszystko  
stworzenie) Ma wyżywienie.

Ty nocną rosę na suche zagony  
Spuszczasz y wczesny deszcz nie-  
przeplacony,  
Ty błogosławisz nieprzeliczonemu  
Plodu ziemskiemu.

Rok wszystkorodny, wieniec znako-  
mity  
Niesie na głowie twoją łaską wity,  
A gdzie ty kolwiek stopę swą poło-  
żysz,                      Obfitość mnożysz.  
Pu-

Pustynie kwitną, gory się radują,  
W polach stad mnostwo: zbożem  
obfitują

Niskie doliny: à pełen nadzieie  
Oracz się śmieie.

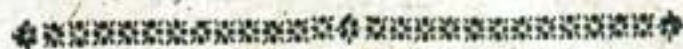


# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: XLVII.

Dnia 10. Czerwca.



- - - - ego apis matinz

*more modoque*

*Grata carpentis thyma per laborem*

*Plurimum, circa nemus uvidique*

*Tiburis ripas, operosa parvus*

*Carmina fingo.*

Horatius lib: iv.

**U**zyczam ciekawości publiczney  
listu, który nie dawnemi czasy  
odebrałem, godzien jest według

Yy                      zdania

zdania moiego szacunku należytego, dla delikatney allegoryi w ktorey y sposob edukacyi y przymioty właściwe narodow wyłuszczza.

*M. Panie.*

**G**Dy mi się raz zdarzyło bawić się przechadzką po iednym ogrodzie, uważałem daleko większy wzrost y progresz ziołek drzew y kwiatow na tamtym miejscu, à niżeli w polach lub lasach gdzie też same wschodzą y rosną. Nie z czego innego pochodzi takowa różnica, tylko z dobrej uprawy ziemi

y pra-

y pracowitego ogrodnikow około nich starania. Z tąd wziętem okazją do porownania ogrodnictwa z edukacją. Mowiłem natychmiast sam do siebie: ô iak wiele młodzieży naszej marnie ginie! dla tey iedynej przyczyny iż nikt o nich starania niema, y choć znajduie się w nich wewnętrzna dyspozycja do dobrego, nadaremnie wyfilenia natury idą, kiedy należytego dozoru około nich niema. Wieleż to przymiotow tłumią rozbuiąle passye, tak właśnie iak chwast warzywa głuszy? Iak wiele talentow czczych y nieskutecznych dla tego, że na złym gruncie są za-

fadzo

sadzzone, ten zaś mogłby się stać dobrym, gdyby go należycie uprawić chciano. Nasiona źle posiane rzadko wydają dobre owoce, a przyczyna utraty z nas, że złych ziodek plewić nie chcemy, polewać rzadko się kto domyśli, a ziemia tym czasem odłogiem leży.

Skoro człowiek na świat wychodzi, jest w umyśle jego sposobność nieiaka do wzrostu y wegetacyi. w Niemowlątach u pierśi ieszcze zostających, ziarnka pierwiastkowe ieszcze zakryte są, y z czasem dopiero listki wychodzą, a te są sowa; w dalszey porze w pączkach

zawar-

zawarte wznosić się poczynają kwiaty, roztwierają się nieznacznie y bawią oko rozmaitością y wdziękiem kolorow, te są znowu pierwiastkowe imaginacye umysłu rozróżnawać rzeczy poczynającego; Owoc nakoniec z kwiatow wynika, z początku zielony twardy cierpki, poty odraża y wstręt czyni, poki nie zostaie zwarzonym y zmiękczo- nym ożywiającemi słońca promieniami; tych dzielność oznacza y zastępuje w edukacyi, ustawiczna a zbawienna rozsądnych nauczycielow czynność, złączona z powolnością ucznia y trwałą w nauce aplikacją; dopiero na ten czas

owoc

owoc w dojrzałości swoiey ozdoby przyjemny w smaku staie się.

Porównanie liścia z rozsądkiem, nieznacznie wdało mnie w reflexyę nad różnaitością rodzajow okazujących różnice gruntu w których drzewka zasadzone są. Listki więc włoskich drzewek okazałe y delikatne; kształtne a letkie francuzkie, trwało-zielone pułnocnych narodow, zdawaią się mieć analogią z temi których oczy bawią.

Kwiaty wzrok y powonienie bawią y kontentuią, ale zbyt na wdzięk pozorny wyfilone krotko

trwa-

trwaią, z tą między sobą dyfferencyą, iż włoskie przerażaią zbytym zapachem, francuzkich ledwie zapachu delikatnego czuć można, Niemieckie aromatyczne, pułnocne mniej ozdobne. Każdy z nich ma swoje w szczegulności przywary.

Ogrodu tego w którym przechadzałem się, kwatery ozdobione były pomarańczowemi drzewami, ten płod natury nad wszystkie inne naybardziej mi się podoba, gdyż razem w sobie łączy zieloność liścia, kwiatu zapach, y smak owocu.

Jestem z szacunkiem.



w WARSZAWIE

w Drukarni Mitzlerowskiej  
Za pozwoleniem Starzych.



MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro. XLVIII.

dnia 13. Czerwca



*Auream quisquis mediocritatem  
Diligit tutus, caret obsoleti  
Sordibus tecti; caret invidenda  
Sobrius auld.*

Horatius lib: II. Ode x.

---

**T**heognis Grecki autor powie-  
dział: bogactwo maże występki,  
ubóstwo ćmi cnotę; to iest iż boga-

Z z tym



tym wszystko uchodzi; ubogi choć doskonały, zagrzebany w tłumie, y choć czasem przymioty jego pokazą się światu, rozpostrzeć się im tak iakby należało, nędza nie pozwoli.

w Xiegach Ekklezyasty doskonałe jest wyrażona krytyczna niedostatku sytuacja: *Było* (mowi Ekklezyastes) *miasteczko małe, niewiele mające mieszkańców, przeciw któremu powstał Krol wielki, ludem ie swoim okrążył, y twierdzami zewsząd opasał. Znalazł się na ten czas w onym mieście człowiek mądry à ubogi, wyzwolił go mądrością swoją, wszyscy zaś potym o nim zapomnieli. Na ten czas rzekłem lepsza jest mądrość niżeli moc, à jednak mądrość*

tego

*tego ubogiego poszła w niepamięć, y nicht o jego dziełach nie wspomina.*

Srzodek między ubóstwem à bogactwy naypożądańszą jest sytuacją do nabycia doskonałości y prowadzenia spokojnego życia. Ubostwo albowiem zatrudnia myślą o wyżywieniu, bogactwa zbytkami.

Ubostwo y bogactwa dobrze użyte mogą być stopniem do doskonałości, tak iak bywają częstokroć do występku lub rozpacz. Z ubostwa rodzi się pokora, cierpliwość, skromność; z bogactw ludzkość, wspaniałość y hojność. bogactwa bywają okazyją hardości, roz-

pufty

puſty y łałomſtwa; w uboſtwie  
wzraſta podłość, zazdrość, y oſzu-  
kanie. Z tych więc powodow ſtan  
ſrzedni między zbytkiem à nędzą  
nayożądańſzy. Powtarzać więc  
wſzyſcy powinni modlitwę znaydu-  
jącą ſię w przyſłowiach Salomona:  
*O dwie rzeczy proſłem cię Panie nie  
racz mi ie odmawiać w przeciagu ży-  
cia moiego. Oddał odemnie pro-  
żność y kłamſtvo, nie daway mi bo-  
gactwo, ani mnie zoſtawiaj w ubo-  
ſtwie. Karm mnie chlebem powsze-  
chnym; ażebym cie niezapomniał w  
dobrym mieniu y nie rzekł: kto ieſt  
nayowyższym? ani też w uboſtwie za-  
dał cudzego y wzywał nadaremnie  
twoiego Imienia.*

Ary-

Aryſtofanec w komedyi iedney  
położył ſłużącą do tey materyi alle-  
goryą, mowi albowiem: iż nieiaki  
Chremylus ſtarzec cnotliwy ale u-  
bogi, pragnął zoſtawić po ſobie ſy-  
nowi bogate zbiory. Udał ſię więc  
do wieſzczby Apollina, który mu  
kazał iść za pierwſzym człowie-  
kiem, ktorego wyſzedłszy z bał-  
wochwalnicy spotka. Tak ſię ſtało.  
Osoba którą znalazł na ſwoiey dro-  
dze był Starzec zgrzybiały, ni-  
kczemny y ślepy. Chodząc więc  
za nim, poſtrzegł iż to był Plutus  
Bożek pieniedzy, który był wy-  
ſzedł z domu pewnego bogacza.  
Gdy ſię z nim wdał w rozmowę, po-  
wiedział mu Plutus: iż w młodym  
wieku oſwiadczył ſię był, iż ſamym

tylko

tylko poczciwym ludziom będzie  
 używał skarbow swoich, słysząc  
 to Jowisz à bojąc się złych skutkow  
 takowey rezolucyi, wzrok mu ode-  
 brał, y odtąd się po świecie tuła,  
 à mimo woli swoiey częścicy niego-  
 dnych niżeli cnotliwych uszczęśli-  
 wia. Ledwo go uprosił do domu  
 swojego Chremylus, tam gdy przy-  
 szedł, zastał siedzące w kącie ubo-  
 stwo w postaci zgrzybiałej staru-  
 szki, wierną Chremyla od dawnych  
 czasow towarzyszkę. Ze się ta wy-  
 nieść na pierwsze rozkazanie z u-  
 lubionego mieysca niechciała, po-  
 groził iey Chremilus, że ją nie tyl-  
 ko z domu swego ale y z całej Gre-  
 cyi wypędzi. Na nic się nie zdały  
 płacze, proźby, remonstracye, iż

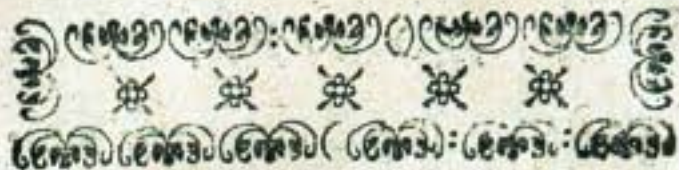
ona

ona jest matką kunsztow, nauk,  
 pokoju, zdrowia. Musiała ustąpić,  
 nie bez żalu. Natychmiast Chre-  
 mylus bogaty, starał się wszelkimi  
 sposoby oświadczyć wdzięczność  
 Plutusowi y wzrok stracony przy-  
 wrocić, zaprowadził go więc do  
 świątnicy Eskulapiusza, gdzie sko-  
 ro, wszedł widzieć począł. Bożek  
 ten trzymając się pierwszej rezo-  
 lucyi, odebrał zaraz nieprawym  
 skarby y między samych cnotli-  
 wych podzielił. Tak pożądana ze  
 wszech miar odmiana niespodzie-  
 wane przyniosła skutki.

Bogowie skarżyć się wkrótce po-  
 czeli przed Jowiszem, iż skoro cno-  
 tliwi stali się bogatemi, ustały ofia-

ry

ry y całopalenia; Chremyl wier-  
ny niegdyś Jowisza ézciciel, wy-  
rzucił posąg iego z bałwochwalni-  
cy, à na to mieysce Plutusa posa-  
dził.

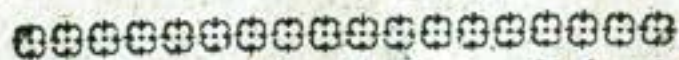


# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: XLIX.

Dnia 17. Czerwca.



*Detrahere aliquid alteri, & homi-  
nem hominis incommodo suum augera  
commodum, magis est contra naturam,  
quàm mors, quàm paupertas, quàm  
dolor, quàm cætera quæ possunt aut  
corpori accidere, aut rebus externis.*

Cicero de Officiis.

**L** Udzie prawi nie inny maia cel  
starania się o dostoięństwa,  
tylko żeby pełniąc ich obowiązki,

Aaa

ufzczę

szczęśliwiali godnych cnotą y zasługami obywatelów. Nayznakomitza więc urzędów intrata, sposobność dobrze czynienia zasłużonym.

Ci którzy niższe piastują dostojności y są wyższych namiestnikami, w sprawowaniu interesów publicznych, szafowania łask, administrowania sprawiedliwości, obfitsze mają okazye dobrze czynienia; ponieważ o nich się opierają szczegulne obywatelów żądania y interesa częścicy przypadające, niżeli znakomite, które rezolucyi naywyższych Iurydykcyi potrzebują.

Jeżeli

Jeżeli więc mają w sobie grunt cnoty, sprawiedliwość nadewszystko, a potym potrzeba prosiącego, iedyną u nich powinna być rekomendacyą. Człowiek takimi ozdobiony sentymentami staie się instrumentem publiczney szczęśliwości, opiekunem iest sieroty y wdowy, wsparciem opuśczonego, niewiadomych nauczycielem, tłumaczem tych, którzy przez boiaźń y modestyą żądań swoich opowiedzieć niemogą; y lubo w każdym kroku y okoliczności bezwzględną sprawiedliwość zachowa, znajdzie tyfiączne okazye, aby dogodził ludzkości politowaniu y dobroci serca swoiego.

Człó.

Człowiek, nieprzystępny, ostry, y popędliwy raz na zawsze od urzędów publicznych oddalonym być powinien. Sama albowiem takowych postać odstręcza boiaźliwego supplikanta; Ci zaś którzy w podłym stanie urodzeni y wychowani są, drżący zwyczajnie na sam pozor Zwierzchności, gdy ta jeszcze dumą nadęta jest, nie tylko wyroku ale weyrzenia Przełożonego znieść niemogą. Niecierpliwość popędliwego Sędzi, nie daje miejsca dostatecznemu sprawy przełożeniu, y lubo może niekiedy pomodz do prędkiego sądownictwa, sprawność jednak takowa niemoże być chwalebna.

Opie-

Opieszalność w sprawowaniu urzędu, równie jest szkodliwa iak zbyt prędkie interesów zakończenie. Nie potrzeba do jutra odkładać co się dziś stać może, ale też nie trzeba dziś decydować to, co kilkodniowego potrzebuie roztrząśnienia.

Urzędnik chciwy nie godzien miejsca swego, cokolwiek nad przepisane zarobki zyska, kradzieżą jest, mimo pozorne restrykcyje przystugi, darowizny, odwdzięczenia &c. W oczach poczciwych miłsza uczciwa mierność, niżli obojętnym sposobem nabyte bogactwa, což dopiero gdy na nie rdza zdzierstwa, y chciwości, padnie.

Złych

Złych Urzędnikow czyni nierozmyślność mianujących. Gdyby albowiem chcieli uważać iż wszystkie popelnione przez subalternow przestępstwa źlewiają się na autorow źle zażytey władzy, lepiejby uczynili niżeli czynią dystrykcją między niegodziwą sprawnością, à niepozorną cnotą.

Rzecz jest doświadczeniem stwierdzona, iż ludzie uczeni lepiej się na urzędach sprawują od tych, którzy tylko obrotom subtelnego dowcipu regulować się zwykli. Dla tey nayprzod przyczyny, iż uczony lepiej zna y poymie obfzerność swoich obowiązkow; czytając Autorow znamienitych, ich prawemi maxymami nakarmił y

ugrun-

ugruntował umysł swoy. Ten zaś który się tylko experyencyą zaszczyca, widział według pospolitego na świecie zwyczaiu y trybu, po większey części przykłady zhańbioney cnoty, à tryumfujących występkow.

Szczerość do ubóstwa cnotliwych nayczęściey przywodzi, à szalbierstwo bywa rekoymią dobrego mienia, naycelnieyszym promocyi stopniem, pewnym paszportem Dworskich faworow.

Może rownie bydź złym urzędnikiem uczony iako y prostak, y owszem nieprawość Mądrego iadowitsza; przecieć rzadsze przy-

kłady

klady z tych ktorzy wiedzą à źle  
czynią, niżeli takowych ktorzy y  
źle czynią y niewiedzą iak dobrze  
czynić potrzeba.

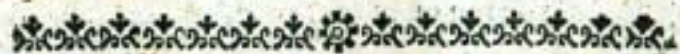


# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: L.

Dnia 20. Czerwca.



*Ægritudinem laudare, unam rem ma-  
xime detestabilem, quorum est tan-  
dem Philosophorum?*

Cicero: Tuscul: Quæst:

**P**owierzchność affektacyi peł-  
na żadnemu stanowi nie przy-  
stoi. W tych iednak naywiękzey

Bbb

godna



godna nagany, ktorzy rozumieją iż zmarzczone czoło, spuszczone oczy, niezgrabność chodu y trzymania się jest piętnem y cechą prawdziwey pobożności. Lubo wiek nasz niby od dawniejszych doskonałszy bardziej w bezbożnych niż hypokrytów obfituje, przecież y tych niedaleko szukając bez pracy znaleźć można.

Między wielu z ktoremi nie raz obcować mi przyszło, znam osobliwie iednego, ten przekonany jest u siebie, iż jest obligowany pod grzechem bydź ponurym, zapominającym się, nie uczesany y nie

umy-

umytym. Śmiech według iego maxym jest złamaniem obowiązkow przy Chrzcie powziętych. Zart niewinny tak go wzrusza y obchodzi iak bluźnierstwo. Mow z nim o czyiey promocyi, oczy y ręce w górę podniesie; opisuy mu okazała iakową Ceremonią, oczy na doł spuści; stęka w posiedzeniu gdy się drudzy śmieją, gdy mu się rzecz ucieszna powie, on na to westchnie y zapłacze. Nie, można z tym wszystkim tego mu zadać, aby był istotnym hypokrytą, ponieważ wszystkie iego akcyje są przez się dobre; iedyna iego przywara iż

sam

śam siebie y wszystkich ustawicznie smuci, y iak ow ptak niedobrey wrożki, gdzie się tylko obroci, w tez tropy za nim wstępuje smutek y odrażenie.

Zapatrując się na innych iemu podobnych procedery, nie można z pierwszego weyjrzenia o nich źle lub dobrze sądzić, gdy albowiem nie mogą być wiadome serca ludzkiego skrytości, byłaby myśl zuchwala y płocha decydować o istotnym takowych ludzi charakterze. Nie wchodząc więc w żadne ścisleysze roztrząśnienia, y ten o którym wspominałem y inni iemu podobni

we-

według zdania moiego bardziey politowania niżeli surowey animadwersyi godni.

Lubo się nad rozciągleyszym ich postępkom opisaniem nie załamawiam, chciałbym iednak tego, ażeby takowy ludzi rodzaj, raczył pilnie y bez uprzedzenia zważyć, jeżeli ten życia ich sposób zamiast zachęcenia nie odstręcza zapatrujących się od pobożności, gdy ię z ich postaci, nieprzyiaciolką wesołości, dziwactw rozmnożycielką, przeciwniczką ludzkiej wspólności bydź rozumieją. Stają się podobnemi do owych Moyżeszowych szpiegow.

Ci

Ci wyffani na oglądanie przy-  
szłego siedliska, za powrotem bay-  
kami swoiemi przerażili lud Izrael-  
ski, y gdy zaczęli powiedać o żmi-  
iach, monstrach, Olbrzymach, u-  
morzyli chęć dostania się do kraiu  
od Boga wyznaczonego, płynącego  
mlekiem y miodem. Ci zaś kto-  
rzy z pobożnością humor wesoły,  
obeyście się łagodne złączyli, w-  
chodzą w ślady Jozuego y Kaleba  
ktorzy zbiiając fałszywą powieść  
towarzyszow swoich, przynieśli  
grono winne dziwney okazałości,  
aby tym bardziey wzbudzili w na-  
rodzie chęć dostania się do ziemi  
obiecanej.

Jeże-

Jeżeli wiarę fizykom dać nale-  
ży, człowiek w zmyślności śmie-  
chem się naybardziey od zwierząt  
rożni. Cnota może uśmierzać  
wesela gwałtownego natarczywość,  
ale wykorzeniać przyczynę naynie-  
winnieyszey radości, ani powinna  
ani może. Pobożność określa gra-  
nice przystoyney nawet wesołości,  
ale tyle iey iednak zostawuie miej-  
sca, iż się każdemu uczciwie cieszyć  
y zabawić godzi. Owszem pobo-  
żność sama jest źródłem niewin-  
ney ale czułej radości, ktokolwiek  
iey więc w tym punkcie ubliża,  
albo sam iey dobrze nie zna, albo  
drugich oszukać myśli.





w WARSZAWIE

w Drukarni Mitzlerowskiej  
Za pozwoleniem Starzych.



# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: LI.

Dnia 24. Czerwca



*donec iam saevus apertam  
In rabiem verti capit jocus, & per ho-  
nestas*

*Ire domos, impune minax.*

Horatius.

---

SAtyry y paszkwile powinny  
wzbudzić czulość publicznych  
Juryzdykcyi, ile że paszkwilarze  
raz się wdawszy w to bezbożne

Ccc rze-

rzemioſto, taki w nim guſt znayduią, iż z wielką ciężkością narow ten z nich wykorzenić można. Roziuſzony à nieſmiały autor iad zoi-ci ſwoiey wylewa na piſmo, y z kryiowek rzuca pociski trucizną za-prawne.

Dobra była myśl iednego prawodawcy, ażeby wyrokiem przyka-zać Satyrykom, żeby imienia ſwoiego nie kryli. Gdyby te prawo zachowane było, ręczyłbym iżby ſię umnieyszyła liczba oſzczercow y kalumniatorow, y chociażby ia-wność broniła ich od kary, żelzywość tak niegodziwey profeſſyi wſtrzymywałaby rękę od piſm niegodziwych.

Gdziekolwiek kray tak nieſzczę-śliwy ieſt, iż obywatele w zgodzie  
nie

nie żyją, tam naywiękſza ſieyba pa-ſzkwilow, żniwo kalumnii. Dla tey przyczyny zaś to ſię dzieie, iż tam wſzyſcy ſą winowaycami. Niechby albowiem znalazł ſię w poſrzodku takich Katon, Sokrates, iakby tylko ktorey partyi nie dogo-dził, iużby przestał bydź cnotli-wym. Trzymając ſię zaś w oboie-tności, u obydwóch ſtron ſtraciłby reputacyą.

W oczach uprzedzonych przy- krył glanſem zbawiennym po- twarz autor paſzkwilu, nie dla tego iż prawdę piſał, ale że piſał na przeciwey ſtrony partyzanta, trze- ba więc albo partye porzucić y w zgodzie żyć ze wſzytkiemi, co nie podobna, albo będąc w partyi u- ſtrzedz ſię prewencyi, czego dokazał  
rzecz

rzecz nader trudna. Z tego zaś wſzytkiego coſ inſzego, ieżeli nie to wnieść można, iż w okolicznoſciach takowych albo trzeba być wynowaycą, albo za takiego ucho- dzić.

Gdyby ci ktorzy przez ſtan uro- dzenia y wyſokie doſtoynoſci na czele narodu ſą, chcieli ſakryfiko- wać cnocie, znikome pożytki z oſławienia przeciwnikow ſwoich, gdyby bez względu na właſną paſ- ſyą, wzgardą y karą płacili oſzczer- com; więceyby proceder takowy przynioſł im ſławy y pożytku, ni- żeli podłe kalumnii użycie. Wła- ſna nakoniec miłość powinna wzbu- dzać każdego do uſmierzenia ka- lumniatorow, ieżeli albowiem dla naſzey przyſługi gotowi na innych ſię

ſię targnąć, taż gotowość od nie- przyjaciół naſzych ku nam zażyta być może.

Religia Chrzeſcijańska miłość bliźniego kładąca za fundament obyczajnoſci, porządek każdego Cywilnego wſpółczeńſtwa, ſpra- wiedliwość ſciſła, pożytek właſny, kalumniatorem brzydzić ſię każe. Mogą oni niekiedy dogodzić y po- moc, przecieź ſpoſob takowy, choć- byśmy mu nawet ſprawiedliwy cel naznaczyli, obmierzły y pocziwe- go człowieka nie godzien. Odię- cie ſławy nie ieſt w ręku Obywate- la, ale ta najſurowſza kara do urzę- du publicznego należy. Ztąd według ſwiadectwa Cyceronowego: prawo dwunaſtu tablic kalumnia- tora ſkazywało na śmierć. We- dług

dlug zaś wyroku Walensa y Walentyniana Cesarzow, nie tylko piszący paszkwile, ale ci ktorzyby ie przechowywali u siebie lub nie pali, podpadali karze śmierci. Służy do tey materyi sławnego iednego autora pismo, z ktorego niektore uwagi wzięte kładę.

"Przeniesć tego na sobie nie mogę, ażeby ten ktory cudze paszkwile innym komunikuje, niemiał być równie winowaycą, iako ten ktory ie pisze. Coż mowić o tych ktorzy ie z ukontentowaniem czytają? Nie sąż przestępcami? Trzeba iednak w tym punkcie uczynić dystrynkcyą. Ktorzykolwiek radzi paszkwile czytają, takowym albo się gładkość stylu y żywość imaginacyi podoba, albo  
gust

"gust mają w obmowie. Co do pierwszego punktu, niechce grzeszyć zbytnim może rygorem. Co do drugiego rzecz iawna, iż uciecha z cudzego nieszczęścia, przestępstwem jest. Zabawa z dobrze napisaney satyry krotko trwa, przez wyciężyć ją więc powinna w każdym podściwym człowieku naturalna boleść z ujętey sławy bliźniemu. Jeżeli się zaś mimo to wszystko z gustem zastanawiamy nad takową rozrywką, znak jest iż się nam podoba złość kalumniatora, a przeto stajemy się współcznikami nieprawości iego. Rzecz jest pewna, iż ten ktory zły uczynek approbuje, gotowby go wypełnić z ochotą, gdyby mu się sposobna okazyła, albo nie miał iakowego interesselowanego  
go

"go wstrętu. Niemasz różnicy,  
"mowi Cycero, między tym który  
"zły uczynek radzi, a tym który  
"go potwierdza. Można więc śmie-  
"le mowić, iż ci którym się czyta-  
"nie paszkwilow podoba, równie są  
"winowaycami, z tą tylko różnicą,  
"iż sami albo ich pisać nie umieją  
"albo nie śmia,



# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: LII.

Dnia 27. Czerwca.



*Heu pietas! heu prisca fides - - -*  
Virg: Æneid: lib: VI.

**D**Obry ale śmieszny skutek spra-  
wił nie dawno publikowany  
dyskurs o stanie Małżeńskim. Ka-  
waler ieden pisze do mnie iż go-

Ddd

cow



row jest przyjąć na siebie to iarżmo, byłem mu ręczył, iż z niego żartować nie będą.

Kawalerowie modni idący za hasłem nieprawey wolności, targnęli się na stan Małżeński. Wiedząc iż im na przyczynach zbywać będzie, udali się do argumentow ofstawiających, y wyszydzeniem to wskorać zamysłaią, czego konwikkcyą dokazać nie mogą. Niechcąc iednak uchodzić za dzikich, y owszem szczyjąc się nader delikatną sentymentow czulością, wzięli sobie za maxymę Patryarchy swego Donkiszota przyślowie: iż Kawaler bez Amantki, jest toż samo co drzewo

wo bez liścia. Ztąd y w Damfkiey plci nastal rodzaj nowy Dulcyneow, Klorynd, Fillidow &c.

Jeżeli miłość ma swoje powaby, w małżeńskim stanie złączona z cnotą, wsparta estymacyą, zaszczycona trwałością, daleko się staie miłszą y żywszą. Miłość Romanłowa źrzodłem jest kłamstwa, zdrady y narzekania. Małżeńska cnotę utwierdza, przymioty kształci, umysł doskonali. Nagłość miłości ślepey gwałtowne ma skutki nakształt krwi wzburzoney w gorączce; miłość małżeńską przyrównać można do ciepła przyrodzonego, ktore jest znakiem czerstwego zdrowia. Gdy-

Gdyby znieść y położyć można z iedney strony bilety amoryczne galantow, z drugiey listy potoczne, ktore uczciwi małżonkowie pisywać do siebie zwykli, lepiej nad demonstracye wydałaby się różnica, między prostym stylem cnoty, a przysadami nieprawych namiętności. Przyjaźń, uznanowanie, miłość, złączone razem dodają wdzięku prostocie; wykwintne rozbujały imaginy namiętności, oznaczają piszącego podłość, przyjmującego skazanie. Niech tylko modne Damy Archiwa swoje miłosne raczą podać do publiczney wiadomości, w żywszychby się zapewne wydały

wydały kolorach, nad te ktore im zagraniczne farby nadały.

Zapatrywać się na zgodne małżeństwo jest widok wielce przyjemny. Harmonia złączonych myśli, gustow y charakterow sprawuje wewnętrzną satysfakcją, y sfodkim uczuciem zdaie się wprowadzać w niejakie uczestnictwo widzianey szczęśliwości. List Pliniusza młodszego do Hippuli ciotki małżonki swoiey, naylepszym będzie tey prawdy dowodem.

*Pliniusz, Hippulę, pozdrawia.*

"Będąc pewien iż kochałaś brata  
"swoiego tak iak on ciebie, y że  
"cor-

"corka iego nie tak ciotkę iak mat-  
 "kę po zeyściu rodzicow w osobie  
 "twoiey znalazła, umyśliłem ci o-  
 "znaymić to co cię pewnie ucieszy.  
 "Siestrzenica twoia nie wyrodziła się  
 "od ciebie. Co dzień pokazuie się  
 "bydź godną Oycy Dziada y ciebie.  
 "Z wybornym rozumem, łączy  
 "skromność y miłość ku mnie, à  
 "przeto daie dowody doskonałych  
 "swoich y cnotliwych przymiotow.  
 "Pisma moje nigdy z iey rąk nie-  
 "wychodzą, y nie tylko ie czyta,  
 "ale się ich na pamięć uczy. Gdy  
 "mam u sądu stawać, wyrazić nie  
 "można, w iakiey na ten czas zosta-  
 "ie niespokoyności. Posyła na  
 "wywia

"wywiady chcąc bydź iak nayprę-  
 "dzej informowaną, iaki skutek  
 "wzięła sprawa odemnie promo-  
 "wowana, y iey znamienite po-  
 "chwały y applauzy odebrałem.  
 "Gdy pisma moje publicznie czy-  
 "tam, ona tam ukryty iaki kącik  
 "wynaydzie, gdzieby się moją sła-  
 "wą nasycić mogła. Spiewa pieśni  
 "odemnie złożone, à za instyn-  
 "ktem miłości naylepszey mistrzy-  
 "ni kunsztow, głos iey przy lutni  
 "wybornie się wydaie. Sprawiedli-  
 "wie więc szczęśliwego z nią poży-  
 "cia spodziewać się mogę, nie uro-  
 "da albowiem ani młodość przywią-  
 "zała ią do mnie, ale sława, ktora  
 "zginąć nie może. Nie innych spo-

"spodziewać mi się należało skut-  
 "kow po twoiey wychowanicy.  
 "Twoja współeczność nadała iey  
 "chęci ku cności, twoie pochwały  
 "wznieciły miłość ku mnie. Przy-  
 "iażń z Matką y staranie o moiey  
 "młodości, przyzwyczało cię do  
 "moich pochwał, y żeś to sobie  
 "obiecowała, co żona moja teraz  
 "zbyt podchlebnie o mnie rozumi.  
 "Dziękujemy ci więc współecznie.  
 "Ja za to, żem iest małżonkiem,  
 "ona, że moją żoną; razem oboje,  
 "iż złączyłaś osoby właśnie dla sie-  
 "bie dobrane. Bądź zdrowa,

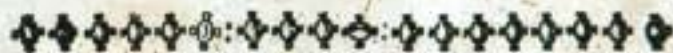


# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro. LIII.

dnia 1. Lipca



*Visu carentem magna pars veri latet.*

Seneca.

---

**M**ędzy innemi szczęśliwościami,  
 w ktore opływać nie przelta-  
 ną uwielbione dusze, ta nader sza-  
 cowna y pożądana, iż się będą u-  
 Eee stawi-

stawić zapatrować na nieograniczoną Mądrość Przedwieczną w rozrządzeniu stworzonych rzeczy, a przeto doskonałym sposobem poznania y czuć będą dzieła przedziwne Opatrzności Boskiej. Dość jest dla nas zastanowić się nad tym, iż ciekawość y podziwienie są najstodszymi żądzami człowieka, nie trzeba innego dowodu rzeczywistości pierwszego zdania.

Przeciwnym sposobem łatwo sobie wnieść każdy może z tegoż samego Źródła, iż największą karą odrzuconych od oblicza Bożego, będzie zaostrzenie w ostatnim stopniu żądz, z zupełnym ujęciem sposobu najmniejszego onych nasyfienia. Chęć docieczenia rzeczy wieczną zastaną ukrytych, będzie ich ustawicznie zapędzać w przepaść błędów, y niepewności. Stan

Stan nasz pośredni między Niebem a ziemią, jest przyczyną, iż, w umyśle człowieczym prawda z fałszem zmieszana jest, wzrok zaś, tak tępy, iż zbyt chciwa nowych coraz wynalazków ciekawość, w mdłych swoich zapędach ustawać musi. Z tąd pochodzi iż na siłach własnego rozumu zasądzeni Mędracowie nie mogli dostateczną znaleźć przyczynę, którąby ułatwili powierzchowną przeciwność znajdującą się w podziale złego y dobrego na świecie. Jęczy cnota nieszczęśliwa; występki uwielbiony korzysta, a co nacyęższa do rozolwowania, cnota się czasem pociechy nie doczeka, występnicy do końca rokoszuja.

Plato odrzucił z wgardą bajeczne wieki swojego Poëtow zdania,

nia, czyniące Bogow sprawcami zlego, kładzie zaś to za fundamentalną obyczajności maxymę, iż cokolwiek bądź naygorzszego na tym świecie człowiekowi się zdarza, szczęśliwością jest istotną w tym albo w następującym życiu. Seneka, wspiera Platonowe zdanie mówiąc, iż niebyłoby nieszczęśliwszego na świecie stworzenia, nad człowieka, któryby żadney w życiu przykrości nie doznał. Szczęśliwość jest matką nadto kochającą, która zbyt niemi pieszczoty dziatki psuie; Nieszczęście Oyciec rozsądny, pracą, groźbą y karą umyślnie rzeźwi y wprawia do cnoty. Słusznie więc powtarzać możemy z wyżej odemnie cytowanym Seneką, iż naygodniejszy Boga widowisko człowiek prawy, walczący z złym losem.

Ci

Ci którzy trawili mniej użytecznie czas swoy, y zbyt zuchwale chcieli oskarżać lub usprawiedliwiać sądy Naywyższego, nie mieli na to bacności, iż sytuacya żyjących ludzi nie jest sposobną ani przyzwoitą do szperania w wyrokach gornych. Wzrok nasz tępy jest, a choćby był bystry, przecież ciemność y mgła zmysłow, uprzedzenia, błędu, okrąża go; a iako mowi Apóstol Paweł S. widzimy tu wszystko iak przez zwierciadło, w samych tylko ludzających postaciach y podobieństwach.

Nie trzeba y tego zapominać, iż w działaniu swoim Naywyższa Opatrzność czas przeszły terażniejszy y przyszły razem łączy y iednoczy, tak dalece, iż wsypia razem rzeczy niezmiernym częstokroć czasu przecią-

ciągiem od siebie dalekie, a przez niedościgłe ogniwa, których my postrzec y złożyć nieumiemy, iednostayny łańcuch ogulnego działania swoiego czyni. Ztąd pochodzi iż te części, ktore mniey okazałe lub odrażające zmysłnemu sądzeniu naszemu zdają się, nabierają dobroci przez korrelacyą y wzajemne ku innym względy, ten zaś ktory w iednym weyrzeniu przeszłość y przyszłość ma sobie przytomne, wie wszystko, y przedziwnym porządkiem, w mniemaniu przeciwne, w istocie zgodne y należyte części, w iedną powszechną całość układa y łączy.

Niech się tu upokarza rozbujały umysł mniemanych mędrco; wielbić; dziwić się; milczeć; to podział człowieka.

”Służą-

”Służącą do ninieyszich uwąg  
 ”niech mi się godzi przytoczyć tra-  
 ”dycyą żydowską. Moyżesz (powie-  
 ”dają) gdy był y obcował z Bogiem  
 ”na gorze Synai, miał pozwolenie  
 ”czynić niektore pytania. Wpo-  
 ”śrzod rozmowy odebrał rozkaz aby  
 ”się spoyrzał na doł. Obaczył pod  
 ”samą górą źrzodło wody czystey,  
 ”z tego żołnierz przejeżdżający gdy  
 ”z konia dla odpoczynku zsiadł wo-  
 ”dy się napił. Ten skoro odiechał  
 ”w dalszą, podróż nadszedł chłopiec  
 ”młody, y ochłodziwszy się znalazł  
 ”przy zdroiu worek z piędzmi,  
 ”wziął go natychmiast y pelen ra-  
 ”dości, w dalszą się drogę puścił.  
 ”W krotkim czasie starzec zgrzy-  
 ”biały, przykrą podróżą znużony,  
 ”przyczolgał się do tegoż zdroiu y  
 ”tam usiadł dla odetchienia. W tym  
 ”żołnierz

"żołnierz ktory był worka zipo-  
 "mniał powraca, od starca zguby  
 "się swoiey upomina, y chociaż ten  
 "Bogiem się świadczył, iż nietylko  
 "nieznalazi, ale nawet niewidział  
 "przy źrzodle żadnych pieniędzy,  
 "rozniewany żołnierz dobywszy  
 "miecza zabił go na mieyscu.  
 "Przerażony tak okropnym wido-  
 "kiem Moyżesz, padł na twarz przed  
 "Bogiem; à w tym głos usłyszał:  
 "Nie dziwuy się Moyżeszu temu  
 "przypadkowi, y nie baday dla cze-  
 "go Naywyższy Sędzia żyjących do-  
 "puścił go: Wiedz iednak, iż Sta-  
 "rzec zabity, zaboycą był oycą  
 "młodego chłopca, ktoremu się wo-  
 "rek z pieniędzmi źle nabyty od  
 "żołnierza, dostał.



# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: LIV.

Dnia 4. Lipca.

*Comprensam forcipe linguam  
 Abstulit ense fero. radix micat ultima  
 lingua  
 Ipsa iacet, terraque tremens immurmu-  
 Utq; salire solet mutilata cauda colubra,  
 Palpitat*

Ovid: Metamorph: I. VI

**S**okrates brał lekcyę Krasomow-  
 stwa od niewiaſty zwaney A-  
 spazy; y z iey nauk wiele korzy-  
 stał. Jakoż według zdania moie-  
 go pleć ta naysposobnieysza do elo-  
 kwencyi, y każde rządne zgroma-  
 dzenie katedry krasomowstwa o-  
 nym powinnoy oddawać.

Fff

kwen-



Chwałą historye dawnych mowców, że nieprzygotowani mogli iednak o iedney rzeczy godzin kilka mowić, większego uwielbienia Damy godne, ktore o niczym, całodzienne gotowe czynić dyssertacye.

Są więc Oratorki w tey pleci wyborne, lubo się reguł nie uczą, że zaś nie w iednym tylko Krasomowstwa rodzaju dystryngwywać się zwykły, nie zawadzi o każdym w szczegulności namienić.

Pierwszy rodzaj Oratorek fundament wymowy swoiey kładzie na wzbudzaniu passyi; Xantypa żona Sokratesa podobno ieszcze była biegleyszą w tym punkcie nad Aspazją jego mistrzynią.

Drugie, zasadzone na obyczajności, powstaia z wielką żarliwością przeciwzdrożnościom rodzaju ludzkiego, a lud prosty nie umiejący szacować wielkich talentow y wyguro-

gutowaney cnoty, nazwał ie obmownicami. Takowe oratorki mają imaginacyą wielce obfitą y rzekłą, wymowę przedziwną. Znałem poważną wielce matronę, ktora w tey mierze mogłaby była walczyć z Cyceronem. Naymnieysza okoliczność domu sąsiadek, sąsiadow, tak iey była wiadoma, iak gdyby kaźdey była oczewistym świadkiem; obwieszczała z wielkim zbudowaniem słuchaczow, defekta kaźdey lub kaźdego, przywary, podobieństwa do złego, suppozycye, nieprawe intencye, dobrych dzieł złe okoliczności, fałszywe względy, z taką zaś dosadnością czyny mniej chwalebne, przez rzęszoto iey języka przechodziły, iż zadziwiony słuchacz przyznać musiał, że Stworca wszech rzeczy nie samemu tylko sobie wiadomość skrytości serc ludzkich zostawił.

Orator-

Oratorki obfite, albo wyborne amplifikatorki, w trzeci rodzaj wchodzą. Te, w obrocie ięzyka nie porównane, owo *perpetuum mobile* tak chciwie szukane, niedocieczone dotąd, codziennie prezentują w ustach swoich, nie przegadane, nie prześlyzane, wypowiedziały wieczną wojnę wszystkim uszom rodzaju ludzkiego. Nim rozpoczną dyskurs o swoiey dnia tego lub godziny przyjaciółce, zaczynają przemowę od sukni, koronetow, bładyn, korunek, wachlarza, nawet tabakierki &c. dopieroż gdy do okoliczności miejsca przyidą, z iżby do sieni, z tamtąd na podworze, dopieroż za wrota-wypadłszy, ledwo się czasem o mil kilka oprą; nim się albo do pierwszego punktu dyskursu wrocą, albo znużony słuchacz, ucieczką falwować potrafi.

Wy-

Wykwintne y przesadzoną u-  
przeomością znakomite Damy, w czwarty poczet Oratorek wchodzą. Te wzdychaniem ale delikatnym, kunsztownym, wdzięcznym przepłatają pieśczone, szepetlawe, niedokończone, wspan obroczone, przeinaczone słowa. Boją się wszystkiego; z tą oznaczenie strachu rozmaitemi a zawsze osobliwemi okrzykami wyrażają; o niczym niewiedzą; wszystkiemu się dziwią; w defektach nieustannych zostając, ięczą pod koronkową kołdrą, na złotogłowowey sophie, y ta nayzdrowsza ktora przynajmniej pięciu śmiertelnych chorob w sobie nie czuje; uskarzania więc nieustanne słabości swoich, czynią głosem obumarłym ale załośnie-wdzięcznym, oratorki takowe w udaniu y gestach naywybornieysze, do tego stopnia doskonałości przyszły,

iż sposób sam ubrania, choroba aktualna na którą się skarżą, daie poznać co chcą w innych okolicznościach wyrazić, albo uczynić.

Wiele jest innych rodzajow Oratorek, których szczupłość iednego dyskursu ogarnąć nie zdoła, można by nader obszernie mówić o nowiniarkach, które do uncyi prawdy cetrnary fałszu przyłożyć gotowe, o żartownicach, które dla konceptu gotowe uszkodzić; o haydamazkach, które przywdzawszy na siebie płci męskiej odwagę, modestyą uznawają za defekt y słabość kondycyi swoiey; o statystyczkach, które niekontente z domowey woyny, Monarchow między sobą ustawicznie kłocą; o guślarkach y zaboronnicach, które niemowłtom impressyie zdrowiu y rozumowi szkodliwe wznecają; o Filozofkach, co uczoną terminalnością pomazawszy sobie

sobie język, nim kawą poczęstuią, gotowe godzinę gadać o Arabii, a tym czasem kawa ostygnie; o sentymentowych matronach, które nową jakoś wydystrylowaną obyczajność na świat przyniosły &c. O iednym ieszcze rodzaju dość osobliwym szerzey trochę mówić będę, a te są Oratorki Panegiryczne.

Może się kto zdziwi, iż ten rodzaj postrzegam między płcią wymowną, jest zaiste, między krytyczkami są też y wielbicielki, o nich więc mówię.

Oratorki Panegiryczne te są, których dyskurs na części podzielony, opiewa przymioty wewnętrzne, powierzchowne osoby zachwaloney, konkluzya zaś nakształt *correctivum*, hamuje y obarcza to, co wypadło z granic zbytecznego uwielbienia. Na przykład dał ten Jegomość we wszelkich okolicznościach dowody walecznego serca, w przygodzie uflużył rzeczywiście przyjacielowi, szeroka więc nad temi punktami dygresyia, dodatek przy konkluzyi, prawdą iż nieściszałam żeby go kto na swoje oczy widział z nieprzyjacielem na placu; co się zaś tyczy usługi przyjacielskiej; szkoda że przysługę zmniejszył wymuszeniem nadgrody, a co ieszcze gorza w  
pienią-

pieniądzach. Trafiło mi się być słuchaczem  
jedney z tych Oratorek. Opowiadała więc  
przymioty wielkie sáfiadki swoiey, przykładne  
nabożeństwo, uczeźezanie do Kościołow, rząd  
domu wyborny, skromność w stroju, wstze-  
mieźliwość w słowach. Na tym punkcie gdy  
się zařtanowiła chcieliśmy już świętą owę  
Matronę wykrzyknąć; W tym westchnąwszy  
Oratorka nasza rzecze: żal się Boże! że w zbyt  
ścisłej życie konfidencyi z NN. y lubo iż w  
tym nic złego nie widzę, przecieź ludzie ga-  
dają, a niektóre wizyty skryte, w miejscach  
osobnych, domownikow na ten czas pod ro-  
żnemi pretextami oddalenie, zamykanie się  
nakoniec w jednym gabinecie, wszystko to  
sprawuie podeyżnienie. Niech mnie Bog  
broni sądzić źle o bliźnim, ale radabym z ser-  
ca, żeby tego niebywało, wszystkich zaś W.  
M. Państwa o sekret proszę; było zaś nas  
u stołu dwudziestu czterech siedzących, o-  
procz gromady słuchających pilnie dyskursu  
tego domownikow.

Niemalż reguły bez excepcyi; bronić pfeć  
Damską sprawiedliwość y szacunek każe, ale  
mówić prawdę więkřza zdami się przyřługa,  
niźli podchlebstwem usprawiedliwiać szko-  
dliwe towarzystwu ludzkiemu przywary.

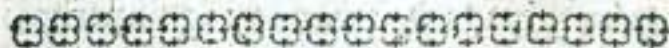


# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: LV.

Dnia 8. Lipca.



*Tribus Anticyris caput insanabile*

Hor: art: Poet.

**Z**Naydowałem się dnia wczoraysze-  
go w towarzystwie wielu uczo-  
nych ludzi, ieden z nich opowiadał  
nam, iako za powodem wybornych  
mikroskopioiw, ciekawe w anatomii  
stały się wynalazki. Przyszedszy do  
domu, a mając nabitą głowę anatomią  
o ktorey slyszalem, gdym się do spo-  
czynku zabrał, miałem sen następujący:  
Zdawało mi się iż postawiony w ob-  
szernym gmachu, z wielu innemi przy-  
tomny byłem dyslekcyi głowy y serca

Ggg

ludz

ludzkiego. Ten który miał zaczynać anatomiczną operacyą, w przemowie swoiey opowiedział: iż głowa ta była bardzo modnego Kawalera, serce nader wykwintney Damy. Oboie w życiu byli ozdobą grzecznego posiadzenia, y w ostatnim stopniu posiadali ton y przymioty wytworney galantomii.

Z wielką sprawnością otworzył najprzod anatomista czaszkę czerkieskiej głowy, chociaż żadney za pierwszym weyrzeniem nie postrzegliśmy różnicy od głów zwyczajnych, gdyśmy iednak zbliżyli mikroskopia, pokazało się oczywiście, z wielkim zadziwieniem naszym, iż cośmy bydz sądzili mozgiem, było tylko nieiakim do mozgu podobieństwem, w samey zaś istocie, był to skład rzeczy osobliwych, bardzo źle ułożonych. *Glandula pinealis*, którą pewni Filozofowie siedliskiem duszy czynią, dawała zapach  
mocny

mocny, podobny do Bergamotki, piżma, y wodki lewandowey; była zaś otoczona skorupą tak szklniącą iak krzyształ, lub zwierciadło; wnieśliśmy z tad iż dusza która tam siedziała w perfumach, przezierała się ustawicznie w tym mniemanym zwierciadle, y własnym ukontentowana widokiem, żadnego niemiała względu na inne obiekta, które bez tego zaskorupiała błonka musiała iey zasłaniać.

Ułożenie wewnętrzne przodu głowy, nakształt komerek, które z wosku pszczoły w ulach czynią, na wiele bardzo części podzielone było. Gdyśmy każdą z osobna komorkę rewidować zaczęli, znaleźliśmy w iedney wiersze y piosneczki na honor Filidy, w drugiej historyą o Koloandrze wiernym, w trzeciej bardzo piękną miniaturą wymalowany portrecik pewney Damy, gdy się Anatomista ku czwartej  
tey

tey schylił, kichnął; à to była tabaka *maroco*. Nie skończyłbym gdybym chciał wypisywać inwentarz wszystkich komorek, dość mi namienić że z kaźdey były meaty albo żyłki, iedne do rąk, do oczu drugie, trzecie do serca idące, te ostatnie napelnione były odgłosami ieszcze brzmiaćcami kłamstwa, narzekania, podchlebstw, nieprzyystoyności; szły niektore meaty do ust, te tchnęły cnotą, szczerością, y dobrym pacholstwem.

Skora czoła y twarzy była gruba y twarda, glansowna wielce, od zbyt częstego tarcia pachniącym mydłem; miarkując taką tęgość oney, wnosil Anatomista iż ś. p. galantom stracił był sposobność do zaplonienia się, co tym podobniey zdało się nam, ile że pod skorą śladu nawet żyłek takowych nie znaleźliśmy, ktoreby iakażkolwiek miały z sercem komunikacyą.

Koło

Koło oczu muszkuły mrugające znacznie były wytarte y nadwężone, te zaś ktore oko w gorę ku Niebu obracać zwykły, tak czerstwe iak gdyby nigdy nie były zażyte.

Przybliżył się zatym Anatomista do serca tamże położonego, nim zaś przyszło do dyflekcyi, uwiadomil przytomnych o trudności przedsięwziętego dzieła; taka albowiem twierdził niewieściego serca iest wewnątrz zawilość, tak skryte nieznaczne y spletane meaty y części, iż sprawiedliwie labiryntem nazwać go można. Nim przyszło do rozbierania, zaczęliśmy uważać błonkę zwierzchu serce otaczającą, y postrzegliśmy niezmierną liczbę znakow iakoby od strzał zadanych, żadna iednak do serca nie doszła, blizny więc tylko y znaki powierzchowne zostały. Między tą błonką à sercem był nie iaki *spiritus* albo humor; zważając naturę

iego

iego, poznaliśmy iż był podobien do owego, z ktorego termometra robią. W tym, zadziwioney kompanii ieden z przytomnych powiedział, iż będąc raz przy takiejże experyencyi, uprofil sobie nieiaką cząstkę tego spiritusu, y napelnił nim termometrum, natychmiast zamiast wyznaczenia gradusow y odmian powietrza, oznaczać zaczęło powierzchniowe przymioty osob wchodzących do gabinetu, gdzie było złożone. Gdy się do niego zbliżył kto w galonowaney sukni, z piorem u kapelusza, z masyfowemi pętlcami, podnosił się spiritus w gorę; gdy zaś suknia nie modna, pas nie Percki, albo czekmanik łatany y wytarty przystąpił, natychmiast spuszczało się iak na deszcz lub niepogodę.

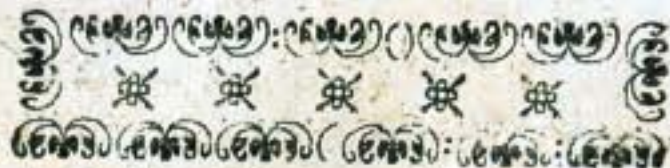
Kontenci z takowey explikacyi przystąpiliśmy do operacyi samego serca, cała iego powierzchność była tak gładka, iż łatwo się z rąk wyśliznąć mogło,

gło, co dziwnieysza; nie tylko ślizkością ale y zimnem do lodu bardziey niż części ciała podobne było. Zylek y arteryow bardzo wiele uyrzeliśmy, to iednak nas dziwiło, iż żadney z ięzykiem komyunikacyi dociec nie mogliśmy. Niektore meaty wzbudzające namiętność gniewu, przywiązania, niefzły od mozgu, ale prosto do oczow.

Wziąłem w rękę to serce, zdało mi się bydz lekksze od piorka. Gdy wewnątrz upatrywać skrytości zaczęliśmy, wielkie podobieństwo było do inwentarza znalezionego w czerkieskim mozgu. Nie można iednak lepszego dać podobieństwa, iak gdy go do sklepu modnego przyrownam. Ze zaś ktoś powiedział, iż zesła Dama wielu Kawalerow zawodną ludziła nadzieją, zdało się nam iż tych Amantow wyobrażenia w sercu iey znajdziemy; zawiedliśmy się; y iezeli było gdzie nie gdzie nieiakie do portrecikow podobieństwo, były

były tylko pierwiastkowe lineamenta na błonce serca lekko wyobrażone. Nie wierząc oczom, użyliśmy *Mikroskopium*, aż nakoniec między niezmiernym stosem blondyn postrzegliśmy małeńki portrecik; nie widzieliśmy kogo wyrażał, gdy nas ostrzegł jeden zapatrzących, iż głowę oryginału świeżośmy anatomizowali.

Skończywszy więc operacją, à chcąc się dowiedzieć iakiey. było natury to lodowate serce, kazaliśmy go trzymać nad ogniem; bynaimniey lodowatości nie odmieniło . . Zdziwieni takową osobliwością, gdyśmy go dłużej trzymali nad żarem, z pośrzodka usłyszeliśmy westchnienie, tak żywe y mocne, iż błonki znieść impetu y natężenia nie mogąc, z wielkim się łoskotem roztrzaśły, serce z dymem poszło, à iam się ze strachu obudził.

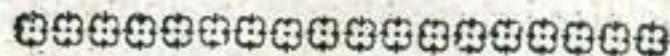


# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: LVI.

Dnia II. Lipca.



*Avia Pieridum peragro loca, nullius  
ante (fonteis  
Trita solo: juvat integros accedere  
Atque haurire: - - -*

Lucretius lib: I.

**W**Zrok jest naymilszym y naydoskonalszym zmysłem czło-

Hhh wieka,



wieka. Więcey niżeli inne myśli przysparza, z oddalonymi rzeczmi rownie iak y z bliskimi obcuie, trwaley pracować może, à z tym wszystkim ustawiczną pracę wytrzymuie z daleko mnieyszym nad inne zmysły utrudzeniem. Dotknięcie daie nam poznać postać, rożciągłość rzeczy, które widzimy, rożnice iednak kształtu w kolorach oczow bystrości iedynie zostawione są. Zmysł dotknięcia w działaniu nader obarczony; wzrok wszystkie jego niedoskonałości zastępuje tak dalece, iż śmieie mianować go możem delikatnieyszym y wytwornieyszym uięciem tego wszystkiego, cokolwiek w subtelnym działaniu swoim ogarnąć y objąć może.

Wzrok

Wzrok użycza (że tak rzekę) materyałow imaginacyi albo fantazyi do działania iey właściwego, zabawy oney rodzą się y wzrost biorą z widzenia y na dwa rodzaje dzielić się mogą. Pierwiałtkowe są, które z przytomnego na rzecz weywrzenia pochodzą: Powtorne albo z pierwszych pochodzące, z przypomnienia nieprzytomnych wznawiać się y rozpościerać zwykły.

Roskoszy imaginacyi nie są tak podle y proste iak zmysłne, mniej zaś wytworne od tych, któremi się umysł zabawiać może; y lubo nowey umiejętności przydatek wdzięcznym jest duszy pokarmem; à przeto godzien ze wszelkich miar należytego sobie pierwszeństwa,

przy-

przyznać iednak należy, iż roskoszne imaginacyi uczucia rownie jeżeli nie żywiey zabawiaią y wewnętrznie cieszą. Piękny widok tak rozweseli iak mathematyczna demonstracya, opisanie zaś rzeczy gładkim y wybornym stylem Homera, więcey podobno czytelnikow ukontentowało, niżli rozdział maxym Arystotelesowych. W tym ieszcze imaginacyi roskoszy przenoszą inne, iż sporzey y łatwiey człowieka bawią. Dość oczy otworzyć, widok na pogotowiu. Kolory wdzięczną farb różlicznych harmonią wrażają w imaginacya, choćby się umysł do tego nie przyłożył. Pierwey ułożenie kształtney symmetryi rozweseli, niż umysł postrzeże iakim się to sposobem stało.

Temi

Temi sposoby przystoiny człowiek korzysta z roskoszy gminowi nieznaiomych. Z Obrazami rozmawia, z posągami wchodzi w społeczeństwo y ztowarzyszenie. Więcey czuie patrząc na piękną łąkę, niż ten który iey Panem. Przywłaszcza sobie nowy rodzaj własności, y przymusza że tak rzekę przyrodzenie ogulnie y w częściach do swoiey zabawy.

Przyznać z żalem muszę, iż mało jest takich ludzi na świecie, którzyby umieli niewinnie prożnować. Każda pospolicie rozrywka uszczerbek cnocie przynosi, y właśnie iakby występki był dufną zabawą, zdaie się nam, iż zakaz roskoszy przysmak daie, przeto iż natarczy-

wość

wość żądź naszych zaostrza y  
wzbudza.

Z tych więc powodow trzeba  
nam ile możności rozszerzać gra-  
nice zabaw uczciwych y przystoy-  
nych; te, ktorych imaginacya u-  
życza, zdadzą się właśnie człowie-  
kowi pragnącemu niewinney zaba-  
wy. Nie wyciągają albowiem na-  
tężenia umysłu, co jest podziałem  
pracy; à strzegą od gnusności y  
opuszczenia; co jest niebezpieczeń-  
stwem odpoczynku.

Mogłbym ieszcze y to przydać,  
iż zabawa imaginacyi przystoyney  
pomocniejszy zdrowiu, nad ro-  
skosz umysłu. Tey albowiem wy-  
sileniem myśli nabywać trzeba,

tamta

tamta bez pracy y usilnego szuka-  
nia sama dobrowolnie do nas się  
garnie. Mile widoki, ktorych po-  
stać świata, rymotworstwo w opi-  
sach, malarstwo w wyrażeniu uży-  
cza, zdają się mieć w sobie wdzię-  
czną jakowas influencyą ku oczer-  
stwieniu mdłego utrudzeniem czło-  
wieka; zablakane w rozlicznych  
zapędach myśli stanowią, uśmie-  
rzają wzburzoną imaginacyą, u-  
mysłowi pomieszanemu wracają po-  
żadaną spokoynosc. Dla tych po-  
dobno przyczyn sławny Angielski  
autor *Bacon*, w Xiędze swoiey o  
utrzymaniu zdrowia, radzi czyta-  
nie Xiąg bawiących imaginacyą,  
lub zapatrywanie się na widoki  
przyjemne kunsztow.

Dy-

Dyskurs niniejszy ustanawia przyrodzenie zabaw porządnej imaginacyi, następujący zawierać w sobie będzie pobudki y sposoby do tegoż samego celu ściągające się.



# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: LVII.

Dnia 15. Lipca



*Divisum sic breve fiet opus,  
Martialis.*

**U**Kontentowanie imaginacyi od rzeczy widzialnych pochodzące, z trzech przyczyn się rodzi; te są: wielkość, nadzwyczajność albo osobliwość, y piękność.

Iii

Przez

Przez wielkość nie rozumiem ia-  
tylko ogromną postać widoku, y  
masę tylko iedynie tey rzeczy, na  
którą się patrzę, ale rozległość po-  
wszechną wszystkiego tego, co tylko  
wzrok ludzki razem objąć y osią-  
gnąć może. Taki jest na przy-  
kład widok pol y nizin obszernych,  
gor y pagorkow w dalekości poka-  
zujących się, wod szeroko wyla-  
nych; Gdy się na takowe objekta  
zapatrujemy, nie tak nas obchodzi  
wdzięk y powab onych szczegulny,  
jako że tak rzekę prosta y mniej  
kunsztowna à ogromnością tylko  
własną znamienita wspaniałość na-  
tury. Miło jest imaginacyi naszej  
bydź pogrążoną w takowym wido-  
ku. Wdzięczne natychmiast ia-  
koweś zadziwienie w człowieku  
wzrasta, y w stan słodkiej spokoy-  
ności y zapomnienia niejakiego  
ponie-

poniewolnie wprowadza. Umyśl  
nasz wzdryga się od tego co go o-  
bolstrza, y zdaie się bydź uszczu-  
plonym, gdy się musi załtanowić  
na małym widoku; wyswobodzo-  
nym się dla tey samey przyczyny y  
z pęt uwolnionym postrzega, skoro  
myśl się w wieczność zaciecze,  
lub oko buia w niezmierney roz-  
ciągłości.

Gdy wielkości w widoku pię-  
kność lub osobliwość towarzyzy,  
iako to na ten czas kiedy się morze  
gwałtownie wzrusza, lub firmament  
gwiazdami zaszkłni, albo pola rze-  
kami, gorami, lasy są ukształcone,  
na ten czas im jest wiecey szcze-  
gulnych pobudek do miłego uczu-  
cia, tym większe zasilenie rozpo-  
starney imaginacyi.

Nowość lub niezwyčajność  
wzbudza krzepczy y cieszy imagi-  
nacyą

nacyą, dla tego, iż napełnia umysł miłym zadziwieniem, ciekawość łaknącą uśmierza, y nowym płodem uczucia y myśli duszę bogaci. Przyzwyczajeni do jednostraynych widowisk, czuiemy iakoweś utrudzenie z zbytniego powtorenia, trzeba więc aby osobliwość ocuciła uśpione myśli, chłodząc wewnętrznie nadaniem świeżey czerstwości, zaostrzyła smak nadweryżony przykrą ustawiczością. Dla tey ci to podobno przyczyny podobają się nam niekiedy same nawet przypadkowe omyłki przyrodzenia, na monstra patrzymy się ciekawie. Zieloność żywa łąk, wspaniałość drzew rozłożystych w każdym czasie miła, naywdzieczniejsza iednak ku wiosnie, nie tak dla swoiey na ow czas świeżości, iak że znużonemu innemi widokami oku, świat w nowey okazuje postaci. Pię-

Piękność naymocniey uymuie duszę, y nayżywszym sposobem imaginacyą wzrusza; swoim albowiem kształtem doskonali tak wielkość iako y osobliwość. Może to bydź iż rzeczy widzialne nie mają istotney w sobie piękności, ale ią onym nasz sposob widzenia nadaje, tak dalece iż co się iednego czasu podoba, może bydź w drugim nie miłe; doświadczenie iednak uczy, iż są takowe rzeczy ułożenia, ktore za pierwszym weywrzeniem, niewolą umysł ku decyzyi o właściwey sobie piękności lub szpetności. Widziemy iż zwierzęta, czują kształtność wzajemną, y swoiego rodzaju powaby w podobnych sobie szacować umieją. Nader kształtnie wyraził to ieden Poëta: o praśzędach:

*Scit*

*Scit thalamo servare fidem, sanctasque*  
*veretur* (candor  
*Connubii leges: non illum in pectore*  
*Sollicitat niveus: neque pravum accen-*  
*dit amorem* (crista,  
*Splendida lanugo, vel honesta in vertice*  
*Purpureusque nitor pennarum; ast a-*  
*gmina late* (requirit  
*Faminea explorat cautus, maculasque*  
*Cognatas, paribusque interlita corpora*  
*guttis.* (que monstris  
*Ni faceret, piæis sylvam circum undi-*  
*Confusam aspiceres vulgo, partusque*  
*biformes* (menta nefanda.  
*Et genus ambiguum, & Veneris monu-*  
*Hinc merula in nigro se oblectat ni-*  
*gra marito;* (canorum,  
*Hinc socium lasciva petit Philomela*  
*Agnoscitque pares sonitus; hinc noctua*  
*tetram* (ocellos  
*Canitiem alarum, & glaucos miratur*  
*Nempe*

*Nempe sibi semper constat, crescitque*  
*quotannis* (rentes;  
*Lucida progenies, castos confessa pa-*  
*Dum virides inter saltus lucosque so-*  
*noros* (juventus  
*Vere novo exultat, plumasque decora*  
*Explicat ad solem, patriisque coloribus*  
*ardet.*

Jest inney ieszcze piękności ro-  
 dzay w dziełach przyrodzenia, ten  
 zaś, wzraſta y pomnaża się z różno-  
 ści zgadzających się kolorow, z  
 kształtności ułożenia y wyboru czę-  
 ści. Naypięknieyſze daie oczom  
 widowisko wschod y zachod ſłońca,  
 dziwną harmonią kolorow y cieni  
 prezentuiąc, na ziemi y obłokach.

Ponieważ wielkość, osobliwość  
 y piękność imaginacyą naybar-  
 dziey bawią, wzmacnia się zaś tym  
 obficiey ukontentowanie, im wię-  
 cey części doskonałych oko w rze-  
 czy

czy widzialney postrzega, idzie  
zatem iż gdy do wzroku inne się  
zmysły przyłożą, obfitsze żniwo ko-  
rzyści wzraſta. Tym ſpoſobem  
wdzięczne ptasząt ſpiewających od-  
głosy, lub ſpadek mrużącego ſtru-  
myka, pomnaża roſkoſzy temu, kto-  
ry ſię przypatruie z radością pię-  
kney dolinie lub krzewiſtym gai-  
kom. Wonność ſwieżo podciętey  
trawy, wzmagą ſłodkie uczucie wi-  
dzącego żywą zieloność obſzerney  
łąki. Słodkim ogniwem ſpoione  
y wſparte zmysły człowieka, nie-  
wyczerpanym ųródłem roſkoſzy  
niewinnych mogą być temu, kto-  
ry darów Stworcy ſwego w mie-  
rze y przyſtoyności zażywać umie.



# MCNITOR

Na R. P. 1772.

Nro: LVIII.

\* Dnia 18. Lipca.



*Cauſa latet, vis eſt notiſſima.*

Ovid: Metamorph:

**J**Akie ſą ponęty y pobudki ſpoſo-  
biące nas do zabaw imaginacyą  
przyſporzonych uważyc y nad tym

Kkk

pun-



punktem zaſtanowić ſię nieco nie zawadzi. W Wielkości obiektow ta mi ſię zdaie: iż Stworca wſzech rzeczy takim kształtem umyſł człowieka uſtanowił, że ſamo tylko zaſtanowienie ſię myśli naſzey nad iego nieograniczonemi przymioty, naſycić nas zupełnie może. Zeby zaś duſza tym dzielniey zachęcona była do rozmyślania podobnego, nadał iey roſkoſz wewnętrzną tylekroć wzniecającą ſię, ile razy zapatrywać ſię iey przychodzi na wielkie y zmyſłami nie objęte widoki. Zadziwienie, ktore powabnym ſpobem umyſł człowieczy wzruſza, wznowiać ſię zwykło za każdym

wido-

widokiem bawiącym imaginacyą, à tym ſamym nieznacznie ſpobi do uczczenia iſtności Boſkiej nieokreśloney czaſem, nieogranizoney mieyſcem, nieobjętey umyſłem.

Nowość y oſobliwość zaoſtrza ciekawość naſzą do przypatrywania ſię tym pilnieyſzego dziełom przyrodzenia, y dociekania iego tajemnic; każde odkrycie y nowy wynalazek wzbudza chęć do nowey pracy; taka zaś ieſt z podobnych docieczeń y wynalazkow wewnętrzna umyſſu roſkoſz, iż ſię zaſtanawiać w rozpoczętych zapę-

dach

dach nie dozwala, y chociaż do nowey pracy nagli, stodyczą przyszley korzyści wstręt utrudzenia zwycięża.

Powab wzajemny stworzenia żyjącego jest rekoymią płodności świata. Jakoż rzecz godna uwagi, iż gdziekolwiek mimo wstrętu właściwego przymuszona jest natura wydawać monstra, zapobiega poniewolney omyłce, uymuiąc im własność płodzenia. Inaczey alboby rodzaje stworzeń żyjących ustały, albo istności żyjące zmniejszyaiąc się w liczbie przyszły na koniec do ogulnego zniszczenia.

Cokol-

Cokolwiek jest powabnego w rzeczach ktore nas otaczaią, wszystko wznawia w umysłach naszych miłe uczucie, tak dalece iż rzecz jest niepodobna zapatrywać się na dzieła Stworcy obojętnie. Gdybyśmy widzieć mogli rzeczy tak iak są w właściwey swoiey istocie, y części ktore kaźdey rzeczy składaią całość rozeznawać w szczególności mogli, częstokroć mierzyłoby nas y zasmucało co teraz bawi; Ale zapobiegła temu Mądrość Przedwieczna ukrywaiąc przed bystrością wzroku naszego niektore rzeczy, y ieżeli zdaie się przeto oku mniej bydź w tym punkcie do-

skona-

skonałym, dla dobra swoiego upośledzone jest; gdyby wzrok nasz miał bystrość większą, widziałby w powiększonych obiektach utraczone powaby, które na samey tylko nam wydaiącey się szczupłości są zasadzone. Gdyby słuch dotkliwze miał uczucie, miła śpiewających ptaszek harmonia, stałaby się ogromnie nieznośnym wrzaskiem. Szczodrobliwość Opatrzności tak obfita w tym co nam użyczyła, iako y w tym co nam odieła.

Coż za przyczynę naznaczyłby można korelacyi między rzeczą

widzialną

widzialną à myślą człowieka o niey, osobliwie co do światła y kolorow? nie inną, tylko iż Bog chciał tym sposobem ukształcić y zaszczyścić dzieła swoje, y wzbudzić w człowieku patrzącym przyjemną imaginacyi uciechę. Powierzchnowość rzeczy bawi, zatrudnia, rozwesela nas, gdyby tylko różnice światłości y cienia w oczach naszych zgasły, à rzeczy tak iak są w istocie pokazały się, widok przyrodzenia byłby nie tylko nieprzyjemny ale okropny.

Umysł nasz w słodkim omamieniu zostaje, y nakształt baiecznych

Boha-

Bohatyrow, ktorym przez kunszt  
 czarodzieyski, przedziwne struktu-  
 ry y gmachy ukazowały się, y też  
 fame w momencie niktneły, dusze  
 nasze wyszedłszy z zmysłnych ciała  
 więzow w podobnym będą zоста-  
 wać stanie, y co tamci zamiast  
 Pałacow znaydowali puszczę y dzi-  
 kie pola, my w porownaniu dzieł  
 wieczności znikomość stworzenia  
 nazwiemy, y o każdym to mowić  
 będzie można, co Lukan o duszy  
 Pompejusza, patrzącey się z niebios  
 na pozostałe zwłoki.

*Risitque sui ludibria trunci.*



# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro. LIX.

dnia 22. Lipca



*Alterius sic  
 Altera poscit opem res, & conjurat  
 amice.*

Horatius

---

**K**ładac na równą szalę dzieła  
 kunsztow y natury, ile rozwe-  
 selaiące imaginacyą naszą, znay-  
 dziem,

dziem, iż natura kunszt nierównie przewyższa, y chociaż dowcipne przemyślu człowieczego wynalazki zadziwić, y umysł wdzięcznie kształtnością swoją zabawić mogą, przecież niepotrafią doysć stopnia tey wspaniałey ogromności, która jest piętnem dzieł przyrodzenia.

Jest coś śmielszego w prostych natury wdziękach, nad przyśady ludzkiej wytworności. Nayokazalszych gmachow wspaniałość ma swoje określenia; lot imaginacyi w krotkim ie czasie przebiega, y lubo się nieco załtanowi, czczości ciekawego pragnienia zupełnie nie nasyci, zaś w niezmiernym przyrodzenia

rodzenia okrągu oko wygodnie buja, y coraz świeżemi zasilona widokami imaginacya się nasza pasie. Chwalili Wierszopifowie wieyskiego życia rokoszy dla tych naybardziej przyczyn, iż się w nim jawniey obwieszczają przyrodzenia doskonałości. Wirgiliusz w Sielankach swoich z gustem powtarza: Na wsi człowiek beśpiecznie odpoczywa; Zycie niewinne prowadzi, bawi się widokiem pol rozległych, skał, uezior y zdrojow. Chłód z nayduie pod cieniem drzew rozłożystych, y przy odgłosie ryczącego bydła smaczno zasypia.

At

*At secura quies, & nescia fallere vita  
Dives opum variarum: at latis otia  
fundis*

*Spelunca vivique lacus; at frigida  
Tempe*

*Mugitusque boum, mollesque sub ar-  
bore somni.*

Chociaż przyrodzenie w wido-  
kach swoich bardziey nad kunszta  
podoba się, im się iednak bardziey  
natura ku kunsztom zdaie przybli-  
żać, lub kunszta ku naturze, tym  
spodobnieyszemi stają się do naszey  
zabawy, dla tego, iż zabawa w tym  
punkcie z dwoiakiey przyczyny  
wzrasta: z piękności istotney rze-  
czy którą widzimy, y z podobień-  
stwa do innych. Korrelacya isto-  
tna à: zaty m nasze porownanie ory-  
ginału

ginału z kopią przymila się imagi-  
nacyi. Z tąd pochodzi iż lubo ta-  
kowy widok zawzdy miły y pożą-  
dany, w którym za iednym oka  
rzuceniem widzimy lasy, gory,  
łąki, pola, Miasta, Palace, bardziey  
jednak bawić y zastanawiać imagi-  
nacyą naszą zda się w żyłach mar-  
muru tychże samych rzeczy przy-  
padkowe wyobrazenie; albo wy-  
drażenie skał kunsztowną rzeźbę  
naśladowujące: iednym słowem ka-  
żda w przyrodzenia skutkach oso-  
bliwość, kunsztowną niby iakowas  
symetryą oznaczająca.

Ieżeli dzieła natury tym są po-  
wabnieysze, im bardziey się do  
skut-

skutkow kunsztu zbliżają; w nieść sobie ztąd bezpiecznie można, iż cokolwiek w kunsztach dzieie się na wzor przyrodzenia, wszystko to wzmaga szacunek rzeczy widocznych; Podobieństwo takowe kontentuje w kopii dla doskonałości oryginału.

Uważyliśmy wyżej, iż w dziełach natury jest coś wspanialszego nad wytwory kunsztow. Dla tey przyczyny naśladowanie przyrodzenia naysposobnieysze; jest do wznowienia w zapatrujących się nie pospolitey rokoszy y zabawy. Z tąd ci, ktorzy zakładają ogrody, powinni by wziąć sobie za cel, iak  
 nay-

nayściśleysze zbliżenie się ku zwycajnemu trybowi przyrodzenia czyli to w uprawie ziemi, czy w sadzeniu drzew y ułożeniu części wszystkich.

Zbyt kunsztowne ogrody im się bardziey oddalają od przyrodzenia, tym mniej kontentują oko patrzącego, prezentują albowiem przeciwną właściwey istocie postać. Zdziwienie jeżeli wyborem kunsztu sprawić mogą, będzie się równało owemu, ktorego doświadczamy patrząc się na przypadkowe zdrożności natury, monstra lub inne podobne dziwotwory; w czym nie właściwy powab lecz sama tylko osobli-

osobliwość rzeczy bawić imaginacyą bardziej zastanowieniem, niżeli uczuciem wdzięcznym zwykła. Drzewo obarczone z naturalney wspaniałości, ziemia kolorami farb usypana, owoc przymuszonym ciepłem nie w porze swoiey wyciśnięny, wszystko to nosi na sobie znamię przymuszenia, y bardziej każe ubolewać nad obarczeniem przyrodzenia, niżeli się cieszyć z mniemanego tryumfu kopii nad oryginałem.

Pięknie zdanie swoje względem ogrodow wyraża Horacyusz w liście do Arystyusza.

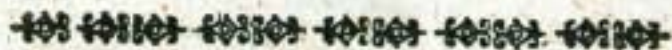


# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: LX.

Dnia 25. Lipca



*Adde tot egregias urbes, operumque laborem.*

Virg: Georg: l. II.

**P**Okazawszy w poprzedzających dyskursach iak widok przyrodzenia y kunsztow imaginacyą roz-

M m m      welela,



wesela, y iakowym sposobem natura y przemysł wzajemnie się wspomagają. Niektóre uwagi o Architekturze ile bawiącej także imaginacją położyć w tym miejscu umyśliłem.

Wielkość w dziełach Architektury łtosować się powinna do proporcji y przyzwoitości gmachu. Wschodnich krajow Architekci w tym rodzaju wspaniałości naywytwornieysii byli. Mury Babilonu, ogrody wifzące Semiramidy, bałwochwalnica Belusa, na wierzchu zaś oney observatorium astronomiczne, upusty Eufratu zamkniętego w kanałach; wszystkie te rzeczy

rzeczy tak dalece przewyższały to na co teraz patrzeć się nam zdarza, iż wolemy je baykami nazywać, niżeli dawać wiarę dziełom przewyższającym prawie zdolność ludzką. Gdy iednak nad tym się nieco zastanowić raczemy, iż Monarchow Assyryjskich niezrownana była z naszemi potęga, poddanych mnogość, sposobność krajowa do budowli, absolutność w rządzących, ambicya Monarchow cześć Boską sobie przywłaszczająca, to cośmy bydz rozumieci niepodobieństwem, może znaleźć wiarę; osobliwie gdy wielu świadectw dowodami są wsparte takowe kunsztu  
cuda,

cuda, niemasz zaś żadnego z dawnych Pisarzow ktoryby im przeczył: Jeżeli Semiramis mogła stawić do boiu milion zbroynego ludu, czemużby nie mogła w pokoju tyleż lub więcey rąk zażyć do roboty fabryk swoich.

Widzieć się dotąd daią w Egipcie sławne Piramidy; trwa mur grodzący Państwo Chińskie od Tartaryi, a zapewnie gdybyśmy nie mieli oczewistych świadkow, opisanie tych fabryk zdaloby się bajeczne.

Pobożności naybardziej fundatorów winien świat cuda kunsztow. Chcąc iak' nayuroczyściey uczcić

Stworce

Stworcę swojego, starali się ludzie każdego wieku stawiać na uwielbienie Boga gmachy korrespondujące nieiako iego nieograniczoności, gdy zaś tego przemyślem swoim dokazać nie mogli, chcieli przynajmniey aby domy czci Boskiej poświęcone, w wielkości y wspaniałości przewyższały ludzkie mieszkania, a wewnętrzną y powierzchowną wspaniałością wrażały winne poszanowanie w serca tych, ktorych oczy przerażała okazałość poważney struktury.

Wspaniałość budowli tak dalece nymnie y wzrusza imaginacyą naszą, iż chociaż przez sposob ułożenia

nia w małym budynku wydaie się, taki iednak skutek czynić zwykła, iak gdyby się patrzący w nayogromniejszy gmachu znajdował. Pantheon Rzymski w okrągu swoim nie iest nader obszerny, ktokolwiek iednak do niego wnidzie, zdziwiony poważną symetryą, większą w umyśle obszerność iego sobie urości, niżli iest w famey istocie. w Gotkich albo Krzyżackich (iak pospolicie ie nażywamy) budowlach, iakowaś części one składających niezwykowność to w nas pospolicie sprawuie, iż lubo dla istotney rozciągłości wielkiemi ie nazwać każdy musi, przecież ta wielkość

wielkość mniej udatna, bardziey dziwi niżli się podoba.

Wielkie części à rzadko dawane y rozstawione, czynią widok przyiemny y razem wspaniały w każdej strukturze, gdy się zaś gmach choćby naywiększy gęstemi ornamenty obłoży y zapłtrzy, natychmiast drobnieie podzielona na części wspaniałość, y miejsce choć wielce rozciągle uszczupli się w oczach zbytecznym podziałem.

Między figurami Architektury okrągłość czyli wypukła czyli wydrążona naypierwsze trzyna miejsce. Ztąd kopuły wydrążeniem, kolumny wypukłością, nayokazalszą

fzą zwykły bywać gmachow ozdoba. Wznosi się imaginacya na takowe widoki, ktore prezentują oczom nieiakie wyobrażenie cyrkularney figury firmamentu. Tęcza rozciąglým pasem w okrąg otaczająca niebo, bardziey ieszcze postaci swoiey ogromnością nizeli wdziękiem kolorow nasyca oko. Na tym więc y co do Architektury uwagi ninieysze konczyć mi przychodzi, że y w niey wielkość, ofobliwość, y kształt, naybardziey się imaginacyi podoba.

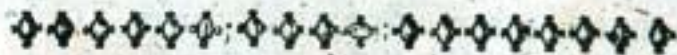


# M O N I T O R

Na R. P. 1772.

Nro. LXI.

dnia 29. Lipca



*Quatenus hoc simile est oculis quod  
mente videmus*

Lucretius lib: VI,

---

**T**Raktuiac z początku o tey  
materyi, uczynilem różnicę  
miedzy zabawą imaginacyi pocho-  
dzącą

dzącą z weyrzenia, à zabawą, która z przypomnienia rzeczy dawniey widzianych pochodzi. Zaden z kunsztow lepiej nam widzianych dawniey rzeczy nie przepomina nad Snycerstwo. Niech albowiem człowiek ślepy rękami się wrytego posągu dotknie, doydzie iakową pośtać wyraża, gdyby zaś na obrazie tegoż samego chciał użyć doświadczenia, dotknięcie nie dałoby mu uznać co za rzecz jest na nim wyrażona. Opisanie naydokładnieysze y nayżywsze nie zbliża się tak do rzeczy iak malarstwo, littery albowiem nie mają konnexyi y podobieństwa do rzeczy opisaney. Kolor ogulnie rozmawia, y ieżeli ięzyk właściwy każdemu jest Narodowi, oczy u wszystkich iednakowey

kowey są co do istoty dzielności. Ztąd zapewne to poszło, iż malarstwo ile dokładnieysze w oznaczeniu poprzedziło wszędzie kunszt pisma. Czytamy w Relacyach Hiszpańskich o Ameryce, iż dawni Meksyku Monarchowie, nie mając żadnego kraiowego pisma, ukazy swoje do ludu rozsyłali po Prowincyach malowane na obrazach. Takowy ludu dzikiego zwyczaj dowodem był y jest, iż sposob obwieszczenia rzeczy malowaniem, za naywłaściwszy był poczytany.

Muzyka, lubo wdziękiem harmonij wznawia uczucia y myśli, nayniedostatecznieyszym iednak nazwaną bydz może kunsztem, ku wyrażeniu lub przypomnieniu

niu rzeczy dawniey widzianych. Dzielnosc iey bardziey do serca nizli umyslu stosuje sie.

W tych wszystkich, ktore polozyłem przykladach, zabawa imaginacyi wzrastala z akcyi umyslu przyrownywaiacey wzbudzone w sobie idee, z temi ktore sie rodza z zapatrowania na obrazy, poslgi, z slyszania muzyki &c. Rzecz niepodobna dac fizyczna przyczyne takowego wnas dzialania, z tym wszystkim to zrodlem wielorakiego ukontentowania.

Roskosz imaginacyi z czytania y sluchu ma korrelacya z tym wewnetrznym uczuciem, ktore sprawuje widok malarstwa lub rzezby, kiedy w opisanu slowa wytwor-  
nym

nym dobraniem czynia harmonia, zywsze na ten czas staję sie rzeczy opisaney uczucie. Poeta lub Krasomowca zdaje sie dodawac wdzieku y dzielności przyrodzeniu y ksztalcic oryginal doskonaly m na sladowaniem.

Przypomnienie dawniey widzianej rzeczy bywa przyczyna wewnetrznego ukontentowania, okolicznosc najmnieysza przywodzi na mysl to, czego niegdys byla czastka. Wonnosć jednego kwiatu stawia nas mysla w poszrod ogrodu, z tamtad lot bystrey imaginacyi coraz daley pomyka sie y po rozmaitych ogrodach, polach, ląkach, roskofznie sie przechodzi

M niey

Mniej rzecz podobna szperać z Filozofami w tajemnicach natury y chcieć koniecznie dociekać jakim sposobem dzieją się te umyślnie wzruszenia. To jednak niewątpliwa, iż każdy piszący powinien ile możności jak najdłużej zatrzymywać w sobie impresyę, które powziął z zapatrywania się na rzeczy, dla tego aby w ten czas gdy je opisuje, miał przytomne przed oczyma widoku niegdyś dostrzazanego wyobrażenie. Rymotworcom naybardziej o to starać się trzeba, do ich albowiem kunsztu należy, myślom malować obrazy.

Tym darem natury ufilnością powiększonym doszli ostatniey doskonałości stopnia: *Homerus, Wirgiliusz*

*liusz, Owidyusz.* Pierwszy wspomniana iakowąż ogromnością imaginacyą przeraża; drugi wdziękiem rozwesela; trzeci osobliwością bawi. Ktokolwiek *Iliadę Homera* pierwszy raz czyta, zdaie mu się natychmiast iż jest postawiony w kraju odludnym, dzikim, w posród gorniedostępnych y bezdennych przepaści; *Eneida Wirgiliusza* podobna do kunsztownego ogrodu, żadnego w nim miejsca zaniedbanego znaleźć nie można, za nowym krokiem, nowy wdzięk, nowa ozdoba. Niech kto *Przemian Owidyusza* xięgi otworzy, wchodzi w świat nowy, osobliwość go ustawiczna dziwi, zdaie mu się byż w nieprzerwanym ale mile ludzającym omamieniu.

Gdy

Gdy o Jowiszu rzecz tak mowi  
Homer: ruszył brwiami; włosy nie-  
śmiertelney głowy iego naieżyły  
się; zadrzał olymp.

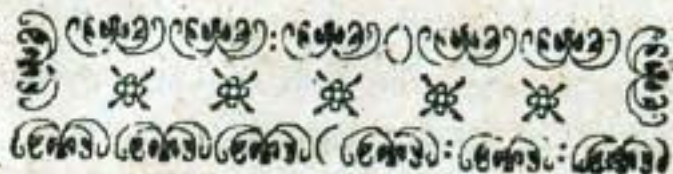
o Wenerze *Virgiliusza* powieść:  
*Dixit: Et avertens rosea cervice re-  
fulsit,*

*Ambrosiaque comæ divinum vertice  
odorem,*

*Spiravere: pedes vestis defluxit ad  
imos,*

*Et vera incessu patuit DEA.*

Owidyusz w xięgach Przemian po-  
kazał dowodnie, iak osobliwość  
imaginacyi; podobać się może. Ka-  
żda iego bayka niezwyčajnością  
oznaczona, cudem się kończy, z tym  
wszystkim mimo tylekroć powto-  
rzone niepodobieństwa, xięgi iego  
zwyciężyły wiekow przeciąg, do-  
szły rąk naszych, y nayodlegleszey  
się potomności dostaną.

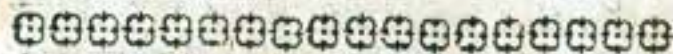


# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: LXII.

Dnia I. Sierpnia.



*ferat Et rubus asper amomum.*

Virg: Elog: III.

N Astępujące imaginacyi zabawy,  
obfitsze są od pierwszych; nie  
tylko albowiem rzeczy wspaniałe  
y wdzięczne, ale pospolite y mniej  
powa-



powabne w dobrym opisanu sta-  
 ią się miłemi. Nie tak albowiem  
 rzecz opisana, iako dobre y na-  
 leżyte opisanie podoba się. Coż  
 dopiero, gdy rzecz przez się jest mi-  
 ła, wspaniała, lub osobliwa, na ten  
 czas y wytwornością kopij y razem  
 wyborem oryginału ukontentowa-  
 ni jesteśmy. *w Miltonie* równie  
 doskonale opisanie Raiu iak Pie-  
 kła, woli iednak czytelnik zasta-  
 nowić się nad wonnością kwiatow,  
 smakiem owocow, iak patrzeć na  
 okropne potępieńcow męczarnie.

Opisanie takowe, które pasywe  
 w człowieku wzrusza, nayznakom-  
 itsze w rodzaju swoim jest. Na-  
 tenczas uweseleni, nauczeni, mi-  
 łym gwałtem pociągnięni jesteśmy  
 do politowania, boiaźni, radości  
 lub

lub smutku. Ze boiaźni y poli-  
 towanie sprawiają miłe uczucie, zda-  
 ie się byż rzecz mniej podobna  
 do wierzenia. Z tym wszystkim  
 ły wyciśnione czytaniem Trage-  
 dyi; westchnienia z powieści nie-  
 fortunney, mają swoją słodycz. Je-  
 żeli chcemy zważyć iaka jest na-  
 tura y treść istotna takowego u-  
 kontentowania, znajdziemy, iż  
 nie pochodzi z opisanu rzeczy, a-  
 le z uwagi, która po niey nadcho-  
 dzi, lub iey częstokroć towarzyszy.

Widząc innych nieszczęśliwych,  
 miłość własna czyni natychmiast  
 porównanie cudzego nieszczęścia  
 z swoim stanem. Wolni od nie-  
 bezpieczeństwa, na które widzimy  
 iż się drudzy narażali, im cięższe  
 ich skutki uważamy, tym dziel-  
 niey

niey czuiemy aktualną spokojność y bezpieczeństwo nasze. Tym kształtem cieszmy nas widok zabitego drapieżnego zwierza, a *Virgiliusz Kakusa* zwłoki przed oczy czytelnikowi kładzie.

*pedibusque informe cadaver  
Protrahitur. nequeunt expleri cor-  
da tuendo,  
Terribiles oculos, vultum, villosa-  
que setis  
Peñora semi-feri, atque extinctos  
faucibus ignes.*

Ze zaś umysł człowieczy lubo ukontentowany widokiem, przecież coraz większey w nim doskonałości pragnie, przeto Rymotwórcy nie powinni zastanawiać się na samym jedynie rzetelnym y wier-

y wiernym rzeczy opisaniu, mając wraz z malarzami nie oszacowany przywilej wolności nieokreśloney, używać go śmieć powinni, na coraz większe ukształcenie tego wszystkiego, co przed oczy czytelnikow stawić myślą. Mogą więc łączyć Jesień z Wiosną wonnością kwiatow y zaraz smakiem owocu obdarzać; Mogą przenieść Azyą do Europy, y iey produkcjami ziemię naszą bogacić; Mogą poznać na jedno miejsce szumiących kaskad odgłosy, mruczających strumykow szepty, kwilenia ptasząt, wspaniałość gmachow, wdzięk ogrodow, byleby tylko chcąc nad to pokazać się miłemi, zamiast wdziękow czyniąc grymasy nie stali się uprzykrzonemi.

Jest

Jest rodzaj ieden kompozycyi, w ktorey schodzi z zwyczajnego toru przyrodzenia, y całą treść imaginacyi na rzeczach baiecznych y wyrażeniach niezwykłych zafadza. Takie są Rytmy pełne czarodzieystw lub Mithologij. Wiadomość gruntowną Pogańskich zwyczajow y zabobonow mieć powinien Wierszopis, zapuszczający się w ten rodzaj rzemiosła swego.

Dla tey przyczyny Regułę następującą położył *in Arte Poetica* Horacyusz:

*Sylvius deducti caveant, me iudice  
Fauni,*

*Ne velut innati trivijs, ac pene fo-  
renses,*

*Aut nimitum teneris juvenentur ver-  
sibus unquam,*

*Aut*

*Aut immunda crepent, ignominio-  
saque dicta.*

Opisania baieczne zdają się w czytelnikach sprawiać nieiaki wstręt, ale y ten osobliwością swoją bawi imaginacją. Przypominają powieści slyszane w niemo- wleństwie, wieku im odleglejszym tym miłszym.

Postać lub odzież nie zwyczajna osobliwością wdzięczna, coż dopiero nowy rodzaj stworzenia y niepoięte odmiany, y zupełne natury przeistoczenie? Zarzut, że prawda wszędzie gorować powinna, dobry względem pism Filozoficznych, niema miejsca u Poety ktorego cel bawić y podobać się.





w WARSZAWIE

w Drukarni Mitzlerowskiej  
Za pozwoleniem Starzych.



# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: LXIII.

Dnia 5. Sierpnia.



*Et quocunque volent, animum auditoris agunto.*

Horatius Art: Poet.



**J**ako Poetowie z kunsztownego  
à częstokroć bajecznego opisa-  
nia zaszczyt pism swoich zasięgają,  
Ppp tak

tak przeciwnym sposobem Historycy, Fizycy, y Geografowie ściśle się rzetelności y prawdy trzymać powinni.

Naywiększego doskonałości stopnia takowy Dziejopis doysć może, ktory czytelnika imaginacją stawia w Izbach Seymowych, gabinetach Monarchow, lub woennym poboiowisku. Czyni takowy Autor czytelnika swojego uczestnikiem pomyslności lub nieszczęścia, towarzyszem dobroczynnych, przeciwnikiem występnych, iednym słowem tak umie rozżarzyć czytającego imaginacją, iż w niepewności nieprzewidzianych skutkow zostając, jest w ustawicznej boiaźni, y między walczącemi stronami bydź obojętnym nie może. Liwiusz w tym punkcie wszystkich history-

kow

kow celuie, tak albowiem dostatecznie opisać umiał dzieła narodu Rzymkiego, iż ktogokolwiek czyta, zdaie się bydź bardziey świadkiem, niżli słuchaczem.

Fizycy karmią imaginacją opisanem porządku y obrotow natury; każde ich odkrycie nowym jest umysłu ciekawego pokarmem, im zaś ten więcey tuczy, tym żywszy do nowego nasycenia appetyt zaostrza. Przedziwny porządek y symetrya stworzenia, daie uczcić rękę wszechmocną Stworcy. Nayżywszey imaginacyi lot w zapędach swoich ustawać musi, gdy się zapędza w niezmierność rzeczy otaczających człowieka. Coż dopiero gdy śmie pomyśleć o Tym, w oczach ktorego, niezmierność stworzona samą jest tylko nikczemnością.

Więzy

Więzy ciała zdają się uszczuplać duszę. Lubo więc imaginacya człowieka granic nie zna, gdy ku potocznym rzeczom zwrócona jest; w ten czas iednak kiedy się na ogarniënie wyższych istności zuchwale odważa; czuie głos wewnętrzny przypominający właściwą iey niedoleżność, y z kąd wyszła tam się nazad z upokorzeniem wracać musi. Czas działania przyzwoitego duszy a przeto zupełnego imaginacyi nasycenia, przyidzie z roskoszą dla tych którzy skromnie y roztropnie z darow przyrodzenia korzystać w czasie pielgrzymowania swojego y próby umieli.

Authorowie o obyczayności piszący, lubo zmyślnych rzeczy czytelnikom nie prezentują, mogą iednak podobać się imaginacyami figurami

gurami krasomowstwa, iakie są: Allegorya, Alluzya, Metafora. Za pomocą tych sposobow rzeczy niewidome duchowne biorą na siebie postać, y w liczbie zmyślnych rzeczy stanąć mogą. Umyśl z imaginacyą pracują na ten czas wspólnie y ieden drugiemu staie się do kopiowania Oryginałem.

Alluzye nie nader często mają być zażywane, gdy się zażywają powinny być brane z rzeczy znamienitych y wdzięcznych tak w kunsztach iako y w naturze; lubo albowiem w powszechności zawzdy się osobliwość podoba, przecież w tey mierze roztropność rządzić powinna wyborem.

Allegorye y Metafory oświecają rzecz y zdobią. Figury te zafundzone są na podobieństwach do rzeczy

rzeczy pryncypalney słoſowanych; żeby więc podobać ſię mogły, nie-  
trzeba ich gwałtownie naciągać.  
Bardzo wielu ieſt takich piſarzow  
ktorzy mając zbyteczne w iakowey  
ſcyencyi upodobanie, mniemają iż  
z tego ŝrzedła wſzytkich ozdob  
kraſomowſtwa czerpać należy. De-  
fekt ten widoczny nie potrzebuie  
wywodow, iednak częſtokroć tra-  
fiać ſię zwykł, iako doſwiadczenie  
uczy.

Umyſł ludzki do przyięcia na-  
wet oczywiſtey prawdy trzeba że-  
by miał łagodne powaby, przelo-  
żenie rzeczy tak iak ieſt w iſtocie,  
zdaie ſię bydź rozkazem, na ktory  
miłość właſna wzdrygać ſię zwykła,  
z tąd poſzły w kraſomowſtwie figury  
miękczące upor nieużytość y boiaźń  
podległości wrodzoną każdemu  
człowie-

człowiekowi. Talent więc ugła-  
ſkania dzikiey y zbyt ſwobodę ko-  
chającej imaginacyi, zoſtawiony  
wdziękom wymowy lub rytmu.  
On dziwnym omamieniem mier-  
ność czaſem przymiotow piſzącego  
wznosi. On ſtwarza nowe rzeczy,  
dawnym dodaie wdzięku y ozdoby.

Dotąd zaſtanawiałem ſię nad ŝrzo-  
dlami zabaw imaginacyi; iakie ſą  
iey odrazy w krotkoſci ſłow namie-  
nić nie zawadzi. Kiedy umyſł u-  
trudzony ieſt myſlą niemiłą, lub  
zrażony dotkliwym przypadkiem,  
na ten czas ſnują ſię, w ima-  
ginacyi obiekta trwożące, prze-  
rażające, okropne. Wtym ſtanie  
zoſtającego Pentheufza opiſuie  
Wirgiliuſz.

*Eumenidum veluti demens videt a-  
gmina Pentheus*

*Et*

*Et solem geminum, & duplices se  
ostendere Thebas.*

*Aut Agamemnonius scenis agitatus  
Orestes*

*Armatam facibus matrem, & ser-  
pentibus atris*

*Cum fugit, ultricesque sedent in li-  
mine Diræ.*

Widzieliśmy iak może władać  
człowiek imaginacją drugiego,  
gdy iey przysparza widoki okropne  
lub wdzięczne, ktokolwiek więc  
w tym rodzaju władzy wydoskona-  
lić się może, takiey nabierze dziel-  
ności, do iakiey tylko zdolność  
wrodzona człowieka przywieść  
może. Na tym iednak zawisł nay-  
wyższy doskonałości stopień, aże-  
by tak szacownego talentu używać  
roztropnie y wstrzeźliwie, we-  
dług okoliczności miejsca, osob y  
czasu.



# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: LXIV.

Dnia 8. Sierpnia.

*Et vera incessu patuit Dea  
Virg: Æneid.*

**E**neas zblakany w lesie po spo-  
sobie chodzenia poznał Bogi-  
nią, iak twierdzi Wirgiliusz w wier-

Qqq      fzu



szu na początku dyskursu tego położonym. Sposob trzymania się przystoynego czyli to w chodzie czyli w spoczynku oznacza osobę uczciwą y dobrze wychowaną. Dla tey więc przyczyny ci, którym wychowanie młodzieży jest poruczone, nie powinni gardzić tą powierzchnością, która na ułożeniu ciała zawisła.

Między innemi exercycyami sposobiającemi do przystoyney postury, nayduie się taniec. o nim więc w szczegulności powiedzieć cokolwiek nie zawadzi.

Prewencya mniey roztropna z zapatrywania się potocznego formu-  
iąca

iąca zbyt powszechne konsekwencye, powstaie przeciw temu rodzajowi zabawy; czyni taniec rzeczą nieuczciwą, szkodzącą, dla tego iż złe niektore skutki przezeń działane postrzega. Gdyby podobną regułę brać przyszło we wszystkich maxymach obyczayności, trzeba by częstokroć naylepsze rzeczy odrzucać, dla tego iż ie kto złym użyciem skazać może.

Jako kunszt naśladowie przyrodzenie, tak mowić można iż taniec stara się ścigać naturę w iey naywdzięcznieyszey postaci, a przeto w naydoskonalszey porze. Cel tań-

cu;

cu; okazanie powierzchownych przymiotów; że zaś każde nieumiarkowanie zmniejsza doskonałość, y w tańcu zbyt wykwintne przyfady nietylko szacunek y ozdobe istotną zmniejszają, ale nadto osobę tańczącą czynią niemiłym y odrażającym widokiem.

Rodzay Anagrammatystów wzgardzony w Rymotworstwie jest dla tego, iż odrzuciwszy prawdziwe kunsztow powaby, nad samemi się tylko słowami męczą, podobnie o złych tanecznikach trzymać należy, którzy na samych sztucznych płaszcach treść tańca zasadzając, bar-

dziey

dziey wzbudzają patrzących do politowania niż rozrywki. Oddalają się od przepisow natury, która ciałom postać przystoyną, chod powolny łatwy oznaczyła, w sposobach działania swojego prostym y iednostaynym trybem idzie, y tak lubo nieznacznie przecież do zamierzonego krefu przychodzi.

Wesołość jest pobudką jest oraz y celem tańcu, że zaś nie jest cnoty nieprzyiaciolką nietylko zgodzićby można taniec z przystoynością, ale owszem okraśliwszy go modestyą, możnaby tym sposobem

dać

dać nowy wdzięk cnocie rozrywa-  
jącej się niewinną zabawą.

Taniec dawnemi czasy był czę-  
ścią czci y nabożeństwa, iako nas  
dawne powieści authorow uczą,  
znać że w istocie iego nie postrze-  
gano właściwych defektow, ina-  
czej zuchwałaby była myśl Pra-  
wodawcow, nieprzystoynemi o-  
brządkami uwłaczających powinne-  
go Bostwu ufzanowania. Pismo  
Świętego Dawida tańczącego przed  
Arką przymierza chwali, y gdy się  
małżonka naśmiewać z niego śmia-  
ła, iey postępek został zganiony  
y ukarany.

Co

Co Seneka o Scypionie Afrykań-  
skim mowi, to regułą bydź po-  
winno wszystkich, ktorzy tego ro-  
dzaju zabawy używaią. Nie wsty-  
dził się (prawi) ten wielki Boha-  
tyr wchodzić niekiedy w poczet  
tańczących, tak się iednak przy-  
stoynie w tey okoliczności obcho-  
dzić umiał, iż chociażby się był na  
niego w tym stanie nieprzyziaciel  
zapatrywał, nicby z tąd przeci-  
wnego wielkiey iego sławie wnieść  
sobie nie mógł: *Et Scipio triumphale  
illud corpus movit ad numeros, non  
molliter se infringens, ut nunc mos est  
etiam incesu ipso ultra muliebrem*

*mollitiem*

*mollitiem fluentibus, sed ut illi anti-  
qui viri solebant, virilem in modum  
tripudiare, non facturi detrimentum  
etiamsi ab hostibus suis spectarentur.*



# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: LXV.

Dnia 12. Sierpnia



- - - - - *usus*

*Quem penes arbitrium est, & ius &  
norma.*

Horatius Art: Poet:

**J**eden z moich przyiacioł przyie-  
chawszy z domu, à maiąc dla  
żony swoiey czynić sprawunki w tu-

Rrr teyszym

teyszym mieście, prosił mnie abym mu był pomocnikiem. Obieglismy więc wszystkie prawie sklepy, zebraliśmy niezmierny co do wielkości, co zaś do wagi lekki wielce koszt, blondyn, garniturów, szamerunków, kwiatków y innych tegoż gatunku towarów. Waler wewnętrzny tych fraszek nic albo mało co był wart, gdy się zaś z kupcami rachować przyszło, postrzegłem z boleścią iż kilkunastu kmiotków całoroczna praca poszła na koloretki y fontazie.

Uważając nieskończone mod odmiany, z iedney strony żal bierze nad próżną stratą, z drugiey dziwić się należy rządowi Opatrzności głupstwem bogatych żywiącey ubogich. Wszystkie te albowiem wymyślne fraszki przez tyle rąk prze-

przechodzą, iż częstokroć ieden stroy bogato ubraney Damy kilkunastu potrzebnych familii jest wsparciem. Te iednak zapomożenia według moiego zdania mniey pożyteczne y rzemieślnikom y krajowi. Handel albowiem modny niestatecznością swoią ruinuje kupca y kredyt powszechny nadwęęza. Gdyby zaś przemysł rzemieślnika ku rzeczom trwałym obrocony został, dobro z tąd wynikające stałością swoią pewnieyby bogaciło kray, cyrkulacya pieniędzy nie miałaby szwanku z zakupowania cudzych towarów, nie stałoby materyałow zbyt, nie zaprętałby się fraszkami umysł niewieści y im podobnych męszczyzn.

Gdyśmy powrocili do domu, położono na stole kupione towary,  
widok

widok ten okazały zabawił na moment mojego przyjaciela, tak dalece iż zapomniął w tym punkcie wyprożnionego worka niedostatek. Przeszło to omamienie, nastąpiła smutna uwaga straty, nietrwałości nabytych fraztek, y inne podobne. Zaczeliśmy więc mówić czyniąc dywersyą żalowi o zyskach y stracie z wykwiutnego strojenia pochodzącej. Suknia dobra dodaie fantazyi, y częstokroć głupi bogato odziany, przegada mędrca w wytarce sukni. Coraz daley nad tą materią zastanawiając się, uformowaliśmy nakoniec projekt takowy: aby wystawić gmach wspaniały w którymby kosztem publicznym na wzor kolekcyi Obrazow, Rzeźb, Starożytności, uczyniona była kolekcya mod wszystkich. Gmach

ten

ten zawierałby w sobie dwie obfzerne galerye, w iedney znaydowałyby się mody Męskie, w drugiej Niewieście. Karteczki na każdym gatunku stroiu przylepione wyrażałyby każdego w szczególności nazwisko, czas inwencyi, y trwałość używania. Osobki małe ustrojone według mody każdego rodzaju stałyby rzędem, zeby się im tym lepiej przypatrzeć było można, każdy zaś ktoryby wymyślił nową modę, byłby obowiązany lalkę ustroioną według swojego kroju, postawić w galeryi, y zaraz w pudełkach na to umyślnie sporządzonych, złożyć części wszystkie stroiu wymyślonego, z wyrażeniem nazwiska y imieniem autora.

Tako-

Takowey kolekcji byłyby pożytki następujące:

*1mo* Osoby dystryngwowane które w kształcie mody ukryć pragną wrodzone przywary, znalazłyby w tym magazynie, sposoby do zadłość uczynienia żądaniu swemu.

*2do* Ci którzy dla tego do cudzych krajow iężdzą, żeby nowy kroy sukien do Oyczyzny swoiey przywieźli, uięliby sobie wydatku y pracy, mając w domu materyały do inwencyi, ktoremiby oświadczyć mogli miłość swoją ku dobru publicznemu.

*3tio* Mędrkowie, który czas drogi tracą na szperaniu, iak chodzili dawni, y gotowi pisać dysfertacye o pantoflach Panien Westalskich, na co innego obroczą erudycyą swoją w następujących czasiech. To

zaś

zaś mod Archivum będzie wiecznemi czasą oświecać potomność w tak ważney materyi.

*4to* Stare matrony, które ustawicznie terażnieysze mody krytykują, będą na ten czas musiały umilknąć, gdy im młode Damy dowodnie wyprobują, iż tak były godne śmiechu Zużmanty y Szamerluki iak terażnieysze Robronty y Szusty.

*5to* Pożytek krajowi oczewisty przyniosłaby kolekcya nasza, gdyż iak teraz my iężdziem za granice po mody, do nas na ten czas z tą samą chwalebnią intencyą przyiężdżać będą dobrego tonu y wielkiego świata Kawalerowie y Damy.

*6to* Zeby zaś ten gmach miał swoje oznaczenie, umyśliliśmy położyć na nim takowy napis.

*Adeste,*

*Adeste, o quotquot sunt, Veneres,  
Gratia, Cupidines!  
En vobis adsunt in promptu  
Faces, vincula, spicula  
Hinc eligite, sumite, regite.*



# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: LXVI.

Dnia 15. Sierpnia.



*nam cum prostrata sopore  
Urget membra quies, & mens sine pon-  
dere ludit,  
Quidquid luce fuit, tenebris agit.  
Petron. in Satyr.*

Wielu Authorow pisało o nātu-  
rze snu, jedni go kładli  
Sff w pocet



w poczet rewelacyi y prognostykow, drudzy mniemali go bydź igrzyskiem imaginacyi bawiącej się powtórzonem wyobrażeniem dawniey widzianych rzeczy, ia z nich biorę assumpt do myślenia o doskonałości dusz naszych, zmyślnościom ciała nie podległych.

Ktokolwiek się uważnie zastanawia nad przyrodzeniem y własnościami snow, łatwo ztąd wnieść sobie może iaka jest dzielność duszy. W ten czas gdy dzienną zmorzona pracą ciało spoczywa, umysł żywa ta y działająca część człowieka, jest w pracy ustawicznej bez żadnego iednak utrudzenia. Nie będąc w stanie współczynienia ciała z duszą, ta na ten czas przymio-

ty

ty sobie właściwe rozpościera; y poty zastępuje nieposobność towarzysza swojego, poki się tamten na nowe działanie nie wzmoże. Mowićby więc przystało, iż sen gdy jest spoczynkiem ciała, jest oraz rozrywką duszy staraniem znikomego domku swojego nie zaprzętnionej.

Sny dowodnie oświadczają doskonałość przymiotów duszy, gdy się z więzow zmyślnych wyplączę. Na ten czas rozpoczyna czynności swoje, przywdziewa istotną sobie żywość, y uczuciem nadzwyczajnej radości pocieszoną zostaje. Jakoż doświadczenie uczy, iż ludzie z natury posępni, sny częstokroć wesole mewają, y czegoby wymówić

na

na jawie y wyrazić dostatecznie nie mogli, śpiąc bez żadney trudności wyrażają. Inwencya, naytrudniejszy umyśłu działanie, bez pracy we śnie przychodzi, snują się palem nowe odkrycia y wynalazki, a żadne się utrudzenie myśli w tworzeniu onych nie postrzega.

Y to ieszcze przydać do wyżej wyrażonych obserwacyi nie zawadzi, iż we śnie żywicy namiętnościami umyśłu człowieczy wzruszony y uięty bywa, niżeli na jawie. Złość nierownie ciężey dotyka, radość wskroś serce przeymuie, y lubo różne uczucia tego według temperamentow są stopnie, przecież czulość w każdym rodzaju takowey gradacyi większa y dotkliwsza.

Mozna-

Moznaby więc na tym fundamencie ustanowić dwa problemata do rezolucyi. *imo.* Gdyby człowiek zawzdy miał sny pomysłne, a na jawie był nieszczęśliwym, y w takowym stanie połowę życia swojego przepał; iakby go czyli szczęśliwym czyli nieszczęśliwym nazwać należało? *2do* Gdyby co noc był Monarchą, co dzień żebrakiem, która z tych właściwa byłaby iego kondycya?

Jest ieszcze iedna okoliczność we śnie, która powinna wzbudzać w każdym mocny szacunek przymiotow duszy, ta zaś zawisła na nieskończoney obfitości ideow y myśli, ktore się w tey porze ustawicznie rodzą. Gdyby istność czu-

iąca

iąca nieprzełtannie, w czasie snu  
była przymuszona do nieczynności,  
pora spoczynku byłaby dla niey  
męczarnią. Gdyby dusza w ode-  
tchnieniu towarzysza swego nic in-  
nego nieczuła tylko swoją oso-  
bność y opuszczenie, przeciąg snu  
zdawałby się iey niezmierny, y  
cierpiałby człowiek zamiast spo-  
czynku.

We wszystkich Stworcy rozrzą-  
dzeniach, wielbić powinniśmy prze-  
dziwnemi sposoby opatrzone nie  
tylko potrzeby, ale y rozrywki u-  
kontentowania nasze, w najmniey-  
szym zaś natury obrocie ślady nie-  
skończoney iego mądrości upatry-  
wać.

Do

Do SNU

*Wiersz Jana Kochanowskiego.*

**S**Nie! ktory uczysz umierać czło-  
wieka, (wieka.  
Y okazujesz smak przyszłego  
Uśpij na chwilę to śmiertelne ciało,  
A dusza sobie niech pobuia mało  
Chceli gdzie iasny dzień wychodzi  
z morza,  
Chceli gdzie w wieczor gaśnie po-  
żna żorza,  
Albo gdzie śniegi panują y lody  
Albo gdzie wyschły przed gorą-  
cem wody,  
Wolno iey w niebie gwiazdom się  
dziwować  
Y śpiesznym biegom z bliska  
przypatrować.

A iako

A iako koła w społecznym mijaniu  
Czynią dźwięk bardzo wdzię-  
czny ku słuchaniu.

Niech się nacieszy nieboga do woli:  
A ciało które odpoczynek woli,  
Niechay tym czasem tesknice nie-  
czuie,

A co to nie żyć, w czas się przy-  
patruie.

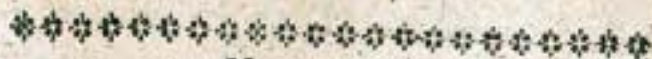


# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro LXVII.

d. 19. Sierpnia



*Nunc augur Apollo*

*Nunc Lycia sortes, nunc & Jove  
missus ab ipso*

*Interpres Divum fert horrida iussa  
per auras,*

*Scilicet is labor est, ea cura quietos  
Sollicitat - - -*

Virgil: æneid: lib: IV.

**R**ymotworcy, rodzaj Ludzi nie-  
mniey szacowny iak osobli-  
wy, bawiąc pismami swoimi czy-  
telników, razem y nauczają; praca  
zaś swoją zasługują w potomności

T t t

na

na wdzięczność y sławę. Z ukontentowaniem czytających, przeplatane bywały niniejsze dyskursy wierszami Kochanowskiego y innych tak zmarłych iako y żyjących Wierszopisów. Do nich więc mowę obrócić nie zawadzi, y uskarżyć się za jednym razem *publico* na niektórych defekta. Ten o którym mam mówić znaczny, à co większa Religii się tyczący zarzut będzie w sobie zawierał. Mówię więc iż z ich pism biorę niejakie podezrzenie iż są bałwochwalcami.

Pobożny jest wielce y przykładowy zwyczaj przed zaczęciem każdej pracy, wzywać na pomoc Imienia Bożego. Jchmość Poetowie zachowują go po części, ale coż się dzieie? zamiast prawego Boga, udają się do Apollina, do Muzow y innych

innych Bożyfzczow. - Jeżeli chwiałą walecznego Rycerza; nazywają go Marszem - Niewiaśtę doskonałą; Minerwą albo Palladą - kształtną y piękną Dame; Dyana, Wenerą; zgoła czyli to w moralnych czyli w historycznych, czyli potocznych okolicznościach, pominąwszy wszystkie inne źródła, sam tylko Owidyusz, Horacyusz, Homer, Wirgiliusz jest u nich wyrokiem.

Nie ganię ja tego, iż za cel naśladowania wystawiają sobie tak wyborne oryginały, ale przeniesć na sobie nie mogą, żeby inaczej tych wielkich Poetow naśladować nie można, iak przejęciem na siebie ich zabobonney Religii, Hymn na cześć Jowisza był u nich pieśnią pobożną, ale u nas w pobożney pieśni położony Jowisz byłby bluźnierstwem. Wol-

Wolność Poetycka poszła w przyszłości; prawda, ale każda wolność gdy granic nie zna, chwalebna być nie może. Zwyczaj dawny, preskrypcji nadać nie może, gdy nieprzyłtożny jest. Nie mogą zaś mówić, iż bez użycia Mithologii straciłoby Rymotworstwo okrasę, dali albowiem przeciwny przykład wielcy terażniejszych wieków Poetowie *Milton, Voltaire, Polignac &c.* Nie Poezyą więc ale szczupłość umysłu nieplodnego oskarżają ci, którzy rozumieją, iż Poezya bez dawnych baiek obeyść się nie może.

Na tym fundamencie, pragnąłbym aby uformowane było lurydyczne iakowe Poetow zgrupowanie, którzyby uformowali złe sposoby pisanja, Pisma zaś swoje przyłtożne,

łtożne, wdzięczne, doskonałe, dawali y obwieszczali *publico* dla przykladu y naśladowania. W tę myśl wpadłszy, umyśliłem dać projekt edyktu, któryby to zgrupowanie Poetow wydało do wszystkich chwalebnym y zacnym kunsztem Poezyi zabawiających się.

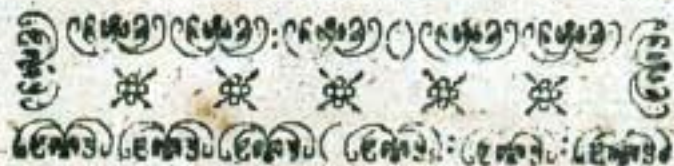
*Projekt edyktu Zgrupowania  
Poetow.*

**W**Szem w obec y każdemu z osobna, komu o tym wiedzieć będzie należało, à mianowicie JO. JW. WW. Jchmciom Braci y współtowarzyszom naszym, którzy rzemiosło Poetyckie na siebie przyieli, wiadomo czyniemy, iż: roztrzęsając wielorakie tak dawniejsze iak świeże wychodzące Rytmy, nie bez wewnę.

wewnętrznego umartwienia postrzeżliśmy w nich wiele defektów, którym gdy w powszechności wszystkim nagle zabieżyć niepodobna, niektóre w szczególności namienić, y przestępcow napomnieniem y groźbą do poprawy y zachowania reguł przywieść, mamy za naycelnicyszą Iuryzdykcyi naszej powinność. A nayprzed znajdują się takowi, ktorzy śmieją wzywać Pogańskie Bożyszcza, y baykami Mithologicznemi częstokroć nieprzyystoynemi obrażać y gorszyć czytelników. Niektorzy talentu swego na oflawienie ludzi cnotliwych uszczypliwemi Satyrami używają. Są tacy, ktorzy podlemi pochlebstwy szpecą zacność Rymotworstwa, y niegodnych względu Mecenasów z naywiększemi Bohatyrami równają.

ią. Z tych więc powodów staniemy, y wieczną a nigdy nieodmienną regułą y prawem to mieć chcemy. Iż ktokolwiek na pomoc będzie wzywał Apollina y Muzow, ten za nie prawego Poetę uznany będzie y w żadne z innemi wchodzić nie będzie mógł uczestnictwo. Komparacye do Marfa, Jowifza, Dyany, Wenery, znosiemy na zawsze, ile że w wieku naszym wielu takich czyli Bohatyrów, czyli Mędrców, lub kształtne Damy znaleźć nie nowina, ktoreby tamtym baiecznym nie ustąpiły mieysca. Pisarzow Satyrycznych iako nieprzyiaciół rodzaju ludzkiego, z naszego zgromadzenia wiecznie odrzucamy, y Juryzdykcyom Sądowym pod surowe kary oddajemy. Ci zaś ktorzyby cokolwiek przeciw

ciw dobrym obyczajom pisać wa-  
żyli się, albo dla konceptu bliźnie-  
mu szkodzić, takowym używanie  
piora y papieru poty zabronione  
bydź ma, poki się nie zdobędą na  
mocną rezolucyą poprawy. Na ko-  
niec podaiemy y to do wiadomości  
*publico* iż którybykolwiek Poeta  
bądź iakiegokolwiek stanu, Dobro-  
czyńcę swojego Mecenasem nazwał,  
takowy *ipso facto* od zapłaty, po-  
darunku, nawet pochwały wierszow  
wielbiciela swojego wolen będzie.  
Działo się dnia &c. Roku. &c.

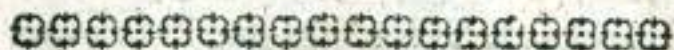


# MONITOR

Nā R. P. 1772.

Nro: LXVIII.

Dnia 23. Sierpnia.



*Omnia quæ sensu voluntur vota  
diurno*

*Pectore sopito, reddit amica quies.*  
Claudianus

**C**Zytaiąc Xięgi Homera, zastano-  
wilem się nieco nad tym miej-  
scem, w którym ow Poeta opowie-

Uuu . da



da, iako Jowisz zawiesił na iedney-  
 że szali losy Achilleśa y Hektora;  
 Wirgiliusz toż samo o Eneaszu  
 twierdzi y Turnusie; w Piśmie  
 Świętym częstokroć na szali złożo-  
 ne uczynki y przymioty ludzkie  
 widzimy, mianowicie zaś to zda-  
 rzyło się Balthazarowi Krolowi Ba-  
 bilonu, ktoremu słowo *Tekel* Da-  
 niel takowym sposobem wytłuma-  
 czył: *położony jesteś na szali y stałeś*  
*się małoważnym.* W tych myślach  
 fnem zmorzony zostałem, a iako  
 rzeczy na jawie uważane, sen swo-  
 im sposobem obwieszcza, y mnie  
 uśpionemu zdało się: iż gdym przy  
 moim stoliku zamysłony siedział,  
 ukazały

ukazały się z nienacka nad nim zło-  
 te szale na takimże łańcuchu za-  
 wieszane, y w tymże samym czasie  
 znaczna liczba gwichtow do miary  
 służących na tenże stoł rzucona by-  
 ła. Gdym się im zbliśka przypa-  
 trywał, postrzegłem iż na każdym  
 był napis osobliwy znaczący ro-  
 zmaite rzeczy. Chcąc doświad-  
 czyć czyli miara była sprawiedli-  
 wa, y szale dobrze umiarkowane,  
 położyłem na iedney gwicht z na-  
 pisem Mądrość, z drugiey strony  
 kilka podobnych miar z napisami  
 Bogactwo, Honor, Zdrowie, ale te  
 tak były letkie względem pierwsze-  
 go, iż szala na którą rzucone były  
 poszał

poszła w górę bez wzruszenia nawet drugiej strony.

Nim resztę widzenia opowiem, należy przestrzedz czytelników, iż te gwichty w rękę wzięte nie wydawały wewnętrzney swoiey wagi, aż dopiero gdy były na szali położone, niemożna więc było walaru ich doświadczyć wistocie, póki do samego ważenia nieprzyszło: y tak naprzykład gdym położył z iedney strony szali na ważkach łot wieczności, rowny co do oka innym, chociażem na drugą kładł, czas, szczęście, ubóstwo, dobre mienie, zysk, reputacyą y innych wiele szacownych lub dotkliwych y nie-

y niefortunnych rzeczy, iak mi się zaś zdawało w uięciu dosyć ważnych, przecież wszystkie razem złożone przeciwnych ważek wzruszyć nie mogły, uczulem natychmiast wewnętrznie, iż choćbym wszystkie stworzone rzeczy razem położył, nic przecie wieczności nie przeważy.

Włożyłem potym na iedną stronę bardzo wiele miar dostojenstwa, wspaniałości, tryumfow, sławy &c. à w tym postrzegłem małą bardzo à skłnającą się nad inne miarkę, którą pospolicie zowią ziarnkiem, z wielkim moim podziwieniem tyle ważyła co tamte wszystkie, gdym był cieka-

ciekawo widzieć co na ziarnku owym napisano było, zobaczyłem to słowo: *Prożność*. Wiele było innych podobnych lotów choć nie jednakowey wielkości równie jednak ważących: Chciwość na przykład nie ważyła więcej iak ubóstwo, a ukontentowanie w rowney wadze staneło z bogactwem.

Były niektóre miary podobne do siebie bardzo z pierwszego weyrzzenia, w wadze istotnie różniące się. W tey liczbie znalazłem Religią z hypokryzyą; pobożność z zabobonami; mądrego y mędrka.

Były też niektóre miary z dwóch stron mające napisy, z tych gdy jedną

dną wziąłem w rękę, z iedney strony przeczytałem: według zdania ludzkiego nieszczęście. Z drugiej: według wyrokow Nieba pomyślność.

Poznałem w ten czas własnym doświadczeniem usprawiedliwione owe pospolite przyślowie, iż uncya talentow przyrodzonych więcej waży nad funt nabytych, gdym jednak naturę z kunsztem złożył, postrzegłem iż wagi przybyło. Toż samo się stało gdym przydał do wiary dobre uczynki, do Filozofij Religij, do sprawiedliwości ludzkość.

Przy

Przy takowym ważeniu trafiały się niekiedy osobliwe rzeczy, iako to gdy bayki *in folio* mniej ważyły niż prawda *in izmo*. Sto konceptow ledwo wystarczyły w mierze iedney rozumney przypowieści. Kładłem niektore y mnie tyczące się miary, miłość własna nie każe mówić co się stało, à drugie też takie były, ktorych obwieszczać albo niebeśpieczno, albo się też nie godzi.



# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro. LXIX.

dnia 26. Sierpnia



*Inde hominum pecudumque genus  
vitaque volantum.*

*Et que marmoreo fert monstra sub  
aquare pontus.*

Virgil: *Æneid:*

---

**Z** Apatrywać się na wspaniałą  
świata postać, uważać nie prze-  
liczone jego odmiany y różnice

W w w zgoła

zgoła to wszystko rostrząsać pilnie, cokolwiek tylko w ogromney swoiey strukturze zamyka, a bardziej ieszcze na to mieć bacznąć, iakie są w nim zamknięte żyjące istności, to naypożądańsza y godna człowieka zabawa.

Gdy uważnie roztrząsamy naymnieysze stworzenia części, odkrywamy natychmiast nieprzeliczoną liczbę mieszkańcow którzy w nim y nim żyją. Ledwo jest takowy humor w istności żyjącej, któryby drugich żyjących nie żywił, ledwo jest takowa cząstka, na którejby się inni żyjący nie miescili.

W.

W rzeczach naytwardszych są miejsca y pory tak iak w marmurze, ktore nie przeliczonych mieszkańcow oku niedostępnym ukrywają y żywią. Morza nowym są światem w swoim rodzaju, ieszora y rzeki pełne żyjących istności, lasy, gory, skały y dzikie pola są łożyskiem zwierząt, ktorych nietylko liczności ale rodzajow pamięć pojąć, umysł dociec nie może, nad tym zaś naybardziej błahość docieczenia naszego zastanawiać się musi, iakowym sposobem wszystka ta plodu natury niezmierność wyżywienie, pohuby,

wygodę

wygode y płodność obficie opatrzoną znayduie.

Rzeczy nieczule sporządzone są dla użycia y wygody tych, którzy znają y czują istność swoją. Dobroć przedwieczna w użyczeniu y szafowaniu darow szcudro bliwa, obdarzyła iestestwem y czulością stworzenia swoje według wymiaru ich sposobności. Są stworzenia takowe, ktore ledwo czuiącemi nazwać można, takie są zamknięte w muszlach y konchach swoich ostrygi y inne podobnegoż rodzaju istności, w nich Fizycy dwa tylko zmysły dotknięcia y smaku

y smaku postrzegli, inne oprócz tych mają nadane powonienie, innym przydany ieszcze wzrok, stopnie doskonałości w stworzeniach żyjących mają nieznaczne gradacye, nim przyidą do takowego rodzaju, ktory wszystkiemi zmysłami iest opatrzony. Od tego stopnia nowe się zaczynają ogniwa, biorące różność z wydoskonalenia zmysłow, tak dalece iż wzrok sokoła porownany z wzrokiem kreta ledwo się może nazwać iednego rodzaju zmysłem. W zwierzętach gradacye umysłu albo tey wewnętrzney bystrości, którą zowie my instynktem, nie docieczone isto-

ne jednak y prawdziwe mają między sobą różnice, iż między naydoskonalszą istnością wyższego rodzaju, a naymniey doskonałą niższego, równe miejsce, iak między wyższym a niższym jednakowego.

Dobroć Boska, iakom iuż namienił, w tym się naybardziej wydaie, iż ma w osobliwey pieczy wszystkie ogulnie stworzenia swoje, tych zaś y różność y niezmierność obwieszcza Wszechmocność iego. Gdyby ieden tylko rodzaj żyjącego stworzenia na ziemi osadził, nie cieszyłyby się drugie darem ieststwa swego, dla tey więc przyczyny tyle milionow rodzajow wedle

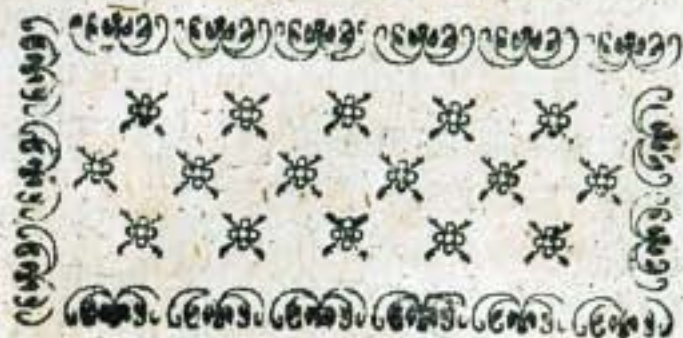
dle ich istotney możności życiem obdarzył. Od naylichszego robaczka aż do samego człowieka, ciągnie się łańcuch, którego ogniewa dziwnym Opatrzności Boskiej rządzeniem tak są spojone, iż zadziwiony nasz umysł determinować się nie może co bardziej wielbić czyli Mądrość, czy dobroć stwórcy swojego.

Ukryte niemniey jednak istotne od człowieka aż do naycelniejszych duchow Niebieskich gradacye, obwieszczaią niezliczony przeciąg dalszych ogniow tego łańcucha, którego iakową iesteśmy

czę-

częścią, ten zna najlepiej, który  
nas w niey umieścił.

W tym przedziwnym iednakrze-  
czy porządku, człowiek zdaie się  
bydź postawiony w pośród istno-  
ści zmyslnych a duchownych, ztąd  
go zowią obojga świata węzłem.  
Niema się iednak ztey preroga-  
tywy pychę unosić, ieżeli albo-  
wiem z niektórych miar może się  
nazwać duchow Niebieskich to-  
warzyszem, równie z Jobem po-  
wtorzyć może: *putredini dixi pa-  
ter meus es, mater mea & soror mea  
vermibus.*



Na R. P. 1772.

Nro: LXX.

Dnia 29. Sierpnia.

*Qui mare & terras variisque mundum  
temperat horis,  
Unde nil majus generatur ipso  
Nec viget quidquam simile & secundum.  
Horat: lib: I. Od: XII.*

**R**zecz jest pożyteczna przypo-  
minać niekiedy ludziom wy-



foce urodzonym zacność ich rodu, żeby tą myślą wzbudzeni y zagrożani ku dobremu, strzegli się uczynków nieprawych. Tym sposobem szlachectwo może się stać pobudką do cnoty, y być przyczyną zasług tak iak jest nadgodą.

Godność natury powszechna jest rodzajowi ludzkiemu, należy więc stawiać każdemu w szczególności przed oczy własną znamienitość; dla teyże przyczyny, dla ktorey wymyślone od ludzi szlachectwo, zacnie urodzonym może być pożyteczne.

Nie zgadzają się w tey mierze między sobą authorowie, ten oślibiwe ktory napisał xięgę o fałszu

cnot

cnot ludzkich. Maxymy poniżające człowieka, ktore się w tym piśmie znaydują, tchną iakowás prywatą, y bardziey zdają się być skutkiem złego humoru pisarza, niżli prawdziwey konwikcyi. Politycy nieprawi czernią wielkich ludzi w starożytności przymioty, skrytym własnego ich zysku pragnieniem; Zazdrośni przypadkom wszystko przypisują; bezbożni maskę hipokryzyi na cnotę kładą; Rozpułtni gdy lepszych od siebie zcierpieć niemogą, wolą do swojego towarzystwa naciągać cnotliwych, niżli szkodować na zbyt nieproporcjonalney z niemi komparacyi.

Przyznać należy, iż w każdym człowieku jest nie iakieztowarzystwienie

fzenie mądrości z głupstwem, cnoty z nieprawością. Takowe społeczeństwo w powszechności istotne, w szczególności tak jawne, iż człowiek zdaie się bydź najniebezpieczniejszym na świecie stworzeniem. Ale niech mi się godzi użyć w tey mierze słow sławnego Paschaliusza: Rzecz, prawi, niebezpieczna iest, dawać poznać człowiekowi, iak iest podobnym do zwierząt, nie oświeciwszy go w przod o iego zacności. Rzecz niebezpieczna zostawić go w samym tylko poznaniu istotney zacności iego. Niebezpieczniejsza ukrywać przed nim oboie. Nader zaś pożyteczna y jedno y drugie razem mu stawiać przed oczy. Lubo są w nas wielkie z przyrodzenia niedoskonało-

ści.

ści. Religia y cnota, ile z nas bydź może, naprosto wać y zleczyć te przywary potrafią.

Sposob, ktorym niegdyś Izraelitowie pozdrawiali swoich Monarchow: Krolu zyi na wieki! Ten mowę sposob pozdrawiania, do każdego z nas stosowany bydź może y powinien. Ktokolwiek albowiem o nieśmiertelności duszy swoiey przeświadczonym iest, lepszey y doskonalszey pobudki nad tę do życia stanowi swemu przyzwoitego nie znajdzie.

Cycero w Xiegach o starości, w ustach Katona rozmawiaiącego z Scypionem y Leliuszem te słowa pamiętne kładzie: " Nicht mnie

"kocha-

"kochany Scypionie w tym nie-  
 "przekona, aby twoy oyciec Paweł  
 "Emiliusz, albo twoi dziadowie  
 "Paweł y Scypio Afrykański, tyle  
 "wielkich prac podięli, wielkich  
 "czynów wykonali, gdyby niebyli  
 "gruntownie w sobie przeświad-  
 "czonemi, iż iak ich czas tak na-  
 "stępuiące do nich należeli. Ze-  
 "bym się y ia też na wzor innych  
 "Starcow pochwalił, czyżbym tyle  
 "prac podiał y trudow na wojnie y  
 "wpokoiu, gdybym wiedział iż się  
 "moia sława z życiem skończy.  
 "Czyżbym nie wolał dobrych cza-  
 "sow w spokoyności używać, ni-  
 "żeli się czczym dymem paść? ale  
 "czułem, iż się dusza moja wzbiiała  
 "nad znikomość dni krotkich do-  
 "czesnego życia, a stawiała cel go-

"dny

"dny siebie w potomności; tkwiała  
 "we mnie ustawicznie ta myśl iż  
 "dopiero po śmierci prawdziwie  
 "żyć zaczę. Takim sposobem  
 "wielcy ludzie czas mierzą; y gdy-  
 "by ich dusza była doczesną, nie-  
 "staraliby się o nieśmiertelność.  
 "Z kąd powiedzcie mi to pochodzi,  
 "iż ludzie prawi śmierci się nie boją,  
 "żli zaś tak wielki wstręt od niey  
 "czuią. Nie dla inney przyczyny  
 "dziać się to musi tylko dla tey, iż  
 "umysł człowieczy im bardziey  
 "jest oświecony, tym dzielniey  
 "poznaie, iż śmierć jest tylko  
 "przeysciem do lepszego stanu. Ci  
 "zaś ktorym na oświeceniu zbywa,  
 "niepostrzegaią tego, albo też po-  
 "strzedz nie chcą. Ufycham w pra-  
 "gnieniu, żebym się z Oycami wa-

"szemi

"szemi, których ęzcilem y szanowa-  
 "lem, złączył na zawsze. Idę więc  
 "do nich z taką radością, iżbym,  
 "gdyby to w mocy moiej było,  
 "odmłodnienia zgrzybiałości mo-  
 "iey niepragnął, szczęśliwy ten  
 "dzień, który mnie wyłączy z nie-  
 "prawey zgrai tego wieku, a  
 "z wielkimi duszami poprzedni-  
 "kow moich ztowarzyszy.



# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: LXXI.

Dnia 2. Września



*facies non omnibus una  
 Nec diversa tamen - - -  
 Ovid: Metamorph:*

**B**legli tak dawniejszych iako y  
 terażniejszych czasow anato-  
 mistowie, gdy uważali pilnie we-

Yyy

wne

wnętrzną strukturę y zwierzną postać ciała ludzkiego, wnosili sobie ztąd iż niemoże być tylko dziełem Istności naydoskonalszey y Wszemocney. Im się bardziey ten kunszt doskonalił, tym znakomicznie w odkryciach nowych odbierał dowody skutkow niewyflawionych Boskiej Opatrzności. Dzień dniowi cuda nowe obwieszcza, y prędzey się trwałość rodzaju ludzkiego skończy, niżli źródło takowych wynalazkow ustanie.

Każdego zwierzęcia postać celem być powinna ustawicznego zadziwienia. Gdyby całego świata ogromność pod zmysł widoku  
nasze-

naszego podpadać mogła, równie wyborną całej powszechności widzielibyśmy symetryą, iak tę, ktorey się w proporcji ciał nayszczypleyszych dziwujemy. Iednakowa wszędzie wydawałaby się piękność, iednakowa rzeczy konnexya, iednakowe naymnieyszym potrzebom dogodzenie.

Im bardziey jest oświecony rozum człowieczy, tym dzielniey w ukrytych natury ścieżkach, piętno naywyższej mocy poznawać może. Zadna częśćka przypadkowego działania nie oznacza, wszystko ustanowione w przyzwoitey wadze y rozmierzeniu.

Wra-

Wracając się do uwag z Anatomii wypływających, nie zawadzi cokolwiek się zastanowić nad strukturą ciał zwierzęcych, y z ich uformowania brać nayoczywistsze dowody iestestwa Stworcy Wszechmocnego.

Pierwszy uwag fundament z tą brany być ma, iż przypadek trwałe à iednostaynie działać nie może. Gdyby tyśiąc w grze zażywanych kostek rzuconych na powietrze, spadały na ziemię z oznaczeniem iednakowey liczby, à takowy spadek y okazanie kilkakrotnie było powtarzane, musielibyśmy takowe skutki przypisać mocy, iakieys y dziel-

dzielności wyższey kierniącey spadkiem. Toż samo postrzegamy w obrotach natury. Każdy rodzaj zwierząt wzrostem, postacią, kształtem od innych się różni, sobie zawsze w szczegulności podobien. Dzieła natury różliczne, według podziału na rodzaje, właściwe mają wymiary y kształty. Lwy, Tygryfy, Ślonie, tym samym idą porządkiem, którym czolgaiaące się po ziemi robactwo. Nayokazalsze w istocie swoiey zwierze, nieznanymi się stopniami w rodzajach zmnieysza, y od nayokazalszey do naynikczemnieyszey postaci przychodzi. Też same gradacye y sto-

y stopnie w rzeczach nieczułych  
widziemy, ale iak pierwszych tak  
drugich różnice przechodzą by-  
strość docieczenia naszego.

Idźmy dalej: każde stworzenie  
w częściach swoich ma według po-  
trzeby wzajemność y korrelacyą,  
czasem nawet zdaie się, iż przyro-  
dzenie bierze kopią dzieł swoich  
powtorzeniem onychże. ledno o-  
ko zdatne jest do widzenia, po-  
wtoprzyła przecie natura dar swoy,  
y w matematyczney proporcji ofa-  
dziła drugie, dla tym większego  
beśpieczeństwa y wygody. Mogł-  
żeby przypadek tak ściśte czynić  
wymia

wymiary? mógłzeby się na milio-  
nową jednołtayıność zdobyć? Co  
się mowilo o oku, łtosuymy do rąk,  
nog, palcow; łtosuymy do rownych  
w proporcji łymetryi części ciał  
ludzkich y łwierzęcych; łtosuymy  
do wewnętrzných nayłzczupley-  
szych w ładnym iednak punkcie  
miarą y łodobieństwem nierozńią-  
cych się członkow. Ktoż w tako-  
wym dziele ręki Naywyższego nie-  
pozna? kto się na zuchwałą wątpli-  
wość zdobyć potrafi?

Miiam różnice płci, wzajemność  
y powab wrodzonych chęci, dar  
płodności y inne nieprzeliczone  
nada-

naдання y przymioty, iedynie sporządzone ku trwałości stworzenia. Dość mieć oczy żeby postrzedz, ferce żeby uczuć, umysł żeby wielbić Dobroć, Opatrzność, Wszechmocność Stworzyciela.



# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: LXXII.

Dnia 5. Września.



*DEUM namque ire per omnes  
Terrasque, traētusque maris, caelumque  
profundum*

Virg: Aeneid:

**D**Nia wczorayszego, wyszedłem w pole; tam zanurzonego w rozmaitych myślach nieznacznie

Z z z

noc



noc zapadła. Gdy się już ku ciemnemu zmrokowi zabierało, a iam się do domu wracał, bawił mnie wielce wdzięczny widok kolorow rozmaitych, ktoremi przez odbicie promieni zachodzącego słońca, obłoki były ukształcone. Jasność onych słabieć pomału gdy zaczynała, poczęły się ukazować planety, zeszły na koniec obłoki a cały się firmament gwiazdami zaszkłnił; Błękitność żywa tła niebieskiego wyiskrzała ich światłość. Droga nakoniec mleczna odkryła pasmo niezmiernego okręgu swego. W tym wszedł Xiężyc w pełni y ponurą wspaniałością swoją okraślił postać świata. Przywdziała natura wdzięczną iakowás na siebie okropność, a widok odpoczywającego stworzenia lubo nieco posępny, przecież nieodra-

nie odrażający w siodką nieznamcznie, wprowadził mnie melancholią.

Patrzac na wspaniały bieg Xiężycy pomiędzy konstellacyami, zapuściłem się lotem myśli w srod nieokreśloną mnogość gwiazd około swojego centrum krążących, a układając z nieiakim podobieństwem nowe nieprzeliczonych światow systemata, tym zaś wszystkim ku oświeceni y obrotom służące nadając Słońca y Planety, widokiem nieograniczoności przelektly y zniszczony rzekłem: Coż jest człowiek że o nim pamiętasz?

Gdyby widoczne nasze słońce y te miliony gwiazd ktore koło niego krążą, tchem Wszechmocności

cności rażone spełzły, oko które-  
by zdołało ogarnąć powszechność  
stworzenia, ledwoby mogło po-  
strzec iakowy z tey przyczyny nie-  
dostatek. Wsparci wynalazkiem  
Teleskopow odkrywamy codzien-  
nie nowe gwiazdy, y im się bar-  
dziej wydoskonalaia szkła powię-  
kszaiące, tym obfitsze żniwo no-  
wego odkrycia pokazuie się. Sła-  
wny Astronom Hugeniusz twierdzi,  
iż mogą się znaydować takowe  
gwiazdy, ktorych światłość od sa-  
mego stworzenia ieszcze oczow  
ludzkich nie doszła.

Rzecz pewna iż stworzenie z i-  
stoty swoiey określone iest; ale  
gdy to każdy weźmie na uwagę, że  
iest skutkiem naywyższey dobroci  
y mocy działaiącey w nieograni-  
czoności swoiey, ktoraż imagina-

cya

cya przeciąg rozległości iego wy-  
mierzy?

Wracam się do pierwszego opi-  
sania, gdym wspoyrzał na siebie,  
uczulem boiaźń, smutek y nie-  
zmierne upokorzenie, mniemaiąc  
iż będąc częstką tak nikczemną  
stworzenia, zanurzony w liczbie  
istności, nie iestem godzien aby  
na mnie moy Stworca wspoyrzał,  
à zatym ktoż wie czy o mnie pa-  
mięta!

Z błędliwey rospaczy wyprówa-  
dziła mnie w krotce wewnętrzna  
ku pociesze człowieka pewnie od  
Boga nadana konwikcya, iż tak  
mnie widzi, tak mnie zna, tak mną  
rządzi, iakbym dla niego iedynym  
był tylko widokiem.

Błąd

Błąd nasz względem Opatrzności z tąd pochodzi, iż o Bogu śmiemy sądzić według miary miałkiego przemyślu naszego. Określeni w możności, niemożemy się rozciągnąć y rozmaitym staraniom jednego czasu wydołać. Gdy więc zastanawiamy się myślą nad własnościami Boskiej istności, tak jesteśmy do własnych naszych niedoskonałości przyzwyczajeni, iż je nadajemy y użyczamy temu, który onym z istoty swoiey podlegać nie może. Chociaż Religią wsparty umysł ostrzega, iż Boskie przymioty nieskończone są, nasza niedoleżność że do pojęcia takowych prawd przystąpić mocą zdolności swoiey nie może, śmie kłaść nieograniczoności Boskiej granice, bluźnierską boiaźnią wiecznego o sobie

bie zapomnienia. Nie obawialibyśmy się że Bog rządem świata zatrudniony o nas zapomni, gdybyśmy chcieli być przeświadczonymi, iż każdego momentu jest wszędzie obecnym, y co oko nasze powierzchownie widzi, on to wskrusz przenika.

Byłby niedoskonałym a przeto nie byłby Bogiem, gdyby się mógł z miejsca na miejsce przenosić, y nie był obecny na mgnienie oka naylichszemu stworzeniu. Mówić więc o nim należy według zdania jednego Filozofa, iż jest istność ktorey centrum jest wszędzie, cyrkumferencyi zaś nigdzie znaleźć niemożna. Świat jest świątnią w ktorey przebywa, dom który własnymi rękami zbudował.

Gdyby

Gdyby dusza uwolniona od przykrego ciężaru ciała swojego, lotem sobie właściwym za granice stworzenia zabieżeć chciała, chociażby miliony lat strawiła w swoim wyfileniu, niewyszłaby z łona Stworcy swojego.

Myśli o Bogu czestuią duszę; uwaga na iego obecność zachęca do obowiązkow; do nas więc należy starać się ile możności, ażeby w całym życiu naszym niebyło takiego czasu, w którymbyśmy mogli się stać oku Stworcy niewdzięcznym widokiem.

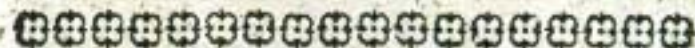


# MONITOR

Na R. P. 1772,

Nro: LXXIII.

Dnia 9. Września.



*Reges dicuntur multis urgere culullis  
Et torquere mero, quem perspexisse  
laborent,*

*An sit amicitia dignus - - -*

Horat: Art: Poet.

**N**Aygorzse do wykorzenienia są te występki z ktorych się ludzie chlubić zwykli, a z pianaństwa

Aaa

się

się chlubią. Anacharis, według powieści dawnych, pod czas solenney uczty w Koryncie, śmiał się domagać laurowego wieńca, z tey przyczyny, iż wszystkich biesiadników w pijaństwie przekonał y zwyciężył. Mamy y my naszych Anacharsov. Bardzo częste dotąd takowe posiedzenia, których dyskursu cel iedyny, sławne dzieła około słaszki.

Filozofowie zaczynają postrzegać, że światu na wilgoci zbywa, przyczynę zdań swoich biorą z produkcyi ustawicznych ziemi, które są iey przyrodzony wigor. Niech  
y to

y to dodadzą, że posilające się nad proporcją rozumne z tytułu stworzenia uymuią znacznie potrzebne naturze *fluidum*.

Mimo pozorne tey professyi zalety odgłos rozumu zawzdy się z tym protektować będzie, iż pijaak jest nayszkaradnieysze natury monstrum, godzien ze wszech miar istotney wzgardy.

Pijaństwo rodzaj występku fatalny, szkodzi równie umysłowi, zdrowiu y dobremu mieniu każdego w szczegulności człowieka.

Szkodzi umysłowi, wznawia albowiem y podżega natarczywość  
passyi

passyi y nayskrytsze zdrożności  
 w człowieku odkrywa. Trzeźwy  
 y skromny trzyma na wodzy żądze  
 swoje; trunek przerywa założone  
 rozumem tamy, nasienie złego skry-  
 te ukrzepcza y szkodliwą buynośćią  
 obdarza; kształci cel wzruszający  
 passye y takim powabem przymila,  
 iż oprzeć się w takowym stanie le-  
 dwo rzecz podobna. Trunek in-  
 dyfferencyą w ślepą miłość prze-  
 mienia; uczciwe przywiązanie po-  
 deyrzeniem zaraża; podeyrzenie  
 w pewność obraca, a z tą w furją  
 y rozpacz wprowadzić gotow. Do-  
 daie złości iadu, dumie chępliwo-  
 ści, wszystkich zgoła przywar jest  
 wydo-

wydoskonaleniem. Nie na tym ie-  
 szcze koniec przywar tego nałogu.  
 Wprawia trunek w nowe z drożno-  
 ści y nadaniem przedtym niezna-  
 iomych defektow piiiaka męczy.

Chociaż Seneka twierdzi, iż pi-  
 iaństwo nie rodzi ale odkrywa  
 przywary, doświadczenie przecieź  
 sprzeciwia się jego zdaniu. Wi-  
 dziem codziennie ludzi skromnych,  
 rzetelnych, spokojnych, za pier-  
 wszym głowy zawrotem hulcziow,  
 napastnikow, kłamcow.

Ten co po pierwszym kieliszku  
 do nog upadał, za czwartym, piątym,  
 rwie

rwie się do oczu, na pojedynki wyzywa, przymawia niewinnym, y całym światem gardzi. Sprawiedliwie więc o piiiakach napisał Publiusz: *qui ebrium ludificat, laedit absentem*; kto się z piiiaka natrzęsa, obraża nieprzytomnego.

Jaka zdrowiu z piiiństwa szkoda, rozumiem że nie trzeba długich wywodow, data ich śmierci, niezwykła się zbyt nie oddalać od daty urodzenia. A który mógł się oddalić od tey reguły, zapewne uiał sobie trwałość sędziwszey y rzeźwiejszey starości.

Dobre

Dobre mienie że się piiiństwem nadweręża, odwołuję się do zbyt zagęszczonych, w Juryzdykcyach sądowych naszego Krolestwa, dekretow *potioritatis*.

Nie zastanawiam się dłużej nad niemilą materyą y z potrzeby tylko położoną, ale tym dyskurs niniejszy kończę: Gdyby te albo tym podobne uwagi, czyli z Monitora czyli z innych xiąg wyjęte, każdy Gospodarz w dzień swoich lub swoiey Jeymości Imienin albo Urodzin, zgromadzonym do domu swojego

Sąsia

Sąsiadom przeczytać raczył, byli-  
byśmy lepsi, bogatsi, zdrowsi; a  
wino tańsze.



# M O N I T O R

Na R. P. 1772.

Nro LXXIV.

d. 12. Września



*Non possidentem multa vocaveris  
Recte beatum: rectius occupat  
Nomen beati, qui Deorum  
Muneribus sapienter uti,  
Duramque callet pauperiem pati,  
Pciusque letho flagitium timet.*

Horat: lib. iv. Od: ix.

---

**W**idząc idącego boso, w odar-  
tey sukni Pustelnika rozpu-  
stny młodzian, rzekł: Oycze! iak-



żeś ty niešťczęśliwy, ieźli dusza umiera. A ty Synu ieźli nie-śmiertelna, odpowiedział Pustelnik.

Człowiek każdy dwoisty ma rodzaj życia, terażniejszy: przemijające, krotkie; przyszłe: trwałe, y wieczne. W którym być szczęśliwemi pragniemy, wybor w naszym ręka. Każdy nie wątpię iż się ku trwałości y wiecznemu życiu obroci; ale nie dość prze-stać na spekulacyi temu, który tak życie, iakby nie miał umierać.

Uczyńmy suppozycyą, iżby ie-  
den z duchow. niebieskich zstąpił

na

na świat, bynajmniey niewiedząc o naszym stanie y duszy przymiotach. Nierozumiałżeby zapatrując się na nasze obroty y troskliwość, iż cel istotny y iedyny każdego człowieka: zbieranie bogactw, nabycie dostojności? Czyżby nie był skonwinkowanym wewnętrznie, iż uboństwo nawet mierność jest nam zakazana pod utratą zbawienia wiecznego, zaś dogadzanie namiętnościom przykazane pod najsurowszą karą? Budowałby się przeświadczony z naszej wielce przykładney powolności, y nazwałby z tych powodow czło-

wieka

wieka naypośluszniejszym stworzeniem. Ale któż dostatecznie wyrazi iakieby było iego zadziwienie, gdyby się dowiedział potym, iż bytność nasza na ziemi nierozciąga się daley iak do lat kilkadziesiąt, iż drugiego następującego życia terminu niemasz, à przecie wszyscy tylko pierwszym zaprzętnieni, o drugim nicht nie myśli.

Rozum przenosić każe zysk trwalszy, nad znikome y niepewne korzyści. Trwanie wieczne że przechodzi pojęcie nasze, nie traci przeto pewności swoiey. Uwodzić się przytomnością zysku dla

wstrętu

wstrętu długiego oczekiwania nierownie przewyższaiącey nadgrody, postępek letkomyślny. Obawiać się zaś zbytnie długiego czekania ten nie powinien, który nie jest pewnym aktualney trwałości swoiey.

Zawstydzać nas w tey mierze mogą, zdania zawołanych w starożytności Mędrcom. Ci lubo nie oświeceni światłem prawdziwey Religii, z samey powierzchowności o rzeczach sądząc, poznawali znikomość stworzonych rzeczy, à gardząc tym co gmin wielbi, istotne uszczęśliwienie zasadzali na cnotliwym życiu. Maxymy Stoicy-

zmu

zmu pełne takowych sentymentow, świadectwa Pisarzy dawnych nie ieden dały dowod, iako nie przywiązuąc się do czczych słow wykonywali skutkiem zdania swoje, dobrowolnie się z ciężarów dobrego mienia uwalniając.

Nie można mianować dolegliwość ustawiczną cnoty towarzyszką, lubo częstokroć dla wydoskonalenia oney, zdaie się w iey społeczności przebywać, y rada w iey domu gości. Jeżeli ukontentowanie wewnętrzne, spokojność umysłu, może wyrównać dobremu mieniu, wzgardzony y ubogi

bogi, przy cnotie nieszczęśliwym się nazwać nie może. A do tego, czyliż nie widzimy bogactwa uczęszliwiające possessorow nie tak dostatkem iak sposobnością dobrze czynienia: sprawiedliwe zabiegi uwieńczone pożądaną nagrodą: cnotę osiadającą sobie właściwe, bo pierwsze miejsce.

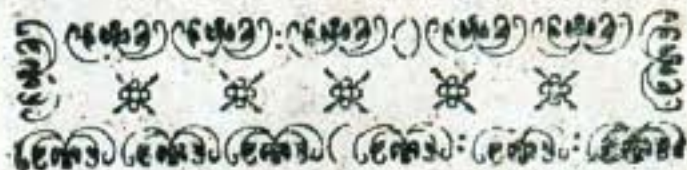
Nie dzierzyć, ale przywiązywać się do rzeczy dzierzanych zabrania Religia, przystoyne używanie darow stworzenia, nayznakomitszym jest uwielbieniem Stworzyciela.





w WARSZAWIE

w Drukarni Mitzlerowskiej  
Za pozwoleniem Starzych.

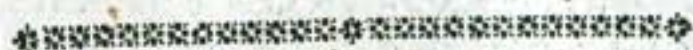


# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: LXXV.

Dnia 16. Września.



*Nitor in adversum, nec me qui caetera  
vincit*

*Impetus: Et rapido contrarius evhor  
orbi.*

Ovid: Metamorph:



**Z**Nam pewnego Kawalera, ktory  
aby uszedł za modnego, żył  
w ustawicznym umartwieniu, przy-

Cccc

mułza-

muszając się ustawicznie do sposobu życia przeciwnego skłonnościom swoim. Odrażę miał wielką od pijaństwa, nieraz się iednak upił, żeby mógł uysć za popularnego; Niemaiąc żadney przyczyny do zwady, dla samego tytułu Junaka, wyzwał na pojedynk przyjaciela; y dostał w łeb pałaszem; chąc uysć za zabawnego y grzecznego wposiedzeniu, poty zmyślał, poki do takiej nieprzyszł reputacyi, iż choć teraz prawdę powiada, nicht mu niewierzy.

Chciałby teraz powrócić do przyrodzonego charakteru, y nie byłoby mu ciężko iść za własną skłonnością, ale uprzedzenie iakowes ieszcze go w więzach trzyma.

Przy-

Przyznał się nawet iż go to naybardziej zraża, żeby nie uszedł za dziwaka, gdy będzie sobie rozumnie y rozsądnie postępował. Piszę więc dla niego ten dyskurs, à może się y drugim przyda.

Sposob postępowania sobie na świecie każdego w szczegulności, decydować zwykł o dobrym lub złym powodzeniu, w tych sposobach naybardziej się pokazuje nieuwaga y lekkomyślność człowieka. Są tacy, ktorzy rozumieją iż sama tylko osobliwość może im uczynić reputacyą, przeciwnym sposobem drudzy żeby nieufzli za dziwakow, gotowi sakryfikować istotne stanu, sytuacyi, charakteru swojego obowiązki. Boiazń ta źle czasem u-

miarko-

miarkowana wprawia w nieznośne kłopoty y umartwienia, trzeba więc ustanowić co to jest dziwaństwo, żebyśmy umieli czynić różnicę między osobliwością chwalebną a niegodziwą.

Nayprzód każdy przyznać powinien, iż osobliwość takowa, która się na prawych maxymach wspiera, a za ciżbą gminu nie idzie, jest dobra y uczciwa; nie zwyczaj albowiem powszechny ale reguły cnoty y poczciwości postępkami naszymi dyrygować powinny, dogadzać więc innym dotąd tylko należy, poki to dogodzenie w granicach przyłstowości zamknąć się może, przejście daley jakimkolwiek bądź wsparte powodem nie-

prawe

prawe jest. Zapatrywanie się na drugich wzbudza do brania przykładu, ale ten nie z wielości lecz z wyboru brany być powinien. Gdy więc kto przy cnotie zgrai się opiera y notę nieffuszną osobliwości mężnie znosi, takowego heroiczny postępek kto dziwactwem nazywa, znać że sam jest z tłumu. Słabego to umysłu podział nie na siebie lecz na drugich ustawiczne oglądanie się.

Płynąć przeciw wodzie prawda że ciężko, ale gdy meta żeglugi tak płynąć każe, wzmacniać się w siłę należy, y raczey poddać się pracy y niebezpieczeństwu, niżli iść z wodą tam gdzie nienależy.

Ofo-

Osobliwość w ten czas tylko nāganna, kiedy się sprzeciwia zdrowemu rozumowi, zwyczajowi powszechnemu à nienagannemu, nawet obojętnemu. W potocznych okolicznościach iść za przykładem drugich należy, y choćby się w tej mierze przymuszać trzeba, lepiej sakryfikować odrazę, niżli stronić od innych.

Osobliwość bez przyczyny, mieſza y psuie powaby życia towarzyskiego, odstręcza od zbawiennego częstokroć naśladowania, naieża pozorem odrażającym wdzieczną postać cnoty, wprawia w nieśposobność dobrze czynienia. Katon obywatel wyborny, przyjaciel szczery, Mędrzec zawołany; oso-

bliwo-

bliwością maxym swoich, uporem z gruntu cnotliwym ale niebacznym, bo nazbyt innych upokarzającym, gdy w najmniejszy kroku sprzeciwiał się nie tylko występkom, ale nawet obojętnemu występnyemu postępowaniu, żarliwość swoją niepożyteczną Ojczyźnie uczynił, od naśladowania swojego wszystkich zraził, wyborem Maxym swoich chwalebnych dobra publicznego nie zapomógł, dla tego (mowi Cycero) iż mówił y sprawiał się tak, iak gdyby żył w Platona theoryczney Rzeczpospolicie, à nie w pośród zepsowanego Rzymu.

Lud sądzący pospolicie z powierzchności, nie tylko senty-

mentami

mentami ale nawet y pozorem ślaskawym przystępnym do dobrego zachęcać trzeba, z tąd więcey miał uczniow y naśladowcow Sokrates ktory żył iak inni, niżli Dyogenes ktory się w beczce zamknął. Pierwszy wyrokiem Bogow za najmędrszego w Grecyi uznany był, drugi ledwie tego uszedł, iż go za szalonego nie wzięto.

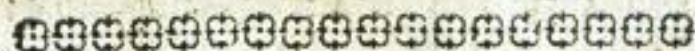


# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: LXXVI.

Dnia 19. Września.



*Quid purè tranqillet, honos, aut dulce lucellum,  
An secretum iter, & fallentis semita vita.*

Hor: lib. 1. Epist: Ep. xviii.

**A**lchimiści to do czego ustawicznie dążą, nazywają wielkim dziełem. Dzieło to wielkie według

Dddd                      mnie-



mniemania powszechnego, jest sposob obracać w złoto wszystkie inne kruszcze; niektorzy iednak z nich więcey ieszcze przymiotow y własności wielkiemu dziełu przypisują, twierdzą albowiem iż possesya tego mniemanego skarbu, oprocz innych rozlicznych cudow, niespokoyność umysłu łagodzi, smutek uśmierza, wprowadza nakoniec człowieka w stan trwałego ukontentowania. Niewiem iak się komu zdaie, ia sądzę iż nie trzeba tak bardzo pragnąć filozofskiego tego kamienia, każdy z nas byleby chciał, może się znaydować w

stanie

stanie trwałego ukontentowania, a ta sytuacya droższa od złota.

Wiele jest sposobow ktoremi doysć można wewnętrzney spokoyności, a z niey trwałego ukontentowania. Pominąwszy inne o dwoch mowić będę. *Pierwszy* częsta na to Baczność, co nam zbywa nad potrzebę. *Drugi* iż moglibyśmy lubo nieszczęśliwi, bydz ieszcze nieszczęśliwszemi.

Co do pierwszego punktu, przypominam sobie odpowiedź Arystypa przyjacielowi żalującemu go iż dom utracił. Nie troszcz

się

się tak bardzo, mam ich ieszcze trzy, ciebie żałować należy, który masz tylko jeden. Przeciwnym wcale sposobem zwykliśmy sobie postępować, nie oglądamy się na to co mamy, a natężamy wzrok na większość cudzego mienia. Gdybyśmy chcieli uważać iak wielki za nami szereg uboższych, nie bluźnilibyśmy tak często Boskiej Opatrzności,

Prawdziwą rokosz, rzetelną wygodę w dość ściślej sferze zamknąć y określić można, ale my dowcipni w niewczesnym trapieniu się ile możności rozszerzamy ten

okrąg,

okrąg, tak dalece iż niedostatek własny nie potrzebie ale wymyślom naszym przypisować powinniśmy. Ludzie dystryngwowani przypadkiem losu, sami sobie winni iż w świetney nędzy zostają, ci zaś którzy węzłem rostopney wstrzeźliwości umieli obwieść pragnienia swoje, czują wewnętrzną radość, skutek szczęśliwey mierzności.

Sokrates twierdzi, iż wewnętrzna spokojność przyrodzonym jest bogactwem, ja dodaję iż zbytek, jest kunsztowną nędzą. Niechże tkwi w pamięci każdego zdanie Biona

Filozofa

Filozofa ktory mowił: im kto więcej rzeczy do uszczęśliwienia swojego pragnie, tym pewnieyszym nieszczęścią być powinien.

Drugi punkt albo sposob jeżeli nie zupełnego ukontentowania, przynajmniej folgi, stosuje się do nieszczęśliwych. Tych widok więcej od siebie cierpiących pocieszyć może, nie przeto iżby cudza dolegliwość mogła być przyczyną nie-ludzkiej radości, ale zdaie się to być w naturze ludzkiej, iż porównanie przeważającego cudzego ciężaru, umniejszy wagę własnego iarzma. Mąż ieden prawy y

bogoboyny

bogoboyny wielu defektom y chorobom z natury podległy, zdał się być ustawicznie do łóżka przywiązanym, ten cierpiąc podagrę dziękował Bogu że mu kamien nie-dokuczał, gdy zaś wszystkie razem affekcyę trapiły go, przypominał sobie na ten czas, jakich mu ieszcze nie dostawało, y cieszył się z ich niebytności.

Filozofii maxymy bardziej nadyniają niżeli wznoszą umysł człowieka. Brutus umierający zło-rzeczył cnocie. Religii prawdziwej to było zostawiono, aby dzielnie duszę wspierać y cieszyć mogła.

Jey

Jey przepiſow trzymaymy ſię w zley y dobrej doli, à tym ſpoſobem doydziemy w kaźdym punkcie wewnętrznego ukontentowania, na ktorym iſtotna ſzczęśliwość czło- wieka ieſt oſadzona.



# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: LXXVII.

Dnia 23. Wrzesnia



*tenet inſanabile multos.  
Scribendi cacoëthes, & agro in  
orde ſeneſcit.*

Juvenalis Sat: VII.

---

**I** Eſt iedna choroba, o ktorey Hi- pokrates y Galenus zapomniał, Juwenaliſz choć nie tego kunſztu  
Ece prze-

przecież uczynił o niej wzmiankę wpołożonym texcie dyskursu tego, y iey nazwisko obwieścił *Cacoëthes* co z Greckiego znaczy chęć niepomiarowaną pisania. Choroba ta wzmagala się nieznacznie, teraz tak prawie powszechna iak ospa. Ta tylko iey od ospy różnica, iż ospa raz odbyta nie wraca się; kakoeta iak raz głowę opanuje, trwa nieustannie y coraz bardziey dokucza. Różne na te choroby lekarstwa wymyślone, y chłodzące y palące nie pomogły. Zli Pisarze albo kakoecistowie zarazy nie pozbyli, y owszem więcej im pisma ogień częstokroć pomogli

mogł niżli zaszkodził, straszna więc ta choroba, którą lekarstwa powiększają.

Rzecz jest żalofna, iż kunszt Drukarzki sporządzony na wydoskonalenie nauk y rozpostarcie wiadomości, stał się pomnożycielem złego gustu y pism ladaiakich. Gdy się albowiem stał handlem, niedbający na rzecz istotną Drukarze, Xięgi mają za towary byleby im tylko pięknością impresyi, kształtem oprawy, lub wspaniałością tytułu dodali powabu do przedaży, nieobaią na to iż zarażają rodzaj ludzki produkcjami

kcyami głupstwa lub bezbożności.

Wracając się do choroby Pifar-  
skiej, gdybym chciał pisać receptę  
na uleczenie oney, szedłbym w tey  
mierze przeciw oczywistemu - kto-  
re uczy iż na ten ciężki paro-  
xizm nikt ieszcze lekarstwa nie  
wynałazł; mamyż dla tego ręce  
opuszczać; nie, każdego dobre-  
go obywatela pieczołowitość nie  
powinna się zastanawiać nad po-  
dobnemi przeszkodami, ale szukać  
tym skrzętniey sposobow do za-  
bieżenia złemu. Naznaczyli An-  
gielczycy nadgrode wynalęzcy  
kwadratury Cyrkułu, większąby  
temu

temu trzeba obmyślić rekompen-  
sę, który wyliczy chęć nieporzą-  
dną ladaiakich Pifarzow, y uwol-  
ni Oyczyznę swoję od xiążek, kto-  
re przymiotem właściwym usy-  
piania, mogą wprowadzić nowy  
rodzay letargowey zarazy.

Wyperśwadować złym pifarzom  
żeby nie pisali, rzecz bardzo tru-  
dna, trzebaby albowiem pierwey  
ich skonwinkować że źle piszą.  
A któryż mowca tak wielki w o-  
krągu świata znaleźć się może, kto-  
ryby tego dokazał? Jaka wymo-  
wa przekona miłość rodziciel-  
ską ku zbyt ulubionemu plodowi?  
Odebrać

Odebrać złym pisarzom piora; będą pędzlem malować. Wziąć papier; będą pisać po ścianach - - zamknąć zaś y od współczyna oddalić niepodobna, boby miasta spustoszały.

Juryzdykcyę wynalazły dobry y zbawienny sposób zabezpieczenia złemu, przymuszając pisarzy, żeby w przod oryginalny manuskrypt oddawali Cenzorom do approbaty, y dopiero ich zezwoleniem stwierdzone pisma do druku podawali? ustanowienie to ma za cel Religią y obyczajność, y tenor approbat zwyczajnie takowy

wy: iż pozwala się authorowi drukować księgę, ponieważ w niey nic się nie znalazło przeciw wierze y dobrym obyczajom. Wiele ten sposób przyniosł dobrego, ale się złemu nie zabiegło zupełnie. Wychodzą księgi nie gorszące, ale też nie uczące, wychodzą pobożne ale źle pisane. Rozumiałbym więc iżby trzeba postanowić w każdym mieście nowego Cenzora, ktoregoby powinność była nad tym się zastanawiać, jeżeli księga nic przeciw regułom rozumu, y należytego sposobu pisania w sobie nie zawiera. Dopieroby na ten czas, jeżeli nie lekarstwo na chorobę przy-

przynajmniej prezerwatywę od zarazy mielibyśmy sobie od wyższych Jurzydykcyi opatrzoną. Nie tułaly by się dobre xięgi, między mnostwem ładaiakich, à źli pifarze podobni do szerzeni, nie przeszkadzaliby dobrym pszczołkom w nożyteczney robocie.

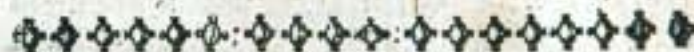


# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro. LXXVIII.

dnia 26. Września



*Ipsę thymum pinosque ferens de montibus altis  
Tecta ferat late circum, cui talia curæ:  
Ipsę labore manuum duro terat, ipse feraces  
Figat humo plantas, & amicos irriget imbres.*  
Virg: Georg: IV.

**K**ażdy stan ma swoje właściwe obowiażki. Ci ktorzy z profesyi, którą powzieli, wymiar zabaw

Ffff

baw



baw naznaczony maia, szczęśliwi są od tych, którzy żeby nudności y utęsknienia pozbawić się mogli, muszą sobie sami wymyślać zatrudnienia. Powinniby takowi ułożyć sobie plantę czynności swoich, tak zaś je stosować żeby nie tylko czas zastępowały, ale też były pożyteczne.

Praca jest podziałem natury ludzkiej. Wporządku stworzenia nic nie znajdzie iakoweys exceptioni na gnuśność, wszystko działać musi, y działaniu winno utrzymywanie trwałości swojej. Jednego oycy będąc dziećmi, wszyscy równie nie tylko do pożytkow, ale y do trudow od istności naszej niewidzielných należemy.

Trawić

Trawić czas na rozrywkach, dni y nocy nad kartami przepędzać, w pocie czoła zwierza popuszczach szpiegować y szukać, co do utrudzenia zapewne jest pracą, co zaś do zamierzonego celu, porządnym y należywym zatrudnieniem nazwać się to nie może. Trzeba więc usilność naszą obracać do rzeczy użytecznych, żeby nas nie nazwano sprawiedliwie: pracowitemi próżniakami.

Ci którzy mieszkają na wsiach a nic nierobią, y w gnuśnym utęsknieniu czastrawią, nie wiem wzgardy czyli politowania są bardziey godni. Gospodarze rodzaj obywatelow szacowny y znakomity, lubo na publicznych obradach y zjazdach, nie wyfilają się na statystyczne

styczne maxymy, y o gabinetach Monarchow niemyślą, lepiej skrętnością swoją częstokroć Oyczyźnie służyć, niż drudzy ogromnym krzykiem. Bogacąc siebie samych kray bogacą, handlem produkcyę kraiu ku pożytkowi obracaia, rolę własną uprawiając rozszerzaią szpichrz Europy. Do tych mowę obracam, ktorzy rozumieią, iż niemożna inaczey dnia podzielić nad śniadanie, obiad, podwieczorek y wieczerzą, co zaś od tych poważnych zabaw czasu zbędzie, oddaią kartom, flaszce y polowaniu. Uczta wstrzemiężliwa naganna byź nie może, polowanie z uwagą bez zbytku y wczasie, iest zabawą właściwą stanu Rycerskiego, ale oprócz tych rozrywek mogą się na wsi znaleźć inne rownie mile à podobno użytecznieysze. Mi-

Miiam inne iako to: budowanie gospodarskich budynkow, utrzymanie y naprawianie drog publicznych y mostow, rozrywka książek, muzyki, Fizyczne doświadczenia, rozmowa poważna lub wesola z przyjacielem, y inne tyśiączne; zatrzymuię się nie co nad zabawą ogrodow y sadzeniem drzew tak fruktowych iak leśnych. Z żalem albowiem powtarzać mi przychodzi, iż ten rodzaj zabawy y gospodarstwa w kraiu naszym zupełnie przedtym zaniedbany, lubo się teraz zdaje wchodzić w nieiaką akceptacyą, przecież bardzo się leniwo wzmaga.

Zabawa około Ogrodu nie szpeciła naywiększych Bohatyrow w starożytności, o Cyrusie świadczy historia

storia Xenophonta, iż się popisywał przed Grekami zasadzeniem Ulic ogrodowych własną ręką swoją.

Jest iakaś wspaniała że tak rzekę satysfakcyą w sadzeniu drzewa. Człowiek tym sposobem przyrodzenie kształci y zdaie się stwarzać, gdy zaś widzi z czasem wznoszącą się ręką swoich pracę, ilekroć na nią spojrzzy, tyle razy czuie wewnątrz ślodką roskosz dobrze użytego czasu. Inne przemyślu naszego dzieła czas w krotce pożera, to z wiekami walczy, y nie daie uczuć authorowi przykrość zepfucia y skażenia dzieła swiego.

Ludziom maiętnym y wszystkim, ktorzy się wydziałem własney części

części na ziemi cieszą, zalecać takową zabawę należy, nie tylko dla ich rozrywki, ale y z tey miary, iż takowa praca pożytek zostawie potomności, rozciąga dobroczynność na przyszłe pokolenia, y nayodlegleyszey potomności stateczną daie naukę, iak się Oyczyźnie wypłacać należy.

Handel leśny niepomiarkowanie używany, nie zadługo Polskę z drzewa wyniszczy; przyczyniać więc y strzeżeniem y sadzeniem lasow należy, żebyśmy na przyszłe czasy, nie byli bez drzewa, ktorego teraz zbyt hoynie drugim użyczamy.

Znam wielu takich, ktorzy się przedemną samym skarżyli na to,  
iż

iż chcieliby uczynić co dobrego dla kraju, ale nie widzą do tego żadney sposobności; niechże drzewa sadzą, jeżeli im lasow zbywa, a dobrze pielegnują te które mają, ręczę że ta przyssuga choć mniej wydatna, istotnieysza jest nad te pompy y reprezentacye, ktoremi honor Narodu utrzymać y zalecić pragną.



# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: LXXIX.

Dnia 30. Września



*Hic gelidi fontes, hic mollia prata Lycori*

*Hic nemus, hic ipso tecum consumerer aevo.*  
Virg: Elog: X.

Powieść starodawna Chińska

**H**ilpa była to jedna ze stu pięćciudziesiąt corek Zylpaka z pokolenia Koku, ktorego niektorzy bydz mienią Kaimem. Jey pięć  
Gggg kność

kność tak była wielka y sławna, iż w niemowlęcym wieku, wten czas gdy niemiała więcej nad lat siedm-dziesiąt, już się do niey co żywo ubiegali kawalerowie. Między innemi byli dway bracia Harpath y Szalum. Starszy był panem niziu kraiu Tyzrach w częściach południowych Chińskiego Państwa. Młodszy Szalum miał swoje włości na wzgorkach y był dziedzicem gor Tyzrach. Starszy był dumny y chępliwy, młodszy łagodny, bogoboyny y ludzki.

Powieści dawne przyświadczaia, iż niewiaſty pokolenia Koku żyjące przed potopem nader były łakome y chciwe, dla tey przyczyny wzgardziła Hilpa młodszym bratem, ponieważ starszy miał niezmierne trzody owiec y bydła. Pojął więc Hilpę Harpath niema-

iącą lat więcej nad sto. Ze zis był zuchwały, natrząsał się z brata w szczęściu swoim, ten w rozrzwinienu serca przeklął go, życząc aby go gora Tyzrach przywaliła y zgniotła. Niemiał się od tego czasu zbliżać Harpath ku gorom, spełniło się przecież po części przekleństwo, utonął bowiem w rzece zpod gor Tyzrachu wypływającej, w samym kwiecie młodości, liczył albowiem wieku swego lat tylko dwieście pięćdziesiąt.

Pozostała w setnym sześćdziesiątym roku wieku swego młodziechna wdowa Hilpa, pięćdziesiąt tylko dzieci spłodziła była z przeszłym małżonkiem. Natychmiast ze wszystkich stron przybyli konkurenci, a między innemi najpierwszy Szalum brat nieboszczyka. Zmartwiony dawniey niepomysłnym

myślnym skutkiem kochania swo-  
iego, rozrywał malancholią sadze-  
niem drzew po rozłożystych wzgor-  
kach dziedzictwa swoiego. Swia-  
dom tajemnic natury, do sposobno-  
ści gruntow stosował latorośle, za-  
siewając las regularnie, rozmaitych  
rodzaiow gaie z taką symetryą po-  
zakładał, zostawując przedziały  
na role y łąki, iż cały kray iego  
zdawał się być wspaniałym ogro-  
dem. Słodkość rzędow dobrego  
Pana, zaludniała garnącemi się ze-  
wsząd mieszkańcami obszerne wło-  
ści iego, dobre gospodarstwo nay-  
bogatszym go czyniło w całej oko-  
licy. Siedlisko więc Szaluma co-  
raz było ozdobnieysze y wygo-  
dnieysze, Hilpa z nizin swoich za-  
patrywała się na gory niegdyś pu-  
ste, w tak zaś prędkim czasie oia-  
dle y przyozdobione.

Gdy

Gdy już miał rok iedenasty  
wdowstwa Hilpy, pisał do niey Sza-  
lum list takowy:

Szalum Pan gory Tyzrach, Hil-  
pie Pani nizin. Cożem nie ucierpiał  
Hilpo! gdys mną wzgardziła; Pro-  
mienie słońca nie były mi mile, u-  
kryłem się pod cień lasow moich.  
Od lat siedmdziesiąt płaczę, żem  
cię stracił; błąkam się po gaikach  
ktorem zasadził, te tak rozweselily  
krainę moją, że wpośród łąk, rol,  
sadow y lasow mieszkam rosکو-  
sznie. Wonnością tochnące pagorki  
moje czekają cię. Przydź uko-  
chana moja, zaludniaymy te oko-  
lice wybornym płodem. Pamię-  
tay corko Zylpacha, że krotkość  
dni ludzkich tysiąca lat nie docho-  
dzi, a piękność nie trwa nad kilka  
wiekow. kwitnie rosکو-  
sznie, ale jako cedr gory Tyzrach po lat  
trzechset schnąć, nizezemnieć, u-

padać

paść musi. Pomyśl nad tym ukochana moja, a o swoim sąsiędzie mieszkańcu gor nie zapominaj.

List Szaluma takową w umyśle Hilpy uczynił impresją, iż w lat pięć zdobyła się na respons, z którego poznać można, iako y przed potopem pleć Damska była biegłą w miłosnych korespondencyach.

Hilpa Pani nizin, Szalumowi Panu gory Tyz-ach. Co mnie do ciebie ô Szalum? chwaliż wdzięk Hilpy, ale podobno bardziey ci się podobaią miłą zielonością okryte niziny dziedzictwa moiego. Przyznaj się szczerze, jeżeli cię bardziey nie ucieszy widok dzierzaw, niżli osoba dzierzawczyny? Ryk bydła moiego obia się o twoie gory y wdzięczny ołglos uszom twoim sprawuje. Luboć y mnie bawi miłe gaikow twoich widowisko y  
wonneść

wonneść rozmaitego gor twoich kwiatu, przecież co za porównanie tych wdziękow, z żyznością pol moich nie przezyrzanych?

Znam cię ô Szalum! iesteś najsłotliwszy y razem najszczęśliwszy zrodzaju ludzkiego. Mieszkanie twoie w pośrodku cedrow; znaż gruntow różnice, gwiazd obroty, dociekles tajemnic przyrodzenia. możeż się tobie niewiasta podobać? nie zazdrość spokojności moiey, day mi w swobodzie używać dostatkow, à przestań mnie ludziem słodkim powabem wymowy twoiey. Niech się twoie drzewa rozmnażaią y krzewią. Rozszerzay gaie twoie roskoszne; à Hylpie day pokoy.

Dalsza Historia opiewa, iako Szalum zaprosił Hilpę do siebie na gore, y trwała u-czta lat dwie. Najczęstszie ich były biesiady w gajku zwanym słowikow. Tam było upodobane miejsce tych ptaszek wdzięczną spiewaniem sprawujących melodyę. Nieby-

Jo dnia takowego, wktorymby pełen atenci  
cyci amant nie obdarzył. Hilpę nowym a co  
raź wdzięczneyfzym widokiem, przez co tak  
ią uiał iż nakoniec wymogł na niey obie-  
tnicę finalney rezolucyi za lat pięćdziesiąt.

Skoro powrocila do domu, przyiechał do  
niey wdziwostęby z wielką okazałością Mi-  
spach Pan dostatni y ktory zbudował był  
Miało y swoim nazwiskiem mianował. Ba-  
wiąc się u niey, sprawił iey koncert instru-  
mentow muzycznych świeżo wynalezionych,  
a co większa sam tańcował przed nią przy  
odgłosie bębenkow. Dał potym w podarun-  
ku narzędzia gospodarskie z kruszczu pier-  
wszy raz sporządzone, nowość widoku,  
wdzięk muzyki, szacunek darow, uwiódł  
łakomstwo niéstatecznego serca niewieście-  
go. Szalum wierny dowiedziawfzy się o-  
tym, zwatpił o szczęściu swoim y przestał do  
niey piływać. Trwał w takowym stanie lat  
czterdzieści, w tym piorun spalił miasto Mi-  
spacha, musiał się ten po drzewo na budo-  
wle udać do Szaluma. Opłacał więc bydłem  
y polami uprawnemi leśny towar; ten zaś  
handel tak zapomógł Szaluma, iż sie stał  
naybogatszym w kraiu. Chciwość amantki  
skrocila więc czas pożądanej rezolucyi, a do  
tego pomniąc na cnoty y cierpliwość wier-  
nego Szaluma, niechciała daley iuż zwła-  
czać iego uszczęśliwienia. Dzień w ktorym  
oblubienicę na gory zaprowadził, nayuro-  
czysciey był przez niego obchodzony, a  
triumf na tryumf zapalonego z cedrow sto-



# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro. LXXX.

dnia 3. Pazdiernika.



*Quæ in vita usurpant homines, co-  
gitant, curant, vident, quæque agunt  
vigilantes, agitantque, ea cuique  
in somno accidunt,*

Cicero de Divinatione.

**D** Obrą radę dawał Pichagoras  
swoim uczniom, ażeby kładąc  
się spać pilnie potrząsali wszystkie

Hhhh

dnia



dnia przepędzonego sprawy swoje, à ztąd wzbudzali w sobie ochotę do kontynuowania dzieł uczciwych, uprzedzali zaś złe nałogi ktoreby się nieznacznie w ich serca y umysły wkraść mogły. Jeżeli się godzi co przydać do zdania Mędrca tego, iabym i to zalecał, aby się każdy skoro obudzi zastanowił nad przypomnieniem snu swego, ieżeli się zdarzył. Uprzedzam zawczasu czytelnika, żeby mnie baśniarzem nie nazwał y do fennikow nie odesłał, niech raczy tylko przeczytać następujące uwagi.

Ktokolwiek igrzyska imaginacyi we śnie zdarzone na jawie roztrzą-

roztrząsa, latwie poznać może nayskrytszą treść skłonności swoich. Sny są skutkiem lub potwierdzeniem myśli dziennych, boiaźń albo nadzieia, ktorých przykrości lub powaby we dnie czuiemy, powtarzają we śnie wzruszenia sobie właściwe. Ten więc który śpiąc nieprzyjaciela swego zabiie; obudzony niech się przeciw zemście uzbraia, niech zwycięża na jawie fałszywego punktu honoru bezbożne maxymy. Mnie same-mu wiele kroć się zdarzy przyjacielowi we śnie usłużyć, lub do-brodzieiowi zawdzięczyć, chociaż w istocie przyjaciel moy lub do-dziey z moiey usługi nie korzy-  
ła

sta, przecież z ukontentowaniem zaſtanawiam ſię nad czczym moiey imaginacyi dziełem, ſądząc go być ſkuckiem wkorzenioney we mnie wdzięczności y cnoty. Gdy zaś zemſtę nad nieprzyiacielem wywieram, wſtydżę ſie na iawie popędliwości tak ſlepey, y ten zbawienny wſtyd gotow mnie przywieść do poiednania.

Szczęście lub nieſzczęście po więkſzey części od naſzey imaginacyi zawiſło. Sny naywiękſzym być mogą tey prawdy dowodem, nie trzeba więc niemi gardzić, tak dalece iżbyſmy z nich korzyſtać nie mieli. Kto więc chce ich użyc ku pożytkowi, trzeba

ba żeby ſię do nich przyſpoſo- bił, kładąc ſię ſpać zumyſtem wolnym à żołądkiem nie obciąża- nym. Ktokolwiek w zapędach paſ- ſyi iakowey do ſpoczynku ſię za- biera, będzie miał sny ſtoſowane do ſtany ſwego, gwałtowne, po- mieſzane, trwożliwe. Nie zacho- wuiący reguł wſtrzęmieźliwości na iawie, albo tęgością ſnu za- tłumi ſnuiące ſię imaginacyi w u- myśle wyrazy, albo będzie miał sny zbytnią buynoſcią roztargnio- ne y niemaiące żadney między ſobą konnexyi. Ci zaś ktorzy poy- dą za wzwyż wspomnioną regu- łą wſtrzęmieźliwości, obudzą ſię w dobrej dyspozycyi, y z rado- ſcią

ścią przypominać sobie będą wielorakie bującey imaginacyi wyobrażenia, z korych rozsądney kombinacyi, naylepiey poznają stan swey obyczayności y wewnętrzne-go umysłu ułożenia.

Nie zasadam się na innych pobudkach, ktore snami gardzić nie kaza. Będą mnie może krytykować ci, ktorym się nic nigdy nieśniło, ale się może ciż sami wstydzic będą przyczyny, dla ktorey snow nie mieli, albo nieśmieli wyjawić; tych się zaś nie lękam ktorzy spią na iawie.

Czułość y działanie iak jest treścią życia tak y uszczęśliwieniem, gdy obraz przynaymniey  
dzia-

działania sen człowiekowi wystawia, jest z tey miary zawzdy požadany, niemasz więc czego temu winzować, ktory z tego się cieszy że mniej żyje. Prawda że y mnie trafilo się nie raz bydz przez sen nieszczęśliwym, ale wyrównywała radość boleści, gdy mnie obudzenie ztak ciężkich dolegliwości uwalniało. A do tego gdy na rowney szali położę, wielem razy był w więzieniu, złupiony ze wszystkiego, sądzony na śmierć, zdrugiey zaś strony wielem razy krolował y uszczęśliwiał w szczegulności przyaciół, w powszechności cały Narod ludzki, przewyższa ukontentowanie przy-

przykrość, y gdy bym był w wła-  
ściwym Wierszopisom stanie, le-  
dwiebym nie mogli powiedzieć z o-  
wym Poetą:

*Mens mea nil prater generosum  
somniaurum,*

*Felix sum tota nocte, dieque  
miser.*

Zawsze mi się to złoto, to skarb  
marzy drogi.

Szczęśliwy jestem przez noc, a  
w dzień zaś ubogi,



# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: LXXXI.

Dnia 7. Października.



*Absentem qui rodit amicum,  
Qui non defendit alio culpante; solutos  
Qui captat risus hominum, famamque  
dicacis, (tacere.  
Fingere qui non visa potest; commissa  
Qui nequit: hic niger est, hunc tu Ro-  
mane caveto.*

Hor. Sat. iv.

**N**ajistotniejszym jest źródłem  
dolegliwości życia ludzkiego  
liii w zaie

wzajemna iakowaś we wszystkich  
chęć do obmow y kalumnii. Le-  
dwo się taki znaleźć może, któryby  
się kiedykolwiek na cudzą sławę  
nie targnął; z tym wszystkim każdy  
w szczególności, w powszechności,  
wszyscy ganiemy oszczerców.

Niewiem iak komu, mnie się  
zdaie, iż pobudki do obmow po-  
chodzą z nieiakiey zawziętości  
przeciw całemu rodzajowi ludzkie-  
mu wkorzenioney w sercu obmo-  
wey; z zbyt natężonego pragnie-  
nia nabycia sławy; miesza się do  
tego chęć, aby uysć za wiadomego  
wszystkich tajemnic, y przypodo-  
bać

bać się takowemi powieściami, kto-  
re na nasze nieszczęście stały się  
wdziękiem kompanii dystryngwo-  
wanych y modnych.

Kto prawdziwe defekta objawia  
tam, gdzie nie należy, staie się win-  
nieyszym od obmowionego, ieżeli  
zaś fałszywie sławę szarpie, staie  
się kalumniatorem współczeństwa  
ludzkiego niegodnym.

Im bardziey sobie pobłażamy  
w własnych defektach, tym ieste-  
śmy froźsi na cudze przywary, w są-  
dzeniu więc o innych trzeba się  
mieć na ostrożności żeby pod po-  
stać żarliwości, politowania lub  
prze-

przeſtrogi nie wkraǳ ſię iad kalu-  
mni lub obmowy. Na tym fun-  
damencie kładę trzy punkta potrze-  
bne każdemu do uwagi.

*imo* Czyli nie czuiemy wewnę-  
trznego ukontentowania, gdy sły-  
szemy powieść o cudzych defe-  
ktach.

*2do* Jeżeli nie iesteśmy zbyt  
prędcy do wierzenia temu, co sły-  
szemy byǳ z uſzczerbkiem cudzey  
ſławy.

*3tio* Jeżeli ſami nie iesteśmy  
nadto porywczy do cenſurowania  
nieprzytomnych.

Te

Te ſą nieznaczne ſzczęble po-  
ktorych człowiek przychodzi do  
obmow y kalumnii. Nayprzed  
albowiem ten, który o bliźniego  
defektach rad ſłyſzy, pokazuje iż  
mu ſię zdrożności podobają, a prze-  
to iż wewnętrznie ieſt ſklonnym  
do złego. Jeżeli go ſłuchanie cie-  
ſzy, poydźie zatym, iż ſię ſam nie-  
znacznie ku potwarzy ſkloni, miar-  
kuiąc albowiem ſam po ſobie, wno-  
ſić będzie iż ta powieść takąż  
w nim iako y w drugich ſprawi  
imprefſyą.

Zbyt porywcze uwierzenie zna-  
kiem ieſt płochego umyſtu, y zwy-

czaynie

czaynie pochodzi z uczucia wewnętrznego własney zdrożności. Thales Mędrzec powiedział, iż tak iest dalekie kłamstwo od prawdy iak uszy od oczow. Przez co chciał wyrazić, iż niepotrzeba być skorym do wierzenia temu, czegośmy nie widzieli. Lepiej wykroczyć w niedowierzaniu niż być nadto wierzącym.

Na koniec sami się z sobą w tey mierze porachuemy, czyli nie iesteśmy porywczy do obmowy. Może nie jedna na moment bawiąca kompanią historyika, była przyczyną gorzkich a trwałych łez ukrzywdzo-

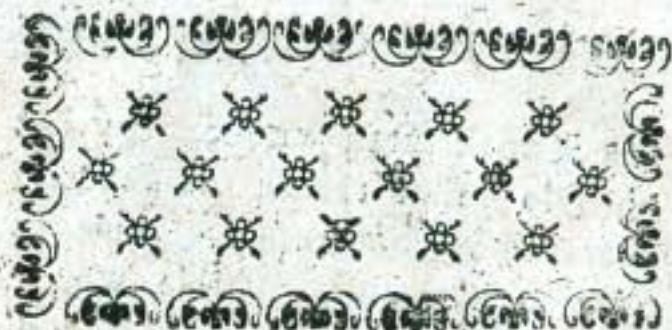
wdzonego. Pamięć powieści naszej zgassa, a skutek iadu został. Słowo osobliwie z ust ludzi dystygnowanych wypadłe, śmiertelnym iest ciosem, wiele trzeba a bardzo upokarzających miłość własną dykursow, żeby iakkolwiek ranę uleczyć. Częstokroć y słowa y akcye już niepomogą.

Kiedy ta choroba umysłu za namiętnością wzmoże się, uleczenie iey bardzo trudne. Powiększać więc usilności na iey wykorzenienie należy, y lubo lekarstwo przykre, perspektywa przyszłego zdrowia, ułagodzić go zdoła.



w WARSZAWIE

w Drukarni Mitzlerowskiej  
Za pozwoleniem Starzych.

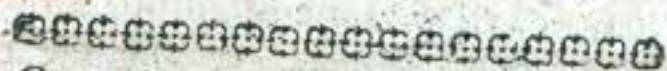


# MONITOR

Nr. R. P. 1772.

Nro: LXXXII.

Dnia 10. Października.



*Generosi animi & magnifici est juvare  
& prodesse, qui dat beneficia, DEOS  
imitatur.*

Seneca de beneficiis.

**L**uboć w terażniejszym wieku  
zyk wszystkim rządu, niemo-



żna iednak ztąd wnosić, iżby iuż niebyło ludzi takich na świecie, ktorzyby w potrzebie wspomagać drugich niemieli. Mała wprawdzie liczba; y zdaie się iż dobroczynni innego są od pospolitych ludzi rodzaju, przecież tacy są iako y my, y gdy czynią zadosyć tak wspaniałemu obowiązkowi, nie wyzuwają się z przyrodzenia. Woda zawzdy iest iednakowym żywiołem, czyli w zimie ściśniona mrozem, czyli w lecie gdy spadkiem pomocnym ożywia ziemię.

Jakie bydź mogą przyczyny, ktore wstrzymują rękę od dobrze czynienia, namienić nie zawadzi, dla tego aby ie poznawszy każdy w szczególności, z iak naywiększą

uśilnością wykorzeniał. Naypierwsza pochodzi z temperamentu istotnie nieuczynnego.

Ci ktorzy prawdziwych źródeł złego w obyczayności nie doszli, przypisowali zdroźności ludzkie niedoskoności wewnętrzney właściwey iego istocie. Są powszechne wkażdym człowieku przywary, y pierwiastkowe nasiona złego, są w szczególności mnieysze lub większe ku złemu dyspozycye. Ci więc ktorzy niepomiarowaną chęć ku zbiorom czują, mają wstręt naturalny od datku, zazdrośni cudzego dobra, swoim drugich obdarzać niechęcą. Przewycięzać im skłonność potrzeba w dobroczynieniu, a dobrodziey-

stwa takowe nayszacownieysze. Wiecey albowiem takowy wedle przeświadczenia swojego siebie dobrowolnie ukrzywdził, niżli innego zapomógł.

Przelamać z gruntu wrodzoną chęć nie jest w ludzkiej mocy, ta bowiem nakształt zadziedziczonego nałogu wykorzenić się zupełnie nie da, reflexya iednak na pomoc usilności naszej przychodzi, powtórzone częstokroć przekonywanie siebie samego, osłabia po trochu natarczywość passyi, y wprawia nieznacznie w nałog chwalebny dobrze-czynienia. Poblązanie w naymnieyszym punkcie szkodliwe, opuszczona iedna okazyja, następujący attak łakomstwa uczyni

gwałto-

gwałtownieyszym à tym samym zwycięstwo cięższe.

Druga dobrze czynienia przeszkoda wypływa z przywiązania zbytniego do dobr ziemskich, których zbior czyniemy fundamentem szczęścia naszego. Dobre mienie podziałem zmniejsza się; patrzymy przeto tym okiem na majątnieyszych, iakby to nam uięto było co oni dzierzą. Ztąd zazdrość cudzego szczęścia, zabiegi nasze bez względu na krzywdę drugich. Gdybyśmy fundament szczęścia naszego uczynili podobny promieniom słonecznym, które oświecając równie wszystkich, różnicy z uymą żadnego nie czynią, na ten czas byłaby między ludźmi powszechna

uprzej-

uprzejmość. Ale na tym większe nasze umartwienie, uczyniliśmy celem szczęścia naszego rzeczy takie, które umnieyszają się podziałem, nie są zaś tak obfite iżby wszystkich nasycić mogły. Trzeba się więc uczyć prawdziwego szacunku rzeczy. Nie pragniemy więcej nad potrzebę, każdy na ten czas będzie miał dosyć. To co nam zbywać będzie, tym ohotniej oddamy, ile że onych pozbycie uwolni nas od mniej potrzebnego ciężaru. Niekładźmy istoty szczęścia w mnogości rzeczy, które bez krzywdy drugich zgromadzić niepodobna.

Cnota jest prawdziwym bogactwem, nie tylko udzielajacemu

szkody

szkody nie czyni, ale w ręku tych którym udzielona powiększa się. światłem jest, im bardziej oświeca, tym dłużej świeci.

Ostatnia przeszkoda dobroczynności umysł skażony niespokojnością. Zmartwiony wewnętrzną zgryzotą człowiek, obarczony namietnościami, nie daie sobie czasu do uwagi, ani sposobności do uczucia, iaka jest sfodycz w dobrze czynieniu. Rozum w takowey okoliczności powinien brać gorę nad uprzedzeniem. Poddawać się złemu humorowi, zarobiwszy wprzod nań, rzecz niegodna prawego męża; tracić przytomność w potrzebie zdrowy umysł nie każe, coż dopiero uymować sobie

konso-

konfolacyi ktore dobroczynności  
albo towarzyszą albo są skutkiem.

Człowiek dobroczynny powi-  
nien być podobnym do drzewa,  
ktore spoczywającym użycza li-  
ściem cienia, łaknących owocem  
posiła.



# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: LXXXIII.

Dnia 14 Pazdziernika



*Interea longum cantu solata la-  
borem*

*Arguto conjunx percurrit pectine  
telas.*

Virg: Georg: lib:

**K** Unszta winne doskonałość  
swoią, wybornym rzemieślni-  
kom, ktorzy się niemi zatrudniaią.

Są takowe rzemiosła, iako to haftarstwo, robienie koronek y inne podobne iż do nich rąk sprawnych y delikatnych koniecznie potrzeba. Iгла poświęcona od wieków ręce niewieściey, zdaie się im teraz obelżywym narzędziem; zalecić więc Damom należy igielne, roboty zabawne razem y pożyteczne. Wiem iż czują potrzebę iakiegożkolwiek zatrudnienia. Nie można dzień cały strawić u gotowalni, wizyty ustawiczne naprzykrzą się; godzi się też dać językowi odpoczynek. Naślały więc węzełki, y wykręcanie złota; roboty może bawiące ale mniej zdatne. Na mało się albowiem pęczki węzełkow

kow przydadzą, piękność ręki innym sposobem wydać się może, a galon spalony, w momencie tylo wyda srebra, co roczna robota wykręcania. Zalecam więc szycie, haftowanie y inne podobne roboty, wszystko to iednak z wielką nieśmiałością y za pozwoleniem płci tey, ktorey napominania nie zwykły się podobać.

Gdy Damy przez wzgląd na ich delikatność od ciężkich prac uwolnione są, powinnyby w zamian wypłacać się płci Mężkicy robotą sobie właściwą, nie znaydą zaś żadney przyzwoitszey stanowi swemu, nad prace igielne. Proście yszey

ścieyszey kondycyi niewiaſty wypełniaią ten obowiązek ſzyciem, rękóm zaś wytwornieyszym, zdaie ſię bydź haftarſtwo na podział zoſtawione. Co za pożytek a razem konſolacya Mężowi, widzieć dom pracą małżonki ſkrzętney ozdobiony, iaka dla teyże konſolacya ſiedząc na mieyſcu, ſadzić laſki, ſtawiać domki, ſzczepić drzewka, rozmnażać kwiaty. Dawać rzeczom ſtworzoną od ſiebie Poſtać, y bydź ſprawczynią nowego przyrodzenia. Płyną w zabawney robocie ſłodkie godziny, czas w nudnych momentach nie daje im uczuć przykrego iarżma ſwoiego.

Ro-

dzilo drugim Damom bydź pięknemi, mądrymi, cnotliwemi, Monarchom będzie wolno, wojny toczyć, pokoy zawierać, będzie wolno ſwieżo na ſwiat wyſzle- mu Monitorowi, leżeć ſpokojnie przy kroſienkach.

Nayznakomitſze wiekow dawnych Heroiny nie gardziły igłą, ſławne w Odyſſei Homera, haſtowane Penelopy dla Jkara Przeſcieradło, y tyle innych przykła- dow.

Nie ſmiem do kądzieli zapra- ſzać, ani kłaść w zbyt delikatne ręce wrzeczono, ta dziakość zoſta- wiona



w WARSZAWIE

w Drukarni Mitzlerowskiej  
Za pozwoleniem Starzych.



# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro. LXXXIV.

dnia 17. Pazdiernika.



*Dicite Jö Paan, & Jö bis dici-  
te Paan!*

*Incidit in casses praxa petita  
meos.*

Ovidius.

---

**I**Uż pokilkaktotnie przychodzi  
mi mowić o obowiązkach, za-  
szczytach, y pochwałach stanu mał-  
Mmmm żeń-

żeńskiego, powtarzać uwagi w tej mierze nie zawadzi.

Ażeby być prawym małżonkiem lub żoną, tyle jest przeszkod, tyle ścisłych à koniecznych obowiązków, iż doskonałość w tym stanie może się nazwać heroizmem. Jeżeli w każdej życia naszego sytuacji, roztropność jest potrzebna, w tym naypotrzebniejsza. Jeżeli albowiem ma cudowne powaby, w nayzgodniejszym przecie pożyciu, tyle nie przewidzianych przykrości kryje, iż znosić je, osłodzić y utaić, nie małą jest à prawie ustawiczną pracą. Mimo naywyborniejsze przymioty, znay-

znaydzie się w każdym człowieku tyle nieznacznych defektów, iż się zawzdy w cierpliwość uzbrajać trzeba. Tym zaszczytzeni przymiotem, stawali się przykładem potomnym wiekom cnotliwi małżonkowie. Homerus sławiąc roztropność Uleksesu, wielbi miłość y wierność jego ku Penelopie. Przeniosł iey za starzałe wdzięki nad ofiarowaną sobie nieśmiertelność: *Vetulam suam prætulit immortalitati.*

Cnota zobopólna istotnym jest małżeństwa przymiotem, z niey albowiem wiara, stątek y wzajemne uszanowanie wzrasta. Wdzięki piękności z czasem niktą, ro-  
skosz



skosz łatwością nasyca się, młodość zgrzybiałości ustępuje. Kto więc na tak słabych fundamentach stanowi trwałość szczęścia swojego, pozna złudzony, że się rozumu nie poradził.

Dobre skłonności pomagają do dobrego pożycia, uśmierzaia przykrości nieuchybne w stanie ustawicznie trwającym. Gdy się zaś z dobrą naturą wspaniałość męznego umysłu łączy, na ten czas małżonkowie takowi pewnego uszczęśliwienia spodziewać się mogą. Widok miłości małżeńskiej mnoży uszanowanie y najlepszą jest definicyą podziwego człowieka

wieka. Bardziej się to podobało ludowi Rzymskiemu, gdy Juliusz Cezar sam miał mowę panegiryczną na pogrzebie żony swojej, niżli kiedy łupy nieprzyjacielskimi okryty wieżdzał z tryumfem do ich miasta.

Nie dość iednak do dobrego pożycia, natury dobroć, trzeba żeby iey towarzyszył humor zawzdy iednaki, powolność umiarkowana, uprzejmość w naymniejszej okoliczności wydająca się. Trzeba pierwej z sobą samym być w zgodzie niżeli z małżonką, mówi iede author. Sokrates Filozof, Marek Aureliusz Cezarz, mocą rozumu

zumu uskromili porywczosć żądź  
swoich, y jeżeli jednego z maxym,  
drugiego z rządow świat wielbi,  
y to ku większemu ich uwielbie-  
niu do wiadomości potomnych  
wiekow podała sława, iż byli wzor-  
rem dobrych małżonków, chociaż  
los fatalny jednemu nadał złośli-  
wą Xantyppe, drugiemu rozpustną  
Faustinę.

Gdyby małżonkowie pierwszy  
cukrowy, iak mówią, rok pożycia  
swoiego obrócili na wzajemne  
skrytości serc swoich poznanie,  
przyzwyczailiby się znosić własne  
przywary, y rozsądnym uleganiem  
mogliby ulżyć przynajmniej cięż-  
żar

żar iarzma swojego. Sokrateso-  
wie wieku naszego, mnieyby mie-  
li okazji do ćwiczenia się w cier-  
pliwości, à Jchmość Xantypy cno-  
tą politowania wzruszone, użycza-  
łyby im niekiedy słodkiego od-  
poczynku.

Starożytność! dawała poznać  
w obrządkach swoich iakie są nay-  
szacownieysze przymioty w mał-  
żeństwie; wyrzucano żolć z bydła  
które szły Junonie na ofiarę.





w WARSZAWIE

w Drukarni Mitzlerowskiej  
Za pozwoleniem Starszych.



# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: LXXXV.

Dnia 21 Pazdziernika



*Sic cum transferint mei  
Nullo cum strepitu dies,  
Plebejus moriar senex.  
Illi mors gravis incubat,  
Qui notus nimis omnibus,  
Ignotus moritur sibi.*

Seneca in Thyeste.

**N**icmoże się rzecz taka zwać  
znamienita, którą umyśl wspania-

Nnnn nialy

niały gardzić każe. Dzierżenie bogactw y dostoięństw tey regule ze wszęch miar podpada, nie są albowiem przyzwoitym celem wspaniałey duszy. Z tych miar przeświadczony u siebie iestem, iż wielubym można znaleźć ukrytych między tłumem pospolitego ludu, ktorých istotna umysłu wielkość, przenosi tych nierownie, co azardem losu y zwyczajnym fortuny igrzyskiem wyniesieni, stali się y stają celem nieprawego uwielbienia.

Los częstokroć mniey baczny,  
trafunkiem przymiotom, cności,

dopo-

dopomaga, nie wiedzielibyśmy o Wirgiliuszu, gdyby go nędzą z własney oyczyzny nie rugowała.

Duchy Niebieskie świadki najlepsze czynow naszych, te chyba znają prawdziwą różnicę, między pokorną cnotą a hardym iey postaci naśladowaniem. Nas umie okazałość tytułow, sława, nauki, okrzyk zwycięstwa: oni widzą Mędrca w lepiance passującego się z przeciwnym losem, przedstawiającego chętnie na wżgardzoney od nas mierności. Nie na czele woysk, ani w pompie dworskiego

zgiełgu

zgielku szukaia oni wielkiego  
czleka, znaydą go w pośrodku wła-  
sna pracą uprawney roli. Mil-  
sza oczom Niebieskim przechadz-  
ka prawego mędrca, niżli marz  
Bohatyra przodkuiącego stu ty-  
siacom meżoboycow.

Godzina uwagi nad dziełami  
Stworzyciela; Uczynek miłosier-  
ny; Izy uprzeymie wylane nad  
cudzym nieszczęściem, pokorne  
nikczemności własney uznanie,  
te są Epochy rzetelney wielkości.  
Reszta zbyt wyflawionych akcyi  
naszych, ieźli z nienacka pod oko

duchow

duchow Niebieskich wpadnie,  
wzgardę tylko y politowanie od-  
nosi.

Gyges Krol Lydyi, pytał się  
wieszczby Apollina, kto był nay-  
szczęśliwszym z ludzi za iego wie-  
ku, odpowiedziano: Aglaus. Kazał  
go krol natychmiast szukać z wiel-  
ką pilnością, y ledwo znaleziono  
rolnika w pocie czoła zarabiają-  
cego kawałek chleba ku wyży-  
wieniu. Aglaus, (: mowi ieden  
dawny Poeta :) ludziom niezna-  
iomy, wiadomy Bogom umarł y  
był plakany od swoich sąsiadow y

krewnych

krewnych. Gyges w pośrodku złota,  
 naywyższą zaszczycony dostoy-  
 nością, nie mógł z żebrakiem wnieść  
 w porównanie; Mimo pochleb-  
 stwa otaczającej go zgraj, był  
 wszystkiego na pozor, szczęścia  
 w życiu nie uczuł, przyjaciela  
 po śmierci nie znalazł.

Nie potrzeba w starożytności  
 szperać, ma nasz wiek y nad to  
 Gygesów, czy tylko Aglaufów  
 znajdzie?

Wielki nie tylko w sztuce Ry-  
 motworkiej, ale y w zdaniach swo-

ich

ich, ozdoba naszej Ojczyzny Jan  
 Kochanowski, czuł dobrze zaszczy-  
 ty szczęśliwey mierności, iako to  
 poznać można z napisu jego na  
 dom w Czarnolesie --

Panie, to moja praca, a zda-  
 rzenie twoje,

Raczysz błogosławieństwo dać  
 do końca swoje.

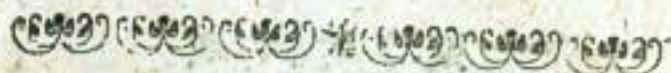
Jni niechaj Pałace marmuro-  
 we mają,

J szczerem złotogłowem ściany  
 obijają.

Ia Panie, niechaj mieszkam w tym  
 gniaździe oyczytym

A ty

A ty mnie zdrowiem opatrz y  
 sumnieniem czystym,  
 Pożywieniem uczciwym, ludz-  
 ką życzliwością,  
 Obyczajami znośnemi, nie przy-  
 krą starością.

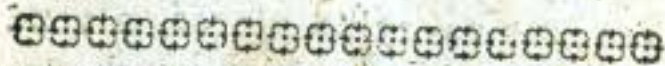


# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: LXXXVI.

Dnia 24. Października.



*Non possidentem multa vocaveris  
 Recte beatum; rectius occupat  
 Nomen beati, qui Deorum  
 Muneribus Sapienter uti,  
 Duramque callet pauperiem pati,  
 Pejusque letho flagitium timet,  
 Non ille pro caris amicis  
 Aut Patriâ timidus perire*

Horatius lib: iv. Od: x.

**B**ojazn nader bydź musi niebe-  
 spieczna namiętność, ponie-  
 waz aby ją zwyciężyć ostatniego  
 Oooo                      potrze-

potrzeba wyśilenia. Nadana jest człowiekowi opatrzenie dla własnej konserwacji, nie trzeba się więc temu dziwować jeżeli nas wszędzie ściga. W okolicznościach należy się iey opierać mężnie, w ten czas zaś tylko ulegać, gdy za powodem iey sprawiedliwych pobudek, roztropność każe się mieć na ostrożności. Gdyby bojaźń tkwiła ustawicznie w umyśle człowieka, traciłoby swój szacunek życie nasze. Umysł Religiją wsparty tego się tylko bać każe, co czynić rozumnemu stworzeniu nie przystoi.

Gdybyśmy w to weyrzeć chcieli w jaką niespokojność bojaźń płocha każdego wprawia, iakie iey są skutki, żywszy ieszcze wstręt

wstręt od niey uczulibyśmy. Nie jeden zbyt zależniony, stratą zdrowia, życia, słabość umysłu przyplacił. Ci zaś którym trwoga przytomność odiała, sobie y innym niezdatni, zguby powszechney częstokroć byli przyczyną.

Trwoga jeżeli pochodzi z wewnętrznego nieprawości naszych przekonania, skutkiem jest zbawiennej summienia zgryzoty, trzeba więc z niey korzystać ku poprawie, żeby w zbytym natężeniu nie uwiadła ku rozpacz. Podniesiona nad karkiem winowaycy Naywyższego ręka, trwożliwą niespokojnością srożey męczy, niż skutkiem kary, uwolnić z tak okropnego stanu nic innego nie zdoła nad pokorne zagniewanego Mściciela przeblaganie. Czło-



Człowiek trwożliwy, którego sumnienie nie przeświadcza, bojaźń swoją powinien przypisać słabości umysłu, lub płochym uprzedzeniom: Nie jest rzecz zbyt trudna wydobyć się z iarzma tego, byleby gnusność na przeszkodzie nie była, która pospolicie za słabością umysłu chodzi. Niech zważy człowiek w takowym zostaiący stanie, iż podłą y niewolniczą bojaźnią Bog pogardza y brzydzi się. od ludzi przy niewinności czego się ma lękać? Ich kalumnie approbacya własnego sumnienia przekona; ich sidła przezorność odkryje; ich natarczywość, mężna cierpliwość zwycięży. Może umartwić los przykry, y częstokroć nie w naszej mocy pierwsze wzruszenia; ale przeciwność nie jest zna-

znakiem umysłu złego y owszem częściej występkom niż cnotcie towarzyszy. Choroby y kalectwa są przykre, ale są wrotami do drog zbawiennych, są nowicyatem że tak rzekę cnotliwego życia dla tych, którzy w czerstwości sami o sobie zapominali, są przygotowaniem do trwalszych radości. Byleby więc tylko cnota była obroną, niczego się człowiek poczciwy lękać nie powinien.

*Iustum & tenacem propositi virum  
Non ardor civium prava iubentium  
Non vultus instantis Tyranni  
Mente quatit solidâ, neque auster  
Dux inquieti turbidus Adriæ  
Nec fulminantis magna Jovis manus.  
Si fractus illabatur orbis  
Impavidum serient ruinæ.*

Poka-

Pokazał to skutkiem Kato w zawoiowaney Oyczyźnie sam tylko nie zwyciężony.

Do ustrzeżenia się niepotrzebney bojaźni mogłyby pomodz te konfederacye.

Uważyć nayprzod należy iż to czego się obawiamy może na nas nie przyidzie, Nieprzyiaciel chcąc nam szkodzić czasem dopomaga, my zaś ujęci trwogą albo nierozważnemi sposoby powiększamy nieszczęście, albo uroiwszy sobie sami postać niebezpieczeństwa, uczemy innych iak nam szkodzić maia, y tym sposobem daimy istność chimerycznemu płodowi imaginacyi naszej. Dajmy to że  
czego-

czegośmy się obawiali, los przeciwny ziści na nas y wykona. Cożemy wkorali niewczesnym przewidzeniem? oto przyczyniliśmy nieszczęścia przodkuiącą boiaźnią, rzecz w imaginacyi naszej uczyniliśmy większą niż była w istocie.

Niemasz na świecie stanu bez umartwienia; maiętni skarzą się na zazdrość, y skryte podeyscia; ubodzy na niedostatek; mierni na zbyt szczuple dobrego mienia granice. Ma każdy poniekąd racya, ale się na to nie obziera; iż w dostatku może chęciom dogodzić; w mierności ma przyzwoite obeyście; w uboŃtwie unika kłopotow. Pokorne à chętnie woli Naywyższego oddanie się, w każdym stanie  
szczę-

szczęśliwym bo spokojnym czyni  
człowieka.

Z daleka przewidziane nieszczę-  
ście podobne do widoku gor wiel-  
kich; na pierwsze weyżnienie zda-  
ią się być okropne, niedostępne;  
niechże kto w nie weydzie znaj-  
dzie y między przepaściami, we-  
sołe łączki.



# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: LXXXVII.

Dnia 28 Pazdziernika



*Quid puré tranquillet, honos, an dul-  
ce lucellum,  
An secretum iter, & fallentis semita  
vita.*

Horat: lib: 1. Ep: xviii.

M. Panie.

**P**Rzeciw pospolitemu ludzi ro-  
zumieniu probowales W. P.  
Pppp w nie-

w niedawno wyszłym dyskursie, iż wielkość y prawdziwa wspaniałość umysłu, w pośród pomp y okazałości znaydować się niezwykła. Dodalesz W. M. P. iż cnota ukryta przed oczyma ludzkiemi najmilszym jest Nieba widokiem. Pozwolisz W. M. P. iż y ia do tej materyi nieco się przyłożę.

Gdy czytamy dzieie Monarchow, Bohatyrow, Ministrow, spada z nich maszka okazałej postaci y stawaia przed naszym sądem ogołoceni z powierzchowności swoich. Syn mniemany Jowisza, Pan świata, pogrom Persow, Medow y Baktryanow, obnażony z tytułow w oczach potomności iedynie tylko jest Alexandrem Synem Filippa; taki iaki był w istocie pokazanie się, y za-

y zamiast pochlebnych panegirykow do tego nakoniec przyszło, iż go ieden Author w Szpitalu szalonych osadził.\* Wszyscy zaś brzydzą się zboycą świata.

Zbawienne y przystoynne skromnego Mędrca maxymy, przestającego z ochotą na tym, co mu los wyznaczył, na twardych marmurach ryją sławy iego nieśmiertelność, nad bramy tryumfalne Nieprzyiaciół rodzaju ludzkiego.

Gdyby się chciała zniżyć miłość własna y tam szukać cnoty, gdzie iey prawdziwe siedlisko, znaleźlibyśmy Katonow y Sokratesow w mizernych chałupkach albo u pluga. Ich wyroki stawałyby się regułą obyczajności naszey, a mniemana

tera-

\* Mikołaj Boileau, w iedney z swoich Satyr.

teraźnieyszych Filozofow mądrość znalazłaby nad spodziewanie konwikcyą y zawstyżenie.

Doszedł rąk moich Kalendarz ie-  
dnego Wieśniaka, zawiera on w so-  
bie dyaryusz rocznych spraw iego.  
Niech go czytają Sokratesowie nasi,  
tym czasem dla satysfakcyi czytelnikow kilka punktow z niego wy-  
iętych przytaczam,

Dn. Zwierzył mi się moy Stryi  
iż chciał mi zapisać całą swoją ma-  
iętność, à Syna swego wydziedziczyć,  
tylem przeciesz na nim wymogł,  
iż syna do łaski przypuścił, à mnie  
z krzywdą brata nie zbogacił. Nb.  
Wspominać tego nigdy nie mam przed  
moim bratem stryjecznym, żeby z tąd  
nie powziął  
złey

złey opinii o Oycu. Dn. Znaydowałem  
się na Imieninach u mego Sasiada  
Jmć P. N. Zona iego grzechna y  
piękna, zdało mi się iż iey widok  
czynił jakowas we mnie impressi-  
ą, żeby zwyciężyć nieprzyystoyne  
y w czasie niebezpieczne przywią-  
zanie, wyiechałem umyślnie na  
Ukraine.

Naznaczyłem pensyą moiemu  
Siostrzeńcowi Antoniemu, żeby nie  
narzekał na Markę, która musi  
oszczędzać pozostałą à dłużną for-  
tunę po Mężu.

Wyrobiłem Plebanią NN. Synow-  
cowi ś.p. moiego Dyrektora, gdym  
do szkół chodził u Jezuitow we  
Lwowie.

Dałem

Dałem kryiomo 1500. złotych potrzebney à wstydzącey prosić wdowie moiego niegdyś przyiaciela. Nb. trzeba będzie przez iaki czas ująć potrawę iedną od stołu, poki się ta sumka nie zbierze.

Nb. Trzeba będzie powiększyć ogrodu, żeby dać sposob do zarobku poddaństwu na ten rok, trochy albowiem podupadli dla odeyscia bydła.

Aptekarzowi dałem pięć talarow za uzdrowienie Baby, którą lud prosty dla iey konwulsyi sądził bydź opętana.

Kazałem utopić wyzła nie bez żalu, bo był bardzo dobry do pola legawego, ale się rzucał na ludzi, y na moim podworzu żebraka ukąsił.

Za

Zajpomocą Boską przecież zgodzilem Jć. P. N. z Jmć P. N. iuz od lat iedenastu kłocących się o granice, sam z niemi na grunt wyiechałem, rozeznaliśmy co komu należało y obeszło się bez komornika. Odprawiłem Sztangreta Mateusza, który był zabił Sarnę ulaskawioną w ten czas gdy z ręki iego iadła.

Nb. Jak przyiedzie do mnie P. N. który niedawno przed P. N. źle o mnie mówił, trzeba żebym pamiętał na to, iż darowałem mu winę, y nie tylko się mścić nie będę, ale mu nawet nie wymowię tego.

Rok był nieurodzayny, bydło odeszło, przedałem furmankę kasztanowatą y kolaskę którą był z Gdańska sprowadził, odprawiłem  
Strzelca,

Strzelca, y furmanów, trzeba ludzi zapomodz, a uiąć się w wydatku, żeby broń Boże cudzego grosza nie zaciągnąć.

Gdym się dnia dzisieyszego przechodził po polu, przyszła mi myśl taka, która napelniła moje serce niewypowiedzianą radością. Panie BOŻE! niech się ze mną dzieie wola Twoja święta!

Nb. Trzeba będzie obligować dzieci, żeby mi po śmierci nadgrobku nie kładli, ale w testamencie nie trzeba tego pisać.

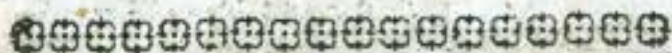


# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: LXXXVIII.

Dnia 31. Października.



*Amores*

*de tenero meditatur ungui.*

Horat: lib: III. Carm. Ode 6.

**O**ddano mi z poczty list ciekawy użyczam go z odpowiedziami na wyrażone w nim pytania.

Qqqq

M. P.

M. Panie.

**D**Ziewiątego dnia przeszłego Sierpnia, skoczyło mi się lat czternaście, iak tedy W. M. P. sam sądzić możesz, iuz przyszedł czas myśleć o postanowieniu. J. P. Swawiański zacny, grzeczny, modny y urodziwy Kawaler od nie- iakiego czasu obrał mnie sobie, iak powieda, Panią absolutną serca swo- iego. Niechcę się rozszerzać z pochwałami iego przymiotow, ale gdybyś W. P. sam widział żywość iego oczow czarnych, sambyś przyznał że mu rownego znaleźć, albo trudno albo nie można. Prawda że nie bogaty, y owszem iak mo- wią wcale ubogi, ale co się tycze dobrej fantazyi, zapewne y naybo- gatzemu Woiewodzie wyrowna.

Przyznał

Przyznał mi się niedawno, iż dla mnie kilka bardzo bogatych partyi opuścił, (y iak powieda) jeżeli za niego nie poydę, myśli w bezżennym stanie życie prowadzić, y porzucić świat w kwiecie młodości.

Dla tego że mi przysłał kilka bardzo pięknych wierszykow, moy Oyciec, ktory list przejął, zakazał mu bywać w swoim domu.

Powiedaią niektorzy, iż to moja siostra u Oyca sprawiła przez zazdrość, że się do niey nieadressował, nawet do tego stopnia iey złość przysła, iż go śmiała nazwać Kawalerem *de la Fortuna*. Cożkolwiek bądź, iam u siebie postanowiła poyść za niego, jeżeli nie dla in-

ney



ney to przynajmniey dla tey przy-  
czyny, abym to uczyniła na złość  
moiey Siostrze. Ze zaś nie chcia-  
łabym sobie letko postąpić w tak  
delikatney okoliczności, proszę W.  
P. o radę, którą wyraziłz dając od-  
powieź na niżej wyrażone pyta-  
nia moie. Nie wątpię że będą dla  
mnie pomyslnie y przyrzekam że  
za niemi poydę.

*PS.* Zapomniałam W. P. wyra-  
zić iż J. P. Swawiański wielki par-  
tyzant Monitorow, y osobę W. P.  
bardzo chwali w wielkich kompa-  
niach.

*Pytanie.* Kiedy na mnie z oka  
J. P. Swawiański pogląda, y powiada  
mi iż jestem iego Boginią, wszak

to

to jest znak prawdziwey iego mi-  
łości?

*Odpowiedz:* Nie.

*Pytanie* Czyż nie mam temu  
wierzyć, iż mnie statecznie kochać  
y szacować będzie, kiedy mi o-  
biecał dać połowę moiego posagu  
na szpilki? y oprócz tego cug ko-  
ni y karetę paradną?

*Odpowiedz:* Nie.

*Pytanie* Czyliż ja niemam wię-  
kszey racyi sądzić o iego przymio-  
tach, która go znam od puł-  
czwartey niedzieli, niżli moi Ro-  
dzice? ktorzy go lubo dawniey,  
ale beż żadney konfidencyi zna-  
ią?

*Odpo-*

*Odpowiedz:* Nie.

*Pytanie.* Niemamże dość lat, żeby nie miała sama myśleć o moim postanowieniu?

*Odpowiedź:* Nie.

*Pyta:* Nie zgrzeszyłamby przeciw dobrej manierze, gdybym mu była nie oddała portreciku moiego, ktorego się napierał?

*Odpowiedź:* Nie.

*Pytanie.* Czyliżbym nie uszła za dziką y okrutną, gdybym się nie zlitowała nad iego rześistym wzdychaniem?

*Odpowiedź:* Nie.

*Pyta-*

*Pytanie.* Nie radziszze mi W. P. żeby się dała wykraść?

*Odpowiedź:* Nie.

*Pytanie.* Jeżeli mu w tym będę sprzeczną, czy nieprzywiodego do desperacyi, że się sam zabije iak powieda?

*Odpowiedź:* Nie.

*Pytanie.* Co mu mam powiedzieć kiedy się będzie domagał o statniey rezolucyi.

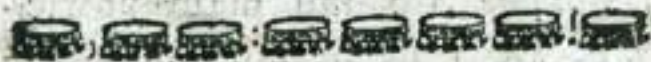
*Odpowiedź:* Nie.





w WARSZAWIE

w Drukarni Mitzlerowskiej  
Za pozwoleniem Starszych.

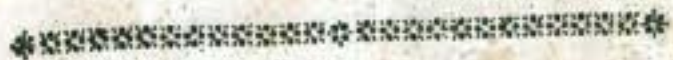


# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: LXXXIX.

Dnia 4. Listopada.



*Audire atque togam jubeo componere  
quisquis (amore,  
Ambitione mala, aut argenti pallet  
Quisquis luxuria, tristive superstitione  
Aut alio mentis morbo calet: huc pro-  
pius me (ne adite.  
Dum doceo insanire omnes, vos ordi-  
Hor: Sat: III.*

---

**D**Zielić można rodzaj ludzki na  
dwie Classes, pracowitych y

Rrrr gnu-

gnuśnych; Tych na cnotliwych y występnych; występnych na łakomych, dumnych, y rozpuślnych. Gnuśnych jeden tylko rodzaj y ten zły, niepożyteczny. Pracowici szukają wszelkiemi sposobami szczęścia y ukontentowania swiego, w czym zaś go kładą, to czyni istotną różnicę między złe a dobre pracowitemi, spoczywają gnuśnie bez poprzedzającej pracy, na żadną się zaś przyszłą robotę nie gotują. Na coż więc czas próżnie trawić chcąc ich poprawiać, kiedy im lenistwo moich uwag czytać nie każe! Jeżeli się więc znajdzie kto tak miłosierny, któryby im tego Monitora przeczytał, niech pewien będzie mojej wdzięczności; jeżeli zaś dla lenistwa y stu-

chać

chać czytania nie będą chcieli, niech sobie przynajmniej pozwolą opowiedzieć zdanie Platona, który twierdzi, iż praca tak jest lepsza od lenistwa, iak kruszec od rdzy, która go pomalu trawi.

Starania pracowitych są nakształt biegu w zawody. Idą jedni ścisłkami Religii y cnoty, drudzy torem zmyślności, ambicyi y łakomstwa. Jednych y drugich sytuacją określić lepiej nie można, iak porównaniem wzajemney ich usilności w takowych wyścigach; Roztrzasać więc będą, co więcej pracy starań y utrudzenia potrzebuje y wyciąga, czy iść za cnotą, czy uganiać się za zmyślnemi po-

wabami

wabami. słowem: co trudniej, czy  
być cnotliwym czy występny?

Więcey zabiegow y industryi  
potrzebuie łakomy, niżli cnotli-  
wy. Starania żeby zebrać, boiaźn  
aby niestracić, niesposobność użyć  
zbiorow, stan łakomca czynią nie-  
szczęśliwym. Gdyby żal jego  
w ten czas, kiedy mu się handel  
żyskowny nie uda; boleść, gdy od-  
skrzętniejszego jest uludzonym,  
trwożliwa nadzieia powiększenia  
kapitału, ustawiczna himeryczne-  
go niedostatku apprehensya, wszy-  
stkie te gwałtowne umysłu wzru-  
szenia do dobrego zmierzają celu,  
byłby wzorem Chrześciańskiej do-  
skonałości: mogłby śmieie mówić  
z Pawłem Apostołem: byłem w nie-

beśpie-

beśpieczeństwie na rzekach, w nie-  
beśpieczeństwie od zboycow, w  
niebeśpieczeństwie między falszy-  
wemi bracią, cierpiałem utrudze-  
nie, niespanie, głód, pragnienie,  
nagość y zimno; ale niemogłby  
dodać, iż to dla takowych zbiorow,  
ktore przypadkom niepodlegają, a  
duszę tylko bogacą.

Uważmy prace człowieka peł-  
nego dumy y ambicyi, poznamy iż  
więcey kosztuie próżna chwała,  
niż sława rzetelna y prawdziwa.  
Łatwiey jest zasłużyć sobie na ty-  
tuły, niżli je osiągnąć. Minister  
dyzgracyowany Henryka VIII. Kro-  
la Angielskiego, Kardynał Wolsey,  
umierając często te słowa powta-  
rzał: gdybym był tak Bogu służył

iak

jak Królowi, nie opuściłby mnie na starość. Nie Królowi, ale ambicyi swoiey służył ten dumny Minister, dla tego y w nadzieiach się zawiodł, y w nieszczęściu pomocy nie znalazł.

Człowiek rozpustny, daleko więcej podejmuie pracy dogadzać żądzom, niż gdyby się im sprzeciwiał. Z pierwszego wezrzenia ta propozycya zdaie się być nie co podległa opacznemu tłumaczeniu. Mogąż albowiem według pospolitego zdania, miłszy pożądanśze być czasy nad te, które się na samym dogodzeniu rokośzy trawia. Gdy iednak w posród zapędow niewstrzymały lu-

bieżno-

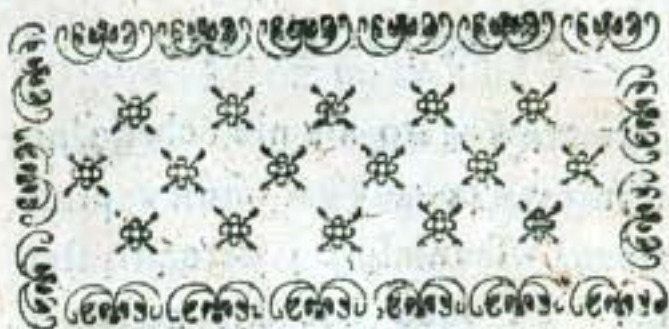
bieżności widzimy rozpustnikow niespokoynością przeiętych, zardzością udręczonych, powątpiewaniem strokanych, nie pewnością ludzonych, użyciem nie sytych, sytością zmartwionych, przyznać musiem, iż wstrzeźliwość choćby inszych nie miała powabow, iak tylko uwolnienie od podobney sytuacyi, iużby być powinna pożądaną.

Coż za tym idzie? O to, iż ponieważ człowiek z przyrodzenia swojego działać koniecznie musi, a zaś czyli to w drodze cnoty czyli występku znajduie przecież umartwienia, niech się

więc

✕ ) 7004 ( ✕

więc tą udaie, po ktorey nie  
tylko spoczynek ale y korzyść  
znaydzie.

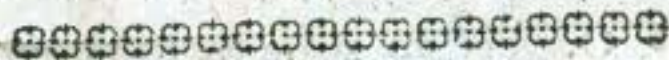


# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: XC.

Dnia 7. Listopada.



*Simplex munditijs.*

Horat:

**Z**Naydował się temi czasy wraz  
ze mną ieden młody Kawaler,  
y Dama tegoż wieku co y on.

Ssss

Tam-

Tamten bogato ale nie ochędoźnie ubrany, pokazywał mniey przy-  
stoyną wspaniałość y daremną stra-  
tę. Ta lubo bez kleynotow y  
koronek, nierownie się lepiey wy-  
dawała, tak dalece iż bezpiecznie  
do niey stosować można było po-  
łożone na początku dyskursu Ho-  
racyusza słowa.

Ochędostwo zdaie się być o-  
znaczeniem ufzanowania. Osoba  
uźciwie odziana gdy wchodzi  
w kompanią, oddaie hołd przyie-  
mny oczom na nią patrzącym.  
Niechcąc powierzchownością od-  
rażać, pokazuje attencyą zawzdy

miłą

miłą tym, ktorzy się na niey umieią  
poznać. Wzniecaiąc ukontento-  
wanie z widoku swego, przykłada  
się nieznacznie do powszechnego  
ukontentowania, y przymnaża sto-  
dyczy milego posiadzenia.

Piękność y udatność bawi oczy  
y umysł rozwesela, ale gdy się  
z nią ochędostwo łączy, na ten czas  
widok iest doskonały y trwale się  
podobać może. Zgrzybiałość na-  
wet traci swoje przywary, gdy iey  
defekta uźciwą powierzchowno-  
ścią zakryte są, podobna do przy-  
tartego starością naczynia, ktore  
gdy polerowne miłsze, niżli nowe  
à rdzą przypadłe. Ochę-



Ochędostwo nie tylko innych pozorem swoim kontentuje, ale y tych samych, ktorzy go używają. Doświadczeniem rzecz jest stwierdzona, iż przystoynie odziany człowiek, śmieley prezentować się może, y miley bywa przyjetym, niżli ten ktorego postać odraża. Za paszportem przystoyney odzieży, wielkroć doszła sprawiedliwey nadgrody zmartwiona cnota, y lubo gardziła tak podłym rekkomendacyi sposobem, przecież widząc go bydź koniecznym, wołała się nie co unizyc, niżli isc w kontr zwycaiwowi, y nadętą chęcią dystyngwowania się grzeszyć przeciw ustawom

stawom roltropności. Minely te czasy y niewiem ieżli ich żalować mamy, gdzie broda nieuczefana, y latana suknia, były mądrości oznaczeniem, y że tak rzekę, mundurem Filozofii.

Mowią niektorzy iż powierzchowne ochędostwo znakiem jest nieskażonego wewnątrz umysłu, y iam temu wierzył pokim na wsi siedział. Z tym wszystkim ieżli są excepcye od powszechney reguły, z nieiakim iednak podobieństwem sądzić można, iż położona maxyma od prawdy się nie oddala. Doświadczenie uczy, iż moc nałogu

nałogu popolituie człowieka z nay-  
 większemi kryminałami, ci ktorzy  
 usta wicznie dobre przykłady przed  
 oczyma mają, wstret niezwycię-  
 żony czują od tego, cokolwiek ku  
 złemu wiedzie. Co się idealnie  
 w umyśle dzieie, toż samo zmyśły  
 powierzchownie czynią. Promie-  
 nie te widoczne, przez ktore wy-  
 razy rzeczy do oczu idą, to im  
 podają, co ie otacza. Jeżeli więc  
 widokami uczciwemi otoczeni jeste-  
 śmy, wzrasta nieiakaś Analogia  
 albo podobieństwo myśli wewnę-  
 trznych z niemi.

W krajach Wschodnich gdzie  
 gorącość powietrza, konieczney  
 ochę-

ochędożności wyciąga, umywania  
 się wielokrotne, prawem Religii są  
 przykazane. Machometanie do  
 legalnych ablucyi codziennie pod  
 wielkimi karami są przymuszenni,  
 y odszczepieństwo ten u nich po-  
 pełnia, ktokolwiek zadość temu  
 obrządkowi nie czyni.

Przypominam sobie w tym pun-  
 kcie iedną ich powieść właśnie do  
 tey materyi służącą.

Pisze ieden Turecki Author: iż  
 Derwisz ieden wielce pobożny y  
 przykładny, po ranney modlitwie  
 stłukł krzyształowe bardzo kofzto-  
 wne naczynie meczetu swoiego, za  
 frasowany takowym przypadkiem  
 postrzegł

postrzegł syna, ktorego gdy chciał pobłogosławić, dziecie nad zwyczaj swoy od niego uciekło, y potknąwszy się na progu złamało rękę; Zmartwiony niezmiernie starzec gdy nad swoim nieszczęściem płakał, pielgrzymi idący z Mekki staneli przed drzwiami jego, wybiegli natychmiast prosząc tych świętych ludzi o błogosławieństwo, à w tym wielbłąd do ktorego się przybliżył, tak go kopytem uderzył, iż zemdlony y prawie od zmysłów odeszły padł na ziemię, gdy się trochę ocucił, postrzegł dopiero iaka była przyczyna tak srogich jego przypadków; ieszcze się był albowiem tego dnia nieumyl.



# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro. XCI.

dnia II. Listopada.




---

Filozofi dawni tym się szczycili iż swoją nauką czynili ludzi podobnych Bogom, chociaż sposo-

Tccc

by

by których używali mniej były zdatne, pragnienie iednak było wspaniałe. Longin chce usprawiedliwić Homera z tąd, iż Bogów swoich czynił ludziom podobnym, mówiąc iż dla tego to czynił, aby nadał chęć ludziom ile możności zbliżać się ku Bogom.

Według tey maxymy postępując sobie owi zawołani Mędrcomie, twierdzili niektorzy z nich, iż szczęśliwość Bogów zawisła na rokosznym próżnowaniu, naśladowaniem więc ich nieczulości stawali się bydź im podobnemi. Najwybornieysza u nich sekta zasada-

ła szczęśliwość na samym bezwzględnym ukontentowaniu, pochodzącym iedynie z zupełnego umorzenia namiętności. Treść takowey mądrości w tym się zamykała: iż Mędrzec uzbroiony cierpliwością y stałością umysłu, gwałtownym żądzom opierał się, pragnienia nayżywsze umarzał, potrzeb sobie ile możności uymował, y o takie tylko starał się przymioty, z którychby rokosznie korzystać mogli.

Religia nasza tego po uczniach swoich wyciąga, aby poznawszy ile możności, nieograniczoney Mądro-

ści Boskiej rozrządzenia, staraliśmy się stosować do takiego naśladowania, na jakie nikczemność nasza zdobyć się może.

Julian Cesarz w Xiędze iedney, którą napisał, stawia przed obecnością zgromadzonych Bogów Alexandra Wielkiego z niektórymi Rzymskimi Cesarzami. Pominąwszy innych, zastanawia się nad Alexandrem, Juliuszem, Augustem, Traianem, Markiem Aureliuszem y Konstantynem. każdy z tych Bohatyrow o pierwszość nalega, y dzieła własne ku wsparciu proźb swoich opowiada. Ale ci odrzuciwszy

miło-

miłością własną technące indukty, rozkazują Merkuryuszowi, aby się każdego o to pytał, co za cel był każdego w tak wielkich, które przedsięwzięli y wykonali, czynach? Alexander wyznał chęć wojowania; Juliusz pragnienie byź pierwszym w Oyczyźnie; August doskonałość kunsztownego politycyzmu; Trajan przewyższenie Alexandra; gdy kolej przyszła na Marka Aureliusza, rzekł z wielką skromnością: iż iedyne było iego wcałym życiu staranie: Bogów naśladować. Ze takowym wyznaniem zwyciężył wszystkich łatwo

domy-

domyślić się można. Gdy go zaś daley pytano, w czym chciał Bogow naśladować, odpowiedział: w używaniu przymiotow umyśtu, w obeyściu się skromnym co do potrzeb zmyślnych, w czynieniu dobrze ile możności, bez względu żadnego na ludzkie płochę sądzienia.

Religia nasza obdarzywszy nas poznaniem Boga, obwieściła nam nieograniczone przymioty Jego, godne ze wszęch miar nieskończoney istności. Pogańska zabobonność baiecznemi swoiemi powieściami, wierzopisow tylko imagi-

nacyą

nacyą zagrzewać mogła, Co zaś się tycze obyczayności, źródłem była wszystkich zdrożności. Znaydowali rozpustni w przykladzie Jowisza, usprawiedliwienie rozwiózłości swoiey, y żadnego takowego nie było występku, któryby przykladem Bogow nie został poświęcony. Jakże się więc dziwić mamy, iż ich obyczayność albo zbytnim rygiorem, albo niegodziwą swobodą skażona była.





w WARSZAWIE

w Drukarni Mitzlerowskiej  
Za pozwoleniem Starzych.

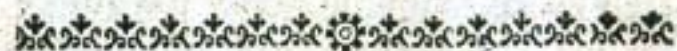


# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: XCII.

Dnia 14. Listopada.



*Sentio te sedem etiamnum hominum  
ac domum contemplari, quæ si tibi  
parva (ut est) ita videtur, hæc cele-  
stia semper spectato, illa humana con-  
temnito.*

Cicero in Somn: Scip:



**J**eżeli świat jest dziełem naydosko-  
nalszey Istoty, stwarzać go, za-  
pewne nie miała żadney względem  
Uuuu siebie

siebie potrzeby. Nie trzeba było Bogu probować, wiele wszechmocność jego dokazać może; Świat zamknięty w umyśle jego, tak był ozdobny, iak kiedy z rąk jego wyzedł, to zaś wszystko co się w niezmierności Naywyższego zamyka daleko okazalszym byź dla niego może widokiem; nie jest albowiem rzecz podobna aby Sprawca przyrodzenia niemógł więcey nad to co uczynił. Między rzeczą określoną a nieskończoną wakujące miejsce, wszystkie razem zebrane wieki napelnąć nie potrafią, a dla tey przyczyny naywybornieysze przyrodzenia dzieło tak jest blahe

wzglę-

względem tego, co moc nieograniczona udzielać może, iak naynikczemnieysze. Nie tak więc ciezszy Stworcę widok dzieł swoich, iak w dzieczność nasza ktorzy z nich korzystamy.

Człowiek postawiony na świecie aby był probowanym w czasie przechodu swego, przeznaczony zaś w dalszym życiu do wiecznego szczęścia, dowodem jest oczewistym mądrości y dobroci nieskończoney Stworcy swiego. Uważony bez tych względów, tak iak jest w samey istocie, jest składem przeciwnych rzeczy, y niezrozumianą

kontra



kontradykcyą; większą albowiem zdaie się mieć sposobność do poznania, niżli moc do wykonania; męczy go niezmierna ciekawość doyscia y poięcia rzeczy takich, ktorych w okryśleniu swoim przyrodzonym żadną miarą dociec y poznać nie zdoła. Umyśl ustawicznie się na naywyższe rzeczy targa y unosi, à zmysły zdaią się iedyne zmierzać ku podłym y wewnętrzney wspaniałości mnię przyzwoitym; porzucony na ziemnym okręgu, nie zna rzeczy które go otaczaią, y samemi się tylko konjekturami pasie, samym się do myślem zasila; nakoniec gdy po  
wielu

wielu ufilnościach zdaie się ku przykreemu wierzchołkowi iakieyżkolwiek pewności zbliżać, spada nagle y w proch się obraca.

Takowe prawdziwe człowieka wyobrażenie, oznacza rzetelność przyszłego życia.

Tam dopiero umyśl swobodny, lot swoy prawdziwy weźmie, y buiając w nieprzeliczonych światow wielości, coraz nowym à zawsze pewnym odkryciem y dociezeniem nasyci przyrodzoną swoją ciekawość. Stan uwielbienia za każdym własnego szczęścia uczuciem wzniesie myśl ku źrzodłu,  
z ktorego

z ktorego wszystko wypływa, a ustawicnością takowego uczucia będzie się ile możności wyplacał za powtorzone y zawzdy się wzmagające dobrodzieystwa.

Kogożby nie miała cieszyć myśl przyszłej wspaniałości duszy; ja ile razy o tym pomyślę, czuję nadzwyczajne umysłu orzeźwienie. Teraz nikczemny y ledwo czolgaający się, przyidzie czas taki, iż bystrym a niepojętym lotem unosić się będę po nad Sfery, ktorých oczy moje doysć nie mogą; będą mi widoczne przyrodzenia tajemnice, ogniwa przypadkow moralnych y

fity-

fizycznych poymę y upatrę, y cokolwiek teraz blahemu domyślowi w błędnych konjekturach zostawiono naten czas oczywistość ja wnie pokaże y obwieści. Skończy się niewola czasu, używanie wieczności dla mnie się zacznie. Godna duszy possessya! godna Boga, nadgroda!

Cel stworzenia duszy, poznanie y używanie Boga. Cokolwiek o nim w tym życiu wiemy, wszystko niedostateczne, wszystko w cieniu y iak przezemglę; zdaie się ukrywać przed swoim stworzeniem w czasie pielgrzymowania, y ażeby zachęcił tym czasem do rozmyślenia,

nia, oczewiście blasku przymiotow swoich nie obwieszczą. Ztąd zuchwały Atheusz śmie mówić, iż niemałz Boga, zmyślny zaś człowiek usty go-tylko wyznaie. Przydzie czas wstydlwego zuchwałych milczenia, powaby zmyślnie pokażą się czym są w istocie, Istność mszczącego Boga da im uczuć rzetelną przytomność swoją. Widok Boga będzie dla uwielbionych źródłem y strumieniem roskoszy, nasycaiącey y razem dodajacey nowego coraz pragnienia.



# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro. XCIII.

dnia 18. Listopada.



*clament periisse pudorem*

*Cuncti pene Patres, ea dum reprehendere coner  
Qua gravis Aesopus, quae doctus Roscius egit,  
Vel quia nil rectum, nisi quod placuit sibi,  
ducant,*

*Vel quia turpe putant parere minoribus; & quae  
Imberbes didicere, senes perdenda fateri*

Horat: lib: II.

**D**La czego starzy młodych ustawicznie ganią, a odwołują się

Wwww

wszy-

wszystko do dawnych czasów, wiele jest przyczyn, któreby ich oświecić y zawstydzić powinny, Horacyusz położył w namienionym ode-mnie textcie.

Powaga starości wrażona jest w serca ludzkie, choćby iey nie-przepisywały reguły prawa, oby-czajności y zwyczaju. Używać iey w mierze sędziwym ludziom wolno, ale wykraczać na fundamen-cie tey prerogatywy, ani przystoy-no, ani się godzi. Dla czego lubo dobre, dość że z ust młodszych po-chodzące zdania, nie znaydują u Starcow approbacyi? pierwsza we-

dług

dług Horacyusza przyczyna zby-tek miłości własney: *quia nihil re-ctum, nisi quod placuit sibi, ducunt*. Zdaie się Starcom, iż przewlokłe doświadczenie powinno ich czynić Sędziami świata, przeto nie zda-nia ale wyroki głoszą, które gdy się nie zgadzają z sprawiedliwszemi częstokroć młodszych sentymenta-mi, odpor zdrowego rozumu na-zywają występkiem *lesæ Majestatis*. Gdyby włos siwy mógł być ar-gumentem, zdania starego przeto że stary, mogłyby być wyrokiem, ale po wszystkie wieki ten sposób dysputy nie uchodził, a wielki Ho-

merus

merus choć najpierwszy z Póétow,  
przecież czasem na starość drzymał.

Druga przyczyna z Horacyusza,  
iż chociaż czują wewnątrznie iż są  
przekonani, wstydzą się z tąd upo-  
dlenia, gdyby od młodszych mieli  
bydź przekonani, iakby to prawda  
w ustach tylko sędziwych miała  
mieszkać, à gardzić rzełkim mło-  
dzieży wiekiem. Gdybyśmy chcie-  
li wniyść w ściły rachunek, nie-  
wiem na stronę ktorego wieku po-  
szedłby przymiot rzetelności, y  
czy nie bardziey gotowa prawdę  
objawić żywość tajemnic nieprzy-  
iaciołka, niżli zrzęda starości, nad

nay-

najmniejszym punktem mniey cza-  
sem zdacne czyniąca reflexye, za-  
wzdy trwożliwa, y mniemanego  
strzegąca się podeyscia. Zmyślne  
namiętności gdy moc tracą, du-  
chowne rzeźwicią, à najpierwsza  
w tym gatunku ambicya.

Ta próżny wstyd, przenosi nad  
zbawienną poprawę, ta nęci zbyt  
podchlebne o sobie myśli, y to co  
mogło służyć do wydoskonalenia,  
obraca na większą zgubę; nada-  
ie występkom naygorzse przymio-  
ty, upor, y zaślepienie.

Trzecia przyczyna skutkiem iest

drugiey

drugiej, że się wstydzą starzy przywar wieku swojego, gdyby postrzeżono iż na starość zapominają tego, czego się z młodości nauczyli. Y ta przyczyna płocha usprawiedliwienia niegodna, a dopieroż takiego sposobu, iakiego używają na jej ukrycie. Każdy wiek ma swoje zaszczyty, ma też swoje przywary, ponieważ najwyższe zrządzenie tak ustanowiło, aby w każdej porze znalazł się być człowiek niedoskonałym. Jeżeli starość na pamięci traci, zyskuje na rozsądku powziętym z długiego doświadczenia. A do tego niech wnidą w siebie, wielu mogłoby poczytać za

osobli-

osobliwy przywilej te mniemaną stratę. Dobrze jest zapomnieć to co pamięci niegodno.

Jak więc grzeszą młodzi nie szanując starych, tak wykraczają starzy gardząc młodemi. W powszechnym społeczeństwie ludzkiej łańcuchu wszystkie ogniwa razem być spoione powinny. Niech starzy oświecają młodszych, niech młodzi wspierają starszych, ale niech wzajemnie nie mają tej ambicyi, aby nie mogli być stary oświeconym od młodego, albo żeby nie mogli kiedy wesprzeć stary młodego.





w WARSZAWIE

w Drukarni Mitzlerowskiej  
Za pozwoleniem Starszych.

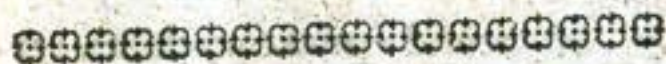


# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: XCIV.

Dnia 21. Listopada.



*Quos ille timorum  
Maximus, haud urget lethi metus, inde  
ruendi*

*In ferrum mens prona viris, animaq;  
capaces*

*Mortis* • - -

Lucretius lib: I.

**N**Aygorski ludzie mają swoje do-  
bre przymioty, nie schodziło

Xxxx

na

na nich sławnemu Falarysowi, którego list cieszący przyjaciela zasmuczonego z straty syna, zdał mi się być godnym do użyczenia ciekawemu czytelnikowi, ale że szczupłość dyskursu nie pozwala się rozszerzać, ostatecznie słowa listu tego będą wstępem do niektórych uwag. Po wielu reflexyach tym kończy swoją konsolacją Falarys: śmierć dała ostateczną aprobacją przymiotom godnego syna twego, y postawiła go w tym stanie: iż się już ani występku, ani najmniejszego skazania bać nie może, ani powinien.

Powszechny jest wstręt chwalić ołoby żyjące. Czekaia na śmierć  
pra.

prawdziwe pochwały, ta albowiem kończy dzieło życia ludzkiego, y wystawie człowieka tym, czym był prawdziwie, w oczach potomności. Niestateczność umysłu ręczyć za nikogo nie każe, y choćby przymioty żyjącego zdały się być naygruntowniejsze, tyle razy powierzchowną okazałością uwiodły, iż się w tey mierze spuszczać na nie, roztropność żadnym sposobem nie radzi. Przechwalony za życia Ludwik XIV. Krol Francuski, naystotniejszą po śmierci odebrał pochwałę, gdy mu wystawiono statwę z napisem *Ludovico XIV. mortuo.*

Gdy



Gdy się pytano Epaminonda wodza Thebanow, który z trzech żyjących Bohatyrow, On, Ifikrates y Chabryas naywiększey pochwały godzien? odpowiedział: ieszcze żyjemy. Nauczył skromną, ale rostopną odpowiedzią pochlebnych Panegirystow, iż śmierć jest właściwym piętnem reputacyi każdego człowieka.

Niemożna decydować o żadnym żyjącym, czyli jest szczęśliwym lub nie z większych ieszcze pobudek sąd nasz zawieszać powinniśmy, gdy idzie o reputacyą obyczajności.

Myśl

Myśl ta, jeżeli cnotliwych zamścić może, cieszyć z drugiej strony powinna nadgroda stateczności. Życie ludzkie sprawiedliwie przyrównano do aktow Drammatycznych, w tych sceny pierwiastkowe y średnie są szczególnie sporządzone do ułatwienia okoliczności przy końcu wypadających; sposobią zawieszony umysł słuchaczow do tym większego uczucia żalu lub radości przy konkluzyi. August Cesarz umierający pytał przyjaciół otaczających łóżko swoje, jeżeli approbowali czyny życia iego, gdy pomyślną dali odpowiedź, rzekł, alludując do zwy-

cza-

czaiu teatralnego: daycież aplauz przy konkluzyi.

Nie pomieszany przy śmierci umyśl, ( a co ieszcze większa ) okazana wesołość, równie jest znakiem y niewinności życia, y wspaniałości umyśłu. Taka była śmierć Sokratesa obwieszczającego do samej śmierci przedziwne maxymy obyczajności, Thomasza Morusa Kanclerza Anglii, żartującego na theatrum, gdzie mu głowę ucinąć miano. Wielki ten człowiek umierający za wiarę y oycyznę, gdy na pień miał już kłaść głowę, odłożył brodę, mówiąc do przytomnych, iż ta niemiała cierpieć,

po

ponieważ nic Krolowi nie była winna.

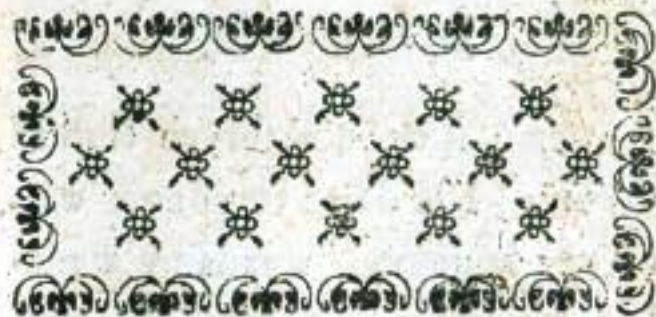
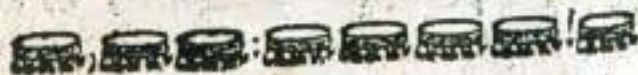
Mało znajdzie naśladowcow takowa Morusa rezolucya, a choćby y znalazła, możnaby ieszcze spytać, czyliby takowe żarty nie pochodziły bardziej z dzikiej nieczułości, niżli czystego sumnienia.





w WARSZAWIE

w Drukarni Mitzlerowskiej  
Za pozwoleniem Starzych.



# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: XCV.

Dnia 25. Listopada.



*Fallit enim vitium specie virtutis &  
umbra*

*Juvenalis sat. XIV.*

**L**ock w Xiegach swoich filozo-  
ficznych powstaie przeciw fal-

Yyyy

fzy-

fzywemu flow niektórych tłumaczeniu. Nie dając terminow właściwey konnexyi, wpadamy w niebezpieczeństwo mylnego objawienia myśli naszych. Gdy więc o rzeczy jakowey mówić mamy, nayprzod od iey definicyi zacząć trzeba.

Jeżeli ktore, tedy te dwa słowa: *modestyja* y *prezencya* źle tłumaczone, a przeto źle zrozumiane były. Za naszych oycow *modestyja* znaczyła charakter dobry, umysł wstrzemięźliwy, teraz jest nazwiskiem prostaków edukacyi y polo-

ru żadnego niemających. *Prezencya* dawniey tym służyła, którzy w pospolitym traktowaniu przystoynie uczciwie bez wstrętu y trwożliwości obchodzili się; teraz *prezencya* znaczy haydamacką fantazyą, czoło bezwstydne y hultajskie postępkę. Dla tych więc przyczyn chcąc o tych dwóch przymiotach traktować, przystępuję do definicyi.

*Modestyja* jest zastanowienie się prawego serca nad własną czynnością, gdy mu się zdaie mniey przyzwoita y godna censury. Ztąd pochodzi, iż ten który ma w sobie

prawdziwą modestyą, gotow się  
rownie zewstydzic na ustroniu  
iako i w przytomności innych.

*Prezencya* jest sposobność mo-  
wienia lub czynienia bez trwogi  
y pomieszania umysłu. Nie dość  
gruntowna ludzi znościomość do-  
pomaga do prezencyi, ale bar-  
dziey mocne przedsięwzięcie czy-  
nić wszystko wedle przepisow ho-  
noru y przystoyności. Otwartość  
umysłu y serca zwykła towarzy-  
szyć takowey rezolucyi. Gdy  
człowieka, który godzien to na-  
zwisko nosić, słowa lub uczynki

opa-

ościnnie świat tłumaczy, bynaya-  
mniey się zdań płochych nie lęka,  
ale zaklepiiony w śród siebie, czuie  
wewnątrz dostateczną siłę do da-  
nia odporu jakimkolwiek bądź  
sposobem uzbrojoney na siebie  
nienawiści lub zazdrości.

Dwa te szacowne przymioty, ile  
możności, utwierdzać y krzewić  
w sobie powinien każdy człowiek.  
Gdy albowiem nie ma należytey  
prezencyi, wyłącza się z obcowania  
ludzkiego, ktoremu mogłby być  
pożytecznym; bez modestyi stać  
się może nieczułym na wszystkie  
cnoty y przystoyności powaby.

Zią.

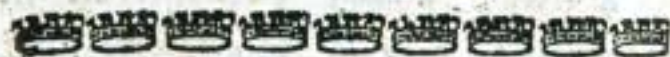
Złączenie modesty z prezencją dość jest trudne, ale nie przewyższa wolności naszej. W ten czas gdy z sobą ztowarzyszone zostają, modesta wydaie się w największym swoim lustrze, prezencja szrodek trzyma między boiaźnią, a zuchwałością.

Przykład modesty nie tworzyliwej jeśli rzadki, nie tak jednak ciężkie do wynalezienia sprzymierzenie boiaźni z zuchwałością. Opuszczony od wspomagaczow jurgieltowych nie ieden iunak obwieścił podłość umysłu swojego, y im się frożey dał

tudzemi piory odziany, tym się gorzey wydał bez pożyczaney okazalności.

Z uwag wyżej położonych ta naturalna spływa konkluzya, iż praktyka cnoty najlepszym jest sposobem do nabycia prawdziwey modesty, ktora y trwogi nie zna y zuchwałości się nie boi.





w WARSZAWIE

w Drukarni Mitzlerowskiej  
Za pozwoleniem Starszych.

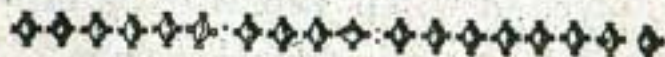


# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro. XCVII.

dnia 2. Grudnia.



*Ut nox longa, quibus mentitur amica, diesque  
Longa videtur opus debentibus, ut piger annus  
Pupillis, quos dura premit custodia matrum:  
Sic mihi turda fluunt, ingrataque tempora, quae  
spem*

*Consiliumque morantur agendi gnoviter id, quod  
Aequae pauperibus prodest, locupletibus aequae,  
Aequae neglectum pueris, senibusque nocebit.*

Horat. lib. 1. Ep. 1.

**K**ażdy prawie o tym myśli, iak-  
by się uwolnić od troskliwo-

Aaaaa

ści,

ści, w które zwyczajnie wprowadza chciwość lub ambicya, a chociaż spokoyność jest celem powszechnego pragnienia, z tym wszystkim coraz daley ten cel pomykamy, y rzadki się takowy znajdzie, któryby będąc przeświadczonym u siebie, że ma już dosyć, poświęcił zeszłe czasu swiego staraniom przyzwoitszym.

Postawmy na iedney szali korzyści nasze, na drugiey zabiegi, aby je zyskać; przyzna na ten czas każdy, iż zbyt drogo kupujemy rzeczy z pozoru tylko okazałe. Zbiera takowy bogacz skarby, żeby uzedł nie dostatkowi, u-

be-

beśpieczony swoiemi zbiory y wolny od uboſtwa, w tymże się stanie znajduie, ktorego się najbardziej lękał, gdy dla nie zmierney chciwości swojej uymuie własnym potrzebom, y jest nędznym dla boiaźni nędzy. W tym nawet nieszczęśliwszy od ubogiego, iż tamten wolen od kłopotow y boiaźni, on zaś y nie ustannie się o nowych zbiorow nabycie krząta, y o utrzymanie dawniey nabytych co moment się lęka y trwoży. Dumny chce być koniecznie nad innych wywyższonym; dokazał swego; mieysce najpierwsze osiadł; przecież z stanu swiego

nie



nie kontent, im wyższego dosiagnął wierzchołku, tym odleglejszą ujrzał perspektywę żądanej dystynkcyi. Pasaąc ambicyą, zaostrzył apetyt nowego coraz pragnący zasilenia, usprawiedliwia postępkami swemi niebaczną Alexandra powieść, szukającego nowych światow do podbicia, iakby się na jednym osiedzić nie mogli.

Z tym wszystkim słyszeć dyskurfa Bogaczow, intrygantow y dumnych ludzi, zdają się wszyscy prawie gardzić tym, do czego najbardziej są przywiązani; można też y to o nich trzymać, iż przekonani niekiedy wewnętrznym  
umy-

umysłu swojego odgłosem, formułą rezolucyą porzucić sposob przeszłego życia, a te chwalebne przedsięwzięcia podobnym kończą się skutkiem, iak owego Horacyuszowego lichwiarza, który zasmakowawszy wiejskiego życia powaby:

Grosz wszystek zebrał przy końcu, lecz wątek  
Znowu dał lichwie w miesiąc początek.

Ponieważ więc w takowych rezolucyach sami się oszukujemy y łudziemy, y nie mamy tyle mocy, abyśmy zerwali pęta nasze, starajmy się przynajmniej powoli od-  
zwy-

zwyczajac od dawnych nałogow y  
przekonywać zaſtarzałe uprzedze-  
nia, żebyśmy kiedykolwiek od  
nich odſtrychnąć ſię mogli.

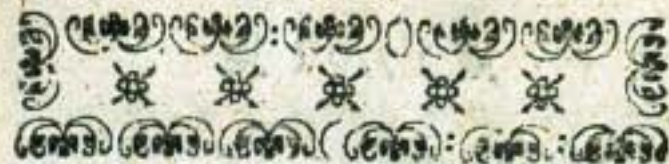
Przedſiewzięcie poprawy odna-  
wia ſię w poſzrod umyſtu naybar-  
dziey ſkażonego, bywaią momenta,  
w ktorzych mocniejszy głos ſumnie-  
nia wrzawę namiętności przytlu-  
mia, a gdy mowi o poprawie, do-  
daie zawsze: iż jutro nie pewne.

Jakaż odpowiedź na te odgło-  
fy? znajdzie ſię zawsze iaki ie-  
ſzcze intereſſ do zakończenia, o-  
koliczność potrzebuująca zwłoki,  
zatrudnienie nie dające miejsca  
grun-

gruntowney uwadze. Łakomic  
ieſzcze miliona nie zebrał; Roſpu-  
ſtny ſwego ſię włoſa nie doczekał;  
Dumny urzędu pożądanego nie  
zyskał; Niechże dobierze ſię milio-  
na łakomic; roſpuſtny oſwiecie;  
dumny zoſtanie Wielmożnym.  
Trzeba coſ więcej na ten czas bo-  
gatemu nad milion; włoſ ſwy nie  
będzie znakiem ſtałości roſpuſtne-  
go, dumny ieſzcze chce bydź Jaśnie  
Wielmożnym. Y tak każdy iak  
na nowo zaczyna, a dobra inten-  
cya odłogiem leży.

Gdyśmy o tym w zgromadzeniu  
naſzym traktowali, godny naſz to-  
warzysz

duchowny, obiecał mi użyczyć trzech listów, od swoich znaiomych, którym radził porzucić sposób dawnego życia, a o rzeczach ważniejszych myśleć na ustroniu, do siebie pisanych. Zdaie mi się (rzekł) iż będą służyć na poparcie tego, iak nas miłość własna od wykonania dobrego przedsięwzięcia odstręcza. Będę ie kommunikował w dyskursie następującym.

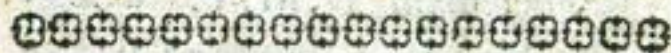


# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: XCVIII.

Dnia 5. Grudnia.



*intus & in jecore agro  
Nascuntur domini.*

Pers: sat: v.

**L**isty, ktore się w ninieyszym dyskursie kładą, wyobrażają sytuacją ludzi uwikłanych w nieprawę nałogi, biedzących się z sobą ustawicznie, zbyt iednak gnusnych do przewyciężenia zastawia

Bbbbb rza-

rzałych skłonności. Ponieważ towarzysz zgromadzenia naszego Duchowny pozwolił im obwieścić, z chęcią im kładziemy.

*Excerpt z Listu pierwszego:*

Wielką mam W. M. P. wdzięczność, iżś mnie uwagami swoimi doskonałemi wspomógł, oświecił y przywiódł do tego, abym urzędów moich powagę y możność obracał na ufzcześliwienie godnych, cnotliwych, y zasłużonych ludzi. Stan moy częste do tak dobrego dzieła daie mi okazyje, a instrukcye W. M. P. zawzdy tkwiące w umyśle moim, sposobią mnie do obeyscia się łaskawego

z te-

z temi, z ktoremi mam do czynienia. - Kiedy mi przychodzi wspomagać ukrzywdzonych, nadgradzać zapomniane usługi, podawać rękę opuszczonym, wstydę się dawnego przedsięwzięcia, abym porzuciwszy urzędy o sobie myślał. To mnie tylko martwi, iż W. M. P. z sentymentow moich terażnieyszych korzystać niechcesz, a z pomocą przyiacielskiego wsparcia zaniedbywasz stać sobie drogę do promocyi. Proszę byđż wyperswadowanym, iż za naymilszy poczytam sobie obowiązek, przykładać się do iego szczęścia, zoltając z uprzejmym poważeniem.

P.S.

P. S. Odebrałem wiadomość, iż Imć X. N.N. który ma dobre beneficium nie daleko tuteyszego miasta, jest już w ostatnim gradusie suchot.

*List drugi:*

Nie masz okropnieyszego stanu, iak iść w kontr własney konwikcyi. Zadziwi to pewnie W. M. Pana, gdy powiem; iż miłość spokojnego życia wpędziła mnie do Dworu. Przestanieś się jednak dziwować, gdy to przydam, iż nie z inszą intencją wplątałem się w intrygi, tylko żebym z pocziwych wyflug zebrawszy cokolwiek grosza, mógł kupić iaki

ki spokojny kątek, w którymbym swobodny resztę wieku moiego przepędził. Jestem dziś w stanie zadość uczynienia pierwszey intencji, ale przyznać się W. M. P, nie bez zawstyżenia muszę, iż takem odwykł od życia wieyskiego, iż z większym wstrętem iechałbym na wieś, niżlim go czuł gdym pierwszy raz do miasta przyjechał. Poznaię to, iż dla znikomych fraztek, opuszczam istotną szczęśliwość, z tym wszystkim nałog nad rozumem górę bierze, y mimo zupełną konwikcyą trwam w zdaniu, ktore potępiam. Racz mnie Mci kochany Dobrodzieiu! wyprowadzić, jeżeli możesz z tego labiryntu

tu y umorzyć fromotną we mnie sprzeckę woli z rozumem. Gdy tego dokażesz, przydasz W. M. P. do innych nieskończoney wdzięczności obowiązek, z którym zostawać będę do zgonu.

*Przedpokoyfski*

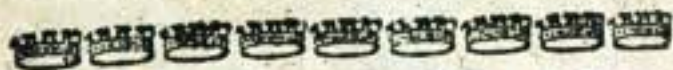
Monieur,

Przeświadczony zupełnie jestem o tym wszystkim coś mi W. M. P. ostatnią raią namienić raczył. Przełożyłeś W. M. P. dostatecznie, iak do tych czas mniey był przystoynny życia moiego proceder. Słepę przywiązanie moje do wiadomey W. M. Panu osoby, zasłużyło na wielce sprawiedliwą iego

animadwersyą. Ale miałeś W. M. Pan (nazwij iak chcesz) szczęście czyli nieszczęście, widzieć ią kiedykolwiek! Pełen heroiczych sentymentow szedłem zrywać pęta moje, y gdym do niey przyszedł, uśmiechała się, iam zamikł, y w gorszym ieszcze stanie powrociłem, niżelim przyszedł. Co mam więcej W. M. Panu powiedzieć? Umysł prawda przekonany, ale serce uporne. Cożkolwiek bądź, będę się jeszcze uzbraiał y wzmagał na to, abym przestawszy bydź iey niewolnikiem, stał się godnym wyznać, że m jest W. M. Pana

Przyjacielem y sługą

KLORYNDOWICZ.



w WARSZAWIE

w Drukarni Mitzlerowskiej  
Za pozwoleniem Starzych.



# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: XCIX.

Dnia 9. Grudnia.



- - *caput domina venale sub hasta*  
*Juvenalis sat: III.*

**D**Nia wczorayszego z rana przy-  
szedł do mnie człowiek w wy-  
tartej sukni, z wielkim zawstydze-  
niem, prosząc o iakiekolwiek za-  
pomożenie; gdym mu się przypa-

Ccccc

try-

trywać począł poznałem, iż to był syn iedynak bardzo majątnego sąfiada Rodziców moich, niegdyś zawołany junak y bardzo modny Kawaler. Spytany o przyczynę nędzy, z płaczem odpowiedział, iż go marnotrawstwo przyprowadziło do tak nędznego stanu; wspomogłem go wedle możności, a gdy odszedł, nader obfitą zostawił mi materią do uwagi.

Przychodziło mi na pamięć, iak przed lat dwudziestu nie można się było do niego docisnąć, takie mnóstwo zbieraney, (iak mowią) drużyny, napełniało przedpokoje iego. Nayślawnieyszy junacy, szule-

ro-

rowie, pijacy, trefnisi cisnęli się pod skrzydła protekcyi dla wszystkich nie zbronney. Nie raz idąc piechotą przez ulicę, zbryzgany bywałem błotem od płaszczycey iego kawalkaty; przyszło do tego, iż ow poszołstny Panicz przyszedł do parokonnego szlachcica, y ostatnią przyciśniony potrzebą, musiał się temu uniazać, na ktorego przed tym y patrzeć niechciał.

Nie mówię tego, żebym się natrząsał z cudzego nieszczęścia, nie jest godny takowy postępek sposobu myślenia poczciwego człowieka, ale dla zbawienney nauki mło-



młodzieży naszej, nie zawadzi im czafkami stawić przed oczy takowe widowiska.

Straty substancyi rozmaite bydź mogą przyczyny, iak albowiem nie wiele jest sposobow dorobienia się oney, y prawie jedyna w tey mierze została oszczędność, tak utracić każdy człowiek inszym kształtem potrafić może. Ja między najpierwszemi okazjami kładę: wyperśwadowanie młodych Paniczow, iż są wielkiemi Panami. Skoro młody possessor *tandem custode remoto* na świat wchodzi, y w własne dzierżenie pozostałą majątność odbiera, przystępuje do  
nie-

niego owych od Phædra mianowanych Ardelionow zgraia: *Trepide concursans, gratis anhelans, occupata in otio, nulla agendo nihil agens*; Zaczynają się w przedpokoia h odgłosy: *Pan tak chciał, Pan tak rozkazał, Panu wolno*. Omamiony takiemi słowy *Pan*, rozumie, iż ś. p. nieboszczyka Oycaszkatuła jest kornukopią, by choć tam odezwie się z kąta stary sługa Oycowski y reflexye uczyni, wypędzą importuna z domu, à tym czasem zmniejszy się pomalū skrzętnie zbierana gotowizna, świecą się na cudzych ścianach zachowane od przodkow skarbcu domowego ozdoby, intraty wydatkom nie wy-  
star-

starczą, zaczyna się żniwo lich-  
wiarzow. Ci wierni stroże pro-  
gow marnotrawnych, czuwają na  
szczęśliwy moment potrzeby *Pań-  
skiej*. Idą porzecznie według ter-  
minow trzech Krolow, sr dop. ścia  
S. Jana, *Et.* wie y miasteczka. *Pan*  
poki dziedzictwa staie, znajduie  
wielką łatwość w wynalezieniu  
pieniędzy na cudzoziemskie aufztu-  
ki, y godne wspaniałości krwi swo-  
iey reprezentacye; w tym źródło  
to nie znacznie zaczyna wysychać;  
*Pańskie* kleynoty w bezpieczne rę-  
ce przenoszą się, *Pańska* argenterya  
wraca się do dawnych siedlisk z kąd  
niegdyś wyszła, *Pańska* garderoba  
nawiedza tandety. Na koniec za

ruchomym y nie ruchomym inwen-  
tarzem y sam *Pan* z domu wycho-  
dzi bez nadziei powrotu. Zegna  
marności świata y nowey edycyi  
Filozof, lepiej niż Seneka, bo do-  
świadczeniem własnym, staie się  
przykładem wzgardy bogactw.

Słabość umysłu tego nędzarza,  
ktory mnie o jałmużnę prosił, iak  
go czyniła zuchwałym w szczęściu,  
tak podłym w niedostatku. Po-  
strzedz się w zbytkach y ile mo-  
żności ratować w podupadłym sta-  
nie rzecz zbawienna. Iezeli zaś  
do tego nas stanu źle przepędzona  
młodość przyprowadziła, iż nic  
wyratować z dawnieyszego mająt-  
ku nie możemy, lepiej pracą rąk,  
albo

albo uczciwym przemyślem zara-  
biać na wyżywienie, niżli się pu-  
szczać na letkie, ale podle rzemioſto  
żebraniny.



# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: CI.

Dnia 16. Grudnia.



*Alter rixatur de lana saepe caprina  
Propugnans nugis armatus: scilicet ut non  
Sis mihi prima fides: & vere quod placet, ut non  
Acriter classem; pretium atas altera sordet.  
Ambigitur quid enim; Castor sciat an Docilis plus  
Brundisium Numici melius via ducat, an Appi?  
Horat: lib: 1. Ep: XVIII.*

**K**ażdy wiek y stan ma iakieś so-  
bie właściwe przywary. Fi-  
Eeeee lozo.

lozofowie dostatecznie opisali nie doskonałości wieku młodego, średniego y zgrzybiałości, zapomnieli zaś o złych nałogach, w które nie tak wiek, iak stan lub Profesya wprawiać ludzi zwykła.

Ktokolwiek stara się zadość czynić obowiązkom stanu swego, przywdziewa na siebie ile możności wszystkie iemu właściwe przymioty; wkładną się za niemi nie znacznie y przywary, ktorych nie postrzegamy zbyt zaprzątzeni chciwością dostąpienia tego, czego usilnie żądamy. Defekta te niepostrzeżone naybardziej się ściągają

gają do powierzchowności, y poniewolnie częstokroć wkładają na postać naszą iakowąż osobliwość nakształt piętna profesyi, w ktorej zostaiemy. Ztąd pochodzi, iż z pierwszego weyjrzenia człowiek uważny rozeznać może rzemieślnika od żołnierza, wieśniaka od Jurysty, &c.

Mathematyk ponury w posiadzeniu wszystko demonstruje: Geometra zamyślony każdej rzeczy figury tylko oznacza: Student dzień dobry powie da według reguł *Syllogismu*: Doktor list tak pisze, iak *Receptę*: Jurista *de noviter repertis do-*

*cumentis* konwersacją prowadzi. każdego ułożenie wydaie professyą tak dalece, iż Filozof zawzdy iak z katedry mowi, Kaznodzieia z stołka czyni sobie ambonę, Juryście zdaie się, że z za kratek indukuje.

Nie są prawda effencyalne te przywary, ale gdy teraz iak widziem, samą się tylko powierzchownością świat rządzi, więcej często szkoda, niż istotne defekta. Choćby zaś y mniej szkodziły, są przykre y z pierwszego weyrzenia przykre są tym nawet, ktorzy z postaci o ludziach nie zwykli sądzić.

W za-

Wzajemne myśli wynurzenie duszą iest każdego posiedzenia, żeby więc konwersacja była zabawna y pożyteczna, trzeba się ile możności wystrzegać tego, co oczy lub uszy drugich obrazić może. Należy wystrzegać się affektacyi, którą każda osobliwość za sobą prowadzi. Iść trybem Sokratesa: nie płaszczem, ani brodą, ale trybem zwyczajnym y łagodną cierpliwością obwieszczającego Filozofią. Zniżał on wybor maxym swoich do nie udolności słuchacza, y ktokolwiek nie zakosztował iego przedziwney nauki za pierwszym weyrzeniem nic w nim osobliwe-

go

go nad innych ludzi nie znalazł.

Nie podobna żeby w posiadzeniu wszystkich zdania zgodziły się na jedno, y owszem sprzeczka uczciwa y skromna źródłem jest rozumnych dyskursow, ale iak dysputę wieść należy na to trzeba mieć bacność.

Nie trzeba się sprzeczać dla tego tylko, żeby się sprzeczać. Prawdziwie mądry w ten czas się tylko otwarcie cudzemu zdaniu sprzeciwia, kiedy konieczną tego potrzebę widzi. Zna albowiem doskonale, iak na ten czas cierpi mi-  
łość.

łość własna, gdy widzi odpor zdaniu swojemu. Staranie więc uczciwego mędrca do tego naybardziej zmierza, aby nie znacznie na dobrą drogę naprowadził błądzących, tak się zaś w tey mierze kunsztownie obeysć umie, iż nauczony nie postrzega Mistrza swojego. Ton decyzji odrąza od nayistotniejszy prawdy, insynuacya delikatna srodzi przykrość konwikcyi, Modestya zaprawna nauka na wzor delikatnego kwiatu miłą wonnością kontentuje: wzdeta ambicyą, nakształt zbyt mocnego zapachu organki powonienia słabi y głowę zawraca.

Zda-

Zdarzyło mi się czytać w pewnym  
Manuskrypcie reguły przepisane  
dysputującym, zdały mi się poży-  
teczne y rozsądne, w przyszłym ie-  
więc dyskursie użyczę publiczney  
ciekawości.

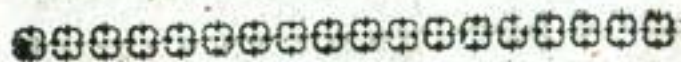


# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: CII.

Dnia 19. Grudnia.



*Przeestrogi y reguły dla dysputujących.*

**S**trzeż się dysputy ile możności,  
chceszli się ludziom podobać.  
Wiedź zaś o tym, iż prawdziwey  
doskonałości oznaczenie nie tak  
na sprzeczkach iak na wsparciu y  
naprostowaniu cudzego zdania za-

Ffff

wi.

wisło. Jeżeliś jest przymuszony dysputować, dawaj zdanie swoje z modełtyą bez najmniejszego poruszenia, a tak skromnością y adwersarza uymiesz y słuchaczów ukontentujesz. Cieszyć się będą wszyscy z zwycięstwa twego na ten czas, gdy w przeciągu rozmowy twoiey chępliwość się nie pokaże, y choćbyś był przekonany, masz sposob łatwego z labiryntku wywikłania się, gdyś w przod zuchwałę nie decydował, ale takéś mówił iakbyś tylko własney nauki szukał. Ztąd sposob Sokratesa wybadywaniem tylko dysputującego, znalazł powszechną approbacyą, iż choć drugie-

giego na swoją stronę nieznacznie ciągnął, zdawało się iednak iakby tylko z ust adwersarza szukał dla siebie informacji.

Zeby uycić szkodliwey porywczosci, trzeba mieć na to baczność, iż nie masz nic niesprawiedliwego, iak o to się gniewać, iż znajdzie się kto przeciwny opinij naszej. Edukacya, rodzaj aplikacyi, zwyczaj kraiu y inne tyśączne okoliczności, takową między ludźmi czynią różnicę, iż nie iest rzecz podobna, żeby się mogli zgodzić w sposobie myślenia, y choć czasem iedno trzymać będą, też same



mą prawdę każdy inszym kształtem upatruie. Na tak blahym, gdy się opierasz fundamencie, wyznać musisz, iż równe ma prawo gniewać się na ciebie adwersarz iak ty na niego. Spytaymy się samych siebie iakbyśmy myśleli, gdybyśby tym sposobem wychowanemi byli, jeżeli drudzy źle myślą y my tym samym obarczeni przeświadczeniem, gorzey może utrzymowalibyśmy błędy nasze.

Jeżeli chęć próżney chwały przyczyną jest zwawych twoich sprzeczek, wstydź się tak płochy  
po-

pobudki? jeżeli chęć nauczzenia się, powolnym być trzeba.

Zwyczajnie po skończoney zwawey dyspucie przychodzić nam zwykły naylepsze racye, ktorych nie użyliśmy w czasie rozmowy. Znak to jest, iż porywczosć zdrowego rozsądku nieprzyiaciolka, nie dała czasu należytey uwadze. Pozbawileś się więc naylepszych dowodow, a uiąłeś słuchaczowi oświecenia.

Gniewać się na tego, który myśli naszej nie poymuie, a swego zdania słabym orężem broni, rzecz-  
pło

płocha y wzgardy godna. Jeżeli albowiem dysputujesz dla ambicyi zwycięstwa, masz go pewne w słabości adwersarza; ale na ten czas politowania, a nie zapalczywości godzin. Gdy go słabszym od siebie postrzegasz naucz skromnie, a nie wynosząc się z użyczonego talentu; upokorz się przed Dawcą darów.

Zapalczywość dysputującego najczęściej samemu tylko gniewającemu się szkodliwa; inni albo o nią niedbają, albo z niej korzystać gotowi. Gdy więc przeciwnik politowania bardziej niż odpowiedzi

go-

godzien, lepiej w sprzeczkę nie-wchodzić, niż dręczyć się bez potrzeby.

Ten który w czasie dysputy sprawuje się tylko iak świadek, y nie przywiązując się do żadney strony, urząd medyatora sprawuje największey zyska. Zarabia albowiem na reputacyą skromnego y sprawiedliwego sędziego, y powściągną u wszystkich znajduje aprobacyą.

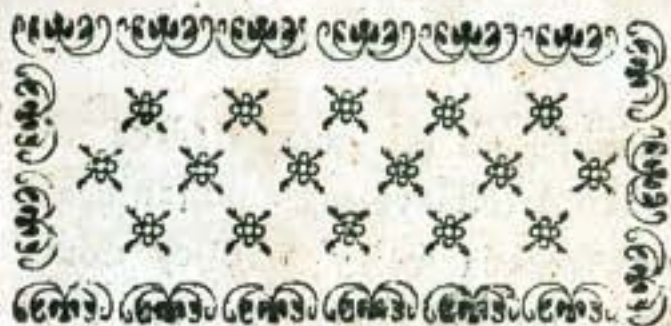
Przy kończącej się dyspucie, jeżeliś zwycięzca bądź skromnym; jeżeliś pokonany, nie upodlay umysłu, a korzystay z cudzego światła.

)(S)(



w WARSZAWIE

w Drukarni Mitzlerowskiej  
Za pozwoleniem Starzych.



# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: CIII.

Dnia 23. Grudnia.



*perierunt tempora longi*

*Servitij. - - - - -*

*Juvenalis sat. III.*

*M. Panie.*

**P**rzez lat trzydzieści y cztery  
służylem w zacnym y dostat-  
nim domu wiernie, trzeźwo y po-

Ggggg

czci-

czciwie, co mi przyświadcza nie tylko Attestacya przy odstaniu, ale powszechna caley okolicy domu Pana moiego konfyderacya. Poki żyli starzy Państwo, korzystałem z ich łaski y na niczym mi nie zbywało. Skoro tylko zamkneli oczy, à Syn majątność obiał, kazałszy mię do siebie zawołać, dał sześć talarow na drogę y z domu wypędził. Nie nauczyłem się zebrać, zarobić dla podeśzłego wieku już pracą rąk moich nie mogę. Nie naprzykrzam się W. M. Panu o wspomóżenie, ale zdięty kompassyą nad bardzo wielką liczbą niefortunnych kompanow moich, moim y ich imieniem śmiem u-

pra-

praszać, abyś raczył cokolwiek o tym napisać, iak frogie popełniaią okrucieństwo tacy Panowie, którzy zapominaią o wyfluzoney swoiey czeladzi. Datt: z Szpitala &c.

*P. S.* Zebyś W. M. Pan tym lepiej był informowany o dzikiey nie czulości Panow naszych, donoszę W. M. Panu, iż nas w tym Szpitalu starych slug różnego Państwa iest dziewiętnastu, byłoby nie równie więcej, ale już miejsca dla innych nie masz.

Nie masz nic droższego nad wolność, ten więc, który ją dla niedostatku stracił, godzien kompassyi.

Ta

Ta konfyderacya powinna by wszyscy Panow sposobić do łaskawego z czeladką obeyscia się, w ten czas zaś kiedy wiek lub kalectwo czyni ich mniej zdalnemi do służby, powinni myśleć o takowym ich potrzeb opatrzaniu, żeby nie płakali na to w starości swoiey, iż byli w domu naszym.

Wynieśieni przypadkiem losu nad gmin prostego ludu, mniemy, iż ten co służy, oddaie hold winny wytworności naszej, y iakbyśmy byli wyborniejszego rodzaju stworzeniem, nie raczemy zniżać wspaniałości naszej do tego stopnia, abyśmy weyzzrzeni

w po-

w potrzeby domownikow naszych, częstokroć zdalniejszych od nas do rozkazywania.

Nie godzi się szperać w tajemnych wyrokach Opatrzności, dla czego wielekroć występpek rozkazuje cnotcie, ale biorąc rzeczy w tym, w którym są stanie, powinibyśmy wzgląd mieć na to: iż powinniśmy dogadzać potrzebom tych, ktorzy fantazyom naszym dogadzać muszą. Jeżeli oni wypełniaią nasze rozkazy, strzegą bezpieczeństwa, obmyślają wygody, ulacniają prace; my z naszej strony powinniśmy słodzić przykrość ich kondycyi, opatrywać potrzeby,

za-

zaślaniać od natarczywości przeciwnego losu, na koniec do tego stanu przyprowadzić, w którymby już więcej głodu y nędzy obawiać się nie mogli.

Dług zaciągniony, charakter przeciwnego człowieka wypłacać każe, choćby nawet prawo nie przymuszało do zapłaty. Możeż byź dług uroczywszy nad sprawiedliwą nadgodę służącemu? Jeżeli nie masz nic szacowniejszego nad wolność, mogłże nam co więcej ofiarować ten, który ją usłudze naszej oddał.

Ilekroć widzę tułających się o  
że-

żebranym chlebie sług starych, od własnych niegdyś Panow opuszczonych, tylekroć wstydzę się za rodzaj ludzki, y za moy narod, y gdyby się źle życzyć bliźniemu godziło, radbym na ten czas w tym stanie oglądał opuszczającego, w którym opuszczonego widzę.

Pominąwszy obowiązki Religij, sprawiedliwości, punktu honoru, interess własny powinienby zagrzewać Panow do względu na domownicy. Widok uszczęśliwonego starego sługi, zachęca nowych do dobrego usłużenia. Widząc w nadgodzie swoich poprzedników skutki dobrego serca Pańskie-

skiego, zabieraliby affekt ku Pa-  
nom swoim, a ten co sercom roz-  
kazuje, naylepiey jest usłuzonym.

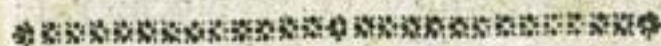


# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: CIV.

Dnia 26 Grudnia.



*Servetur ad imum*

*Qualis ab incepto processerit, & sibi  
constet.*

*Horat Art: Post.*

---

**N**ie stateczność umysłu, zaszczy-  
conego nawet rozmaitemi ta-  
lentami człowieka sprawiedliwej  
wzgardy godnym czyni. Wydaie  
iakowąs wewnętrzną słabość, kro-  
rey naykunsztownieysza okazałość

Hhhhh

ukryć

ukryć żadną miarą nie może. Maszka hipokryzyi z czasem chyba spaść może, y żeby odkryć rzetelną postać tego co cnotę zmyśla, trzeba szpiegować najmnieysze wzruszenia jego. Człowiek nie stały zwieszć ludzi długo nie może, codzien albo wem ma okazyje do odkrycia słabości swoiey, y im mocney tę opinią o sobie wzmagą, tym większy szwank na honorze y reputacyi odnosi.

Ciężkość determinacyi w przedsięwzięciu, niestateczność w dokonaniu przedsięwziętego dzieła, są dwa źródła nieszczęścia każdego człowieka. Kiedy z iedney strony ambicya ciągnie, z drugiey zyk zachęca, z trzeciey skłonność wrodzona wabi, a tym wszystkim przyętom rozum się opiera, zawieszony

szony w tym punkcie umysł bar-dziey dręczy niepewnością, niżeli istnym nieszczęściem! Tak dalece ten stan zda się bydź przykry, iż niektorzy twierdzili, iż lepiej się puszczać na hazard, niż trawić życie na roztrząsaniu.

Trzeba każdemu osobliwszym sposobem uzbraiać się przeciw niestateczności; z przyrodzenia iestęśmy podlegli tey przywarze, zwyciężać ją więc powinien, kto trybem ludzi doskonałych postępywać sobie w rozmaitych życia okolicznościach zamysła.

Widziemy zwierzęta instynktem tylko rządzone, iak statecznie trwają w czynnościach swoich; gdy są ulaskawione znają trwale głos przy-



przywodźcy swego, z azardem życia gotowi bronić karmicielow. Maiąż przenosić w tey mierze człowieka ?

Ledwo jest taki stan, lub porażycia człowieka, ktoraby nie była okazyą iakowych wewnętrznych rewolucyi. Ządze dziecinne wiek dalszy uśmierza; teź same w dojrzałym wieku inszą na siebie przywdziewają postać, starość na koniec zwątlivszy siły znowu zaś wraca do dziecinności. Nowy tytuł, odmiana sytuacyi, nie przewidziana pomyślność, z własnych nas kárbow wypiera, sama powietrza odmiana zasępia lub rozwesela. Jeżeli więc te przyrodzone odmiany różnią nas od inszego rodzaju stworzenia, y są oznaczeniem nie dosko-

doskonałości naszey; iakiey ci godni animadwersyi, ktorzy nie statecznością umysłu od współ braci się swoich dystyngwuią? Bydź naještětateczniyszym między niestatecznymi jest ostatecznie upodlenie.

Widok człowieka ustawicznie chwieiącego się bez żadney trwałey rezolucyi, jeżeli godzien z iedney strony politowania, z drugiey ledwo mowić nie można, iż godzien śmiechu. Nader kształtnie opisał charakter takowy, Horacyusz, w postaci nieiakiiego Tigelliusza.

Lib: 1. sat: III. v. 3. 19.

Sardus habebat

Ille Tigellius hoc, Cæsar qui cogere posset  
Si peteret per amicitiam Parris atque suam, non  
Quidquam proficeret: si collibuisse, ab ovo  
Usque ad mala citaret, Jo Bacche! modo summa  
Vo-

Voce, modo hęc, refonat chordis, quę quatuor  
ima.

Nil æquale homini fuit illi: sæpe velut, qui  
Currebat, fugiens hostem: pęsæpe velut, qui  
Junonis sacra ferres: habebat sæpe ducentos  
Sæpe decem feros; modo Reges atque Tetrar-  
chas

( tripes et  
Omnia magna loquens: modo: sit mihi mensa  
Concha salis puri, & toga, quę defendere  
frigus

Quamvis crassa, queat. Decies centena dedisses  
Huic parco, paucis contento; quinque diebus  
Nil erat in loculis. Noctes vigilabat ad ipsum  
Mane, diem totum stertebat: nil fuit unquam  
Sic impar sibi

„Tigellius był człowiek ofobli-  
„ wy w swoim rodzaju. Choć  
„ Cesarz wszytkowładny zaklinał  
„ go na wszystkie obowiązki, aby  
„ mu śpiewał; uporą jego przemoc  
„ nie zdołał. Niechże mu przy-  
szła

„ szła nowa fantazyja, nie proszo-  
„ ny cały obiad prześpiewać był  
„ gotow, aż do naprzykrzenia.  
„ Tchnął samą niestatecznością;  
„ raz biegł iakby go nieprzyjaciel  
„ gonil; częstokroć szedł z powa-  
„ gą iak w processyi. Czasem nie  
„ dość mu było mieć dwieście stu-  
„ żących niewolników, przyszła  
„ taka pora, że się dziesięcią ob-  
„ chōdził. Częstokroć wzdęty  
„ ambicyą, o samych tylko Monar-  
„ chach mówił, gardząc prostego  
„ gminu podłością; w krotce skro-  
„ mny gardził marnościami dwor-  
„ skiej reprezentacyi. Na coż się  
„ zda mieć więcej, mówił z west-  
„ chnieniem, iak odzież prostą,  
„ ktoraby od zimna bronila; dość  
„ człowiekowi ieść chleb z solą  
„ na prostej stolnicy. Dać mu by-  
ło

„ Ilo sumnę znaczną, sypał nasz  
„ moderat pieniądźmi, y w trzy  
„ dni znowu ląknął. Spał we dnie  
„ czuł nocy, w kaźdey porze istny  
„ obraz niestateczności.

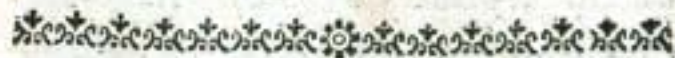


# MONITOR

Na R. P. 1772.

Nro: CV.

Dnia 30. Grudnia.



*Non ego mordaci distrinxi carmine  
quemquam.*

Ovid: Trist: lib: ii.

—  
**O** Procz powszechney wszystkim  
miłości własney, kaźdy author  
ma w szczegulności osobliwe do

liiii

stwo

swoich produkcyi przywiązanie. Gdy się więc kto na pisma iego targa, nie podobna żeby wewnętrznego umartwienia uczuć nie miał; w ten czas nawet, kiedy jest przeświadczonym o sprawiedliwej krytyce, mimo konwikcyą musi płacić trybut własney słabości. Coż dopiero, gdy na takich zoilow trafi, ktoremi nie rozsądek, ale zazdrość lub sama tylko przez się chęć szkodzenia rządzi?

— Nie wyłączam się z towarzystwa kollegow moich y w przeciagu pracy moiey, tak iak y oni doznawałem w prawdzie krytykow sprawiedli-

dliwych; gdy iednak małą liczbę z zgraią zazdrośnych uszczypliwych lub mniej wiadomych rownam, muszę wyznać, iż konsolacya nie wyrownywała umartwie- niu.

Człowiek jestem; nie raz chęć zemsty kładła mi pióro w rękę, ale gdym raz już większą połowę satyry na przeciw nieprawemu krytykowi mojemu wygotował, natch miał wstyd y politowanie ogarnęło serce moje; wrzuciłem w ogień ziadłe pismo, y tym zemsty sposobem dopierom moy umysł uspokoił. W krotkim czasie napadłem

padłem w Xiegach Epikteta właśnie do moiej sytuacyi stosujące się takowe uwagi: Jeżeli cię ktokolwiek o to posażać będzie, iż jesteś zły, zazdrosny, zbyt sobie dufający, prostack, obmowca? Racz na ten czas wnieść w skrytości serca twoiego, patrz tam, czyliś sprawiedliwie na takowe zarzuty nie zasłużył. Jeżeliś niewinny: wiedz o tym, iż nie do ciebie te zarzuty zmierzają; jeżeliś wykroczył; popraw się; a tym sposobem naylepiey odpowiedz.

Nie czulość przy niewinności znakiem jest dowodnym wspaniałego

tego umysłu; w tey porze albowiem zostając człowiek nieustraszony, w pośrzod otaczającej go zewsząd wrzawy, spokojnie przebywa y iak nie wzruszona skała rozruszonych bałwanow morskich próżny impet, bez żadnego silenia się, znosi.

Ta jest naywiększa przyczyna, dla ktorey, woyny nie wypowiadałem tym, którzy się gotowali na mnie, tym zaś którzy się byli targnęli, zamiast odporu, stawiałem cierpliwość. Gdyby każdy Author biorący za cel poprawę obyczajow, miał się ustawicznie obzierać

za

za siebie, y coraz z drogi wybaczać, dla bronienia się od potocznych napaści, nie doszedłby za pewne celu zamierzonego, a piśma iego prywatnym tchnące duchem, zamiast nauk obyczajności, stałyby się własną apologią y ustawiczną krytyką krytykujących.

Proźniackim piorkom zostawić trzeba takowe zabawy, a umieć sakryfikować publiczney usłudze prywatne umartwienia.

Podróżny ieden, utrudzony wrzaskiem polnych świrkow, skoczył z konia y dobył oręża, chcąc  
ie

ie wszystkie wygubić, Kompaniego to widząc, rzekł: day pokoy Bracie! y w drodze się spoźniesz y świrkow nie wygubisz, a bez tego nim my się tu wrocim, już ich nie będzie.



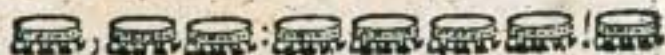
95





W WARSZAWIE

w Drukarni Mitzlerowskiej  
Za pozwoleniem Starszych.



REGISTR SENTENTIARUM  
na Rok 1772.  
materia, do mowienia  
MONITORIUM  
OKAZIUALIUM.

XLVIII.	2. Aprilis	Accipe nunc, victus tenuis quae quantas	Dei.
XLVIII.	13. Junij	Summa quisquis mediocritate. Diligit tunc	Dei.
XII.	8. Febr.	Esopi ingenio statua posuere. Attici	Dei.
L.	20. Junij	Gritudine laudare, una re maxime detestor	
LVI.	11. Julij	Stiria Herodi peragro loca, nullig ante tanta felode	
LIX.	22. Julij	Alterius sic altera possit opem res, et conjuc	Dei.
LX.	25. Julij	Adde tot egregias urbes, operumq; labore.	
LXXXI.	7. Sept.	Absentem qui vedit amicum. Qui n' defendit	Dei.
LXXXIII.	31. Sept.	Amores. De tenero meditat' unguis.	
LXXXIV.	9. Oct.	Studivit atq; togam jubeo componere quisquis	Dei.
CI.	16. Oct.	Alterrisat de lana sepe caprina.	
XXXIII.	10. Mart.	Redula res amor est.	
XXXV.	15. Sept.	Cur alter fratrum cessare, et ludere, et	Dei.
LIV.	4. Julij	Comprehensa foraspe lingua. Absulit	Dei.
LVIII.	18. Julij	Causa latet, vis est notissima.	
XCIII.	28. Sept.	Flament perisse pudorem. Cuncti pene	Dei.
XCIX.	9. Oct.	Caput Domini venale sub hasta.	
XLIX.	17. Junij	Detrahere aliquid alteri, E homine	Dei.
LI.	24. Junij	Donec jam levus aperta. In rabiem	Dei.
LVII.	15. Julij	Divisum sic breve fiet opus.	
LXXII.	5. Sept.	Dei namq; ire per omnes, terra, tractus	Dei.

LXXXVII. 17. Febr. Dicite so psan, et so bis dicite psan de:  
XIV. 5. Febr. Et dicitur non quidam natus Roma, sona hanc de  
XXVI. 28. Mar. Et parte verifabula semper habet.  
XLVII. 16. Junij Ego apud matine more modoz gratia capentibus.  
LXIII. 5. Aug. Et quocumq; valent animi auditoris ajunta  
LXIV. 8. Aug. Et vera incesu p'ruit dea.  
LXII. 1. Aug. Ferat et rubus apte a momuon  
LXXI. 2. Febr. Facie no omnibus una. Nec diversa tamen  
XCV. 25. Febr. Fallit enim vitium virtutis specie et umbra.  
LXXXII. 2. Febr. Generosi animi et Magnifici est, et jureas, et p'esse  
III. 8. Jan. Hec alij secl' plures uno condamitant ore  
VIII. 25. Jan. Hic segetes illuc veniunt felicius uere. Astoride  
XIII. 12. Febr. Hinc tibi gloria manabit ad pleni benigno, de  
XV. 12. Febr. Horror ubiq; animos, simul is se silentia tenet.  
XXIV. 21. Mar. Hec memini et victi frustra contendere Thyson  
XXXV. 12. Maj. Hanc ego comperudine benignitatis largitioni de  
XAP. 8. Junij Huc neta adie h'ptem Et totidem juvenes et m' de  
LI. 27. Junij Hec pietas! hanc p'isa fides!  
LXXIX. 30. Febr. Hic gelidi fontes, hic mollia prata Lycori. de  
XXI. 11. Mar. Illa quis est, me inquit misera et te p'ndi videri  
XXII. 12. Mar. In amore hinc omnia insunt vitia, injuria  
XXVII. 1. April. Ingentem foribus domus alta sup' orbis. de  
LXX. 28. Aug. Inde hominum p'cediq; geny vitzq; volanti  
LXXXVIII. 1. Febr. Ipse thymus p'nosq; ferens demontibus ally  
LXXXIX. 24. Febr. Interca longi caritum soluta laborem.  
XCIII. 15. April. Intus et in jecore ego nascantur Domini.  
IV. 11. Jan. Mirantur ut unu. Sili et egrij mortali allig.  
XI. 5. Febr. Motus doceri gaudet formos. Matura v'isq;  
XXXVII. 6. Maj. Magister artes ingenij largitor.  
XLIV. 30. Maj. Museo contingens curata lepro. No juv.

11. 8. Jan. Non fumus ce fulgore sed ex fumo dare luceb:  
III. 22. Febr. Nungu' aliquid natura aliud sapientia didat.  
XXX. 11. April. Nam genus et Proas et quod no scimus ipse de  
XXXIII. 22. April. Nullum Numen a best' si sit prudentia  
XLII. 25. Maj. Nil acti credens di' quid superesse agendum  
XLVI. 1. Junij Non usitata nec tenui ferat. Penha de  
LXVI. 18. Aug. Nam cu' prostrata sopore. Urget membra quis.  
LXXVII. 19. Aug. Nunc augur Apollo. Nunc Lycie p'otes, Niceli.  
LXXX. 12. Febr. Non possidente multa vocaveris rede beati.  
LXXXI. 16. Febr. Nitor in adversi nec me qui catem vinet he  
CV. 30. April. Non ego mordaci distinsi carmine queque.  
XVII. 26. Febr. Orandum est ut sit mens sana in corpore sano  
XXXIII. 25. April. O! pudor o! pietas.  
LXXVIII. 22. Aug. Omnia que sensu voluerit vota diuinoli.  
VI. 8. Jan. Pallida mors equo pulsat pede pauperu' de  
IX. 29. Jan. Petite hinc juvenos senesq;. Finc animo de  
XXXVIII. 12. Maj. Posthabui tamen illos mea seria ludu.  
XLI. 22. Maj. Scitura parcite harte.  
CII. 19. April. Prestrog' y reguty de Dyputuicq; h  
CIII. 22. April. Senecunt tempora longi senitij  
XIX. 1. April. Qui aut temp' quid postulet n' videt, aut de  
XXI. 25. Mar. Quis enim bonus aut face dign' Arcana de  
XXIX. 8. April. Quid de quor' v'is, et cui dicas, resp' v'ida  
LXI. 29. July. Quatenus hoc simile e' oculis quid mente de  
LXX. 29. Aug. Qui mare et terras v'isq; munda' temporat de  
LXXVI. 19. Febr. Quid pure tranquillet hono' aut dulce de  
LXXX. 3. April. Quis in vita usurpant homines, cogitant, de  
XCII. 12. April. Quos ille timorum Maximus aut urget de



IXXXIII 9. 7bris Reges dicunt multijurgere curullij *Ec.*  
I. 5. Jani. Scivit atrix Volscens, nec teli conspiciat unquam  
II. 1. Feb. spatio brevi spem longa respice, dum loquimur  
XVI 22. Feb. scilicet ut possem curvo dignoscere recte *Ec.*  
XX. 2. Marti. Si quid ego adjuverim curamq; levasse. *Ec.*  
XXXII 18. Apr. sed fulgente trahit constrictos gloria curru *Ec.*  
XL. 16. Maij. Si ad honestate nati sumus, ea aut sola *Ec.*  
LXXXV. 21. 8bris. Sic cum transierint mei. Nullo cum propitius  
XC. 2. 9bris. Implet mundities.  
XCII. 14. 9bris. sentio te sedem etiamnum hominum ac *Ec.*  
CIV. 26. 10bris. Serret ad imum. Qualis ab amcepto. *Ec.*  
LV. 8. Julij. Tribus anticyris caput insanabile  
LXXVII. 25. 7bris. Tenet insanabile multos scribendi *Ec.*  
XXXV. 29. April. Visu carente magna pars veni letet.  
XLI. 27. Maij. Ut nemo in se se tentat dependere *Ec.*  
LXV. 12. Aug. Iesus quem pene arbitrio est, et juset *Ec.*  
XCVII. 2. 7bris. Ut nos longa quibus mentis amica digna